



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (21.),
Komisji Ustawodawczej (36.)
oraz Komisji Samorządu
Terytorialnego i Administracji
Państwowej (19.)

28 kwietnia i 4 maja
2020 r.

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r. (druk senacki nr 99; druk sejmowy nr 328).

(Początek posiedzenia w dniu 28 kwietnia o godzinie 11 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Aleksander Pocię oraz przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ**

Pozwolicie państwo, że bez maseczki, bo inaczej nie słycać.

W imieniu przewodniczących połączonych komisji, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Ustawodawczej, chciałbym wszystkich państwa powitać.

Dzisiaj mamy w porządku obrad 1 punkt, poświęcony rozpatrzeniu ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r.

I w tej chwili chciałbym oddać głos przewodniczącemu Komisji Ustawodawczej, panu senatorowi Kwiatkowskiemu, żeby technicznie prowadził dalej posiedzenie połączonych komisji. Bardzo proszę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dzień dobry państwu.

Pozwolicie, że na początku przywitam gości, tych uczestników posiedzenia 3 połączonych komisji, którzy nie są senatorami reprezentującymi

drugą Izbę. Chciałbym w tym miejscu przywitać przede wszystkim obecnych na sali przedstawicieli konstytucyjnych organów. Witam rzecznika praw obywatelskich, pana Adama Bodnara. Witam przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, pana sędziego Sylwestra Marciniaka. Witam przedstawiciela rządu, wiceministra zdrowia i równocześnie senatora, pana Waldemara Krasę. Witam sprawozdawcę, pana posła Krzysztofa Sobolewskiego. Witam zaproszonych przez nas do uczestnictwa w posiedzeniu połączonych komisji ekspertów, którzy przygotowali projekty opinii na potrzeby pracy nad projektem. Witam w tym miejscu pana prof. Ryszarda Piotrowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, pana prof. Marcina Matczaka z Uniwersytetu Warszawskiego, pana prof. Władysława Czaplińskiego z Polskiej Akademii Nauk i pana prof. Sławomira Patyrę z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Witam też przedstawicieli poszczególnych organów i instytucji, którzy przyjęli nasze zaproszenie. Witam sekretarza Naczelnej Rady Adwokackiej, pana mecenasa Rafała Dębowskiego wraz z pełnomocnikiem prezesa NRA do spraw legislacji, panem mecenasem Dariuszem Golińskim. Witam przedstawicieli stowarzyszeń, tj. członka zarządu Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, pana sędziego Arkadiusza Tomczaka i wiceprezes Stowarzyszenia Sędziów „Themis”, panią sędzię Irenę Kamińską. Witam przedstawicieli samorządów terytorialnych, a w sposób szczególny przedstawicieli organizacji reprezentujących poszczególne jednostki samorządu terytorialnego. Są z nami przedstawiciele Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich w osobach pana Tomasza Fijołka i pana Marka Wójcika. Witam przedstawicieli stowarzyszeń, którzy

przyjęli zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie, tj. przedstawicieli stowarzyszenia „Wolne Sądy”, pana Michała Wawrykiewicza i panią Sylwię Gregorczyk-Abram. Witam także przedstawicieli jeszcze innych organizacji samorządu terytorialnego. Witam przedstawiciela Związku Gmin Wiejskich, pana Mariusza... Pan Mariusz Marszał reprezentuje tę organizację.

Szanowni Państwo, w porządku dzisiejszego posiedzenia znajduje się punkt: rozpatrzenie ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r.

Czy ktoś z pań i panów senatorów zgłasza jakieś uwagi do tak zaproponowanego porządku posiedzenia?

Proszę bardzo, pan senator Mamątow.

**SENATOR
ROBERT MAMAŁTOW**

Uwag nie zgłaszam, tylko chciałbym podziękować, że w końcu wyciągnęliście, Panowie, tę ustawę z zamrażarki pana marszałka i że będziemy dzisiaj o niej rozmawiać. Chciałbym zwrócić uwagę panu przewodniczącemu komisji praw człowieka, że 2 tygodnie temu, kiedy wracał pan z posiedzenia Senatu, był pan bardzo oburzony, jak ktoś zwrócił uwagę, że ustawa jest w zamrażarce. Minęły już 2 tygodnie od tego czasu i dopiero dzisiaj za nią się wzięliście. Tak że jeszcze raz dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję panu senatorowi.

Poinformuję państwa, że poselski projekt ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzenia wyborów powszechnych na Prezydenta RP zarządzonych w 2020 r., zawarty w druku sejmowym nr 328, wpłynął do Sejmu 6 kwietnia. Tego samego dnia odbyły się wszystkie czytania w Sejmie; projekt nie był przedmiotem prac żadnej komisji Sejmu; przyjęto 3 poprawki. Tego samego dnia ustawa została przekazana Senatowi. W związku z tym była potrzeba, żeby z naszej strony zamówić opinię wszystkich tych instytucji, które nie miały szansy się wypowiedzieć w toku prac sejmowych w kontekście

przedmiotowego projektu, będącego istotną zmianą ustrojową dotyczącą zmiany ordynacji wyborczej.

Zgodnie z Regulaminem Senatu muszę w tym momencie zadać pytanie, czy na sali są osoby prowadzące zawodową działalność lobbingsową w rozumieniu ustawy o działalności lobbingsowej. Nie widzę zgłoszeń.

Zanim przystąpimy do merytorycznej części posiedzenia, chciałbym jeszcze państwa poinformować, że ze względów bezpieczeństwa nie obradujemy dzisiaj jedynie na sali plenarnej. Gdyby liczba uczestników zwiększyła się w taki sposób, który by wymagał wykorzystania drugiej sali, to jest także sala nr 182. Chodzi oczywiście o to, żeby zachować wymagane odległości między uczestnikami posiedzenia.

Szanowni Państwo, wszystkie ekspertyzy i opinie prawne, stanowiska czy uwagi, jakie napłynęły w związku z rozpatrywaną dziś ustawą, są ogólnodostępne i zostały zamieszczone na senackiej stronie internetowej. Nie będę ich wymieniał, gdyż łącznie mamy ok. 40 różnych opinii i stanowisk, które wpłynęły do Senatu, do sekretariatów 3 komisji. Każdy mógł z tymi opiniami się zapoznać.

Za chwilę jeszcze będziemy oczywiście na ich temat rozmawiać, ale zgodnie z regulaminem na początek pozwolę sobie oddać głos, z uwagi na to, że projekt ustawy został wniesiony przez grupę...

(Senator Bogdan Borusewicz: W sprawie formalnej, Panie Przewodniczący.)

Przepraszam, pan marszałek Borusewicz. Bardzo proszę.

**SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ**

Panie Przewodniczący, ustawa przewiduje wydanie wielu rozporządzeń: do art. 3 §4 i 9, do art. 5 §2, do art. 6 §1, 2 i 4, do art. 9 §2 i 3, do art. 12 §6, do art. 15 §5. Jeżeli coś pominąłem, to przepraszam. Stawiam wniosek formalny o zażądanie od rządu projektów tych rozporządzeń, ponieważ te rozporządzenia odnoszą się do bardzo istotnych spraw dotyczących tej ustawy wyborczej. Wiele jest istotnych spraw, które ustawa przekazuje do rozporządzeń. Oczywiście to nie jest dobra sytuacja, ponieważ całość ustawy wyborczej nie powinna być rozproszona

w rozporządzeniach, tylko powinna być w ustawie, którą procedujemy. Ale skoro tak nie jest, to zgłaszam wniosek formalny o zażądanie projektów tych rozporządzeń – mamy jeszcze kilka dni – w taki sposób, aby można było zapoznać się z nimi przed posiedzeniem plenarnym w dniach 5 i 6 maja.

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Dziękuję...)

I proszę o przegłosowanie tego wniosku.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Zanim go poddam pod głosowanie, chciałbym o coś zapytać. Zgodnie z art. 6 i art. 12 procedowanej ustawy te rozporządzenia wydaje minister właściwy do spraw aktywów państwowych w porozumieniu z ministrem właściwym... My zapraszaliśmy pana premiera, pana ministra Jacka Sasina do uczestnictwa w posiedzeniu komisji. Pan premier z tego zaproszenia nie skorzystał, ale jest z nami na sali pan minister Waldemar Kraska. Chciałbym więc go zapytać, czy tego typu projekty rozporządzeń, które wynikają z obowiązków nałożonych w art. 6 i 12 przedmiotowej ustawy, są przygotowane.

Nie wiem, gdzie siedzi pan minister...

(Głosy z sali: Tutaj.)

Bardzo proszę. Czy możemy uzyskać informację, czy te projekty są przygotowane?

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, te projekty są przygotowywane. W tej chwili ich nie ma.

(Głosy z sali: Są?)

(Głosy z sali: Nie ma, są przygotowywane.)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Ministrze, jeszcze dopytam. Czy projekty jako przygotowywane... Czy to przygotowywanie jest już na etapie formalnym? Rozesłałście je do konsultacji międzyresortowych? Czy

może pan coś więcej powiedzieć o tym, na jakim etapie przygotowywania są te projekty?

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Mogę odpowiedzieć za Ministerstwo Zdrowia. W tej chwili jest to konsultowane wśród ekspertów.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Czyli formalnie nie rozesłałście jeszcze państwo projektów do konsultacji międzyresortowych. Dziękuję bardzo.

**SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ**

Panie Przewodniczący, jeszcze w ramach uzupełnienia. Te projekty ma przygotować – oczywiście większość – minister do spraw aktywów państwowych, ale w porozumieniu z ministrem zdrowia, ministrem właściwym do spraw zagranicznych, a także minister zdrowia samodzielnie i minister spraw wewnętrznych. To jest kilkanaście rozporządzeń. Jeśli mamy mieć całościowy obraz, to te projekty muszą do nas wpłynąć przed posiedzeniem plenarnym, jak uważam. Oczywiście, jeżeli wpłyną wcześniej, to dobrze, ale rozumiem, że rząd jest w tzw. niedoczasie. Najlepiej byłoby, gdyby wpłynęły w ciągu najbliższych 2 dni.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Mam pytanie do pana senatora wnioskodawcy. Czy ten wniosek moglibyśmy zrozumieć w taki sposób, że dzisiaj zapoznamy się z opiniami, które wpłynęły do członków komisji, żeby wykorzystać i uszanować czas pań i panów senatorów oraz zaproszonych gości, a potem ewentualnie, jeżeli członkowie komisji wyrażą na to zgodę, kontynuowalibyśmy posiedzenie połączonych komisji np. w poniedziałek 4 maja? I wtedy byśmy ewentualnie zapoznali się z tymi projektami aktów wykonawczych. Czy...

**SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ**

Mój wniosek nie dotyczy przerywania posiedzenia komisji do czasu przedstawienia projektów rozporządzeń, tylko tego, aby połączone komisje zwróciły się do odpowiednich ministerstw o przedstawienie rozporządzeń. Chodzi o to, żebyśmy mieli całościowy obraz, dlatego że znaczna część przepisów, które powinny być w tej ustawie... No, są tu odesłania do rozporządzeń.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Mamy wniosek formalny. Teraz, zgodnie z procedurą, głos za i ewentualnie głos przeciw wnioskowi.

Pan senator Czarnobaj. Bardzo proszę.

**SENATOR
LESZEK CZARNOBAJ**

Nie, nie przeciw, Panie Przewodniczący. Chciałbym tylko wzmocnić to, o czym mówił pan marszałek Borusewicz. Mamy tutaj opinię głównego inspektora sanitarnego. To jedna z głównych osób, która powinna zaopiniować to, co dotyczy bezpieczeństwa zdrowotnego w zakresie przeprowadzenia wyborów 10 maja. I pan Pinkas, szef GIS, mówiąc krótko, nie odnosi się do meritum, tylko mówi, że szczegóły dotyczące całego procesu będą w rozporządzeniach. Czyli mówi tak: zobaczymy, jak będzie w rozporządzeniach, i wtedy powiem, czy będzie bezpiecznie. W związku z tym wniosek pana marszałka – taki, abyśmy dzisiaj obradowali o tych opiniach i o tym, co jest, a w poniedziałek zobaczyli to, co dotyczy szczegółów rozporządzeń – jest jak najbardziej zasadny.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Zanim formalnie poddam pod głosowanie ten wniosek formalny, zapytam, czy jest głos przeciw wobec tego wniosku.

Bardzo proszę, pan senator.

**SENATOR
MAREK MARTYNOWSKI**

Przepraszam, chciałbym tylko o coś dopytać, bo czegoś nie wiem. W takim razie to jest wniosek formalny o ogłoszenie przerwy czy o odroczenie posiedzenia?

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Nie, to wniosek...

(*Senator Bogdan Borusewicz: To nie jest... Mogę powiedzieć?*)

Bardzo proszę, wnioskodawca.

(*Senator Marek Martynowski: Po prostu nie będziemy dzisiaj głosować nad tą ustawą, tak?*)

**SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ**

Nie, uważam, że możemy głosować nad tą ustawą, ale do posiedzenia plenarnego musimy mieć projekty rozporządzeń, żeby na posiedzeniu plenarnym zająć się całościowo...

(*Głos z sali: Czyli czekamy.*)

Nie, nie czekamy. To nie jest ani wniosek o odłożenie posiedzenia, ani o odłożenie głosowania. To jest wniosek tylko o to, aby komisje zwróciły się o przedstawienie rozporządzeń.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Szanowni Państwo, wszystko jest jasne. Wniosek pana senatora mówi o tym, że połączone komisje zwracają się o przekazanie aktów wykonawczych po to, żebyśmy na pewno dysponowali nimi przed posiedzeniem plenarnym, a dzisiaj posiedzenie...

**SENATOR
STANISŁAW GOGACZ**

Panie Przewodniczący, a co będzie, kiedy wniosek zyska większość? Na jakim etapie procedowania wtedy będziemy? Proszę odpowiedzieć.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji (20.),
Komisji Ustawodawczej (36.) oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej (19.)

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Takim, jaki wynika z regulaminu, czyli omawiamy projekt zmian w ordynacji wyborczej...

(Głos z sali: Pan uzależnił to...)

Nie uzależnił. Panie Senatorze, pan senator złożył wniosek, żeby 3 połączone komisje zwróciły się z wnioskiem do rządu o jak najszybsze przedstawienie projektów aktów wykonawczych wymienionych w projekcie ustawy, którym się zajmujemy.

Mieliśmy głos za, mieliśmy głos przeciw. Poddaję pod głosowanie...

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę, pan senator Szejnfeld.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mikrofon...

(Głos z sali: Chyba ma wyłączony.)

SENATOR
ADAM SZEJNFELD

Teraz lepiej słyhać? Słyhać mnie, tak? Dobrze.

(Głosy z sali: Tak, tak.)

Zgłaszam się w kwestii formalnej, dlatego że moim zdaniem musimy wiedzieć nie tylko to, jaki jest przedmiot głosowania – to wiemy – ale także, jaki termin. Pan marszałek Borusewicz podniósł sprawę niebywalej wagi. Przy tym poziomie ogólności ustawy, którą nam przedłożono, de facto źródłem prawa, mówiąc kolokwialnie, ważniejszym niż ta ustawa, będą rozporządzenia. Jeżeli my nie znamy tych rozporządzeń, to tak de facto nie wiemy, jak rząd chce przeprowadzić te niewybory. I chodzi mi o termin... Bo padł tutaj zwrot, że najpóźniej w dniu posiedzenia Senatu. No, ja chcę powiedzieć, że kiedy mamy...

(Brak nagrania)

SENATOR
ADAM SZEJNFELD

...przed rozpoczęciem. Tak patrzę na 5-letnie doświadczenie prac, szczególnie w Sejmie, gdzie posłowie dostają akty prawne w dniu, kiedy przyjeżdżają do Warszawy, i to często niebagatelnej objętości, a potem w 5 minut to wszystko

jest procedowane. No, obawiam się, że moglibyśmy mieć taką samą sytuację – taką, że w dniu rozpoczęcia naszych prac dostaniemy kilkanaście aktów, które też będą bardzo obszerne, a do tego są proceduralne, więc bardzo trudne, a my przecież musimy je poddać konsultacjom, jak również opiniowaniu, w tym tych wybitnych ekspertów, których dzisiaj mamy przyjemność gościć. A więc powinien być wyznaczony termin, i to taki, który da nam szansę, żeby chociaż w minimalnym zakresie zapoznać się z tymi projektami, zaopiniować je i skonsultować. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Czy wnioskodawca chce uzupełnić wniosek o termin jego realizacji? Pytanie do pana marszałka Borusewicza.

(Senator Marek Borowski: Panie...)

SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ

Tak. W takim razie, skoro są tego typu głosy, uzupełniam swój wniosek o termin – do 4 maja.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Mamy formalnie złożony wniosek, że połączone komisje zwracają się do rządu...

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

SENATOR
MAREK MARTYNOWSKI

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, chodzi o to, żebyśmy działali zgodnie z regulaminem. Gdyby tak pan marszałek Borusewicz był łaskaw powiedzieć – bo mamy katalog wniosków formalnych w art. 48, tam jest 12 wniosków formalnych – na który punkt się powołuje.

SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ

Pan przewodniczący zapytał, czy mam jakieś wnioski, więc wnoszę ten wniosek. Oczywiście to nie musi być...

(*Senator Marek Martynowski*: No, ale to nie jest...)

...wniosek formalny, to może być wniosek merytoryczny, jeżeli pan się tak uczepi katalogu, ale taki wniosek składam.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Rozumiem, że pan marszałek składa wniosek w oparciu o art. 48 ust. 2, który stanowi: do wniosków formalnych zalicza się wnioski o odroczenie... Przepraszam: o uzupełnienie porządku obrad.

(*Senator Bogdan Borusewicz*: Tak.)

A w porządku obrad tego posiedzenia komisji na dzień 4 maja będzie zapoznanie się z aktami wykonawczymi do projektu ustawy – Ordynacja wyborcza. Jednocześnie nie wstrzymuje to toku pracy dzisiaj i zapoznawania się z opiniami.

Kto z pań i panów senatorów jest za?

Mieliśmy głos za, mieliśmy głos przeciw...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Głos z sali*: Panie Przewodniczący, jeszcze głos przeciw...)

Sekundę. Zgodnie z regulaminem jest głos za i głos przeciw wnioskowi, a takowe mieliśmy.

(*Głos z sali*: A kto był przeciw?)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Marek Komorowski*: ...Wniosek pana marszałka...)

No, było...

(*Głos z sali*: Był głos przeciw.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

SENATOR
MAREK KOMOROWSKI

Panie Przewodniczący, pan zmienił wniosek, który zgłosił pan marszałek Borusewicz. Nie jest chyba standardem rozpatrywanie aktów wykonawczych do ustaw, którymi zajmuje się Senat. Jeżeli byśmy taką procedurę wszczęli, taką procedurę wprowadzili, to praktycznie, proszę państwa, nie przejdziemy przez żadną ustawę, bo zawsze ktoś może złożyć wniosek o dołączenie aktów wykonawczych. Akty wykonawcze zgodnie z procedurą powstają w momencie uchwalenia i przyjęcia ustawy. W tej chwili, nawet jeżeli gdzieś powstają zarysy tych aktów

wykonawczych, to de facto one mogą mieć inny kształt po uchwaleniu ustawy. Dyskusja na ten temat i odnoszenie się – tutaj akurat dotyczy to tej konkretnej ustawy, ale też każdej innej ustawy – do aktów wykonawczych, które z mocy prawa nie mogą jeszcze powstać, są bezprzedmiotowe. I ten wniosek w zasadzie jest bezprzedmiotowy, bo dyskusja odnośnie tej... Państwo by chcieli wiedzieć wszystko. Może jeszcze by państwo chcieli wiedzieć, co kto myśli...

(*Rozmowy na sali*)

(*Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski*: Proszę o spokój na sali.)

...co ewentualnie myśli minister na temat tej konkretnej ustawy. Ten wniosek jest pozbawiony cech wniosku formalnego. Pan przewodniczący jak gdyby sam przeredagował wniosek pana marszałka Borusewicza, bo pan marszałek Borusewicz de facto nie potrafił wskazać podstawy wniosku, kiedy senator Marek Martynowski zapytał o tę kwestię. Ten wniosek – ja podtrzymuję ten głos przeciwny – jest bezprzedmiotowy, jeśli chodzi o rozpatrywanie tego punktu na dzisiejszym posiedzeniu.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Panowie Senatorowie, art. 48 Regulaminu Senatu stanowi, że do wniosków formalnych zalicza się także wnioski o zmianę sposobu prowadzenia obrad i dyskusji. I to jest dokładnie taki wniosek – taki, żeby w naszej dyskusji, która będzie kontynuowana 4 maja, móc się zapoznać z projektami aktów wykonawczych. Ja rozumiem, że państwo możecie być temu przeciwni, ale kwestia złożenia tego typu wniosku formalnego jest jednoznacznie rozstrzygnięta w regulaminie i złożenie go jest możliwe.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? Proszę o podniesienie ręki. (22)

Kto jest przeciwny? (13)

Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Rozumiem, że to jeszcze wnioski formalne. Zgodnie z kolejnością zgłoszeń: senator Borowski, senator Brejza, senator Klich, senator Gawłowski.

Bardzo proszę.

**SENATOR
MAREK BOROWSKI**

No, mówiąc szczerze, to chciałem się wypowiedzieć wcześniej, przed tym głosowaniem, ale, jeżeli już... Chciałbym tylko się upewnić, że to posiedzenie, które jest dzisiaj przeprowadzane, zakończy się głosowaniem dotyczącym tej ustawy.

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Tak.)

A te dokumenty, które przyjdą czy nie przyjdą, bo nie wiemy, jak będzie, mogą być ewentualnie pomocne...

(Głosy z sali: Tak, tak.)

...w debacie plenarnej. Być może będą tak świetnie skonstruowane, że np. wpłyną na zmianę decyzji poszczególnych senatorów. Ale dzisiaj powinniśmy przedstawić naszą opinię w tej sprawie w głosowaniu. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Senatorze, o tym, czy dzisiaj to prze głosujemy, zdecydują oczywiście senatorowie.

Następny w kolejności osób zgłoszonych.

Bardzo proszę, pan senator Brejza.

**SENATOR
KRZYSZTOF BREJZA**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Już wcześniej chciałem zabrać głos, po tych słowach o rzekomej zamrażarce. No, my nie jesteśmy ekspressem. Dzięki temu, że stanowimy, procedujemy... że pracujemy w procesie legislacyjnym zgodnie z Regulaminem Senatu, dysponujemy dzisiaj kilkudziesięcioma opiniami, analizami, stanowiskami ekspertów, wybitnych profesorów, różnego rodzaju stowarzyszeń. Na tym polega proces legislacyjny, żeby zbierać te opinie i przekuć je w dobre prawo. Nie da się, tak jak w Sejmie, przyjąć dobrej ustawy w ciągu 48 godzin, z zamkniętymi oczyma i bez słuchania głosu ekspertów. To jest wielki walor tego posiedzenia komisji, że na stronie Senatu umieszczonych jest kilkadziesiąt różnego rodzaju bardzo ważnych stanowisk. A dzisiaj są eksperci. W ten sposób tworzy się prawo, a nie tak, jakbyśmy mieli formę ekspresu do kawy.

(Głos z sali: Nie ma problemów...)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Pan senator Klich, później pan senator Gawłowski.

**SENATOR
BOGDAN KLICH**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym złożyć wniosek formalny w oparciu o art. 60 ust. 3 naszego regulaminu. Artykuł ten mówi o tym, że na żądanie komisji albo przewodniczącego komisji w sprawach będących przedmiotem jej zakresu działania przedstawiciele Rady Ministrów, państwowych i samorządowych organów, instytucji, zakładów i przedsiębiorstw itd., itd. są zobowiązani do współpracy z komisją, w szczególności do przedstawienia informacji, wyjaśnień, opinii w formie pisemnej lub przy wykorzystaniu odpowiedniego nośnika, przekazania materiałów, czynnego udziału w posiedzeniach komisji.

Otóż, proszę państwa, po raz pierwszy w historii demokratycznej i suwerennej Polski od 1989 r. mamy taką oto sytuację, że działania władz wykonawczych wyprzedziły ustanowione prawo. Mamy do czynienia z drukowaniem materiałów wyborczych, pomimo że dopiero w tej chwili rozpoczęliśmy w Senacie rozpatrywanie prawa, na podstawie którego ewentualnie te materiały mogłyby być drukowane. Mamy do czynienia z sytuacją, że Poczta Polska zwróciła się o wydanie spisów wyborców do wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, pomimo że prawo w tej sprawie, powszechnie obowiązujące, nie zostało ustanowione. Właśnie nad nim procedujemy. I mamy wreszcie sytuację z dnia wczorajszego, taką mianowicie, że oto Ministerstwo Cyfryzacji przekazało podobno Poczcie Polskiej do dyspozycji pełny wykaz danych osobowych chronionych najwyższą klauzulą w oparciu o RODO. Otóż chcemy wiedzieć – i to nie jest inicjatywa pojedynczego posła czy pojedynczych senatorów, wydaje mi się, że to powinno być przekonanie nas wszystkich – jak do tego doszło. Jak to się stało, że niezgodnie z obowiązującym prawem – bo prawa jeszcze nie ma – instytucje państwowe prowadzą działalność przestępczą? A jeśli nie prowadzą, to niech pokażą, że nie prowadzą.

I dlatego wnoszę o to, aby połączone komisje podjęły dzisiaj decyzję – to mój wniosek formalny – o wystąpienie do ministra aktywów państwowych, do ministra cyfryzacji i do szefa Poczty Polskiej o przekazanie komisjom pełnej dokumentacji podejmowanych działań oraz podstawy prawnej, na podstawie której te działania zostały podjęte. Jestem przekonany co do tego, że obywatele nie tylko są tym zainteresowani, ale mają pełne prawo wglądu w obieg dokumentów. A zatem mój wniosek w oparciu o zacytowany punkt regulaminu, Panie Przewodniczący, dotyczy przekazania do 4 maja pełnej dokumentacji decyzji w wymienionych przeze mnie 3 sprawach, podejmowanych przez odpowiednie instytucje państwowe. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Zgodnie z art. 60 Regulaminu Senatu, który reguluje sprawy udziału w posiedzeniach i obowiązku współpracy z komisją, tak jak pan senator powiedział... Ust. 3 tego artykułu stanowi, że na żądanie komisji albo przewodniczącego komisji w sprawach będących przedmiotem jej zakresu działania przedstawiciele Rady Ministrów oraz państwowych i samorządowych instytucji, zakładów i przedsiębiorstw – mowa tutaj np. o statusie Poczty Polskiej – są zobowiązani do współpracy z komisją, a w szczególności do przedstawienia informacji, wyjaśnień, opinii w formie pisemnej lub przy wykorzystaniu odpowiedniego nośnika. Stwierdzam, że przedmiotowy wniosek wypełnia znamiona opisane w art. 60 regulaminu i jako taki może być poddany pod głosowanie.

Czy jest jakiś głos za wnioskiem lub przeciw temu wnioskowi? Nie widzę.

W takim razie przystępujemy do procedury głosowania nad wnioskiem złożonym przez pana senatora Klicha.

Proszę o jego przypomnienie, także w kontekście dokładnych oczekiwań, tego, czego komisja miałaby oczekiwać, jeżeli ten wniosek byłby przyjęty, i daty realizacji. Bardzo proszę.

**SENATOR
BOGDAN KLICH**

Panie Przewodniczący, raz jeszcze powtórzę. Wnoszę w oparciu o zacytowany artykuł naszego

regulaminu, aby komisje wystąpiły do ministra cyfryzacji, do ministra aktywów państwowych, wicepremiera Jacka Sasina, oraz do prezesa Poczty Polskiej o udostępnienie pełnej dokumentacji decyzji podejmowanych w tych instytucjach dotyczących 3 spraw. Po pierwsze, dotyczy to druku materiałów wyborczych w oparciu o prawo, które nie istnieje; po drugie – wystąpienia do burmistrzów, prezydentów i wójtów o udostępnienie spisów wyborców. I po trzecie, chodzi o przedstawienie obiegu dokumentów pomiędzy Poczta Polska a ministrem cyfryzacji odnośnie do udostępnienia Poczcie Polskiej bazy PESEL obywateli polskich.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wadim Tyszkiewicz. Bardzo proszę.

**SENATOR
WADIM TYSZKIEWICZ**

Panie Przewodniczący, chcę poprzeć ten wniosek. Chciałbym wiedzieć, czy mam do czynienia z przestępcami, czy mam do czynienia z ludźmi, którzy reprezentują państwo polskie. Kiedy pełniłem przez 17 lat funkcję samorządowca, prezydenta miasta, szefa zrzeszenia i wiele innych funkcji, przez myśl mi nigdy nie przeszło, że można realizować zadanie, nie mając do tego podstawy prawnej. Dlatego popieram w całej rozciągłości ten wniosek. Wójt, który postawi ławkę bez uchwały rady gminy, bez podstawy prawnej, ma postępowanie prokuratorskie. I chciałbym również wiedzieć, czy np. pan minister Sasin za wydanie rozporządzenia bez podstawy prawnej będzie miał postępowanie prokuratorskie. Chcę wiedzieć, czy mam do czynienia z przestępcami. Popieram w całej rozciągłości ten wniosek.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Senatorze, oczywiście rozumiem pytanie i głos za, ale bardzo gorąco proszę o wstrzeżliwość, także w tych wypowiedziach.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji (20.),
Komisji Ustawodawczej (36.) oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej (19.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Był głos za wnioskiem. Rozumiem, że jest też głos przeciw.

Pan senator Komorowski. Bardzo proszę.

SENATOR

MAREK KOMOROWSKI

Szanowni Państwo, wniosek zdecydowanie przeciw, ale, proszę państwa... Pan senator tutaj mówi, że w oparciu o nieistniejące prawo. Ale państwo przed chwilą przegłosowali wniosek formalny pana marszałka Borusewicz, poprawiony przez pana przewodniczącego, o przedstawienie przez rząd aktów prawnych, które nie istnieją.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Projektów, projektów.)

Ale, proszę państwa... No, projektów. To może my będziemy... Niedługo będziemy na założeniach projektów się opierać i o nich dyskutować.

(Rozmowy na sali)

To, proszę państwa...

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Proszę o spokój na sali.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tylko dokończę. To przypomina trochę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ta sytuacja na tej sali, proszę państwa, przypomina trochę sytuację, w której uczniowie do Hegla mówią: „mistrzu, ale fakty mówią co innego”, a mistrz odpowiada: „tym gorzej dla faktów”.

PRZEWODNICZĄCY

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Był głos przeciw wnioskowi.

Przystępujemy do procedury głosowania nad wnioskiem złożonym przez pana senatora Klucha.

Kto z pań i panów senatorów jest za wnioskiem? Proszę o podniesienie ręki. (22)

Kto jest przeciwny? (12)

Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wniosek uzyskał wymaganą większość i został przyjęty.

O ile pamiętam, jeszcze pan senator Gawłowski z osób obecnych tutaj zgłaszał się z wnioskiem formalnym.

SENATOR

STANISŁAW GAWŁOWSKI

Dziękuję bardzo.

W pierwszej części pozwolę się odnieść do tych głosów, które padły nie w ramach dyskusji, ale raczej w ramach wyjaśnień. Otóż regulamin Rady Ministrów mówi o tym, że przygotowując akt prawny w postaci ustawy... Chodzi o to, że jeżeli w tejże ustawie pojawia się delegacja do wydania rozporządzenia, to należy załączyć projekt tego rozporządzenia. Szanowni Państwo Senatorowie, ja mam oczywiście świadomość, że ten projekt ustawy nie został przygotowany przez rząd, ale jeżeli mówicie, że to jest coś nielogicznego... Ten regulamin Rady Ministrów w Polsce obowiązuje chyba od 1991 albo 1992 r., a więc to jest standard, standard. Jeżeli przygotowuje się projekt ustawy, to projekty rozporządzeń są załączone jako dokumenty, które pokazują, jak cały akt prawny i cała regulacja będzie wyglądała. I ocenia się skutki regulacji również w części dotyczącej rozporządzeń. A więc jeśli próbujecie zakłamać rzeczywistość, to wam się to nie uda, bo ta rzeczywistość wygląda tak naprawdę zupełnie inaczej. Nie chcę was pouczać, bo zakładam, że jesteście doświadczonymi parlamentarzystami i takie sprawy powinniście wiedzieć. Mam wrażenie, że świadomie próbujecie zakrzywić rzeczywistość. Ale to po pierwsze.

Po drugie, mam poważny kłopot... Od czasu do czasu zdarza mi się włączyć telewizję publiczną, a tam słyszę, że oto Senat stoi na drodze i przeszkadza w pracach dotyczących przyjęcia rozwiązań związanych z wyborami parlamentarnymi. No, przyznam szczerze – to nie Senat. Bo jeżeli przed chwilą przedstawiciel Rady Ministrów, przedstawiciel rządu powiedział, że jedno z rozporządzeń dotyczących obszaru związanego z Ministerstwem Zdrowia jest w trakcie konsultacji z ekspertami, nawet nie w trakcie konsultacji międzyresortowych, już nie mówię o konsultacjach społecznych... Możecie w PiS nie wiedzieć, co znaczą konsultacje społeczne, bo wy nie prowadzicie takich konsultacji, ale międzyresortowe? Naprawdę, nawet jeżeli one będą skrócone do 24 godzin... Ale na tym etapie jeszcze nie jesteście. Przepraszam bardzo, to na jakiej podstawie media publiczne formułują tego typu zarzuty wobec Wysokiej Izby? Wobec Senatu? Ja bym chciał,

żebyśmy się zwrócili również do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o wyjaśnienie tego. Bo jak można formułować tego typu zarzuty przez media publiczne, opłacane przez podatników w 2 formach, w ramach abonamentu i podatków? To są nieprawdziwe zarzuty.

I wreszcie...

(Głos z sali: Są prawdziwe.)

Panie Senatorze, naprawdę, niech pan przeczyta regulamin Rady Ministrów...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Proszę... proszę...)

...to będzie pan wiedział, co jest prawdziwe.

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Szanowni Państwo! Proszę...)

Życie nie jest prawdziwe...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Pan senator formułuje wniosek, a ja oczywiście proszę o spokój na sali. Bardzo proszę.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wiem, że to was boli, to znaczy pouczanie was, ale musicie się tego nauczyć. Nic już nie będzie dla was takie samo, naprawdę. Do tego też czas się przyzwycząić.

I naprawdę ostatnia sprawa. Mam również poważne wątpliwości co do tego, czy dzisiaj powinniśmy zakończyć to głosowaniem. Ja absolutnie się podporządkuję, ale, Szanowni Państwo, jest tak, że nie widzimy projektów rozporządzeń i słyszymy, że to jest nasza wina. No to ja bym chciał, żeby najpierw rząd pokazał tutaj te projekty rozporządzeń i żebyśmy nie tylko my, ale również eksperci, którzy są na tej sali, mogli się do tego ustosunkować. Dopiero to pokaże cały obraz intencji, bo ta ustawa jest dość sucha tak naprawdę, a wszystko, co istotne i ważne, będzie zapisane w rozporządzeniach. A więc tak naprawdę my powinniśmy dzisiaj przeprowadzić debatę, ale zakończyć ją głosowaniem dopiero 4 maja, tak jak wnosił pan marszałek Borusewicz, po zapoznaniu się z projektami rozporządzeń – bo takie muszą być.

I to już na koniec... To jest wyższa szkoła jazdy, muszę przyznać. Do tej pory, przez ostatnie 5 lat, PiS dał się poznać jako ci, którzy łamią konstytucję, nie przestrzegają ustaw, ale dzisiaj łamiecie ustawę, która jeszcze nie weszła w życie. Naprawdę, to jest wyższa szkoła jazdy. Tylko w PiS to potraficie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Panie Senatorze, złożył pan formalny wniosek, zgodnie z art. 60 Regulaminu Senatu, o wystąpienie do organów państwowych o przedstawienie określonej informacji w zakresie wskazanym przez komisję.

(Senator Stanisław Gawłowski: Tak jest.)

Doprecyzował pan, że podmiotem, do którego kierujemy wniosek, jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, ale proszę też o doprecyzowanie nie zakresu podmiotowego tego wniosku, bo ten mamy, ale przedmiotowego. Jakiej informacji pan oczekuje?

SENATOR STANISŁAW GAWŁOWSKI

Chodzi o to, na jakiej podstawie media publiczne formułują kłamliwe informacje dotyczące tego, że Senat wstrzymuje prace nad ustawą o szczegółowych zasadach przeprowadzenia wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r., skoro do tego dokumentu, do tej ustawy ciągle jeszcze nie ma przygotowanych projektów aktów wykonawczych. A takie powinny być przedstawione Wysokiej Izbie.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Mamy określony zakres przedmiotowy i podmiotowy wniosku.

Czy ktoś w sprawie wniosku formalnego?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

SENATOR MAREK MARTYNOWSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja w takim razie, niejako idąc tropem pana senatora Gawłowskiego, zgłaszam krótki wniosek formalny o odroczenie posiedzenia do 5 maja. Będziemy wtedy mieli wszystkie te opinie i zapoznamy się i z rozporządzeniami, i opiniami.

(Głos z sali: To po co ta debata...)

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, wniosek pana senatora jest najdalej idący. Poddam go jako pierwszy pod głosowanie. Jeżeli wniosek o odroczenie posiedzenia komisji uzyska większość, to oczywiście taka decyzja zapadnie, a jeżeli nie, to będziemy dalej procedować.

Czy ktoś w sprawie wniosku pana senatora o odroczenie posiedzenia? Bo został...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

SENATOR
JANUSZ GROMEK

Tylko dwa zdania, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, dziękuję za ten głos rozsadku senatora Gawłowskiego, który zauważył, że... O czym my tu dyskutujemy? Mamy ustawę, a nie mamy jej dokładnie opracowanej...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Panie Senatorze, Panie Senatorze, mamy wnioski formalne...)

Ale mamy tutaj opinie prawników...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Sekundę.)

...panów profesorów i dzisiaj moglibyśmy wysłuchać chociaż tych paru opinii. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Kto z pań i panów senatorów jest...

(Senator Bogdan Borusewicz: Wniosek...)

Jest głos przeciw? Bardzo proszę.

SENATOR
LESZEK CZARNOBAJ

Chciałbym zgłosić wniosek przeciwny, Panie Przewodniczący, i jednocześnie zgłosić się do złożenia następnego wniosku, ale po tym głosowaniu, bo on będzie od niego uzależniony.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, w kolejności zgłoszeń.

Kto jest za wnioskiem pana senatora Martynowskiego o odroczenie posiedzenia

połączonych komisji do dnia 5 maja? Proszę o podniesienie ręki. (14)

Kto jest przeciwny? (22)

Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wniosek nie uzyskał wymaganej większości.

Przystępujemy do procedury głosowania nad wnioskiem pana senatora Gawłowskiego, który został skierowany wcześniej, o złożenie wniosku do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie, który pan senator wskazał.

Kto z pań i panów senatorów jest za poparciem tego wniosku? (22)

Kto jest przeciwny? (14)

Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Delikatnie będę państwa zachęcał, żebyśmy przeszli do części merytorycznej i nie zajmowali się tylko głosowaniem w sprawie wniosków formalnych.

Pan senator. Bardzo proszę.

SENATOR
LESZEK CZARNOBAJ

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja właśnie chciałbym poprosić, żebyśmy przeszli do tej części merytorycznej – to jest po pierwsze.

A po drugie, chciałbym uszczegółowić wniosek, który złożył pan marszałek Borusewicz i co było przedmiotem dyskusji. Jest to mianowicie następujący wniosek, aby opinie, o które wystąpiliśmy, szczególnie projekty rozporządzeń, trafiły do nas w poniedziałek, ale dodajmy tu uprzejmą prośbę, żeby było to np. do godziny dziesiątej, jedenastej czy dwunastej. A później, o godzinie trzynastej czy czternastej – żebyśmy mieli z godzinkę czy dwie na zapoznanie się z tymi projektami rozporządzeń – byłoby zakończenie dzisiejszego posiedzenia. Dzięki temu moglibyśmy dzisiaj dyskutować nad dokumentami wspólnie z osobami zaproszonymi, a w poniedziałek zapoznać się z projektami rozporządzeń i zagłosować nad ustawą. Taki wniosek co do wprowadzenia tej...

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Jeżeli pan przewodniczący się zgodzi, to nad tym, jak myślę, nie trzeba głosować, bo w piśmie,

które skieruję na podstawie upoważnienia komisji, termin przedstawienia tych informacji oczywiście będzie przed godziną rozpoczęcia posiedzenia komisji.

Szanowni Państwo, przekonuję.....

(*Senator Stanisław Gawłowski: Panie Przewodniczący, ja...*)

(*Senator Marek Borowski: Panie Przewodniczący...*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Stanisław Gawłowski: Ja tylko dopowiem, bo...*)

(*Senator Marek Borowski: Panie Przewodniczący, wracam do...*)

Pan senator Borowski.

**SENATOR
MAREK BOROWSKI**

Wracam do swojej propozycji. Ja jednak ją podtrzymuję. Pan przewodniczący stwierdził, że tę decyzję podejmiemy na końcu, więc podejmijmy ją na końcu i w tej chwili już nie rozważajmy tego. Podkreślam jeszcze raz: podtrzymuję swój wniosek, żeby głosowanie w sprawie opinii, stanowiska komisji do tej ustawy odbyło się dzisiaj.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Stanisław Gawłowski: Panie Przewodniczący, ja tylko...*)

Przypominam, jesteśmy na etapie wniosków formalnych. Nie mogę zabronić składania wniosków formalnych, a pan senator już się zgłosił...

(*Senator Stanisław Gawłowski: Ja tylko...*)

...ale pamiętajcie państwo, że mamy całą grupę gości, włącznie z posłem sprawozdawcą, którzy czekają na możliwość przedstawienia projektu.

Proszę bardzo, pan senator.

**SENATOR
STANISŁAW GAWŁOWSKI**

Ja tylko chcę doprecyzować. Oczywiście ta opinia ma istotne znaczenie, jeżeli ona będzie przekazana do czwartego. Zakładam, że to dla

wszystkich było oczywiste i jasne. Chodzi o to, żebyśmy tę datę 4 maja utrzymali w piśmie.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator.

**SENATOR
RAFAŁ AMBROZIK**

Panie Przewodniczący, przedstawiciele partii PO twierdzą... To znaczy da się wyczuć, że ich zdaniem nie możemy pracować z uwagą na to, że nie mamy projektów rozporządzeń do ustaw. Mam więc takie pytanie do panów przewodniczących: dlaczego panowie nie wnieśli o przekazanie tych właśnie dokumentów kilka tygodni temu, kiedy zgodnie z art. 60 Regulaminu Senatu wnosili państwo o opinię różnych innych podmiotów?

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję. Niezwłocznie naprawimy ten błąd. Dzisiaj podpiszę pismo, zaraz po zakończeniu posiedzenia komisji.

Oddam teraz głos posłowi sprawozdawcy, bo nie widzę już więcej zgłoszeń do wniosków formalnych. Zgodnie z procedurą jako pierwszy zabiera głos przedstawiciel Sejmu, przedstawiciel wnioskodawców.

Bardzo proszę, pan poseł.

**POSEŁ
KRZYSZTOF SOBOLEWSKI**

Szanowny Panie Przewodniczący!

Nie chcę tutaj tak na początku przemawiać za długo. I tak już trzeci tydzień czekamy na to, aby Senat łaskawie zajął się ustawą o tym, aby móc przeprowadzić zgodnie z konstytucją wybory prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a więc nie chcę dodawać kolejnych godzin oczekiwania. Bardzo proszę, Panie Przewodniczący, aby szanowne komisje pochyliły się

nad tym i jak najszybciej zajęły stanowisko wobec przedstawionego przez klub Prawa i Sprawiedliwości w Sejmie projektu ustawy o przeprowadzeniu wyborów prezydenta RP w 2020 r.

I jeszcze tylko małe przypomnienie. Szanowny Panie Przewodniczący, pana... No, już nie pana ugrupowanie, ale ugrupowanie, które ma w tej chwili większość w Senacie, bardzo często powołuje się na konstytucję. A więc ja też chciałbym podkreślić: konstytucja, konstytucja. I wybierzmy pana prezydenta... wybierzmy prezydenta w 2020 r...

(Wesołość na sali)

...jak najszybciej, aby można było zająć się najważniejszym tematem, który w tej chwili mamy, czyli walką z epidemią koronawirusa. Nie wiem, z czego się państwo śmiejecie, ale...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Panie Pośle...)

...niewybranie prezydenta RP w terminie konstytucyjnym spowoduje chaos prawny. Jeśli państwa to śmiesz, to jest to przykre, słabe podejście do kwestii państwa polskiego i funkcjonowania demokratycznych władz państwa polskiego.

Tak że, Panie Przewodniczący, z mojej strony tak krótko: proszę o jak najszybsze zajęcie się ustawą. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Pośle, ja mam jedną delikatną uwagę. Z oczywistych względów przyjmujemy uwagi kierowane do nas, ale niezręczność sam pan spowodował, bo określenie „wybierzmy prezydenta” – a wśród kandydatów jest tylko jeden, obecnie obowiązujący prezydent – sprawiało wrażenie, że przemawia pan jako pełnomocnik wyborczy, a nie poseł sprawozdawca. *(Oklaski)*

(Wypowiedzi w tle nagrania)

A teraz...

(Poseł Krzysztof Sobolewski: Szanowny Panie Przewodniczący, to jest...)

Sekundę, sekundę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Pośle, przepraszam... Przepraszam, ja prowadzę obrady. Bardzo gorąco dziękuję.

Zgodnie z regulaminem przystępujemy teraz do przedstawienia opinii do projektu. Na początku poproszę przedstawicieli organów...

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, Regulamin Senatu...

(Senator Robert Mamątow: Wniosek formalny chcę...)

Ale skończyliśmy już wnioski...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie...

(Senator Robert Mamątow: Panie Przewodniczący, wniosek.)

Bardzo proszę.

**SENATOR
ROBERT MAMAŁTOW**

Mam prośbę, Panowie Przewodniczący. Wszyscy otrzymaliśmy te opinie. Po co mamy wysłuchiwać ponownie tych informacji? Jeśli już, to bym prosił o jakieś krótkie, dodatkowe informacje, bo to, cośmy otrzymali na piśmie... Po co mamy drugi raz tego słuchać?

(Rozmowy na sali)

Można się było zapoznać, nie?

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Czy...

(Głos z sali: Tak, można się było zapoznać.)

Mam pytanie: czy pan senator stawia formalny wniosek, żeby komisje senackie podejmowały decyzję bez zapoznawania się z opiniami na posiedzeniu? Taki jest wniosek?

(Senator Robert Mamątow: No nie, ale pytam... Czy przyszły opinie na piśmie?)

Oczywiście, że przyszły opinie na piśmie. Czy pan stawia formalny wniosek, żebyśmy nie zapoznawali się z opiniami na posiedzeniu komisji?

(Senator Robert Mamątow: No, jeśli dostaliśmy je na piśmie, to znaczy, żeśmy się zapoznaliśmy z tymi opiniami.)

Przepraszam, Panie Senatorze, muszę pana doprośnić. Czy pan stawia formalny wniosek, żeby teraz nie było przedstawienia opinii? Komisje pracują...

**SENATOR
ROBERT MAMAŁTOW**

Ja zgłaszałem wniosek formalny w sprawie wypowiedzi tych ekspertów, których państwo

zaprosiliście. Moja prośba jest taka, żeby, szanując czas państwa i tych ekspertów, po prostu nie powtarzać tego, co już otrzymaliśmy na piśmie. I tyle.

(*Głos z sali: To chyba żart...*)

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dołączam się do prośby, żeby były to przedstawienia syntetyczne.

Jako pierwszych poproszę o zabranie głosu przedstawicieli konstytucyjnych organów.

Jako pierwszego proszę o zabranie głosu rzecznika praw obywatelskich, pana Adama Bodnara. Bardzo proszę.

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH
ADAM BODNAR

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo serdecznie dziękuję za możliwość zabrania głosu i przedstawienia opinii rzecznika praw obywatelskich. Chciałbym podkreślić, że opinia jest dość kompleksowa – liczy 40 stron tekstu i dotyczy różnych aspektów związanych z procedowaną ustawą. Ze względu na znaczenie tej problematyki, ale także oszczędność czasu oczywiście nie będę przytaczał tutaj wszystkich argumentów i stanowisk.

Chciałbym rozpocząć od kilku kwestii natury ogólnej. Po pierwsze, podstawowa zasada prawa konstytucyjnego, ale także podstawowa zasada wynikająca ze standardów dotyczących tego, jak powinno być stanowione prawo wyborcze, jest taka, żeby nie przeprowadzać zmian na krótko przed datą zaplanowanych wyborów. Nasz standard konstytucyjny to jest 6 miesięcy, co najmniej 6 miesięcy przed datą wyborów. Standard, który jest wymieniony w opinii OBWE, to jest rok. A teraz dyskutujemy o zmianach, które mają mieć wpływ na wybory zaplanowane na 10 maja br. I o tym należy cały czas przypominać, ponieważ trudno jest zagwarantować sprawne i poprawne przeprowadzenie wyborów. Jeżeli zmiany przeprowadza się tak szybko, trudno jest te wybory odpowiednio przygotować. Co więcej, w tym przypadku mamy do czynienia z wyłączeniem de facto możliwości przygotowania tych

wyborów przez Państwową Komisję Wyborczą, czyli organ, który jest do tego przygotowany, tylko ta odpowiedzialność jest przeniesiona na ministra aktywów państwowych.

Z tym jest związany drugi problem. Jest to problem, który był już dzisiaj przedmiotem dyskusji na forum połączonych komisji, a mianowicie brak aktów wykonawczych. Kilka dni temu wystąpiłem z oficjalnym wystąpieniem generalnym z prośbą o możliwość zapoznania się z projektami aktów wykonawczych. Nie dostałem odpowiedzi. Dzisiaj się dowiedzieliśmy, że, jak rozumiem, one jeszcze nie zostały przygotowane. Duża część opinii, którą przedstawiłem Senatowi, opiera się właśnie na tym, że nie znamy szczegółów, nie wiemy, jak różne kwestie będą funkcjonowały ze względu na to, że nie ma aktów wykonawczych. To chociażby taka kwestia, która dotyczy sporej grupy wyborców, a mianowicie osób, które posługują się nakładką Braille'a. Nie wiemy tak naprawdę, czy do pakietów wyborczych będzie włączana nakładka umożliwiająca posługiwanie się językiem Braille'a, czy też nie. A to jest jedna z kwestii, które przecież zawsze były przedmiotem szczegółowych prac, jeżeli chodzi o przygotowywanie wyborów i jeśli chodzi o uregulowania kodeksu wyborczego.

Trzecia kwestia, o której chciałbym powiedzieć, to jest to, że moim zdaniem – i to przedstawiłem w opinii – jesteśmy obecnie w stanie, który nazwałbym hybrydowym stanem nadzwyczajnym. To nie jest oczywiście stan nadzwyczajny, który zostałby ogłoszony w trybie przewidzianym w art. 228 konstytucji, ale jeżeli się przyjrzymy słynnej ustawie anty-COVID z początku marca tego roku oraz rozporządzeniom wykonawczym, to w zasadzie można by powiedzieć, że ten bieg wydarzeń, który został także określony ustawowo, odpowiada definicji określającej stan nadzwyczajny. Mamy bowiem ustawę, która przewiduje szczególne uprawnienia władzy, a poza tym mamy do czynienia z operacjonalizacją tej ustawy poprzez wydawanie całego ciągu rozporządzeń wykonawczych. Jeżeli przyjmiemy takie podejście, jeżeli przyjmiemy taką aksjologię patrzenia na to zagadnienie, to oznacza to, że nie można w ogóle prowadzić kampanii wyborczej i nie można przeprowadzać wyborów w tej sytuacji ze względu na zagrożenie dla zdrowia oraz życia obywateli Rzeczypospolitej. Dlatego nawet z tego punktu widzenia,

czysto konstytucyjnego, organizowanie wyborów w tym momencie jest nieuprawnione.

Chciałbym odnieść się do kilku kwestii, które uważam za fundamentalne z punktu widzenia procedowanej ustawy. Wydaje mi się, że najważniejsze zagadnienie jest oczywiście takie, na ile mamy do czynienia z zagwarantowaniem zasady powszechności oraz równości wyborów, gdyż sposób przygotowania wyborów nasuwa wiele wątpliwości pod tym względem. To jest chociażby kwestia dostarczania przesyłek wyborczych, ustalania kręgu osób, które są uprawnione do głosowania, współpracy z gminami w tym zakresie oraz przede wszystkim ustalania miejsca zamieszkania osób uprawnionych. Ja chciałbym wskazać, bo wydaje mi się, że tego brakuje w naszej debacie krajowej... Chciałbym, żebyśmy uświadomili sobie, o jakiej skali mówimy, to znaczy, o ilu obywatelach mówimy, co do których możemy popełnić błąd i którzy mogą być de facto pozbawieni praw wyborczych ze względu na to, że nastąpi złe przygotowanie wyborów. Jeżeli się przyjrzymy wyborom do Sejmu i Senatu, które były przeprowadzone w 2019 r., to zobaczymy, że do spisu wyborców dopisało się 181 tysięcy 706 wyborców, a z kolei z zaświadczenia o prawie do głosowania skorzystało 155 tysięcy 49 osób. Czyli mówimy o ok. 340 tysiącach osób, które skorzystały ze swojego prawa wyborczego w innym miejscu niż stałe miejsce zameldowania. I teraz musielibyśmy sobie wyobrazić, że w ciągu tych w zasadzie kilku dni od daty możliwego przyjęcia ostatecznej wersji ustawy do daty wyborów te wszystkie osoby musiałyby zgodnie z procedurami się zarejestrować. Oczywiście ktoś mógłby powiedzieć: no dobrze, ale istnieją systemy takie jak ePUAP, takie jak obywatel.gov.pl, które na to pozwalają. Ale, żeby to zrobić, to trzeba przede wszystkim przeprowadzić porządną, głęboką akcję informacyjną i spowodować, że obywatele faktycznie będą wiedzieli, jak z tej możliwości mogą skorzystać. Dobrze wiemy, że w praktyce jest to niezwykle utrudnione. Wydaje mi się, że w tym kontekście... Oczywiście zupełnie innym problemem jest głosowanie obywateli Rzeczypospolitej, którzy przebywają za granicą – to dodaje nam kolejne dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy wyborców, którzy mogą mieć kłopot z oddaniem głosu.

Dochodzimy do tej podstawowej kwestii, która jest związana z procedowaną ustawą, a mianowicie kwestii tego, czy w ogóle można w tak

krótkim terminie przeprowadzić głosowanie korespondencyjne jako wyłączną formę głosowania. Ja przedstawię taką tezę. Gdyby mówić o organizacji wyborów gdzieś w listopadzie, może w styczniu 2021 r., wyborów wyłącznie w formie głosowania korespondencyjnego, to pewnie dałoby radę przygotować się do tego, pewnie możliwe byłoby zaprogramowanie i przygotowanie tego w taki sposób, aby zminimalizować ryzyka. No ale nie w kilka czy w kilkanaście dni. Tutaj pojawia się mnóstwo wątpliwości i to są wątpliwości, które dotyczą zarówno kwestii organizacyjnych, jak i standardów prawa wyborczego wynikających z rekomendacji przyjętych przez Komisję Wenecką. Otóż Komisja Wenecka w swoich rekomendacjach – od lat jest taki dokument, który nazywa się „Kodeks dobrej praktyki w sprawach wyborczych” – mówi tak: podstawową formą głosowania powinno być głosowanie w lokalu wyborczym, oddawanie fizyczne głosu, a inne alternatywy można wprowadzać jako uzupełnienie, jako praktykę, która poszerza dostęp wyborców do głosowania i dzięki której różne grupy defaworyzowane, różne osoby, które np. mieszkają w jakimś oddaleniu, mogą skorzystać z prawa głosu. Czyli pierwsza zasada jest taka, że można wprowadzać alternatywę jako dodatkową. Druga zasada jest taka, jeżeli już taka alternatywa jest wprowadzona, że trzeba szczególnie nastawić się na przeprowadzenie tego w sposób sprawny, dobrze zorganizowany, przejrzysty, taki, aby obywatele mieli zaufanie do całej procedury. W tym przypadku bardzo ważne jest też to, aby operator, który obsługuje proces głosowania korespondencyjnego, także był podmiotem cieszącym się zaufaniem.

No, my nie dyskutujemy o wprowadzeniu tylko i wyłącznie alternatywy, tylko dyskutujemy o zastąpieniu całego procesu wyborczego tym procesem, który opiera się na głosowaniu korespondencyjnym. Oczywiście można przedstawiać różne argumenty, takie, że np. w innych regionach świata tego typu głosowanie się wprowadza. Przykład, który najczęściej jest przedstawiany w Polsce, to jest przykład Bawarii i wyborów uzupełniających, które zostały tam przeprowadzone w stanie epidemii. Możemy też, patrząc na doświadczenia na świecie, zauważyć takie stany, jak Kolorado, Utah, Oregon czy Hawaje, gdzie tego typu głosowanie, głosowanie korespondencyjne, zostało wprowadzone. Wskazuję tylko, gdyby już miałyby tak

u nas być, że w Bawarii różne formy głosowania korespondencyjnego praktykuje się od 1957 r. To nagłe przejście na głosowanie korespondencyjne w sytuacji lokalnych wyborów uzupełniających w Bawarii było możliwe dzięki wieloletniemu doświadczeniu i pewnej tradycji, wręcz instytucjonalnej. Tymczasem w Polsce nie dość, że nie mamy takiej tradycji, to jeszcze ta istniejąca tradycja została bardzo istotnie zakłócona w 2018 r., kiedy to nastąpiły zmiany w kodeksie wyborczym, które znacząco ograniczyły głosowanie korespondencyjne. Zresztą w opinii publicznej, w przestrzeni publicznej pojawiały się takie argumenty, że jest to głosowanie, które należy ograniczyć ze względu na ryzyko oszustwa – przypominam słowa, które wtedy padały w debacie – a argumenty, także mojej instytucji, że może jednak nie warto tego ograniczać, nie specjalnie trafiały na podatny grunt. To przerwanie pewnej ciągłości tworzenia przyzwyczajenia polskich obywateli do tego typu formy głosowania ma istotne znaczenie w tym przypadku.

Jeżeli chodzi o powszechność, to chciałbym zwrócić uwagę, że są grupy obywateli, które w ogóle mają kłopot z ustaleniem stałego miejsca zamieszkania. Tutaj dostają postulaty od organizacji pozarządowych, które zajmują się chociażby problematyką kryzysu bezdomności, one mówią: no dobrze, ale jak my mamy ustalić adres zamieszkania osoby bezdomnej? Jak można coś ustalić w tak krótkim czasie, kiedy są wątpliwości dotyczące adresu zamieszkania?

Jeżeli już mówimy o zasadzie powszechności, równości wyborów, to pamiętajmy, że obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy zamieszkują poza granicami Polski, przebywają poza granicami Polski, też mają prawo udziału w wyborach. Pamiętajmy, że wiele osób pozostało poza granicami Polski, także ze względu na stan epidemii, nie mogło wrócić do Polski z różnych powodów. Są też osoby, które od wielu lat tam przebywają i tak długo, jak długo będą mieć status obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, w wyborach powinny uczestniczyć. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że te osoby, aby móc skorzystać z praw wyborczych w wyborach prezydenckich, muszą zgodnie z ustawą zarejestrować się jako osoby chcące wziąć udział w wyborach na 14 dni przed datą wyborów. No, nie da rady. Jeżeli ustawa, tak jak zakładamy, jak można by przewidzieć, wejdzie w życie 7 maja, to niemożliwe będzie, żeby się zarejestrować i wypełnić ten 14-dniowy termin.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że w ustawie przewidziano bardzo kontrowersyjny i też wątpliwy konstytucyjnie przepis, który pozwala na to, żeby marszałek Sejmu zmieniał datę wyborów, więc być może te 14 dni da radę jakoś wypełnić, ale wtedy wchodzimy w inny problem, a mianowicie taki, czy marszałek Sejmu powinien mieć takie uprawnienie. W opinii przedstawionej Senatowi wskazuję, że takie uregulowanie, które pozwala na zupełnie dowolne zmiany daty wyborów, również budzi wątpliwości konstytucyjne.

Chciałbym też wskazać, jeżeli chodzi o Polonię... Spójrzmy na liczby. W czasie wyborów parlamentarnych utworzono 320 obwodowych komisji wyborczych, w przypadku wyborów prezydenckich według rozporządzenia ministra spraw zagranicznych z 20 kwietnia, tych obwodów wyborczych ma być 162, a więc dwa razy mniej. Co więcej, w niektórych państwach, gdzie cały czas trwa stan pandemii, takich jak Stany Zjednoczone, Kanada, Włochy, Hiszpania, Niemcy, Francja, Wielka Brytania, istnieją bardzo poważne ograniczenia dotyczące przemieszczania się, dotyczące również funkcjonowania poczty. A zasada, która jest wprowadzona, jest taka, że do skrzynki wyborczej głos musi być oddany fizycznie przez osobę, która jest uprawniona do głosowania. Jeżeli zmniejsza się liczbę punktów wyborczych, to powstają bardzo poważne ograniczenia i rodzą się wątpliwości dotyczące tego, czy te osoby faktycznie będą mogły głosy oddać. No, jest kolejne pytanie, też bardzo istotne: czy w ogóle poczty w tamtych państwach będą w stanie dostarczyć przesyłki do osób, które są uprawnione do głosowania?

Wreszcie zasada tajności. Dopóki nie znamy projektów aktów wykonawczych, bardzo trudno jest ocenić, jak to w praktyce będzie funkcjonowało. Zastrzegam jednak, że jak tylko projekty aktów wykonawczych zostaną udostępnione, to biuro rzecznika przygotowuje swoją odrębną opinię w tym zakresie. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę, która też w debacie publicznej nie do końca jest chyba zauważana. Mianowicie w pakiecie wyborczym będzie karta do głosowania oraz oświadczenie, w którym trzeba będzie wpisać nr PESEL, imię i nazwisko osoby oddającej głos, to wszystko trzeba będzie włożyć do koperty i oddać do tej skrzynki wyborczej. Chciałbym wskazać, że kiedy w 2011 r. były przeprowadzane wybory i kiedy to Państwowa

Komisja Wyborcza zainwestowała naprawdę mnóstwo czasu i energii, żeby promować formę głosownia korespondencyjnego, aż 15% kopert zwrotnych było kopertami, które były wypełnione niewłaściwie. Podkreślam: 15%. Czyli nie można zakładać, że bez przeprowadzenia porządnej kampanii informacyjnej wszyscy obywatele świadomie – kiedy już dostaną ten pakiet – wypełnią te karty, które są przewidziane, szczególnie kartę z danymi osobowymi, odpowiednio wszystko zakleją i zwrócą do skrzynki wyborczej. Tutaj ryzyko pomyłki jest naprawdę olbrzymie, skoro konkretne dane, z 2011 r., pokazują tak dużą skalę pomyłek i wpisywania nieczytelnych danych.

W kontekście głosowania w ten sposób... Jeżeli głosowanie jest przeprowadzane w taki sposób, to pojawiają się też pytania dotyczące tajności głosowania. Tu znowu bez projektów aktów wykonawczych nie będziemy w stanie do końca tego określić i zaufać, że ten system będzie działał poprawnie. A podkreślam, że z tych standardów, które zostały przyjęte przez Komisję Wenecką, wynika jedna podstawowa zasada: musimy mieć absolutne zaufanie do operatora, który przeprowadza głosowanie korespondencyjne.

To są najważniejsze sprawy, o których chciałem powiedzieć. W mojej opinii jest także wiele uwag dotyczących zagwarantowania prawa osób z niepełnosprawnościami, jeśli chodzi o udział w wyborach, jeśli chodzi o dostępność skrzynek wyborczych i oddawanie głosów. To, co także jest wątpliwością, to jest to, że procedura zakłada, że nie tylko można oddawać głos samodzielnie, ale też można te głosy oddawać grupowo. Są też różne wątpliwości dotyczące statusu obserwatorów wyborów i odpowiednich gwarancji prawnych dla tych osób. Także utworzenie gminnych obwodowych komisji wyborczych budzi wątpliwość z punktu widzenia przeprowadzenia tak nagłej zmiany, jeżeli chodzi o organizowanie wyborów.

Wydaje mi się, że najważniejsze jest podkreślenie, że jeżeli dokonujemy tak fundamentalnej zmiany w procesie głosowania, zmiany, która motywowana jest stanem epidemii, to wszystko musi być zorganizowane na tip-top, tak aby nie było żadnych wątpliwości. W obecnym stanie nie mogę sformułować takiej opinii, że ta cała procedura nie budzi wątpliwości, ona budzi fundamentalne wątpliwości i uważam, że w takiej

sytuacji wyborów nie można organizować. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję panu rzecznikowi.

Przedstawicielem drugiej instytucji, drugiego organu obecnego na posiedzeniu połączonych komisji jest przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, pan sędzia Sylwester Marciniak, któremu dziękuję za uczestnictwo.

Państwo macie opinię pana przewodniczącego, ja przytoczę z niej jedno zdanie: Państwowa Komisja Wyborcza nie jest uprawniona do oceny wprowadzonych przez ustawodawcę regulacji, lecz zobowiązana jest ustawowo do ich realizacji. Stąd też pytanie do pana przewodniczącego. Czy mógłby pan odpowiedzieć na pytanie: czy w myśl zaproponowanych zapisów państwo jako PKW widzicie możliwość przeprowadzenia wyborów zgodnie z regulacjami zawartymi w projekcie?

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysokie Komisje, dziękuję za zaproszenie do udziału w posiedzeniu komisji.

W trakcie zarówno wczorajszego wysłuchania, jak i dzisiejszego niestety wkradło się kilka nieścisłości lub nawet półprawd. Przyznam się, że kiedy wczoraj wybrałem się własnym samochodem, żeby przejechać 400 km i uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu, dotarła do mnie wiadomość, wypowiedź pana przewodniczącego Aleksandra Pocięja, że przewodniczący PKW nie uczestniczył w posiedzeniu komisji. Jestem, a jeżeli chodzi o wczorajsze posiedzenie, to chciałbym zauważyć, że w ogóle nie otrzymaliśmy zaproszenia.

**SENATOR
ALEKSANDER POCIEJ**

Panie Przewodniczący, jeżeli tak było, to ja pana oficjalnie bardzo przepraszam.

Do mnie dotarła taka informacja, że było zaroszenie i że pan z niego nie skorzystał. Jeżeli było odwrotnie, to oczywiście mogę tylko pana przeprosić.

**PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Dziękuję bardzo.

Tak jak wspomniałem, dostałem zaproszenie tylko na dzisiejsze posiedzenie.

(Senator Aleksander Pocij: W związku z tym mogę powtórzyć, że mogę tylko i wyłącznie pana przeprosić.)

Dziękuję.

Ale... to jest tylko kwestia, że tak powiem, wypadkowa.

Jeżeli zaś chodzi o kwestię przeprowadzania wyborów, to zgodnie z kodeksem wyborczym Państwowa Komisja Wyborcza jest najwyższym organem w sprawie przeprowadzania wyborów.

Sekwencja zdarzeń, proszę państwa, jest wszystkim znana, ale ją przypomnę. 5 lutego zostało wydane zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów. Od tego czasu państwowa komisja pracowała intensywnie, przyjęliśmy 40 zawiadomień komitetów wyborczych o zgłoszeniu kandydatów na prezydenta. W porównaniu do roku 2015 r., kiedy przyjęto ich 27, jest to znaczący wzrost. Każdy komitet przedstawił co najmniej 1 tysiąc podpisów. One podlegały weryfikacji, a w przypadku stwierdzenia, że są wątpliwości co do prawdziwości podpisów, zawiadamialiśmy prokuraturę czy też prezesa głównego Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Proszę państwa, w pewnym momencie, dokładnie 27 marca, Państwowa Komisja Wyborcza poinformowała, że przyjęła ogólnie 40 zawiadomień, ostatecznie przyjęła 35 zawiadomień, które zarejestrowała, w 5 przypadkach odmówiła, oczywiście przysługiwała skarga do Sądu Najwyższego, Sąd Najwyższy rozpatrywał skargi w tym zakresie. W dniu 23 marca powołano 49 okręgowych komisji wyborczych. Dla przypomnienia, te komisje składają się wyłącznie z sędziów, więc do 49 okręgowych komisji wyborczych zostało powołanych ok. 350 sędziów. 26 marca o godzinie 24.00 upłynął termin zgłaszania kandydatów na prezydenta. Zgłoszono 19 kandydatów.

Proszę państwa, 27 marca, czyli po upływie terminu zgłaszania kandydatów, Państwowa Komisja Wyborcza wydała komunikat: „zgodnie z treścią art. 228 ust. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wybory Prezydenta Rzeczypospolitej nie mogą być przeprowadzane jedynie w czasie stanu nadzwyczajnego oraz w ciągu 90 dni po jego zakończeniu, a kadencja tego organu ulega wówczas odpowiedniemu przedłużeniu. Decyzje o wprowadzeniu jednego z konstytucyjnie opisanych stanów nadzwyczajnych mogą podjąć wyłącznie organy państwa upoważnione do tego w Konstytucji RP. Państwowa Komisja Wyborcza oczekuje, że podjęte rozstrzygnięcia będą gwarantowały możliwość rzeczywistej realizacji konstytucyjnych praw wyborczych obywateli”. Wówczas też stwierdziliśmy: „Państwowa Komisja Wyborcza mając na uwadze już ogłoszony na obszarze kraju stan epidemii (...), zwraca się z apelem do wszystkich organów władzy i administracji publicznej oraz wszystkich komitetów wyborczych o współdziałanie w sprawach wyborów z uwzględnieniem zdrowia i życia wyborców, jak i dobra Rzeczypospolitej Polskiej”. To jest, proszę państwa, komunikat z 27 marca. Wiadomo, że przeprowadzenie wyborów – ja uczestniczę w wyborach ogólnokrajowych po raz piąty, od 2015 r., od wyborów prezydenckich, następnie były europejskie, do Sejmu, do Senatu, samorządowe, obecnie wybory prezydenta – to jest olbrzymie przedsięwzięcie logistyczne. Proszę państwa, w normalnych czasach trzeba powołać 27 tysięcy komisji wyborczych, 25 tysięcy stałych i w granicach 2, 3 tysięcy komisji odrębnych. W pracach obwodowych komisji uczestniczy blisko 250, 280 tysięcy osób, to jest olbrzymia armia ludzi, większa niż nasza armia, która liczy 100 tysięcy osób. Proszę państwa, w toku prac od chwili zarządzenia wyborów wydaliśmy blisko 30 różnego rodzaju uchwał dotyczących wyborów prezydenta. One nawet zostały wydane wcześniej, niż przewidywał końcowy termin.

No i nagle przychodzi właśnie ten stan, niewidzialny wróg, epidemia, zaraza, jakkolwiek byśmy to nazwali, i okazuje się, że zaczynają się problemy. Proszę państwa, zgodnie z kalendarzem wyborczym trzeba zgłaszać kandydatów do obwodowych komisji wyborczych. My podejmujemy decyzje, wysyłamy pisma do komisarzy wyborczych, do organów gmin, ułatwiamy pewne sprawy, bo wiadomo, że w tym okresie, kiedy jest kwestia pewnych lęków, obaw ze strony

i wyborców, i urzędników, nie wszystkie urzędy pracują. No, prawda jest taka, że to nie tylko Państwowa Komisja Wyborcza przeprowadza wybory, tu jest konieczne współdziałanie wszystkich organów – tak jak podkreślaliśmy 27 marca, a następnie 7 kwietnia – współdziałanie wszystkich organów władzy i administracji publicznej. Mówiąc o organach władzy, mamy oczywiście na uwadze władzę ustawodawczą i wykonawczą. Administracja publiczna to nie jest tylko administracja rządowa, ale również samorządowa. Wprowadziliśmy pewne ułatwienia, bo wiadomo, nie wszystkie urzędy gmin są czynne, więc można to przesyłać zdalnie, w formie elektronicznej. Gminy wprowadzają kandydatów. Efekt jest taki, proszę państwa, że o ile w normalnych czasach, jak wspominałem, potrzeba byłoby 250 tysięcy członków obwodowych komisji, o tyle według ostatnich danych – co prawda, to się zmienia – jest ich 130, 140 tysięcy. Czyli jest to liczba niewystarczająca. Zresztą, proszę zwrócić uwagę, że w pierwszej kolejności kandydatów do obwodowych komisji wyborczych zgłaszają komitety wyborcze, a nie wszystkie skorzystały z tej możliwości, albo skorzystały w mniejszym czy większym zakresie.

Proszę państwa, 7 kwietnia był kolejny nasz apel, apel o współdziałanie wszystkich organów w celu przeprowadzenia wyborów. Co otrzymuje Państwowa Komisja Wyborcza w zamian? Otrzymuje, proszę państwa, ustawę, która przede wszystkim rozszerza krąg osób mogących głosować korespondencyjnie o osoby 60+ oraz osoby przebywające za granicą. Po czym oczywiście to nam się odbiera. A następnie, w art. 102, przyjętym 2 tygodnie temu również za zgodą Senatu, mówi się o tym, że w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemiologicznego albo stanu epidemii przy przeprowadzaniu wyborów powszechnych na prezydenta nie stosuje się przepisów kodeksu wyborczego w zakresie: po pierwsze, podawania w formie obwieszczenia do wiadomości wyborców informacji; po drugie, wydawania zaświadczeń o prawie do głosowania; po trzecie, przekazywania wyborcom informacji; wreszcie, głosowania korespondencyjnego, o którym mowa w art. 53a, dalej, głosownia przez pełnomocnika, a także – sprawa istotna, pkt 6 – ustalania przez Państwową Komisję Wyborczą wzoru karty do głosowania i zarządzania przez nią druku tych kart. My wzór karty określiliśmy już w marcu, określiliśmy też to,

jak powinno wyglądać głosowanie, żeby głos był ważny, jest to uchwała z 9 marca. I teraz, proszę państwa, jest tak, że de facto głosowanie korespondencyjne... Nie stosuje się przepisów w stosunku do osób niepełnosprawnych i 60+. Na to nakłada się, proszę państwa, procedowana ustawa. Ja mam trochę takie wrażenie – sędzę, że chyba większość wyborców tak ma – że niestety organy władzy, organy administracji publicznej zamiast współdziałać w celu przeprowadzenia wyborów... No, ja nawet nie mogę opracować w tej chwili czytelnego komunikatu odnośnie do tego, czy przeprowadzamy wybory, w jaki sposób, kogo obejmuje głosowanie korespondencyjne, czy jest ono dla wszystkich, czy dla osób zamieszkałych za granicą.

Proszę państwa, otrzymujemy dziesiątki, setki telefonów, pism, również z administracji samorządowej, z zapytaniem: co dalej, czy przygotowywać lokale wyborcze, czy przygotowywać spisy? A jeszcze jest nieszczęsny art. 99, który wiele namieszał w tym zakresie. Nasza odpowiedź była w trybie pilnym, okazało się, że większość osób nawet nie była zorientowana, że taki artykuł w ogóle został wprowadzony i że taki przepis od poprzedniego piątku obowiązuje. Wskazaliśmy, jak należy rozumieć ten przepis.

Proszę państwa, w przestrzeni publicznej pojawił się taki komunikat, że nowa Państwowa Komisja Wyborcza jest organem upolitycznionym. Chciałbym zwrócić uwagę, że zmieniono skład Państwowej Komisji Wyborczej, poprzedni skład był wyłącznie sędziowski, w tej chwili w składzie jest 2 sędziów, 3 profesorów prawa, w tym specjalistów prawa wyborczego, i 4 adwokatów, też praktyków, nie tylko teoretyków, ale i praktyków. Co więcej, proszę państwa, proszę zwrócić uwagę na to, że w grudniu, kiedy Sejm wybrał kandydatów do Państwowej Komisji Wyborczej, na 551 głosujących posłów ta siódemka obecnych członków Państwowej Komisji Wyborczej otrzymała 444 głosy. Można było tutaj współdziałać, tak żeby powołać komisję w pełnym zakresie.

Wracając zaś do opinii, może i skąpej... Słyszałem wczoraj wypowiedź pana przewodniczącego o tym, że to jest taka opinia, która nie jest opinią. Proszę państwa, my chcemy przeprowadzić wybory, ale dajcie nam instrumenty. Teraz się okazuje... Dyskutujemy o wyborach niespełna 2 tygodnie przed wyborami, a przed terminem wynikającym z zarządzenia. Proszę państwa,

opiniowaliśmy to zarządzenie. 6 sierpnia kończy się kadencja. Wybory zgodnie z konstytucją przeprowadza się między siedemdziesiątym piątym a setnym dniem przed upływem kadencji, czyli w rachubę wchodzi 3 maja, 10 maja i 17 maja. W zarządzeniu określono: 10 maja.

Proszę państwa, oprócz wyborów ogólnopolskich – przypomnę, bo nie wszyscy się orientują – co tydzień w niedzielę, w dzień ustawowo wolny od pracy, odbywa się w kraju 5–10 różnego rodzaju wyborów. Są to wybory uzupełniające, ponowne, referendalne o odwołanie burmistrza, referendalne o odwołanie rady gminy. Przedwczoraj było 26 tego typu przedsięwzięć wyborczych, w tym klasycznym rozumieniu. Cały czas jestem w kontakcie z komisarzami wyborczymi, z dyrektorami delegatur. W każdym przypadku korzystano z opinii powiatowego inspektora sanitarnego czy też wojewódzkiego, który określał zasady wyboru. Tu my też się zwróciliśmy, i to już dosyć dawno – mogę nawet sprawdzić, to było kilka tygodni temu, może 2, 3 tygodnie temu – do generalnego inspektora kontroli sanitarnej o wydanie wytycznych dotyczących możliwości przeprowadzenia wyborów.

Tak że my, prawdę powiedziawszy... Co możemy ewentualnie na temat tej ustawy powiedzieć? Zwróciliśmy uwagę na jedno, zresztą to jest taki błąd, można powiedzieć, o tyle istotny... Proszę państwa, jak w 2015 r. odbywały się wybory prezydenckie, to czekaliśmy na wyniki wyborów z okręgu za granicą – to był tzw. mały Londyn, duży Londyn – dlatego, że w pewnym momencie w nocy, z niedzieli na poniedziałek, członkowie obwodowej komisji w Londynie gremialnie zrezygnowali z pracy w komisji. A zgodnie z przepisem, który obowiązuje do dnia dzisiejszego, jeżeli chodzi o głosy z zagranicy, to mogą być one liczone tylko w przypadku, gdy w ciągu 24 godzin od zamknięcia lokali te protokoły, wyniki wpłyną do Państwowej Komisji Wyborczej. Chodzi więc o taką poprawkę, żeby była jasna sytuacja, bo tam wskazano przepis dotyczący wyborów do Sejmu i do Senatu, natomiast jest potrzebny jednoznaczny przepis w części dotyczącej wyborów prezydenta.

Proszę państwa, jeszcze chciałbym coś powiedzieć w odniesieniu do głosowania korespondencyjnego. Głosowanie korespondencyjne zostało wprowadzone w 2010 r. Pamiętam, że – mam nawet przy sobie sprawozdanie z wyborów prezydenckich w roku 2015 – w przypadku

każdego głosowania, czyli i pierwszego, i ponownego, wysłano blisko 50 tysięcy pakietów do głosownia korespondencyjnego. Nie była to mała liczba.

Jednak jak przejdziemy do kodeksu wyborczego, który jak na razie jeszcze obowiązuje... No, była tu mowa o kwestii wpisania numeru PESEL. Proszę państwa, dotychczas też tak było, że kiedy wyborca składał oświadczenie o tajnym głosowaniu, wpisywał imię i nazwisko oraz numer PESEL. Tak że to nie jest nic nowego.

Kwestia tajności. Proszę państwa, jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r., zgodnie z którym głosowanie korespondencyjne zapewnia tajność głosowania.

Jeszcze taka jedna uwaga, bo szczegółowo to można tutaj te kwestie rozważać i rozważać, moglibyśmy nawet godzinami rozmawiać. Prawdę powiedziawszy, tych uchwał, tych komunikatów, wyjaśnień... Nawet w dniu dzisiejszym mam jeszcze kilka spraw do przeanalizowania i ewentualnie podjęcia decyzji w trybie obiegowym. Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę. Tu cały czas jest mowa o stanie nadzwyczajnym. Gdy się wczytamy w przepisy konstytucji, to dowiemy się, że jeśli taki stan zostanie wprowadzony... Proszę państwa, zgodnie z art. 228 ust. 6: „W czasie stanu nadzwyczajnego nie mogą być zmienione: Konstytucja, ordynacje wyborcze do Sejmu, Senatu i organów samorządu terytorialnego, ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej”... Tu musimy mieć świadomość, że w okresie stanu... Jeżeli przyjmiemy tę, skądinąd słuszną, zasadę dotyczącą 6 miesięcy, to będziemy mogli i państwo będą mogli łatwo sobie obliczyć, w jakim ewentualnie terminie można przeprowadzić wybory według nowych zasad.

Proszę państwa, jest szczególna sytuacja, mamy świadomość tego, co się dzieje na zewnątrz, za moment będzie stan klęski żywiołowej, brak wody, epidemia. Ja bym apelował, jako Państwowa Komisja Wyborcza... Proszę zwrócić uwagę, w jej składzie jest z Sejmu 3 przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, 2 przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej i po 1 przedstawicielu PSL i Lewicy. Pracujemy, podejmujemy uchwały i chcemy przeprowadzić wybory, ale apelowałbym: proszę państwa, określcie w końcu zasady. Inaczej, proszę państwa, tych wyborów nie da się przeprowadzić. Dzisiaj jest 28 kwietnia, termin wynikający z zarządzenia marszałka

Sejmu to jest 10 maja. Nie wiem, czy ktokolwiek byłby w stanie według tego stanu prawnego, który, można powiedzieć, obejmuje 4 płaszczyzny, przeprowadzić wybory.

Proszę państwa, to nie jest tylko problem Polski. Pan rzecznik wspominał o Bawarii. Wiadomo, że też w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenckie wypadają w listopadzie i w tej chwili toczy się tam dyskusja, czy przeprowadzić głosowanie korespondencyjne, czy też nie, chociaż tam, można powiedzieć, sytuacja jest odwrócona. Inna sprawa, ostatnio otrzymałem informację, że we Włoszech przesunięto wybory lokalne...

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Przewodniczący, ja bym tak gorąco zachęcał... To są ciekawe dywagacje, o sytuacji w innych krajach, ale pracujemy nad określonym projektem i jeżeli pan ma jeszcze jakieś uwagi w tym zakresie, to oczywiście jesteśmy nimi zainteresowani.

**PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Oczywiście.

Proszę państwa, jeżeli będą konkretne pytania, to jestem gotów udzielić odpowiedzi. No, musimy mieć na uwadze to, w jakiej jesteśmy sytuacji. Można powiedzieć, że sytuacja szczególnie wymaga szczególnych rozwiązań. To od państwa zależy, czy przyjmiecie te przepisy i czy my jako Państwowa Komisja Wyborcza, Krajowe Biuro Wyborcze przy współdziałaniu organów administracji rządowej i samorządowej będziemy w stanie je zrealizować. To tyle tytułem wstępu. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Za chwilę przechodzimy do bloku... Opinie poszczególnych organów mamy za sobą, będziemy przechodzić do opinii poszczególnych

instytucji i poszczególnych zaproszonych organizacji. Jednak w tej części, umownie mówiąc, eksperckiej poproszę najpierw o zabranie głosu pana Marka Jarentowskiego i przedstawienie opinii Biura Legislacyjnego Senatu.

Bardzo proszę.

**GŁÓWNY EKSPERT
W BIURZE LEGISLACYJNYM
W KANCELARII SENATU
MAREK JARENTOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Istotą ustawy jest wprowadzenie w wyborach prezydenta zarządzonych do 10 maja 2020 r. w miejsce głosowania w lokalach wyborczych jedynie głosowania korespondencyjnego, które dotychczas było sposobem głosowania do wyboru, dla niektórych kategorii wyborców.

Poselski projekt ustawy wypłynął do Sejmu 6 kwietnia, tego samego dnia odbyły się wszystkie 3 czytania w Sejmie, projekt nie był przedmiotem prac żadnej komisji. Tego samego dnia ustawa została przekazana do Senatu.

W opinii wyodrębniono 3 aspekty ustawy: procedury jej uchwalenia; treść ustawy oraz związane z nimi okoliczności jej uchwalenia.

Opiniowana ustawa reguluje instytucję wyborów, których funkcją jest obsadzanie organu władzy oraz legitymizacja władzy. Władza posiada legitymizację wtedy, gdy rządzeni są przekonani, że rządzący mają prawo – tu prawo rozumiane socjologicznie, nie jako przepisy prawne – nimi rządzić. Regulacje wyborcze, choćby poprzez okoliczności ich wprowadzenia do systemu prawa, mogą zatem wpływać na legitymizację całego porządku prawnego i na gotowość adresatów norm prawnych do przestrzegania tych norm, w przypadku gdy organy władzy publicznej wyłonione w regulowanym trybie, przestaną cieszyć się statusem władzy prawowitej. Ma to szczególne znaczenie w przypadku takich organów, jak Sejm, Senat czy prezydent, ponieważ osoby i partie polityczne zasiadające w tych organach, mają istotny wpływ na treść porządku prawnego. Stąd tak ważne jest to, by adresaci norm polskiego porządku prawnego nie mieli wątpliwości, że organy te zostały obsadzone zgodnie z regulacjami, tak aby obywatele RP nie mieli obiektywnych ani subiektywnych wątpliwości, że skład obieranych władz odzwierciedla

rzeczywistą wolę wyborców, a nie jest wynikiem takich modyfikacji procedury wyborczej lub terminu wyborów, które miałyby na celu ułatwienie osiągnięcia oczekiwanego wyniku wyborów. O demokracji, wolnych i rzetelnych wyborach można mówić jedynie wtedy, gdy ich wynik nie jest pewny, a pewne są reguły ich przeprowadzania.

Ustawa, choć nie zawiera przepisów wymieniających kodeks wyborczy, to poprzez przepisy epizodyczne dokonuje odstępstw od przepisów kodeksu wyborczego. Wszystkie kodeksy, a także ustawy czy ordynacje wyborcze regulujące wybory powszechne traktowane są w konstytucji, w regulaminie Sejmu oraz w doktrynie prawnej w sposób szczególny. Oczekuje się ich stabilności, zwłaszcza w okresie przedwyborczym i w trakcie kampanii wyborczej. Ustawa została przyjęta przy wątpliwościach co do wiarygodności podpisów posłów popierających projekt ustawy oraz z zastosowaniem w Sejmie precedensowego rozwiązania proceduralnego mającego na celu pominięcie decyzji Izby o odłożeniu pierwszego czytania.

Należy też zwrócić uwagę na to, że, nie po raz pierwszy, ustawa uchwalona przez Sejm, poprzez terminy w niej wyznaczone, nie uwzględnia funkcjonowania drugiej Izby oraz roli prezydenta w procesie ustawodawczym. Terminy w niej zawarte zakładają bowiem, że Senat przyjmie ustawę w terminie podyktowanym narzucenymi w niej terminami, a prezydent, którego legitymizacji procedura określona w tej ustawie ma służyć, podpisze ustawę niezwłocznie, bez wykorzystania konstytucyjnego terminu na jej rozważenie. Taka taktyka redagowania i uchwalania ustawy była już przyczyną stwierdzenia jej niekonstytucyjności przez Trybunał Konstytucyjny, choćby w wyroku z lipca 2019 r.

Jak wspomniano, istotą ustawy jest wprowadzenie jako jedynego sposobu głosowania w wyborach prezydenckich, głosowania korespondencyjnego dla wszystkich wyborców. Należy jednak zwrócić uwagę, że od 2014 r. taki sposób głosowania był dostępny jako fakultatywny dla wszystkich wyborców, z pominięciem wyborów samorządowych. Jednak ustawą ze stycznia 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych ograniczono tę możliwość tylko dla wyborców niepełnosprawnych o znacznym lub

umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. W projekcie tej ustawy, druk sejmowy nr 2001, oraz w ustawie uchwalonej przez Sejm zamierzano głosowanie korespondencyjne zlikwidować w ogóle, jako „w istotny sposób zwiększające ryzyko nieprawidłowości”. To jest cytat z uzasadnienia. Jednak ostatecznie przyjęto poprawkę Senatu zachowującą głosowanie korespondencyjne tylko dla niepełnosprawnych. Następnie w ustawie z marca tego roku dokonano zmiany w przeciwnym kierunku, rozszerzając prawo głosowania korespondencyjnego także na osoby, które ukończyły sześćdziesiąty rok życia oraz osoby w kwarantannie i izolacji. Opiniowana ustawa jest pełnym przeciwieństwem druku sejmowego nr 2001, który całkowicie znosił głosowanie korespondencyjne, i istotnym przeciwieństwem ustawy będącej jego konsekwencją, ponieważ wprowadza głosowanie korespondencyjne dla wszystkich i to jako jedyne. Co ważne, tak istotna zmiana dotycząca konstytucyjnego prawa do głosowania wprowadzana jest bez oceny skutków regulacji, logistycznych i technicznych możliwości jej zastosowania, i to dotyczy głosowania, które ma się odbyć za kilkanaście dni.

Głosowanie korespondencyjne będzie jedynym możliwym sposobem oddania głosu. Tymczasem, zgodnie z kodeksem dobrych praktyk wyborczych, przyjętym przez Komisję Wenecką Rady Europy, wyborcy muszą mieć możliwość głosowania w lokalu wyborczym. Inne sposoby głosowania mogą być do zaakceptowania, ale pod pewnymi warunkami, np.: głosowanie pocztą może być dozwolone tam, gdzie poczta jest bezpieczna i wiarygodna.

Ustawa powierza niektóre kompetencje należące dotychczas do Państwowej Komisji Wyborczej lub ministra właściwego do spraw łączności ministrowi właściwemu do spraw aktywów państwowych lub nadaje mu nowe kompetencje. One są wskazane na stronie 5 i 6, więc nie będę ich cytował. Zwrócę tylko uwagę, że tu są tak istotne elementy, jak określenie wzoru karty do głosowania, o czym już wspomniano. Poza tym przyznaje się taką kompetencję, dzięki której minister może określić w drodze rozporządzenia dodatkowe elementy wchodzące w skład pakietu wyborczego, ale ustawa w ogóle nie mówi, jakie to elementy, nie wiadomo, o jakie elementy może chodzić.

Według przepisów ustawy z 1997 r. o działach administracji rządowej dział poświęcony

aktywom państwowym obejmuje sprawy dotyczące gospodarowania mieniem państwowym, w tym wykonywania praw majątkowych i osobistych przysługujących Skarbowi Państwa. Urząd ministra do spraw aktywów państwowych jest więc kontynuacją czy też stanowi przywrócenie urzędu ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa, zniesionego z końcem 2016 r. W uzasadnieniu brak wyjaśnienia, dlaczego zadania PKW lub innych ministrów przenosi się na ministra, w którego zakresie działania nie leżą kwestie organizacji wyborów. W sprawie poczty, przykładowo, właściwy jest minister do spraw łączności. W niektórych ustabilizowanych demokracjach organizacja wyborów należy do ministra spraw wewnętrznych. Jednak w wyjaśniającym raporcie Komisji Weneckiej do kodeksu dobrych praktyk wyborczych stwierdzono: w krajach, w których administracja cieszy się długą tradycją niezależności od władz politycznych, urzędnicy stosują prawo wyborcze bez narażania się na naciski polityczne, a więc jest do zaakceptowania sytuacja, w której to administracja wykonuje te czynności. I dalej czytamy: „Jednak w krajach o małej tradycji organizowania pluralistycznych wyborów istnieje zbyt wielkie ryzyko nacisku rządu na administrację, by działała tak, jak on chce. To właśnie dlatego niezależne, bezpartyjne komisje wyborcze muszą być powołane na szczeblu krajowym dla zapewnienia tego, by wybory były prawidłowo przeprowadzone, czy też co najmniej dla uniknięcia podejrzeń o nieprawidłowości”.

Ustawą z 2018 r. usunięto skład dotychczasowej PKW i zmieniono sposób jej obsadzania z sędziowskiego na sejmowo-partyjny, czyli członków PKW delegują partie zasiadające w Sejmie. Z dwoma wyjątkami. Zmieniono także tryb obsadzania obwodowych komisji wyborczych, a także sposób powoływania komisarzy wyborczych. Nawarstwienie się wspomnianych zmian ustrojowo-personalnych może podważać zaufanie do sposobu organizacji i wyniku wyborów.

Większym problemem może się okazać tzw. głosowanie familijne. W świetle zaproponowanej ustawy może to polegać na wspólnym rozpieczętowaniu i wypełnianiu pakietów i kart wyborczych lub na dokonywaniu tego przez jednego domownika za pozostałych, a następnie na dostarczaniu do skrzynki kopert zwrotnych przez jedną osobę. Komisja Wenecka stwierdziła, że głosowanie musi mieć charakter

indywidualny. Głosowanie familijne, przy którym jeden członek danej rodziny może nadzorować oddanie głosu przez pozostałych członków rodziny, narusza tajność wyborów; stanowi to powszechny przypadek pogwałcenia prawa wyborczego. Wszelkie inne formy kontroli wyborcy przez innego wyborcę również muszą być zabronione. Część wyborców może czuć presję lub być skrępowana w chwili wypełniania karty do głosowania. Regulacje te mogą godzić w konstytucyjną zasadę tajności głosowania. Zwracamy na to uwagę nie dlatego, że głosowanie korespondencyjne jest niekonstytucyjne, tylko dlatego, że ono w tym przypadku może być zastosowane jako jedyne.

Dotychczas pakiet wyborczy doręczano wyłącznie do rąk własnych wyborcy, po okazaniu dokumentu potwierdzającego tożsamość i po pisemnym pokwitowaniu odbioru. Ustawa proponuje, by listonosze wrzucali go do skrytki oddawczej jak zwykłą przesyłkę. Ustawa nie przesądza, czy koperta na pakiet wyborczy będzie posiadała imiennego adresata – nie wynika to też z treści przyszłego rozporządzenia, wzmiankowanej lakonicznie w uzasadnieniu – co może sugerować, że może być dostarczana jak druk bezadresowy, czyli ulotka. Ponadto pakiety mają być dostarczane do oddawczej skrzynki pocztowej wyborcy albo pod adres wyborcy wskazany w części A spisu wyborców. Wyborca sam ma się domyślić, czy nastąpiła już czynność dostarczenia pakietu, np. jednemu z małoletnich domowników, czy też została wrzucona do skrzynki i pod który adres, czy też może listonosz przez pomyłkę go pominął – ustawa dopuszcza tu wszystkie rozwiązania. Dotychczas to wyborca wskazywał adres, pod który pragnął otrzymać pakiet wyborczy. Projektodawca sam zakłada – mimo przepisu stanowiącego, że operator wyznaczony zapewnia doręczenie pakietu wyborczego – że nie wszystkie pakiety zostaną doręczone pod jakikolwiek adres lub do skrzynki uprawnionego wyborcy. Przewiduje bowiem, że pakiety wyborcze niedoręczone do skrzynek lub pod dany adres będą przekazywane gminnej obwodowej komisji wyborczej do zakończenia głosowania, a jeżeli nie będzie to możliwe, to do delegatury Krajowego Biura Wyborczego. Cała ta regulacja, bez przetestowania w dotychczasowych wyborach – przynajmniej na większą skalę, a taka możliwość do niedawna była – może doprowadzić do takiej skali nieprawidłowości,

która spotka się z zarzutem, że wybory nie były powszechne. W tym kontekście widoczna jest niekonsekwencja: prawie całkowite wycofanie się z dobrowolnego głosowania korespondencyjnego w 2018 r. – była okazja przetestować to głosowanie na większą skalę w wyborach parlamentarnych w 2019 r. – a następnie wprowadzenie go jako wyłącznego w wyborach prezydenta w 2020 r. Będzie to pierwsza taka sytuacja w skali 38-milionowej demokracji i ogólnokrajowego organu władzy.

Ustawa bez uzasadnienia zmienia też godziny głosowania. Od 2011 r. obowiązywały godziny od 7.00 do 21.00. Po 9 latach po raz kolejny zmienia się godziny oddawania głosów, tym razem jest to czas od 6.00 do 20.00. W istocie nie są to godziny głosowania rozumiane jako godziny, w których można wejść do siedziby obwodowej komisji wyborczej i wrzucić kartę wyborczą do urny, lecz godziny, w których można skorzystać z usługi pocztowej u operatora. Dotychczas wyborca głosujący korespondencyjnie mógł skorzystać z takiej usługi w dogodnym dla siebie dniu i w dowolnych godzinach. Wskazane w ustawie godziny są mylące, w szczególności dla wyborców głosujących za granicą. Okazuje się bowiem, że wyborca głosujący korespondencyjnie w kraju, choć jego uprawnienia i tak są dość ograniczone w stosunku do dotychczasowych regulacji – musi bowiem wrzucić kartę zwrotną tylko do określonej, a nie każdej skrzynki, i tylko jednego dnia i tylko w określonych godzinach, a dotychczas miał swobodę w tym zakresie – ma jednak dużą szansę, ten wyborca krajowy, że jeśli wrzuci kartę zwrotną przed godziną 20.00, to zostanie ona dostarczona do komisji obwodowej. W przypadku wyborcy głosującego za granicą godziny od 6.00 do 20.00 nie mają żadnego znaczenia. Prawdopodobnie żaden głos wrzucony do skrzynki w tym czasie za granicą nie będzie uznany za ważny, nie zostanie bowiem dostarczony przez pocztę do konsula przed godziną 20.00. Kodeks dobrych praktyk wyborczych nie nakazuje, by organizować wybory za granicą, choć na to pozwala. W Polsce od wielu lat istnieje praktyka organizowania wyborów za granicą, po raz pierwszy jednak przepisy tak różnicują wyborców w kraju i za granicą: godziny od 6.00 do 20.00 ustalone w kraju ustawa nakazuje rozumieć jako godziny, w których wrzuca się koperty zwrotne do skrzynki, za granicą zaś godzina 6.00 nie ma w ogóle znaczenia, a godzina 20.00

jest rozumiana jako ostatnia chwila, w której poczta w innym państwie powinna dostarczyć kartę zwrotną do konsula, aby głos był ważny, ale chwila ta pozostaje całkowicie poza kontrolą wyborcy. Można przyjąć, że w wielu krajach poczta w weekendy w ogóle nie działa, a w czasie epidemii w szczególności. Wyborcy za granicą nieświadomi tego, że prawo zmieni się w ostatniej chwili – do dzisiaj nie mamy tej pewności – mogą zostać w dużej liczbie wykluczeni z głosowania. W kraju pojawia się jednak kolejna godzina graniczna, mianowicie godzina 23.00, rozumiana jako ostatnia chwila doręczenia przez pocztę kopert zwrotnych do komisji obwodowej, po tym czasie głos nie zostanie uwzględniony. Godzina ta nie ma żadnego znaczenia za granicą. W praktyce wyborcy za granicą nie będą mieć możliwości zagłosowania w dniu wyborów, o którym mówi konstytucja. Na tle głosowania za granicą widoczna jest jaskrawa rozbieżność przyjmowanych w krótkim okresie regulacji prawnych. Kilkanaście miesięcy temu zniesiono całkowicie możliwość głosowania korespondencyjnego za granicą, a obecnie wprowadza się je jako jedyny sposób głosowania.

Ustawa nie wyznacza ani nie wskazuje sposobu wyznaczenia miejsca, w którym będą umieszczone nadawcze skrzynki pocztowe. Dotychczas, na podstawie ustawy, siedziby lokali wyborczych określały organy administracji publicznej i ogłaszały to w sposób określony w ustawie. Wyborca z góry wiedział, gdzie będzie głosował, zwykle głosował w tym samym miejscu. Obecnie nie zostanie o tym urzędowo poinformowany, a przekazane informacje będą pochodziły ze źródeł nieurzędowych i mogą być niewiarygodne. Nie wiadomo, czy nadawcze skrzynki pocztowe będą umieszczone w tym samym miejscu co dotychczasowe lokale wyborcze.

Należy także zauważyć, że po raz pierwszy, na tak masową skalę, wyborcy będą mieć do czynienia z nieprostą procedurą oddania głosu: 3 koperty, instrukcja dotycząca głosowania, oświadczenie o tajnym i osobistym głosowaniu i karta wyborcza oraz ewentualnie nieznanne jeszcze inne elementy pakietu. Umieszczenia właściwych kart we właściwej kopercie wyborca musi dokonać bez wsparcia członków obwodowej komisji wyborczej. Dotychczasowe wyniki głosowań wskazują, że nawet tak drobne zmiany w procedurze jak godziny głosowania, sposób oddawania głosu, ale i te wcześniej wspomniane,

zmniejszają liczbę oddanych głosów oraz zwiększają liczbę głosów nieważnych.

W uzupełnieniu opisanych wyżej kwestii należy zauważyć, że w ustawie przewiduje się też, iż mimo że wyborca wypełni prawidłowo kartę i prawidłowo nada kopertę w skrzynce nadawczej, nie zostanie ona dostarczona komisji, a jego głos nie zostanie wzięty pod uwagę. Przewiduje bowiem, że koperty zwrotne niedostarczone do gminnej komisji wyborczej do zakończenia głosowania przekazywane są właściwemu dyrektorowi delegatury Krajowego Biura Wyborczego. Ustawa milczy na temat przyczyn, sankcji czy choćby wyjaśniania takich sytuacji. Przy tej liczbie wyborców i wyłącznym głosowaniu korespondencyjnym brak próby wyjaśnienia ustawowo przyczyn takich sytuacji, czy choćby ich liczbowego scharakteryzowania w protokole komisji wyborczej, tak jak jest przykładowo w przypadku podawania rodzajów głosów nieważnych czy też przyczyn nieważności, może budzić wątpliwości. Podobny skutek dotyczy przypadków, w których w gminnej obwodowej komisji wyborczej rozpieczętowanej koperty zwrotne, jeden z jej członków przez pomyłkę wrzucił do urny wyborczej kopertę zwrótną z całą zawartością, a nie jedynie kopertę na kartę do głosowania. Powoduje to nieważność karty. Jest to nieważność, na którą wyborca nie ma żadnego wpływu.

Przepis art. 4 ustawy przewidujący, że wyborca składa wniosek o dopisanie się do spisu wyborców „najpóźniej w dniu wejścia w życie ustawy”, należy uznać za błąd. Ustawa wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia. Dotychczas wyborca mógł złożyć taki wniosek najpóźniej w piątym dniu przed dniem wyborów. Problem polega na tym, że nie wiemy, kiedy ustawa wejdzie w życie, a ponadto ustawa znosi pewność daty głosowania. Z kolei przepis art. 7 przewiduje, że zamiar głosowania korespondencyjnego wyborca przebywający za granicą zgłasza właściwemu konsulowi do czternastego dnia przed dniem wyborów. W związku ze zbliżającym się, ruchomym, dniem głosowania i niepewnością co do dnia wejścia w życie opiniowanej ustawy, nie jest jasne znaczenie normatywne tego przepisu. Wskazane przepisy mogą naruszać zasadę powszechności wyborów.

Ustawa posiada też kilka błędów mniejszej wagi, niektóre z nich są wspomniane w opinii, więc nie będą wszystkich omawiał. Przykładowo

w art. 3 ust. 8 ustawy stanowiącym, co należy, a czego nie należy umieszczać na kopertach, wprowadza się wyjątek w postaci odesłania do ust. 10. Problem polega na tym, że w ust. 10 mówi się tylko o podmiotach: zlecającym i sporządzającym pakiety, i o tym, komu są one przekazywane, tam w ogóle nie ma mowy o wyjątku, co należy umieścić, a czego nie należy umieszczać na kopercie. Tak więc pewnie jest to błędne odesłanie.

Z kolei w art. 8 w ust. 3 wyłącza się stosowanie w wyborach prezydenta przepisu art. 230 kodeksu wyborczego. Przepis ten reguluje m.in. treść protokołu sporządzanego przez okręgową komisję wyborczą – takie też występują w wyborach prezydenta – oraz sposób postępowania przy jego sporządzaniu; kto się pod nim podpisuje, kto może być obecny. Można się domyślać, że wyłączenie to jest błędem redaktora projektu ustawy, być może chodziło jedynie o wyłączenie art. 230 §2. Jednak błędnie wyłączono stosowanie całego przepisu i w ten sposób mogła powstać luka prawna.

Przepis w art. 14 ust. 7 stanowi, że wzór protokołu, o którym mowa w ust. 5, ustala PKW. Niestety przepis ust. 5 nie przewiduje żadnego protokołu, mówi o postępowaniu z kartą do głosowania, więc jest to odesłanie błędne.

Przepis art. 1 informuje, że ustawa określa szczególne zasady przeprowadzania głosowania korespondencyjnego w wyborach prezydenta RP zarządzonych w 2020 r., w związku z ogłoszonym stanem epidemii. Zatem w tym miejscu ustawodawca niejako wie, że taki stan został ogłoszony. Tymczasem w art. 20 ust. 2 mówi się, że jeżeli na terytorium RP ogłoszono stan epidemii, to marszałek Sejmu może zarządzić zmianę terminu wyborów określonego w wydanym wcześniej postanowieniu. Zatem w tym miejscu ustawodawca już nie wie, że taki stan został ogłoszony. Niezależnie od tych językowych aspektów ustawa w ogóle nie reguluje tego, co się dzieje, kiedy taki stan zostanie odwołany, czy procedujemy wtedy według starej ustawy, czy też wracamy do kodeksu wyborczego.

Przepis art. 5 ust. 6 stanowi, że koperty zwrotne niedostarczone do gminnej obwodowej komisji wyborczej do zakończenia głosowania, czyli jak można się domyślać, do godziny 20.00, przekazywane są właściwemu dyrektorowi delegatury Krajowego Biura Wyborczego, a przepis art. 14 ust. 1 – że koperty zwrotne są dostarczane

do operatora wyznaczonego do gminnej obwodowej komisji wyborczej w dniu wyborów...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Ja tak delikatnie poproszę pana legislatora o takie już bardziej syntetyczne przedstawienie dalszej części opinii.)

...sukcesywnie od rozpoczęcia głosowania do godziny 23.00. Tak więc pojawiają się dwie możliwe godziny, bo uwzględnia się albo 20.00, albo 23.00. Prawdopodobnie poczta sama dokona interpretacji i będzie decydowała, do której godziny należy dostarczać koperty do komisji tak, żeby one były ważne.

Największe wątpliwości, także w kontekście niektórych wspomnianych już problemów, regulacje tej ustawy budzą w związku z okolicznościami prawnymi i faktycznymi jej uchwalenia i ewentualnego wejścia w życie. Po zarządzonych przez marszałka Sejmu na 10 maja wyborach w Polsce wprowadzono stan zagrożenia epidemiologicznego, a potem stan epidemii. W związku z tym ograniczono lub zawieszono kluczowe wolności jednostek, takie jak wolność przemieszczania się czy wolność zgromadzeń. Od kilku lat niewykonany jest wyrok Trybunału stwierdzający niezgodność z konstytucją przepisów określających sposób obsadzania organów zarządzających publiczną radiofonią i telewizją. Tymczasem pierwsza poprawka do najstarszej konstytucji na świecie stanowi, że żadna ustawa nie może ograniczać wolności słowa lub prasy ani prawa ludu do spokojnych zgromadzeń. Te dwa elementy są też wskazane w polskiej konstytucji, one mają szczególne znaczenie w czasie kampanii wyborczej. Konstytucja pozwala na ograniczanie niektórych wolności i praw, ale pod pewnymi warunkami: ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie i ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw innych osób.

Na nieco, że tak powiem, łatwiejsze wprowadzenie, lub dalej idących ograniczeń konstytucja zezwala, ale tylko w stanach nadzwyczajnych. W stanie klęski żywiołowej można w tej nadzwyczajnej procedurze spośród wolności i praw politycznych ograniczyć jedynie prawo do strajku. Pozostałe wolności i prawa polityczne, w tym wolność zgromadzeń, mogą być w nadzwyczajny sposób ograniczone jedynie w czasie stanu wojennego i wyjątkowego. Obecnie rząd, nie

korzystając z art. 233, całkowicie zawiesił, w drodze rozporządzenia, wolność zgromadzeń. Od 13 marca obowiązuje zakaz organizowania zgromadzeń w rozumieniu ustawy – Prawo o zgromadzeniach. Ustawa – Prawo o zgromadzeniach mówi, że zgromadzenie jest to zgrupowanie osób na otwartej przestrzeni dostępnej dla nieokreślonej imiennie liczby osób w określonym miejscu w celu odbycia wspólnych obrad lub w celu wspólnego wyrażenia stanowiska w sprawach publicznych. Zgromadzenia, w tym ostatnim rozumieniu, to jeden z istotnych środków komunikacji politycznej w czasie kampanii wyborczej. Wybory to nie tylko dzień głosowania, lecz także kampania i agitacja wyborcza, która została w jej istotnych odmianach uniemożliwiona.

Podsumowując, należy stwierdzić, że obecne wybory prezydenta i kampania wyborcza są prowadzone przy braku możliwości prowadzenia agitacji wyborczej, przy podporządkowaniu mediów publicznych, które mogłyby stanowić alternatywny w stosunku do zgromadzeń środek agitacji wyborczej, rządzącej większości, a nie wskazanemu zgodnie z konstytucją organowi. Ponadto należy przypomnieć mające miejsce w ostatnim czasie zmiany w prawie wyborczym zwiększające rolę niezależnych organów wyborczych czy zwiększające wpływ partii politycznych. Istotne zmiany nastąpiły też w organie orzekającym o ważności wyborów – w miejsce Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych wstąpiła Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w całości obsadzona przez tę samą większość. Pozostałe izby mają skład kształtowany stopniowo od 1990 r. i przez Krajową Radę Sądownictwa różnych kadencji, nie pochodzącą jeszcze z wyboru przez Sejm. Część zarzutów co do obsady stanowisk w Sądzie Najwyższym znajduje potwierdzenie także w decyzjach Komisji Europejskiej i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Zmiany nastąpiły też w organie orzekającym o tym, czy reguły wyborcze są zgodne z konstytucją: do Trybunału Konstytucyjnego zostały wybrane osoby, które zgodnie z samym wyrokiem TK nie powinny tam, przynajmniej na razie, zasiadać.

Ponadto w opiniowanej ustawie wprowadza się możliwość dokonania w stanie epidemii przez marszałka Sejmu dowolnej zmiany dotyczącej daty wyborów. Towarzyszy temu wprowadzony w innej ustawie przepis pozwalający rządowi wskazywać pozaustawowe dni wolne

od pracy. Przepis art. 232 przewiduje, że w celu zapobieżenia skutkom katastrof naturalnych lub awarii technicznych noszących znamiona klęski żywiołowej można wprowadzić stan nadzwyczajny. Ustawa definiuje to jako masowe występowanie szkodników, chorób, roślin lub zwierząt albo chorób zakaźnych ludzi czy też zapobieganie im.

Kluczowy jest przepis art. 228 ust. 7 wspomianej już konstytucji, który przewiduje, że w czasie stanu nadzwyczajnego oraz w 90 dni po jego zakończeniu nie może być skrócona kadencja Sejmu, przeprowadzone referendum ogólnokrajowe, nie mogą być przeprowadzane wybory do Sejmu, Senatu, organów samorządu terytorialnego oraz wybory prezydenta, a kadencje tych organów ulegają odpowiedniemu przedłużeniu. Wybory do organów samorządu... Może to pominę.

Art. 228 ust. 7 ustanawia zakaz przeprowadzania wyborów w stanach nadzwyczajnych, nawet jeżeli byłoby to technicznie możliwe. Takie rozwiązanie z jednej strony pozwala skoncentrować wysiłki na odwróceniu zagrożeń, z drugiej zaś chroni obywateli przed wykorzystywaniem instytucji stanów nadzwyczajnych do manipulowania procedurą wyborczą. Powszechne wybory organów władzy publicznej powinny odbywać się w warunkach zapewniających nieograniczone korzystanie z konstytucyjnych praw, w tym wolności zgromadzeń czy wolności słowa.

Częstotliwość, „tempo proceduralne” i skrajność – pod względem kierunku – nowelizacji tych samych norm prawa wyborczego może podważać zaufanie obywatela do państwa. Zasadę ochrony zaufania obywatela do państwa sformułowano w art. 2 konstytucji. Jest to dosłowne tłumaczenie nazwy koncepcji zaabsorbowanej przez nasze sądownictwo administracyjne z praktyki niemieckiej, jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Czasem określa się ją jako zasadę lojalności państwa wobec obywatela. Zasada ochrony zaufania nakazuje, aby organ państwowy, a więc i ustawodawca, traktował obywateli z zachowaniem pewnych minimalnych reguł uczciwości. Przepisy prawne nie mogą stwarzać organom państwowym możliwości nadużywania swojej pozycji wobec obywatela. Jeden z prawników, Jan Majchrowski, zwraca uwagę na instrumentalizację prawa wyborczego czy też dokonywanie zmian zależnych od interesu partyjnego. Prawo wyborcze – jak

twierdzi – jako najsilniej dotykające sfery polityki, jest ze swej natury najbardziej podatne na instrumentalizację dokonywaną przez podmioty polityczne uczestniczące w jego tworzeniu. Siły polityczne częstokroć traktują proces legislacyjny w odniesieniu do tych ustaw jako pewien etap walki wyborczej, nie mniej istotny od czekającej je właściwej kampanii. Obecnie kwestią nie jest problem instrumentalizacji prawa wyborczego, lecz, jego zdaniem, skala tego zjawiska.

David Beetham, brytyjski badacz demokracji i praw człowieka, skonstatował, iż władza posiada legitymację, po pierwsze, jeżeli nabywa się ją zgodnie z przyjętymi regułami, po drugie, jeżeli reguły znajdują oparcie w przekonaniach wszystkich stron czy też uczestników tych stosunków władczych, tj. rządu, opozycji, obywateli, i po trzecie, jeżeli występuje czynne przyzwolenie ze strony podporządkowanego na zależności władcze, przyzwolenie wyrażające się w konkretnych zachowaniach, choćby poprzez uczestnictwo w wyborach.

Może zatem pojawić się pytanie o społeczną skuteczność przeprowadzanych w obecnych warunkach wyborów, poprzedzonych kilkukrotnymi instrumentalnymi zmianami prawa wyborczego. Okoliczności wprowadzania zmian w regulacjach wyborczych, zmiany ustrojowe w Sądzie Najwyższym i Trybunale, ich odbiór przez uczestników procesu wyborczego – chodzi o wyborców, partie polityczne, komitety wyborcze – oraz obserwatorów wewnętrznych i zewnętrznych, mogą podważyć istotnie skuteczność wyborów jako środka legitymizacji władzy w systemie politycznym. Dla legitymizacji władzy ważne jest nie tylko to, by wybory się odbyły zgodnie z formalnie przyjętymi regułami, lecz także to, by te reguły cieszyły się akceptacją stron, a strony – w tym obywatele – wyrażały swoimi zachowaniami, poprzez uczestnictwo w wyborach, przyzwolenie na tę sytuację.

Zasady techniki prawodawczej, wydane w rozporządzeniu prezesa Rady Ministrów w 2002 r., w pierwszym paragrafie przewidują, że podjęcie decyzji o przygotowaniu projektu ustawy poprzedza w szczególności określenie przewidywanych skutków społecznych i rozważanych rozwiązań, należy też sformułować prognozy podstawowych i ubocznych skutków zamierzanych rozwiązań. I w tym kontekście zmian regulacji wyborczych zwrócono w opinii uwagę na ich skutki dla realizacji jednej z dwóch

najważniejszych funkcji wyborów – funkcji legitymizacyjnej.

Ustawę w obecnym jej brzmieniu należałoby odrzucić albo wprowadzić do niej istotne poprawki nadające jej treść zgodną z zasadami konstytucyjnymi i kodeksem dobrych praktyk wyborczych, które pozwolą wyborom prezydenta spełnić oczekiwane funkcje. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo przedstawicielowi Biura Legislacyjnego za pogłębioną analizę.

Mam gorącą prośbę do ekspertów, których powołali poszczególni przedstawiciele komisji – bo oczywiście senatorowie też będą chcieli w dalszej części zadawać pytania – otóż proszę, żeby państwo przedstawili swoje opinie bardziej syntetycznie, w przedziale czasowym 10–15 minut.

Jak pierwszego proszę pana prof. Ryszarda Piotrowskiego, a później poprosimy pana prof. Władysława Czaplińskiego.

Bardzo proszę.

PRACOWNIK NAUKOWY
W INSTYTUCIE NAUK O PAŃSTWIE
I PRAWIE NA WYDZIALE PRAWA
I ADMINISTRACJI NA UNIWERSYTECIE
WARSZAWSKIM
RYSZARD PIOTROWSKI

Panie Przewodniczący! Państwo Marszałkowie!

Chciałbym serdecznie podziękować za ten niezwykle zaszczyt, jakim jest zaproszenie mnie na dzisiejsze posiedzenie i danie możliwości przedstawienia moich uwag.

Szanowni Państwo, moja opinia jest właściwie państwu znana, a czasu jest niewiele, więc nie ma potrzeby szczegółowo jej omawiać, zwłaszcza że dotychczasowe wystąpienia w pełni korespondują z tym, co napisałem w mojej opinii i co wypowiem też w konkluzji tego krótkiego wystąpienia.

Chciałbym państwu powiedzieć, że omawiana ustawa to jest ustawa niezwykła – nie mamy takiego precedensu. To jest ustawa, która w istocie pozbawia obywateli prawa do dokonania

wyboru prezydenta zgodnie z regułami wskazanymi w konstytucji. Dlaczego? Dlatego, że pozbawia ich prawa do wyboru zgodnie ze standardem polskim i europejskim. Konstytucja nie definiuje wszystkich zawartych w niej pojęć, nie definiuje pojęcia „wybory”, to są pojęcia zastane, ukształtowane przez wieloletnią praktykę, tradycję, doktrynę, dziedzictwo konstytucyjne. Tu mamy do czynienia z odrzuceniem tego wszystkiego, dlatego że wybory zawsze były w lokalu wyborczym, nie w domu. W dawnej Rzeczypospolitej po dworach nie głosowano. I później wybory także były w lokalu wyborczym. To drugie dopuszczono w pewnym momencie – wyjątkowo, ze względu na poszanowanie praw niepełnosprawnych – ale na zasadzie wyjątku. Przekształcenie tego wyjątku w regułę burzy tradycję uświęconą tym wszystkim, co poświęcono, żeby w Polsce odbywały się demokratyczne wybory.

Wybory zawsze odbywały się w głosowaniu tajnym. To nie jest tak, że Trybunał Konstytucyjny pozwala nam powiedzieć, że to głosowanie, które odbędzie się w wyborach wedle projektowanej ustawy, będzie w gruncie rzeczy bez naruszenia zasady tajności, dlatego że Trybunał w wyroku o sygnaturze K 9/11, formułując ogólne zasady filozofii wyborów, nie odniósł się do kwestii tajności. Do kwestii tajności głosowania odnosi się wyłącznie wtedy, kiedy zajmuje się głosowaniem korespondencyjnym i mówi, że jeżeli wyborca decyduje się na głosowanie poza lokalem obwodowej komisji wyborczej, to świadomie rezygnuje z gwarancji tajności stwarzanej przez państwo. Ale w tym przypadku wszyscy są „zrezygnowani” – prawda? Nie rezygnują z tajności świadomie, tylko świadomie są „zrezygnowani”, a to jest zupełnie inna sytuacja i nie można odnosić tego fragmentu z wyroku K 9/11 do oceny tego, z czym mamy tu do czynienia.

Obszernie objaśniono już, że nie ma tu powszechności. A wybory, które pozbawione są cechy powszechności, są sprzeczne z ich konstytucyjną tożsamością.

I wreszcie kwestia równości – była o tym mowa. Wybory powinny odbywać się jednego dnia, a tu mamy wybory wielodniowe. To wszystko jest sprzeczne zatem z konstytucyjną tożsamością wyborów.

Chodzi także o genezę ustawy, o to, że mamy prawo do prawa, ale nie prawa o dowolnej treści, nie prawa do treści, którą stanowi większość sejmowa. W kwestiach dotyczących wyborów

mamy prawo, jako obywatele, do takiego prawa, które jest zrozumiane i akceptowane przez wszystkich, a nie tylko przez większość, większością dwóch czy czterech głosów. A tu są sprawy zupełnie zaprzeczające fundamentom ustroju demokratycznego.

Dalej: obejście konstytucji – prawda? My mamy stan funkcjonalnie tożsamy ze stanem nadzwyczajnym – używam takiego pojęcia od dawna. Pan rzecznik był łaskaw mówić o hybrydowym stanie nadzwyczajnym, podobny wątek pojawia się z resztą w opinii Sądu Najwyższego. No przecież to jest jak u Orwella! To, że nie nazywamy tego stanem nadzwyczajnym, nie zmienia rzeczywistości.

I wreszcie to, że mamy ograniczoną rolę Państwowej Komisji Wyborczej, urządzenie wyborów. O tym już była mowa. Ale to także jest element tego wspomnianego odebrania prawa. I teraz, pod pozorem realizacji prawa, odbiera się obywatelom prawo do głosowania, które byłoby też wyrazem ich woli – a przecież tu chodzi o wolę narodu. Mówiono o tym obszernie, ja nie będę już wchodził w szczegóły.

Odbiera się obywatelom prawo do spokoju wewnętrznego. Przecież to głosowanie familijne w tym stanie epidemii, w tym stanie zdenerwowania, w tym stanie rozpaczy, w tym stanie często beznadziejności... I jeszcze, do tego, dajemy tę niezwykle trudną i różnicującą kwestię do rozstrzygnięcia na zebraniu rodzinnym! No, to niesłychanie umniejsza prawo obywateli do świętego spokoju. Oni mają to prawo. Państwo nie może funkcjonować w ten sposób, że żeby istnieć, musi im odebrać prawo do świętego spokoju.

I wreszcie prawo do prywatności – zupełnie fundamentalna kwestia. Prawo do prywatności. To nie jest tak, że poczcie są potrzebne numery PESEL. Potrzebne jest imię, nazwisko, adres. Tak że teraz to, co zostało uczynione w tej ustawie, ale także w innej, absolutnie nie da się pogodzić z konstytucyjnym standardem ograniczania prawa do prywatności, dlatego że tu nie istnieje w ogóle dobro chronione – bo nie jest potrzebny do doręczenia pakietu wyborczego numer PESEL wyborcy – a dobro poświęcane jest ogromne. Wobec tego mamy tu zupełnie oczywiste naruszenie konstytucji.

Dalej: prawo do ochrony zdrowia, prawo do tego, żeby być w państwie, które zwalcza choroby epidemiczne. Pan minister zdrowia w swoim czasie powiedział, że to rozwiązanie minimalizuje ryzyko. Ale przecież go nie wykluczy!

Tymczasem władze publiczne mają konstytucyjny obowiązek zwalczania chorób epidemicznych, ale nie stawiania obywateli w obliczu minimalnego nawet ryzyka.

No i wreszcie, proszę państwa, to, że skoro mówimy, że sytuacja szczególna wymaga szczególnych rozwiązań, to właśnie ta ustawa ilustruje niezbędność wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, bo wyraźnie z tej ustawy wynika, że standardowe środki konstytucyjne są niewystarczające. I to jest dobra strona tej ustawy. Ona pokazuje, że środki konstytucyjne są niewystarczające, a wobec tego trzeba wprowadzić stan klęski żywiołowej.

To wszystko, co dotychczas usłyszałem, potwierdza moją zasadniczą tezę: ustawa tworzy instytucję publiczną w kształcie uniemożliwiającym jej rzetelne i sprawne działanie. Trybunał Konstytucyjny w licznych orzeczeniach stwierdził, że jeśli ustawodawca tworzy instytucję publiczną w kształcie uniemożliwiającym jej rzetelne, sprawne działanie – a o tej zasadzie mówi konstytucja we wstępie – to tym samym narusza prawo obywateli. I tu naruszono prawo obywateli w zakresie wybierania prezydenta. Ale uczyniono jeszcze coś więcej, mianowicie ta ustawa pozbawia obywateli prawa do prezydenta legitymowanego. Ktoś tu mówił, że trzeba wybrać prezydenta. Tak, to jest konieczne, trzeba go wybrać. Na tym polega państwo, że istnieje prezydent, który np. podpisuje ustawy i uczestniczy w powoływaniu rządu. Ale ta ustawa tworzy taką sytuację, że ten prezydent będzie prezydentem o wątpliwej legitymacji, i na forum wewnętrznym, i, co gorsza, na forum międzynarodowym, ze wszystkimi tego konsekwencjami prawnymi, bo będzie można podważać ustawy, na których złożony będzie jego podpis.

Jest znana taka myśl z przełomu XIX i XX w., autorstwa wybitnego, francuskiego prawnika Adhémara Esmein, otóż napisał on kiedyś, w kontekście dwuizbowości, że pożytek z nieuchwalenia jednej ustawy może być większy niż pożytek z uchwalenia 100 ustaw. I w tym przypadku możemy to powtórzyć. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo serdecznie panu profesorowi.

Teraz proszę o zabranie głosu pana prof. Władysława Czaplińskiego, a później będę prosił pana prof. Sławomira Patyrę.

PRACOWNIK NAUKOWY
W INSTYTUCIE NAUK PRAWNYCH
W POLSKIEJ AKADEMII NAUK
WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo się cieszę, że mam okazję przedstawić zagadnienie, o którym już dzisiaj częściowo dyskutowaliśmy. Ale jednocześnie chciałbym wykorzystać tę okazję do przedstawienia troszkę szerszego tła tej kwestii zgodności z prawem proponowanej ustawy w sprawie wyborów prezydenta Rzeczypospolitej w 2020 r.

Chciałbym zacząć od tego, co jest w gruncie rzeczy oczywiste, mianowicie od tego, że są pewne zasady w prawie międzynarodowym, które określają rozgraniczenie kompetencji pomiędzy prawem międzynarodowym i prawem krajowym. Ustrój państwa jest ewidentnie kwestią zastrzeżoną dla wyłącznej kompetencji wewnętrznej państwa. Każde państwo ma prawo do tego, żeby określić sposób swojej organizacji. To wynika z 3 zasad. Po pierwsze, z zasady nieingerencji, tj. z zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy państwa; po drugie, z zasady wyłącznej kompetencji regulacyjnej dla spraw zastrzeżonych dla państwa; i po trzecie, chodzi o prawo do samostanowienia, które bardzo wyraźnie mówi, że każdy lud, ewentualnie naród – bo to czasami to się tak tłumaczy, czyli naród to jest lud, który ma własne państwo – ma prawo do tego, żeby bez ingerencji, interwencji ze strony innych państw czy innych podmiotów prawa międzynarodowego samemu kształtować swój ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy. Ale dla tej swobody regulacji... Ta swoboda regulacji wynika, a właściwie składa się czy stanowi istotę suwerenności państwa.

Ja chciałbym tu od razu powiedzieć jedno, o czym napisałem, ale mogło to państwu umknąć. Co to jest suwerenność? Pojęcie „suwerenność” bardzo często jest używane, zwłaszcza w dyskursie politycznym, jako równoważne „niezależności” albo „niepodległości”. Suwerenność jest pojęciem prawnym. Suwerenność oznacza podległość państwa wyłącznie prawu międzynarodowemu – prawda? – i niezależność od wpływów jakiegokolwiek innego państwa czy od poleceń wydawanych przez inne państwo. To oznacza, że każde państwo ma trochę inny zakres suwerenności, bo on będzie uzależniony

od tego, jakie są zobowiązania międzynarodowe tego państwa.

I tutaj od razu dochodzi jeszcze jedna kwestia, mianowicie zawarcie zobowiązania międzynarodowego nie oznacza w żadnym przypadku ograniczenia suwerenności państwowej. Nie ma czegoś takiego jak suwerenność ograniczona. Suwerenność albo jest, albo jej nie ma – nie ma za to suwerenności ograniczonej. To, że państwo jest suwerenne i może regulować swoje stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, nie oznacza, że ma całkowitą swobodę w tym zakresie. Jest taka bardzo słynna opinia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Namibii, tam chodziło o to, czy Południowa Afryka może wprowadzić reżim apartheidu na zarządzanym przez siebie terytorium mandatowym, i Trybunał Sprawiedliwości wypowiedział się jednoznacznie: absolutnie nie! To, że ktoś ma pewne kompetencje na gruncie prawa międzynarodowego, nie znaczy, że ma całkowitą swobodę działania.

Te zobowiązania Polski, które wynikają dla państwa w zakresie demokracji, praworządności i praw człowieka... Te 3 pojęcia są ze sobą bardzo ściśle związane i one funkcjonują w gruncie rzeczy równolegle. Nie da się realizować jednego z nich, bez uwzględnienia od pozostałych. Te zobowiązania mogą wynikać niejako z 2 platform: z prawa powszechnego – albo prawa zwyczajowego – albo... No, jest szczęśliwie jedna jedyna umowa międzynarodowa, która ma zakres powszechny i która precyzuje zobowiązania państwa w zakresie wyborów. Ja może nie będę wchodził w szczegóły tych rozważań na temat prawa zwyczajowego, na temat aktów Organizacji Narodów Zjednoczonych czy innych organizacji międzynarodowych. Pozostaną tylko przy stwierdzeniu, że gruncie rzeczy na gruncie współczesnego prawa międzynarodowego państwa są zgodne co do tego, że to prawo demokracji w mniejszym lub w większym stopniu powinno kształtować rozwiązania przyjmowane przez poszczególne państwa.

Jeśli chodzi o tę wspomnianą umowę międzynarodową o zasięgu powszechnym, która wiąże wszystkie państwa... No, nie ma umowy, która wiąże wszystkie państwa świata. Nawet Konwencja o Prawach Dziecka, która jest najszerszej obowiązującą umową międzynarodową, nie wiąże dwóch państw – to zresztą bardzo ciekawe zestawienie – tj. Stanów Zjednoczonych

i Somalii. Wszystkie pozostałe państwa są nią związane. Ale jeśli chodzi o pakt praw obywatelskich i politycznych, który z naszej perspektywy jest tu istotny, to według dostępnych danych stronami są 172 państwa, czyli prawie że... No, w tej chwili jest 193 członków ONZ. Otóż Międzynarodowy Pakt Praw Politycznych i Obywatelskich w art. 25 stwierdza, że każda osoba, bez dyskryminacji i nieuzasadnionych ograniczeń... To jest bardzo ważne, proszę państwa, bo tu nawet nie chodzi o rozwiązania prawne, ale również o rozwiązania faktyczne – prawda? – jako że dyskryminacja może być oparta na faktach, a nie na ustawodawstwie. A więc jest zapisane, że każda osoba ma prawo do uczestniczenia w kierowaniu sprawami publicznymi, do korzystania z czynnego i biernego prawa wyborczego w rzetelnych wyborach opartych na głosowaniu powszechnym, równym, tajnym, gwarantującym wyborcom wyrażenie woli. Proszę państwa, Komitet Praw Człowieka, który kontroluje przestrzeganie paktów, przyjął komentarz do tego przepisu, który bardzo jednoznacznie wskazuje, jakimi zasadami komitet będzie się kierował, obserwując praktykę państw, a państwa są przy tym zobowiązane do przedstawiania regularnych sprawozdań, one są oceniane przez komitet. Otóż wybory muszą opierać się na swobodnym wyrażeniu woli wyborców. Regulacja czynnego i biernego prawa wyborczego musi zapewnić efektywne korzystanie z prawa wyboru. Muszą one być wolne, czyli trzeba również umożliwić głosowanie na kandydatów opozycyjnych. Wybory muszą być nadzorowane przez niezależny organ wyborczy. Państwo musi zagwarantować tajne głosowanie – i to dotyczy różnych form głosowania na odległość. Ja nie będę się zastanawiał nad tym, czy ta proponowana polska ustawa spełnia te kryteria, to nie jest moja kompetencja, o tym rozstrzyga ustawodawca.

Jeśli chodzi o zobowiązania regionalne, to mamy 3 tego rodzaju grupy zobowiązań, wynikają one z regulacji Rady Europy, zwłaszcza z materiałów opracowanych przez Komisję Wenecką. Kodeks w sprawach wyborczych już był tutaj poruszany, nie ma sensu, żeby do niego wracał. Ale oprócz tej politycznej regulacji Rady Europy, mamy jeszcze regulację prawną, mianowicie Europejską Konwencję Praw Człowieka. I w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w protokole pierwszym do tej konwencji, dodanym w 1952 r.,

jest przepis, który mówi: „Wysokie Układające się Strony zobowiązują się organizować w rozsądnych odstępach czasu wolne wybory oparte na tajnym głosowaniu, w warunkach zapewniających swobodę wyrażenia opinii ludności w wyborze ciała ustawodawczego” – bo w tym przypadku dotyczyło to legislatywy.

Proszę państwa, jest nieliczne co prawda, ale istotne orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które dotyczy kwestii interpretacji tego przepisu. Chciałbym zwrócić uwagę na jeden jedyny wyrok, wyrok w sprawie Matthews, gdzie chodziło o skargę obywatelki brytyjskiej co do niezorganizowania wyborów do Parlamentu Europejskiego w Gibraltarze. Trybunał, w bardzo interesującym wywodzie na temat efektywnej demokracji politycznej, podkreślił, że można ograniczyć prawo pewnej grupy osób do korzystania z prawa wyborczego, ale musi to mieć bardzo mocne uzasadnienie.

Była tu już dzisiaj mowa również o wymogach OBWE, one w gruncie rzeczy znalazły wyraz w protokole kopenhaskim z 1990 r., więc nie ma potrzeby ich tutaj szczegółowo przytaczać. Chciałbym tylko... No właśnie, państwa zobowiązały się zagwarantować powszechne, równe prawo wyborcze, głosy będą oddawane w głosowaniu tajnym lub w równoważnej, wolnej procedurze głosowania. Kampania wyborcza ma być prowadzona w uczciwej atmosferze, musi być zapewniony dostęp do wolnych mediów dla wszystkich kandydatów.

I wreszcie trzecia kwestia, ostatnia już: prawo Unii Europejskiej. Kilka dni temu przedstawiciel Komisji Europejskiej, rzecznik Komisji Europejskiej powiedział: my nie będziemy zajmować się terminem wyborów w Polsce, dlatego że terminy wyborów są kwestią zastrzeżoną dla decyzji wewnętrznej. Ale procedury wyborcze są bardzo istotnym elementem praworządności i nawet jeżeli przed ich realizacją w formie wyborów korespondencyjnych Komisja Europejska nie ma zamiaru na ten temat się wypowiadać, to jestem dziwnie przekonany, że zaczniesz się na ten temat wypowiadać post factum, zaczniesz oceniać to, co się wydarzyło w Polsce.

Pozwolę sobie tylko podsumować: wybory muszą spełniać pewne kryteria, to są kryteria konstytucyjne, o których mówił pan prof. Piotrowski, ale to są również kryteria wynikające ze zobowiązań międzynarodowych. Każde państwo ma obowiązek przestrzegać zobowiązań

międzynarodowych. Jest tak nawet na gruncie polskiej konstytucji. Mówię o tym, bo my, czytając konstytucję, zwracamy bardzo często uwagę na art. 8 i na nadrzędną rolę konstytucji, nadrzędne miejsce konstytucji – mówi się, że Trybunał Konstytucyjny ma rozstrzygać o wszystkim, a nawet wtedy, kiedy nie ma do tego kompetencji, też ma podejmować decyzje. Ale art. 9 konstytucji mówi, że są zobowiązania międzynarodowe, których Rzeczpospolita Polska przestrzega i one mają rangę... no, z teoretycznego punktu widzenia mógłbym powiedzieć: rangę konstytucyjną. Czyli nie możemy pozwolić sobie na to, żeby zlekceważyć zobowiązania międzynarodowoprawne. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Aleksander Pocięj)

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Teraz chciałbym poprosić pana prof. Sławomira Patyrę o zabranie głosu.

Bardzo proszę.

**CZŁONEK ZESPOŁU DORADCÓW
DO SPRAW KONTROLI
KONSTYTUCYJNOŚCI PRAWA
PRZY MARSZAŁKU SENATU
SŁAWOMIR PATYRA**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Jest mi niezmiernie miło, że mogę uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu i że mam okazję podzielenia się z państwem uwagami dotyczącymi ustawy, nad którą dzisiaj państwo procedują z naszym udziałem.

Muszę powiedzieć, że występuję tutaj w potrójnej roli: z jednej strony jako konstytucjonalista; z drugiej – jako przedstawiciel licznych sygnatariuszy, ponad 400 sygnatariuszy spośród przedstawicieli naukowców nauk prawnych, którzy wystąpili z petycją o to, aby nie organizować wyborów w oparciu o te przedłożone przepisy, z uwagi oczywiście na ich niekonstytucyjność; i wreszcie, po trzecie, występuję tutaj

także w roli sprawozdawcy ekspertyzy, która przygotowana jest przez Zespół Doradców do spraw kontroli konstytucyjności prawa, powołany przy marszałku Senatu X kadencji. Powiem też – i to akurat będzie odmienne od sytuacji moich poprzedników, szanownych panów profesorów, ekspertów, a także pana rzecznika praw obywatelskich – że my jeszcze swojej ekspertyzy nie złożyliśmy w Senacie, jesteśmy w trakcie jej szczegółowego opracowywania, w związku z tym dzisiaj przedstawię państwu tezy, które wynikają z dotychczasowych ustaleń.

Pan prof. Ryszard Piotrowski raczył wspomnieć o tym, że przedłożona ustawa to ustawa bez precedensu – i rzeczywiście mogę to potwierdzić. W przypadku tej ustawy, liczącej zaledwie 21 artykułów, nie sposób w krótkiej formie, w kilkustronicowej opinii, odnieść się do wszystkich jej mankamentów – tak że my jesteśmy w tej chwili bodajże na stronie dwudziestej uwag krytycznych, poświęconych teź właśnie ustawie. To, jak myślę, też w pewnym sensie uwidacznia skalę problemu, przed jakim państwo staną jako druga izba parlamentu.

Mogę powiedzieć tak: na obecnym etapie prac zespołu nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że uchwalenie tej ustawy dokonało się z rażącym – chcę to mocno podkreślić – naruszeniem standardów demokratycznego procesu tworzenia prawa, a regulacje w niej zawarte naruszają postanowienia konstytucji w zakresie dotyczącym podstawowych wartości demokratycznego państwa prawnego. Jako zespół wyróżniliśmy w tym zakresie 6 obszarów naruszeń. Jeśli państwo pozwolą, a w szczególności jeśli pan przewodniczący mi na to pozwoli, krótko odniosę się do każdego z tych obszarów.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Proszę bardzo.)

Dziękuję uprzejmie.

A więc pierwsza kwestia to jest właśnie naruszenie konstytucyjnych norm i zasad procesu legislacyjnego. I tutaj mamy 2 zasadnicze uwagi. Pierwsza dotyczy naruszenia art. 119 ust. 1 konstytucji, który stanowi – przypomnę – że Sejm rozpatruje ustawy w 3 czytaniach. Była już dzisiaj o tym mowa, że cały proces ustawodawczy w Sejmie zajął izbie pierwszej raptem 4 godziny, od momentu rozpoczęcia pierwszego czytania do momentu uchwalenia w czytaniu trzecim.

Przypomnę jednak, że ustrojodawca, ustawodawca konstytucyjny, świadomie użył w art. 119 ust. 1 określenia, że Sejm „rozpatruje”, a nie „uchwala” ustawy w 3 czytaniach, a to znaczy, że proces ustawodawczy nie może się sprowadzić do wyłącznie mechanicznego, technicznego głosowania w ramach poszczególnych sekwencji tego postępowania, tak jak są one przewidziane w Regulaminie Sejmu, ale wymaga refleksji. Ten wymóg refleksji jest oczywiście bardzo mocno powiązany z samą zasadą demokratycznego państwa prawnego i z powiązaną z nią zasadą racjonalnego ustawodawcy. Nie będzie racjonalnym ustawodawca, który – przepraszam za kolokwializm – nie traci czasu na rozpatrywanie możliwych wariantów przyjmowanych rozwiązań i konsekwencji tychże rozwiązań. Nie będzie z kolei demokratycznym ustawodawca, który nie dopuszcza głosów mniejszości, który nie dopuszcza możliwości zgłaszania wątpliwości przez opozycję, czyli tę właśnie sumaryczną czy matematyczną mniejszość – tak pojmowana demokracja jest demokracją prymitywną. Taka właśnie jest demokracja, w której o ostatecznym kształcie przepisów decyduje matematyka, a nie zdrowy rozsądek i wiedza, jaką dysponują sami parlamentarzyści, ewentualnie z pomocą ekspertów. A więc w tym przypadku mamy ewidentnie do czynienia z sytuacją, że, po raz kolejny w ostatnich latach, matematyka wzięła górę nad racjonalnym ustawodawcą.

Po drugie, zgłaszamy również zastrzeżenie dotyczące obejścia przez Sejm w tym postępowaniu normy art. 123 ust. 1 konstytucji dotyczącej trybu pilnego. Jest to obejście podwójne wręcz, ponieważ z jednej strony – przypomnę – w trybie pilnym mogą być rozpatrywane wyłącznie projekty rządowe, a po drugie, z tych projektów rządowych wyłączone są także projekty, które ustawodawca konstytucyjny określił *expressis verbis*: wyłączone są projekty ustaw o wyborze prezydenta. A w tym przypadku mieliśmy chyba do czynienia z procesem *de facto* nawet nie tyle pilnym, ile superpilnym, a zatem daleko wykraczającym poza te standardy. Przy okazji zaznaczam, że był to oczywiście projekt poselski, a nie projekt rządowy.

Drugi obszar to jest naruszenie zasady demokratycznego państwa prawnego. I w tej kwestii, znowu być może narażając się na zarzut nadużywania państwa cierpliwości, pozwolę sobie na troszeczkę dłuższy wywód, ale on jest

proporcjonalny do skali naruszeń, jakie stwierdzamy.

Po pierwsze, zasada zaufania obywateli do państwa i prawa. Mówił o tym pan dr Jarentowski, przedstawiciel Biura Legislacyjnego. Dzisiaj rzeczywiście ustawodawca powinien tworzyć prawo w sposób stabilny – to po pierwsze – a nie *ad hoc*, to znaczy nie powinien go tworzyć stosownie do potrzeb politycznych demokracji parlamentarnej. Nie pisze się ustaw dla kogoś albo przeciwko komuś. Tutaj mamy do czynienia z sytuacją, że w ciągu kilkunastu zaledwie dni pojawiły się aż 3 modyfikacje procesu wyborczego w zakresie dotyczącym wyborów prezydenckich, bo najpierw nowelizacja kodeksu wyborczego dokonana tzw. Tarczą pierwszą, czy wariantem pierwszym, potem projekt, który objawił się bodajże 30 marca albo 31 marca, po chwili zniknął i zastąpiony został obecnie procedowaną przez Wysoki Senat ustawą. To ewidentnie nie spełnia standardu stabilności, zwłaszcza w sferze tak istotnej jak prawo wyborcze.

Po drugie, ustawodawca powinien tak tworzyć prawo, aby obywatele wiedzieli, jaki jest ich status prawny, jakie mają prawa i obowiązki, tak aby mogli swoje działania życiowe, aktywność życiową dostosować do tegoż właśnie stanu prawnego. Czyli chodzi tu o pewność prawa. Jeżeli mamy do czynienia z sytuacją, gdzie 2 projekty dotyczące dokładnie tej samej materii pojawiają się w ciągu 5 dni, to absolutnie nie ma tu mowy o spełnianiu tego standardu.

I wreszcie, w odniesieniu do zasady zaufania obywateli do państwa i prawa, jest jeszcze trzecia kwestia bardzo często podnoszona w utrwalonym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Państwo, a bezpośrednio ustawodawca, nie powinno zastawiać pułapek na obywateli w celu osiągnięcia określonych, doraźnych, politycznych korzyści. A w tej ustawie, mimo tego, że formalnie jest dość zwięzła, takich pułapek jest kilka. Pierwsza to wspomniana przez pana rzecznika praw obywatelskich regulacja w art. 7 ust. 1, czyli owe 14 dni na zgłoszenie zamiaru głosowania w wyborach korespondencyjnych w sytuacji, kiedy sekwencja procesu ustawodawczego już na etapie, kiedy ten projekt powstawał, w istocie była oczywista, tzn. że nie ma takiej możliwości, aby ten termin był dotrzymany. A zatem jest to pozbawienie takim mechanizmem, niejako *à propos*, prawa wyborczego polskich obywateli, którzy przebywają za granicą. Ale o wiele

większe niebezpieczeństwa a propos owych pułapek dostrzegamy w przepisach art. 18 i 19, o których dzisiaj chyba szczegółowo jeszcze nie powiedziano, a dotyczy to tzw. przestępstw wyborczych wykreowanych przez tę ustawę, ponieważ te przepisy stanowią o przestępstwach, które mają mieć charakter powszechny. Przypominę, że użycie zaimka „kto” oznacza w tym momencie, że mamy do czynienia z przestępstwem powszechnym, a nie przestępstwem indywidualnym. A zatem za czyny określone w art. 18 i 19 tak naprawdę odpowiedzialność karną mogą ponosić wszyscy. Nie mówię tutaj, że tylko wyborcy. Mogą ją ponosić dokładnie wszyscy, zarówno osoby postronne, jak i wyborcy, a także pracownicy Poczty Polskiej i członkowie tzw. gminnych obwodowych komisji wyborczych. Pojawiają się tutaj zatem bardzo poważne niedociągnięcia w zakresie strony podmiotowej, ale także strony przedmiotowej przestępstwa określonego w tych... czy przestępstw określonych w tych przepisach, bo pojawia się jeszcze sformułowanie: „kto niszczy pakiet wyborczy”. Ale na czym ma polegać owo niszczenie pakietu wyborczego? Nie jest to w żaden sposób doprecyzowane.

Wreszcie reguły poprawnej legislacji. To też trochę a propos tego, o czym powiedziałem przed chwilą, czyli chodzi o ów art. 18 i 19. Tu znowu jest daleko idący brak precyzji w sprawach tak fundamentalnych jak przestępstwa zagrożone karą izolacyjnymi – przypominam – bo w art. 18 jest przewidziana kara pozbawienia wolności do lat 3 za popełnienie owych czynów.

Po drugie, a mówię to oczywiście cały czas a propos reguł poprawnej legislacji, jest art. 12 ust. 5, wg którego organy wykonawcze samorządu gminnego zobowiązane są do wyposażenia komisji wyborczej w środki ochrony osobistej związane ze zwalczaniem... oczywiście wiemy czego, w ilości – uwaga! – wystarczającej. Co oznacza w tym przypadku sformułowanie „w ilości wystarczającej”? Tu odwołuję się też do doświadczenia tych z państwa senatorów – a widzę tu chociażby pana senatora Tyszkiewicza – którzy są doświadczeni samorządowcami. Ten przepis oznacza właściwie to, że tak naprawdę będzie można w każdym przypadku postawić samorządowi, organom samorządu zarzut co do tego, że niewystarczająco wyposażył komisję. Bo co to znaczy „wystarczające wyposażenie”? Czy to chodzi o kombinezony, przyłbice, rękawice, środki tzw. podstawowej higieny czy

o inne jeszcze? Czy może tylko o niektóre z tych? A więc również to jest poważnym, w mojej ocenie, problemem.

Kwestia owego wspomnianego niszczenia pakietu wyborczego – odniosę się do niej w jeszcze jednym aspekcie. Czy nieumieszczenie go w skrzynce wyborczej... przepraszam, w nadawczej skrzynce pocztowej będzie wypełniać znamiona czynu pod tytułem „niszczenie pakietu wyborczego”? Jeśli tak, jeżeliby przyjąć taką interpretację... A ona jest niestety na gruncie tej regulacji, tak dalece nieprecyzyjnej, dopuszczalna. Jeżelibyśmy przyjęli taką argumentację, to oto mielibyśmy do czynienia w tej ustawie, proszę państwa, z wyborami obowiązkowymi. Pojawia się więc tu kwestia wyborów obowiązkowych pod karą grzywny, a zatem zupełnie nowa jakość, jeśli chodzi o polskie prawo wyborcze.

Wspomniany był tutaj wielokrotnie naruszony przez ustawodawcę w tym przypadku zakaz zmian prawa wyborczego w okresie 6 miesięcy przed wyborami. Przypominę tylko, że pojawiła się wśród projektodawców, zarówno tych przepisów, jak i wcześniejszych regulacji dotyczących ustawy o wyborze prezydenta, taka narracja, że te zmiany mają mieć charakter techniczny. Ale myślę, że wielokrotnie już zostało dzisiaj udowodnione, zwłaszcza w wystąpieniu pana prof. Piotrowskiego, że my tutaj nie pochylamy się nad, mówiąc kolokwialnie, zmianami technicznymi, lecz nad zmianami fundamentalnymi, ponieważ nie mogą być uznawane za techniczne zmiany, które dotyczą zasady powszechności, równości, bezpośredniości, tajności głosowania. To nie są zmiany techniczne, tylko zupełnie fundamentalne. A zatem argument, że można tutaj, niejako poza orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, ową ustawę wykreować jest, moim zdaniem, z gruntu błędny.

Brak odpowiedniego *vacatio legis* dla tej regulacji. Myślę, że w ostatnich latach już przyzwyczailiśmy się do tego, że instytucja *vacatio legis* stała się właściwie tylko jakimś teoretycznym konceptem. Mówię to oczywiście z wielką przykrością, dlatego że jest to z dużą szkodą dla procesu legislacyjnego i jego jakości, ale także dla pewności prawa.

Naruszenie prymatu ustawy. Mówił już o tym dzisiaj pan marszałek Borusewicz i mogę tylko podpisać się pod tymi spostrzeżeniami. 9 artykułów tej ustawy na 21 odsyła do rozporządzeń, odsyła do rozporządzeń wydawanych

przez ministra do spraw aktywów państwowych, wspólnie z ministrem do spraw zagranicznych albo odrębnie, z ministrem do spraw zdrowia. A zatem tak naprawdę mamy tutaj do czynienia z sytuacją, że tę ordynację wyborczą w odniesieniu do wyborów prezydenckich będą pisać owi ministrowie, bo owe szczegóły tak naprawdę tam będą zawarte. Sama zaś ustawa – mimo tego, że w jej art. 1 powiedziane jest, że to ustawa ma określać szczególne zasady przeprowadzania owych wyborów – tak naprawdę niczego nie określa. To znaczy ona określa jedynie to, że mają być wybory korespondencyjne, ale to jest, można by powiedzieć, pewnego rodzaju stwierdzenie deklaratywne i nic więcej, ponieważ szczegółowe rozwiązania znajdują się poza tą regulacją... tzn. właściwie na razie w ogóle nigdzie się nie znajdują, bo ich w zasadzie nie ma.

Kolejna sfera to naruszenie art. 7 konstytucji – zasady legalizmu. Była już dzisiaj mowa o tym, że właściwie to minister przejmuje kompetencje Państwowej Komisji Wyborczej. Przypomnę tylko, że art. 146 ust. 1 i ust. 2 konstytucji określają, że do zadań Rady Ministrów należy prowadzenie polityki państwa i że zadania te wykonuje Rada Ministrów w zakresie niezastrzeżonym dla innych organów. Kodeks wyborczy w art. 157 §1 stanowi, że to Państwowa Komisja Wyborcza, a nie jakikolwiek minister czy nawet prezes Rady Ministrów, jest stałym najwyższym organem wyborczym właściwym w sprawach przeprowadzania wyborów. A myślę, że nikt z nas nie może mieć tu dzisiaj wątpliwości, że przeprowadzanie wyborów obejmuje cały proces ich przygotowania, także kwestie dotyczące określania wzoru karty do głosowania. Mamy w związku z tym do czynienia z sytuacją, jaką Trybunał Konstytucyjny kiedyś już ocenił, w zupełnie innym kontekście, to znaczy w wyroku z 13 grudnia 2016 r. dotyczącym ustawy o Radzie Mediów Narodowych. Uznał tam, że w drodze wprowadzenia nowego organu czy przekazania kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji innemu organowi państwowemu pozostawiono pewnego rodzaju instytucjonalną wydmuszkę – przepraszam za to określenie – w postaci Krajowej Rady Radiofonii Telewizji. Obawiam się niestety, że w tym przypadku mamy do czynienia z bardzo podobną sytuacją, tym bardziej że ustawa z 16 kwietnia, tzw. Tarcza 2.0, o której wspominał dzisiaj także pan przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, no, właściwie już, można powiedzieć,

dopełniła formalności, jeśli chodzi o pozbawienie najważniejszego w Polsce gwaranta wolnych i demokratycznych wyborów jego udziału w tym procesie. Takie zajmuję stanowisko, Panie Przewodniczący, nawet jeżeli jest to trochę ad vocem tego, co się tutaj dzisiaj w pańskim wystąpieniu pojawiło.

Do tego dochodzą – to jeszcze à propos kwestii legalizmu – te faktyczne aspekty. Ja wiem, że nie jest przedmiotem opinii prawnych opisywanie działań faktycznych czy wypowiedzanie się w sprawie faktów, ale przecież tak naprawdę sytuacja, z którą mamy dzisiaj do czynienia – dotycząca drukowania kart wyborczych czy występowania o dane do organów samorządu terytorialnego, czy też występowania o, jak rozumiem, wypożyczenie przez Poczta Polską urn wyborczych, którymi dysponują samorządy terytorialne – oznacza tak naprawdę jednoznaczne obejście czy raczej jednoznaczne naruszenie, przekroczenie uprawnień, bo nie ma jeszcze przepisów ustawy. To jest truizm, ale dzisiaj są takie czasy, że musimy też o truizmach mówić otwarcie i bardzo głośno. Dodatkowo te działania, w mojej ocenie, spełniają znamiona deliktu konstytucyjnego w rozumieniu art. 156 ust. 1 konstytucji.

Drugi element w zakresie legalizmu to jest kwestia art. 20 ust. 2 ustawy i zmiana terminu wyborów przez marszałka Sejmu. Wspominał o tym dzisiaj pan rzecznik. Art. 128 ust. 2 konstytucji nie przyznaje takich kompetencji marszałkowi Sejmu, nie przyznaje ich także kodeks wyborczy. A w demokratycznym państwie prawnym obowiązuje zasada, iż nie domniemywa się kompetencji organów państwowych – te kompetencje muszą być wyraźnie, jednoznacznie określone.

O naruszeniu powszechności wyborów bardzo dużo dzisiaj powiedziano, we wszystkich właściwie wystąpieniach, w związku z tym pozwolę sobie już może tej kwestii nie poruszać.

Ale odnosząc się do bezpośredniości wyborów, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, że rzeczywiście – tak jak wczoraj wspominał pan sędzia Hermeliński, dzisiaj też była o tym mowa – wybory korespondencyjne, wybory przez pełnomocnika, tzw. *e-voting*, mają rzeczywiście zastosowanie czy nie naruszają mechanizmów demokratycznych i zasady powszechności czy bezpośredniości, ale pod warunkiem, że są obok wyborów przeprowadzanych w lokalach

wyborczych. Pamiętajmy, że głosowanie w lokalach wyborczych to nie jest tylko kwestia pójścia w określone miejsce i postawienia znaku „X” na karcie do głosowania. To nie jest tylko gest techniczny. Chodzi także o swego rodzaju wymiar wspólnotowy tego aktu głosowania, bo my spotykamy się jako obywatele w określonym miejscu i konkretnym przedziale czasowym, w określonym konkretnie, wspólnym celu. Wspomniał o tym pan prof. Piotrowski, a więc ja mogę tylko powtórzyć: nie są zatem takimi wybory przeprowadzane w domu, tam tej wspólnotowości nie ma, nie ma tego pewnego rytuału demokratycznego, który ma nas także spajać w tym znaczeniu. Stąd „tak” co do dopuszczalności wyborów korespondencyjnych, ale obok wyborów przeprowadzanych standardowo, w lokalach wyborczych.

Równość. Co do równości, to oczywiście ona również została naruszona w obydwu zakresach, to znaczy w zakresie formalnym, bo nie ma tak naprawdę pewności, ile głosów kto odda w tych wyborach – i nie będę już tego uzasadniał, bo po wielokroć było to uzasadniane – i, po drugie, w znaczeniu materialnym, to znaczy siła głosów wyborców jest tutaj bardzo mocno zagrożona póki co, a to poprzez przede wszystkim niespotykanie szeroki katalog przyczyn unieważnienia kart do głosowania. Przypomnę tylko 2 przesłanki z art. 5 ust. 5, tj. nieczytelnie wpisane dane w oświadczeniu wyborcy, niezaklejona koperta, albo przypadek z art. 14 ust. 4, tj. gdy w kopercie na kartę do głosowania jest więcej niż jedna karta, albo z art. 14 ust. 5, tj. gdy gminna komisja obwodowa stwierdzi, że karta jest nieautentyczna. Spośród tych 4 przypadków 3 są absolutnie niezależne od wyborcy, to znaczy mogą się wydarzyć – może dojść do tej sytuacji, do spełnienia tych przesłanek bez udziału wyborcy, a wręcz wbrew jego udziałowi, bo sprawa tego, czy dane są czytelne, czy nieczytelne, to będzie kwestia uznaniowa ze strony komisji. A co w takim razie – i tutaj zerkam w stronę pana rzecznika praw obywatelskich, szukając pomocy i wsparcia także w tym zakresie – z osobami, które są dotknięte dysgrafią? Jeżeli państwo myślą, że to jest problem wydumany, to muszą powiedzieć, że jako nauczyciel akademicki spotykam się z tym zjawiskiem na co dzień, sprawdzając prace studentów. I to chodzi nie tylko o problemy dotyczące jakichś finałowych językowo, prawniczych sformułowań,

ale często jest to problem z odczytaniem imienia i nazwiska osoby, która podpisuje test, a jest tak dlatego, że cierpi ona właśnie na to schorzenie. Co z takimi osobami? Ich głosy będą unieważniane, bo członkowie komisji stwierdzą, że nie mogą rozczytać imienia i nazwiska? A co będzie wtedy, gdy koperta rozklei się w drodze z punktu A do punktu B, oczywiście już po wypełnieniu karty do głosowania przez wyborcę? A co, jeżeli gminna komisja wyborcza w swej zbiorowej mądrości uzna, że karta jest nieautentyczna? To są sytuacje, które pozbawią wyborców równej siły głosów, siły w kontekście zasady równości.

Tajność głosowania. Pan przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej mówił dzisiaj o tym, że oczywiście jest standardem w wyborach korespondencyjnych to, że podaje się dane. Tak, jest to prawda, ale w tym przypadku podanie danych – imienia, nazwiska, numeru PESEL – jest warunkiem sine qua non wzięcia udziału w głosowaniu, a to jest, moim zdaniem, coś zupełnie innego. Bo jeżeli to głosują wyborcy niepełnosprawni na zasadzie wyjątku, który tak pięknie dzisiaj pan prof. Piotrowski zilustrował, i jeżeli to jest wyjątek od zasady, to tak, bo wtedy mamy element wolicjonalny – czyli: godzę się na to, ale korzyści z tego uzyskane mam takie, że będąc osobą niepełnosprawną fizycznie, nie muszę się udawać do lokalu wyborczego. Z kolei tutaj czy jestem pełnosprawnym, czy niepełnosprawnym, *conditio sine qua non* mojego udziału w tych wyborach jest to, że ja ujawnię w ten sposób swoje dane personalne. To jest w moim rozumieniu bezsprzeczne naruszenie zasady tajności głosowania.

I wreszcie ostatni element. Bardzo przepraszam, że tak długo mówię, ale to już ostatnie dwa zdania. Art. 68 ust. 4 konstytucji: organy władzy publicznej mają szczególny obowiązek dbania o bezpieczeństwo epidemiczne obywateli. Dzisiaj również pan prof. Piotrowski, ale i inni przedmówcy wspomnieli o tym, że stan kłęski żywiolowej jest sposobem na to, aby z tej sytuacji wyjść bezpiecznie dla państwa i dla obywateli, tym bardziej że ustawa o stanie kłęski żywiolowej jednoznacznie nawiązuje także do zjawiska szerzenia się chorób zakaźnych u ludzi.

Podsumowując, powiem tak: ustawa w tej naszej na razie wstępnej ocenie narusza 7 artykułów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wcześniej przeze mnie tutaj przywołanych.

Dziękuję i przepraszam, że tak długo mówiłem.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję panu profesorowi.

Teraz proszę o zabranie głosu pana prof. Marcina Matczaka, mam też gorącą prośbę: może udałoby się tę wypowiedź zawrzeć tak do 15 minut... A po panu profesorze będę prosił o zabranie głosu w pierwszej kolejności – tak, pamiętam – kolejnych przedstawicieli samorządu terytorialnego. I tu następująca prośba: jest panów trójka, może więc upoważnilibyście jedną osobę, by przedstawiła wszystkie argumenty środowisk samorządowych?

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**PRACOWNIK NAUKOWY
W INSTYTUCIE NAUK
O PAŃSTWIE I PRAWIE NA WYDZIALE
PRAWA I ADMINISTRACJI NA
UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM
MARCIN MATCZAK**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Dziękuję bardzo za możliwość sporządzenia tej opinii, za zaproszenie mnie na to posiedzenie.

Ja rzeczywiście ograniczę się do kilku tylko kwestii, bo tak wiele zostało już powiedziane, że nie ma potrzeby, by to powtarzać.

Pierwsza kwestia, którą chcę poruszyć, to kwestia, która, jak się wydaje, wybrzmiała tutaj na samym początku tego spotkania, mianowicie: czy to działanie, które mamy przed sobą, ta propozycja ustawy, rzeczywiście jest ratowaniem konstytucyjności, naszego życia publicznego, czy ona jest po to, ażeby konstytucja była przestrzegana – pan poseł sprawozdawca powiedział tutaj na początku o konstytucji – czy też jest ona pewnym ciosem zadany konstytucji? Otóż mamy, myślę, obecnie w Polsce dyskusję – i jest to widoczne w przypadku tego oto aktu – czy zorganizowanie tych wyborów za wszelką cenę jest konstytucyjne, czy zorganizowanie tych wyborów za wszelką cenę jest niekonstytucyjne. Ja w opinii wyraźnie zajmuję stanowisko, jakie w innych opiniach zostało już potwierdzone, tj. że zorganizowanie tych wyborów za wszelką cenę jest niekonstytucyjne. A więc chronimy konstytucję, kiedy pokazujemy wady tej ustawy i gdy pokazujemy, dlaczego jest ona niewłaściwa.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że nasza konstytucja 20 lat temu przewidziała specjalną procedurę na sytuację, jaką mamy teraz – art. 228 ust. 7 mówi: jeżeli mamy stan klęski żywiołowej, nie przeprowadzamy wyborów. Jeżeli chciałoby się studentom prawa wytłumaczyć, dlaczego konstytucja takie postanowienie zawiera, to najprościej byłoby to wytłumaczyć, mówiąc, że na „Titanicu”, po zderzeniu, nie organizowano wyborów nowego kapitana – pozwolono temu, który był, dalej zarządzać całą akcją, skupić się na ratowaniu życia i zdrowia ludzi, a nie na tym, ażeby zorganizować wybory, ponieważ akurat przypadał czy przypadałby termin wyboru nowego kapitana. To w swojej mądrości konstytucja 20 lat temu przewidziała, tzn. że jeżeli wali się wokół świat, jeżeli państwo, kraj jest zamknięty, to nie da się wybrać normalnie prezydenta, z wielu powodów, i dlatego trzeba zastosować mechanizm konstytucyjny z art. 228 ust. 7, czyli ogłosić stan klęski żywiołowej – dowodów na to, że go mamy, jest bardzo dużo – a następnie przedłużyć kadencję prezydenta i wybrać nowego wtedy, kiedy będzie to możliwe. To jest coś, co... Takie postępowanie można nazwać ochroną konstytucji.

Teraz: dlaczego mamy rzeczywiście stan nadzwyczajny, stan klęski żywiołowej? W moim odczuciu, i to także pokazałem w opinii, ta ustawa jest dowodem na to, że mamy stan nadzwyczajny. Jak państwo wiedzą, art. 228 mówi, że stan nadzwyczajny ogłasza się, jeżeli – i tu cytuję – „zwykle środki konstytucyjne są niewystarczające”. Ta ustawa już w tytule mówi, że jest niezwykła, bo mówi o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych i w swojej treści wielokrotnie odnosi się do pandemii COVID-19. To oznacza, że ona jest przyznaniem, że zawiodły normalne środki konstytucyjne, zwykle środki konstytucyjne, czyli dotyczące normalnych wyborów, tych zgodnych z rytuałem, o którym mówił pan prof. Patyra przed momentem. One zawiodły, nie jesteśmy w stanie wybrać prezydenta normalnie, za pomocą zwykłych środków, musimy wykreować środki nadzwyczajne, szczególne, z którymi mamy tutaj do czynienia. A więc, jak mówię, sama ustawa w swoim tytule potwierdza, że panuje stan nadzwyczajny, stan klęski żywiołowej.

Ktoś może powiedzieć, że art. 228 zawiera tak zwaną kompetencję fakultatywną: można ogłosić. Ale proszę pamiętać, że wykonanie

kompetencji przez organy państwa... Kompetencja to prawo, to prawo jest wykonywane w otoczeniu innych przepisów, takich jak np. te dotyczące dbania o zdrowie i życie ludzi, które także są zawarte w naszej konstytucji – np. w art. 5 jest wskazane dbanie o ich bezpieczeństwo, w art. 68 konstytucji jest prawo do ochrony zdrowia, w art. 68 ust. 4 jest obowiązek władz w zakresie zwalczania chorób epidemicznych. Ta wspomniana kompetencja nie jest wykonywana w próżni prawnej, aksjologicznej, wykonuje się ją wtedy, kiedy inne przepisy, także konstytucji, wchodzi w grę – a teraz wchodzi, bo chodzi o ochronę bezpieczeństwa, ochronę życia i zdrowia. Krótko mówiąc, sam fakt tej ustawy potwierdza, że mamy do czynienia ze stanem nadzwyczajnym. W związku z tym mamy takie podstawowe naruszenie konstytucji, mianowicie organizujemy wybory, chociaż nie powinniśmy ich organizować, bo mamy konstytucyjny sposób na wyjście z tego problemu, ten sposób zawarty w art. 228 ust. 7. A więc nie sposób powiedzieć, że osoby proponujące skorzystanie z tego rozwiązania są antykonstytucyjne. Wprost przeciwnie, chodzi tu o stare, dwudziestoletnie rozwiązanie, które nie wprowadza chaosu, ponieważ wiemy, w jaki sposób je zastosować. I ono powinno być zastosowane właśnie teraz.

Druga kwestia, o której tutaj wspomniano, ale chcę jeszcze w trochę innym aspekcie ją pokazać. Nadzwyczajność tej ustawy polega także na tym, że jest ona wprowadzana na kilka tygodni przed wyborami. Wielokrotnie już tutaj powiedzieliśmy, że mamy orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, który mówi: nie wolno tego robić później niż na 6 miesięcy przed... To nie jest widzimy Trybunału Konstytucyjnego, sędziów, to nie jest tylko formalna zasada. Ona ma bezpośredni wpływ na naszą możliwość udziału w wyborach, na zachowanie zasady powszechności. Jeżeli na ostatnią chwilę przygotowujemy przepisy, to oprócz tego, że będzie panował chaos, nie jesteśmy w stanie nauczyć obywateli korzystać z tego nowego narzędzia. Właśnie po to trzeba mieć trochę czasu, po to trzeba mieć odpowiednie *vacatio legis*, ażeby ludzie mogli się nauczyć głosować w ten nowy sposób, który jest bez precedensu. My nie mamy kultury głosowania korespondencyjnego, a na pewno nie mamy, i chyba nikt nie ma, kultury powszechnego głosowania korespondencyjnego w kraju, który liczy prawie 40 milionów osób. W związku z tym

to, że te przepisy są wprowadzane tak późno, uderza bezpośrednio w zasadę powszechności, ponieważ każdy, kto pomyli się – o tym także pan profesor przed chwilą mówił – i nie tak wypełni, i nie tak zaklei, i nie tak włoży kopertę, zostanie pozbawiony wpływu swojego głosu na przyszłość ojczyzny, co jest naruszeniem zasady powszechności, ponieważ w rzeczywistości nie będzie mógł w tych wyborach brać udziału.

Kolejna kwestia, na którą chcę zwrócić uwagę, dotycząca wyjątkowości tej ustawy. Proszę państwa, sytuacja, w której nie robi się wyborów zwyczajnych, czyli robi się je poza lokalem, jest absolutnie wyjątkowa, ponieważ wszyscy, a zwłaszcza twórcy kodeksu wyborczego, wiedzą, że jeżeli karta wyborcza opuszcza lokal wyborczy, to od razu pojawia się mnóstwo niebezpieczeństw dotyczących wyborów. Dlatego w kodeksie wyborczym mamy przepis karny, który mówi, że jeżeli w sytuacji normalnych wyborów ktoś wynosi kartę poza lokal, to może ponosić odpowiedzialność. Dlaczego tak jest? Dlatego że wiemy, że gdy ona opuszcza lokal, to pojawiają się niebezpieczeństwa związane z fałszerstwem i innymi tego typu kwestiami. Właśnie z tego powodu głosowanie korespondencyjne jest wyjątkowe. Karta musi opuścić to bezpieczne miejsce, dlatego to głosowanie korespondencyjne jest wyjątkowe. Dlaczego jest wyjątkowe? Dlatego że w stosunku do niektórych grup naszych obywateli nie ma innego wyjścia, ażeby zapewnić im możliwość udziału w głosowaniu. Chodzi np. o osoby z niepełnosprawnościami, zwłaszcza niepełnosprawnością ruchową, która uniemożliwia im dotarcie do lokalu, czy osoby starsze, które mają taki problem.

Dlaczego idziemy na tę koncesję? Dlaczego zgadzamy się na opuszczenie przez kartę tego bezpiecznego miejsca w przypadku tych 2 grup osób? Dlatego że niepełnosprawność jest przeszkodą nieprzemijalną, ponieważ starszy wiek jest przeszkodą nieprzemijalną, nie stajemy się młodszy. Nie da się poczekać, aż ktoś przestanie być niepełnosprawny, nie da się poczekać, aż ktoś przestanie być starszy. Można poczekać, aż skończy się pandemia, tu można poczekać. Po to jest art. 228 ust. 7, który właśnie mówi, że w tym przypadku ważenie wartości konstytucyjnych, bezpieczeństwo wyborów versus powszechność, ten balans aksjologiczny nie działa, bo w przypadku osób z niepełnosprawnościami nie ma innego wyjścia, one muszą tak głosować.

W przypadku osób starszych, które mają problemy z poruszaniem się, nie ma innego wyjścia, nie da się tego przeczekać. Tu da się przeczekać zgodnie z konstytucją, z art. 228 ust. 7.

Tak więc w prawie konstytucyjnym balansowanie, ważenie wartości jest kluczową sprawą. Nie ma sensu iść na tę koncesję, jeżeli można poczekać kilka miesięcy i wybrać prezydenta normalnie. Zwłaszcza że – i na to chciałbym zwrócić państwa uwagę – w tej opinii przedstawiłem tabelę, która pokazuje, jak normalnie zabezpiecza się wybory korespondencyjne, a jak one są zabezpieczone, a raczej niezabezpieczone teraz. Podstawowe różnice pokazane są w 3 punktach. W normalnych wyborach korespondencyjnych pakiet wyborczy idzie listem poleconym, co jest oczywiste, bo trzeba go kontrolować, trzeba wiedzieć, co się z nim dzieje. W tych wyborach ten pakiet będzie szedł listem zwykłym, będzie wkładany do skrzynki, jak, nie przymierzając, przesyłka reklamowa. Tak więc mamy koncesję na rzecz opuszczenia przez kartę bezpiecznego miejsca i mniejsze zabezpieczenie. To jest jedna z głównych tez tej opinii. Ja nie rozumiem tego, jak można zaproponować zabezpieczenia o tyle mniejsze w przypadku głosowania, w którym ma wziąć udział 30 milionów ludzi, a większe stosować wtedy, jak to było w czasie ostatnich wyborów w Polsce, kiedy w ten sposób zagłosowało 12 tysięcy osób. Zatem wtedy kiedy głosuje 12 tysięcy osób, mamy list polecony, mamy zabezpieczenie, a kiedy głosuje 30 milionów, mamy przesyłkę zwykłą. To jest zupełnie nieracjonalne, mamy większe niebezpieczeństwo, a mniejsze zabezpieczenie. To jedna sprawa.

Druga kwestia. W normalnych wyborach korespondencyjnych mamy dużą kontrolę tego, komu przekazujemy pakiet wyborczy, ta osoba jest legitymowana, potwierdzana jest tożsamość, jest jakiś kontakt, wiemy, kto dostaje tę cenną paczkę, dzięki której może głosować. W tych wyborach nie ma takiej sytuacji, paczkę zostawia się w skrzynce. Tu ponownie mamy paradoks, gdy głosuje 12 tysięcy osób, to się je dokładnie sprawdza, a gdy 30 milionów, to się nie sprawdza.

I trzecia rzecz, dosyć istotna. W normalnym głosowaniu korespondencyjnym nawet osoba z niepełnosprawnością, nawet osoba starsza może osobiście dostarczyć swoją kartę do lokalu wyborczego, czyli ma przynajmniej kontrolę nad tym procesem, nad drogą karty do lokalu. Tutaj

takiej możliwości nie ma, dostarczamy kartę do skrzynki nadawczej. To także jest różnica, która uniemożliwia nam powiedzenie, że te wybory są właściwie zabezpieczone.

Ażeby państwu dać pewien przykład, powiem o takiej sprawie. Ostatnio jeden z tygodników angielskojęzycznych pokazał, jak wyglądają wybory korespondencyjne w Kolorado w Stanach Zjednoczonych, gdzie np. wprowadza się kontrolę SMS-ową, polegającą na tym, że od momentu, gdy oddaję mój głos, oddaję komuś kopertę, każdy element wracania tej karty do lokalu wyborczego jest śledzony i ja na swój telefon dostaję informację: właśnie oddałeś kartę listonoszowi, twoja karta właśnie trafiła do lokalu wyborczego, twój głos właśnie został policzony. Mogę to obliczyć, mogę zobaczyć, jak to się dzieje, wiem, jak daleko ta karta wędruje, więc mam stałą kontrolę. Ja nawet nie mówię o tym, żeby u nas wprowadzić takie rozwiązanie. To jest oczywiście niemożliwe. Skoro my nie kontrolujemy nawet tego, kto tę kartę dostaje, to co tu mówić o kontroli zwrotnej, czyli kontroli tego, co się z tą kartą dalej dzieje.

Proszę państwa, jeszcze jedna rzecz, już ostatnia, bo wiem, że czas jest bardzo cenny, mianowicie równość wyborów, ale nie w odniesieniu do czynnego prawa wyborczego, czyli obywateli, którzy głosują, lecz w odniesieniu do biernego prawa wyborczego, kandydatów. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wyraźnie wskazuje się, że wybory – i o tym też tutaj mówiliśmy – to nie tylko głosowanie. Głosowanie to tylko finał wyborów, które są całym procesem, a kluczowym elementem w nich jest kampania wyborcza, kiedy kandydaci mogą zaprezentować swój plan dla Polski przed obywatelami i my dzięki temu świadomie możemy wybrać tych, którzy mają nas reprezentować, czy tego, kto ma być głową państwa. W sytuacji, z którą mamy do czynienia, w sytuacji pandemii, przy takich ograniczeniach niestety prowadzenie kampanii wyborczej jest niemożliwe. Nie można się spotykać z elektoratem, nie można odpowiadać bezpośrednio na pytania. Oczywiście można używać internetu, ale duża część naszych obywateli nie jest tak dostępna internetowo jak jest dostępna osobiście. To narusza zasadę równości szans, zasadę równości szans w kampanii wyborczej pomiędzy tymi kandydatami, którzy mają eksponowane stanowiska polityczne, co powoduje, że właściwie to, że kampanii nie prowadzą,

niczego nie zmienia, i tymi, którzy takich stanowisk nie piastują. Chcę podkreślić, że akurat ta zasada jest zupełnie apolityczna, zarówno pan prezydent Duda ma eksponowane stanowisko, jak i pani marszałek Kidawa-Błońska ma eksponowane stanowisko, więc w pewnym sensie oni uzyskują naturalną przewagę nad innymi kandydatami, którzy takich stanowisk nie mają, ci inni kandydaci nie mogą docierać do swoich wyborców w taki sposób, w jaki sposób mogą ci, którzy te stanowiska mają. Tak więc sytuacja pandemii, sytuacja zamknięcia nas w domach powoduje, że naruszona jest zasada równości nie tylko, jak było mówione, w zakresie czynnego prawa wyborczego, ale także w zakresie biernego prawa wyborczego, co z całą pewnością będzie podstawą do kwestionowania tych wyborów.

Proszę państwa, nie będę już mówił o innych kwestiach. W wielu miejscach nasze opinie się zgadzają, w kwestii naruszenia tajności, w kwestii naruszenia powszechności, w wielu, wielu jeszcze innych miejscach.

Konkluzją mojej opinii jest to, że jest to ustawa zła, jest to ustawa, która budzi chyba rekordową liczbę wątpliwości konstytucyjnych, jeżeli chodzi o prawa wyborcze w Polsce kiedykolwiek uchwalane, i będzie ona podstawą rekordowej liczby protestów wyborczych, co zamiast dać legitymację osobie, która zostanie wybrana w tych wyborach, spowoduje skłócenie społeczeństwa, spowoduje niepokój. Dlatego moim zdaniem nie powinna być ona procedowana i wybory prezydenta nie powinny być w tej formie prowadzone. Powinniśmy skorzystać z konstytucyjnego mechanizmu art. 228 ust. 7, czyli ogłosić stan klęski żywiołowej, pozwolić prezydentowi Dudzie kontynuować kadencję i wtedy kiedy będzie to możliwe, wybrać w sposób bezpośredni, powszechny, tajny i równy prezydenta. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję panu profesorowi.

Teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela środowisk samorządowych. Później będę prosił sekretarza Naczelnej Rady Adwokackiej, przedstawicieli stowarzyszeń sędziowskich i organizacji społecznych.

Bardzo proszę.

**PEŁNOMOCNIK ZARZĄDU
DO SPRAW LEGISLACYJNYCH
W ZWIĄZKU MIAST POLSKICH
MAREK WÓJCIK**

Marek Wójcik, Związek Miast Polskich.

Panowie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Ja przedstawię opinię Związku Miast Polskich i Unii Metropolii Polskich, ale także część opinii Związku Gmin Wiejskich. To jest materiał, i ten przygotowany przez miasta, i ten przygotowany przez gminy wiejskie, który państwu przekazaliśmy, dlatego ja skoncentruję się tylko na kilku kluczowych kwestiach.

Otóż sprawa pierwsza jest taka. Zarówno Związek Miast Polskich, jak i Unia Metropolii Polskich popierają zamiar wprowadzania w Polsce w większej skali niżli dotąd głosowania korespondencyjnego czy też głosowania przez internet, ale wprowadzenie tych rozwiązań musi się opierać na szacunku przede wszystkim dla norm konstytucyjnych, to nie ulega w tej Izbie chyba żadnej wątpliwości, muszą być przestrzegane podstawowe zasady, które narzuca nam konstytucja: równości, tajności, powszechności czy też bezpośredniości wyborów. To musi się odbywać z szacunkiem dla tych reguł.

W przypadku głosowania korespondencyjnego zarówno w polskich samorządach, jak i w innych organach, które przeprowadzają wybory, mamy sporo doświadczeń, które można byłoby konstruktywnie wykorzystać przy tworzeniu racjonalnych przepisów, pozwalających na to, żeby dostępność głosowania była większa. Podkreślam tu słowo „racjonalnych” i odnoszę to do warunków konstruowania przepisów, zatem nie są to takie warunki, z którymi mamy do czynienia w ostatnich tygodniach. Z całą pewnością więcej trudności mogłyby przysparzać te regulacje, które dotyczyłyby głosowania przez internet, ale one są także bardzo istotne, bardzo ważne, szczególnie w przypadku wyborów samorządowych, kiedy wielu wyborców z obiektywnych powodów nie może w nich uczestniczyć.

Regulacja, która jest zawarta w senackim druku nr 99, jest projektem poselskim uchwalonym 16 kwietnia. Powszechnie wiadomo, że była ona procedowana nadzwyczaj szybko, bez konsultacji i bez uwzględnienia pewnych bardzo ważnych okoliczności. Otóż bez ich uwzględnienia naszym zdaniem przeprowadzenie wyborów

nie będzie mogło być właściwe, bez ich uwzględnienia głosowanie korespondencyjne przeprowadzane przez operatora pocztowego, bez udziału organów wyborczych, na wielu etapach będzie łamało przyjęte do tej pory procedury, a przede wszystkim – i tu będę bardzo konkretny – naszym zdaniem nie zapewnia to powszechności i tajności głosowania, nie gwarantuje wystarczającej ochrony danych osobowych wyborców, nie eliminuje możliwości powstawania nadużyć, np. wykorzystywania pakietów wyborczych przez osoby nieuprawnione, o czym panowie profesorowie szeroko już mówili, nie rozwiązuje bardzo ważnych problemów organizacyjno-technicznych, które mogą w znaczący sposób wpłynąć na jakość głosowania, a tym samym potem na ważność tychże wyborów, oraz, co dzisiaj nie ulega najmniejszej wątpliwości i co trzeba podnosić, nie gwarantuje zachowania bezpieczeństwa zdrowotnego, nie gwarantuje ochrony życia i zdrowia ani tych osób, które będą oddawały głos, ani tych, które będą pracowały w komisjach wyborczych. Z tych powodów nie możemy poprzeć tego projektu, nie możemy go zaopiniować pozytywnie. I to jest najdelikatniejsza z form oceny, jakie mogą zastosować.

My przedstawiliśmy sporo szczegółowych odniesień do konkretnych zapisów tej regulacji, tam podnosimy pewne potrzeby zmian. One nie wynikają z teorii, one wynikają z praktyki realizacji wyborów przez samorządy terytorialne. A ośmielę się tutaj pokornie, patrząc na pana przewodniczącego, stwierdzić, że oprócz Państwowej Komisji Wyborczej czy Krajowego Biura Wyborczego to właśnie jednostki samorządu są kluczowym partnerem przy przeprowadzaniu wyborów. Nawiasem mówiąc, regulacje, które zostały przyjęte w ostatnich dniach, dotyczące głosowania korespondencyjnego, w pewnym sensie oprócz Państwowej Komisji Wyborczej także samorządy pozbawiają pewnych kompetencji.

Jak podnosi w swoim stanowisku Związek Gmin Wiejskich, dotychczasowy polski system wyborczy jest trwałą i ważną dla budowy demokratycznego państwa strukturą organów państwowych. Legitymizuje system demokratycznie wybranych organów władzy państwowej, gwarantuje równe traktowanie obywateli i działających w państwie zarejestrowanych partii politycznych oraz techniczną skuteczność, przejrzystość i jawność procesu wyborczego we

wszystkich jego stadiach. Proponowana ustawa, przyjęta przez Sejm, a dziś procedowana przez Senat, wprowadza nowe niesprawdzone rozwiązania, jednakże konstytucyjne zapisy nie są sformułowane w trybie przypuszczającym. Związek Gmin Wiejskich jest przekonany o braku pewności co do tego, czy głosowanie będzie w związku z tym tajne, bezpośrednie, a organizowanie głosowania pocztowego nie przyczyni się do rozpadu zaufania społecznego do procesu wyborczego i – szerzej – do budowania państwa. Bez społecznego zaufania, będącego fundamentem demokracji, wybory są tylko pustym rytuałem.

Nasze środowiska samorządowe od wielu miesięcy podnoszą konieczność podejmowania stanowczych działań, które spowodują, że te wybory będą demokratyczne, nie będą mogły być podważane i będą gwarantowały bezpieczeństwo Polaków. Niestety proponowana regulacja tego wymogu nie spełnia.

Szanując państwa czas, na koniec pozwolę sobie jeszcze przedłożyć pewną prośbę. Ona jest związana z tym, nad czym państwo będziecie procedowali. Otóż chciałbym skierować prośbę do pana Mateusza Morawieckiego, prezesa Rady Ministrów; pana Jacka Sasina, wiceprezesa Rady Ministrów i ministra aktywów państwowych; pana Tomasza Zdzikota, prezesa Zarządu Poczty Polskiej; pań i panów wojewodów; komisarzy wyborczych o to, aby zaprzestali działań, które dotyczą przekazania przez nas list wyborców, dlatego że te działania mogą nosić znamiona podżegania do przestępstwa. Uprzejmie prosimy wymienione osoby, aby zechciały zweryfikować dotychczasowy sposób działania, dlatego że w naszej opinii zmuszanie nas do przekazywania list wyborców oznacza łamanie, po pierwsze, art. 51 konstytucji, po drugie, przepisów rozporządzenia 679 Komisji Europejskiej i Rady Unii Europejskiej z 2016 r. tzw. RODO, a także naszych wewnętrznych przepisów o ochronie danych osobowych, przede wszystkim art. 107. Bardzo prosimy o zaprzestanie tych działań i w sytuacji ogromnego zamętu i chaosu, jaki teraz panuje przy okazji tych wyborów, o niepogarszanie sytuacji i niepowodowanie jeszcze większego chaosu.

Jeszcze może jedna uwaga w odniesieniu do tego, co się dzieje, bo – jak słusznie powiedział pan przewodniczący – w Polsce co niedzielę są jakieś wybory. My chcielibyśmy zwrócić uwagę państwa senatorów także na to, że mówienie

o wyborach prezydenckich to nie wszystko. Należy także w obronie naszych mieszkańców mówić o wyborach uzupełniających, przedterminowych, o referendach, które się odbywają w jednostkach samorządu terytorialnego. Pomiędzy to, o czym słusznie pan prof. Matczak przed chwilą mówił, to, że niejako kwestia mandatu uzyskiwanego w takich wyborach, w których bierze udział kilka procent uprawnionych, to jest kwestia co najmniej dyskusyjna. Chodzi o to, aby generalnie – o to upominamy się jako środowiska samorządowe – po wprowadzeniu stanu wyjątkowego móc przesunąć te wszystkie działania dotyczące wyborów prezydenckich, także samorządowych, na okres, kiedy one będą mogły być przeprowadzone w sposób jawny, przejrzysty, demokratyczny, ale także gwarantujący ochronę zdrowia i życia Polaków. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo za tę wypowiedź.

Teraz proszę o zabranie głosu sekretarza Naczelnej Rady Adwokackiej, pana Rafała Dębowskiego. Później wypowie się pani prezes Stowarzyszenia Sędziów „Themis” Irena Kamińska i pan sędzia Arkadiusz Tomczak, przedstawiciel Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

Proszę bardzo.

**SEKRETARZ NACZELNEJ RADY
ADWOKACKIEJ
RAFAŁ DĘBOWSKI**

Szanowni Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Zebrani Goście!

To dla mnie sytuacja niezwykła, kiedy zwracam się do was zasłonięty maską, to dla mnie sytuacja niezwykła, bo jesteśmy w czasie niezwykłym. Czas niezwykły, który dotknął cały świat, jest czasem pandemii. Dzisiaj Polacy, tak jak wszyscy ludzie na całym globie, żyją zupełnie innymi sprawami niż te, o których dzisiaj tu rozmawiamy. Dziś dla Polaków liczy się praca, dziś dla Polaków liczą się podstawy egzystencji. Dziś Polaków martwi to, z czego spłaca kredyt, czy jutro będą mieli co włożyć do garnka. Dziś walczymy o to, żeby skutki kryzysu były jak

najmniejsze. Walczymy i to powinno być głównym celem, również legislacyjnym, a nie kwestia organizacji w sposób nadzwyczajny wyborów prezydenta.

Słusznie pan prof. Matczak powiedział, że wybory to proces, który głosowanie kończy. Stawiam tezę, że nie przeprowadzono wyborów powszechnych, bo nie było możliwości przeprowadzenia kampanii wyborczej, która jest nieodzownym elementem wyborów. Wprowadzone przepisami rangi rozporządzenia ograniczenia w prawie do gromadzenia się pozbawiały wyborców prawa do wyboru na zasadach właśnie tych powszechnych, równych.

A dzisiaj mamy projekt ustawy, który pewnie za chwilę stanie się prawem, projekt, jak powiedział pan przedstawiciel Związku Miast Polskich, poselski. A sprawdźcie państwo w oznaczeniu pliku Word zapisanego na stronie sejmowej – tam można znaleźć właściwości – czy nie pojawia się tam Kancelaria Prezesa Rady Ministrów jako firma, która autoryzuje ten projekt. Jeżeli to ma być projekt poselski, to posłowie powinni nad nim debatować.

Naczelna Rada Adwokacka, która ma ustawową kompetencję do przekazywania postulatów w zakresie stanowienia i tworzenia prawa, nie miała szansy, tak jak wiele innych podmiotów, wypowiedzieć się o tym prawie, o prawie, które narusza podstawowe prawa obywatelskie, prawa do wybrania prezydenta w wyborach zgodnych z przepisami art. 126 i następujących konstytucji.

Stan nadzwyczajny, z jakim niewątpliwie mamy do czynienia, uzasadnia odroczenie wyborów. Dzisiejsza sytuacja uzasadnia postawienie tezy, że mamy do czynienia z zaniechaniem legislacyjnym w zakresie wprowadzenia stanu nadzwyczajnego. Dlatego nie wolno przyjmować przepisów i rozwiązań prawnych, które stanowią namiastkę, obejście sytuacji nadzwyczajnej, które stoją w sprzeczności z przepisami art. 228 konstytucji, bo stan nadzwyczajny nie został wprowadzony na mocy ustawy, ale on istnieje, czego najlepszym dowodem są dane statystyczne o śmiertelności Polaków i liczbie zachorowań.

Proszę w związku z tym państwa senatorów, gdy będziecie pracować nad tą ustawą, rozważcie również te elementy i weźcie je pod uwagę, tak aby wybór prezydenta mógł się odbyć w warunkach rzetelnych wyborów. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo panu mecenasowi.

Teraz proszę panią prezes sędzię Irenę Kamińską, Stowarzyszenie Sędziów „Themis”, a później będzie przedstawiciel „Iustitii” i „Wolnych Sądów”.

(Sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej Rafał Dębowski: Ja przepraszam, jeszcze tylko powiem, że szczegóły to już później, w drugiej turze, gdy będziemy dyskutować, bo podzieliliśmy się pracą i kolega ma listę szczegółowych uwag. Dziękuję bardzo.)

Bardzo proszę.

**CZŁONEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO
STOWARZYSZENIA SĘDZIÓW „THEMIS”
IRENA KAMIŃSKA**

W pierwszej kolejności chciałabym podziękować za zaproszenie na to spotkanie. Obowiązkiem nas, sędziów, jest dbanie o to, żeby państwo, w imieniu którego wymierzamy sprawiedliwość, było państwem praworządnym. Nie można uznać za praworządne państwa, w którym wybory najważniejszego jego przedstawiciela odbywają się w sposób łamiący bardzo wiele konstytucyjnych zasad, zasad zawartych w naszej konstytucji. Niestety ta ustawa ma takie cechy i w związku z tym dziękuję za to, że możemy się w tej sprawie wypowiedzieć.

Trzeba powiedzieć jedną rzecz, mianowicie my jesteśmy w takiej sytuacji, że również, jak jeden z moich przedmówców, nie zdążyliśmy opracować tej opinii na piśmie na dzisiaj, albowiem tych niewiele artykułów stwarza tyle problemów, że będzie ona gotowa w ciągu najbliższych dni. Prześlemy ją państwu senatorom.

Nie będę mówiła ani długo, ani o szczegółach, chcę tylko powiedzieć, że absolutnie zgadzam się ze wszystkimi zastrzeżeniami, które zostały tu zgłoszone, wobec czego powiem tylko o kilku kwestiach, o których może była mowa tylko marginalnie albo nie było mowy w ogóle. Trzeba powiedzieć, że na potrzeby Senatu została złożona opinia Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych. W tej opinii są bardzo ciekawe stwierdzenia. W każdym razie wynika z nich, że wybory przeprowadzone zgodnie z tą ustawą nie zapewniają żadnego

bezpieczeństwa ani osobom, które pracują w komisjach wyborczych, ani ludziom, którzy będą głosować, czyli wyborcom, ani też obsłudze technicznej, która będzie przy tych wyborach pracować, czyli listonoszom, pracownikom poczty, innym osobom, które będą przewozić te pakiety z jednego miejsca na drugie. Z tej opinii wynika, że żeby członkowie komisji wyborczych byli bezpieczni i nie zarażali się wzajemnie... Przecież oni nie zostaną poddani żadnym testom, więc nie będzie wiadomo, ilu spośród członków komisji jest chorych – tutaj pan sędzia Marciński mówił o tym, że to są liczby idące w setki tysięcy – nie będzie wiadomo, kto jest chory, kto zdrowy, ci członkowie komisji wzajemnie będą się zarażać. Z art. 10 wynika, że liczba członków takiej gminnej komisji może wynosić nawet 45. Tak więc trudno powiedzieć, jakie ten wirus może siać spustoszenie i co z tego wyniknie. W każdym razie w art. 11 jest mowa o tym, kiedy można zrezygnować, a właściwie kiedy traci się członkostwo w komisji i wobec tego kiedy zgodnie z prawem można tę komisję uzupełnić. Tu nie ma takiego przepisu, z którego by wynikało, że jeżeli ktoś zachoruje albo zostanie przymusowo poddany kwarantannie, to jego członkostwo w komisji wygasa, a zatem on nadal powinien być członkiem tej komisji.

Z tej opinii wynika, że strojem, który zapewniałoby bezpieczeństwo członkom komisji, jest taki specjalny fartuch wraz z jakimś nakryciem głowy, z butami itd. To jest starannie opisane w tej opinii i jest to bardzo skomplikowane. Oczywiście tutaj tych rzeczy nie ma. A chyba z art. 15 ust. 2 wynika, że do zorganizowania tego wszystkiego będą zobowiązane organy samorządu, przy czym to dopiero minister ma określić w rozporządzeniu, które, jak tutaj słyszeliśmy, zostanie wydane po uchwaleniu ustawy, jakie to mają być środki i jakie warunki musi spełniać lokal wyborczy. Zatem to wszystko jest kwestią przyszłości i jest absolutnie niepewne, i nie sądzę, żeby dało się to zorganizować w ciągu 3 czy 4 dni przed terminem wyborów, jeżeli ta ustawa zostanie wkrótce uchwalona. To tyle co do kłopotów zdrowotnych.

Chcę tylko jeszcze przy tej okazji powiedzieć, że przedstawiciele władzy ustawodawczej i wykonawczej – cały czas słyszę o tym w mediach jako obywatelka – powtarzają, że przyczyną zorganizowania wyborów w taki sposób jest troska o życie i zdrowie Polaków, chęć ograniczenia

ekspansji tego wirusa. Naszym zdaniem, które zostało wyrażone w stanowisku z 30 marca 2020 r., organizacja wyborów w maju tego roku w trakcie zagrożenia zakażenia wirusem COVID-19 będzie narażała wszystkie osoby uczestniczące w organizacji wyborów na odpowiedzialność za przestępstwo umyślnego spowodowania powszechnego zagrożenia epidemiologicznego, o którym jest mowa w art. 165 §1 pkt 1 k.k., za które grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. A w przypadku gdy okaże się i wykaże się, że ktokolwiek w trakcie wyborów zaraził się wirusem, a następnie, nie daj Boże, umarł lub zapadł na ciężką chorobę, odpowiedzialność za to jest opisana w art. 165 §3 i zagrożona karą pozbawienia wolności do lat 12. To w nawiązaniu do tego apelu, który tu pan przed chwilą wygłosił. To są powody zdrowotne. Właściwie nie wiadomo, czemu to ma służyć. Setki tysięcy Polaków mogą się zarazić, również osoby, które po prostu będą miały kontakt z pakietem wyborczym, który przecież będzie przechodził przez bardzo wiele rąk w trakcie przenoszenia, dostarczania, wrzucania, wyjmowania itd. Na papierze, jak wiemy – to też potwierdzają wyniki badań – koronawirus może utrzymywać się przez kilka dni, przez wiele godzin i kontakt z tymi pakietami w czasie pandemii, kontakt zarówno obsługi technicznej, jak i wyborców może skutkować zarażeniem się. Zatem ta cała troska o nasze życie i zdrowie zdaniem członków stowarzyszenia, które reprezentuję, jest po prostu działalnością przestępczą.

A jeśli chodzi o prawne wady tej ustawy, to absolutnie zgadzam się ze wszystkimi uwagami, które były wcześniej, przed moim wystąpieniem podnoszone. Chcę tylko jeszcze powiedzieć, że co do zasady powszechności w art. 3 jest mowa o tym, że tę przesyłkę wrzuca się do skrzynki, doręcza się do oddawczej skrzynki pocztowej wyborcy lub na adres wyborcy. Co to znaczy? To, że ona może być wrzucona po prostu przez płot, przez furtekę, bo przecież nie wymaga osobistego odebrania. Tak więc trudno powiedzieć, czy ta przesyłka wyborcza, nawet jeżeli zostanie doniesiona pod wskazany adres, dotrze do wyborcy, czy do niego nie dotrze. Oczywiście istnieje ryzyko przejęcia takiego pakietu wyborczego, co z kolei narusza zasady i powszechności, i tajności.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na art. 5 tej ustawy, który mówi o tym, że też przy pomocy innej osoby można tę przesyłkę wrzucić

do skrzynki odbiorczej. No, trochę niepokoi nas status tej osoby, dlatego że nie bardzo wiadomo, kim ona jest, nie ma o tym informacji w tej ustawie. Ona nie jest pełnomocnikiem. Ona może pełni taką rolę... Ja rozumiem, że to jest kwestia techniczna i że jeżeli ktoś sam nie może wyjść z domu i wrzucić tej przesyłki, to wtedy korzysta z pomocy innej osoby, ale sytuacja tej osoby jest na tyle niedookreślona w prawie, że właściwie nie wiadomo, kim ona jest w stosunku do wyborcy, i to może powodować, że bardzo wielu wyborców powstrzyma się od doręczenia tej przesyłki tą drogą.

Proszę państwa, ja chcę jeszcze zwrócić uwagę na taką sprawę. Oczywiście uwagi w kwestii równości, w kwestii tajności, w kwestii cudzoziemców, to są wszystko uwagi, które absolutnie podzielamy, ale chcę powiedzieć o jeszcze jednej dla nas, sędziów, bardzo ważnej rzeczy. Mianowicie art. 7 konstytucji stanowi, że organy państwa działają w ramach i granicach prawa. No co to znaczy? To znaczy, że nikt nie może działać w sposób, który jest z tym prawem niezgodny, albo poza granicami kompetencji, które to prawo mu wyznacza. Tymczasem mamy sytuację, w której, mimo iż wszelkie zasady obowiązujące w świecie demokratycznym mówią o tym, że wybory powinien prowadzić, a więc cały czas brać udział w procesie wyborczym, niezależny organ, niepolityczny, którym jest Państwowa Komisja Wyborcza, coraz bardziej ogranicza się kompetencje tego organu. I nagle minister, który zgodnie z ustawą o jego kompetencjach absolutnie nie ma możliwości zajmowania się wyborami, właściwie prowadzi, organizuje, odpowiada za te wybory, a jest politykiem, co u niektórych wyborców może budzić pewne podejrzenia co do tego, że jego obiektywizm jest może trochę mniejszy niż Państwowej Komisji Wyborczej.

Poza tym, proszę państwa, ja mam wrażenie, że niektóre organy działają w oparciu o tzw. prawo potencjalne, czyli prawo, które być może kiedyś będzie obowiązywało, zostanie uchwalone albo nie. Potencjał tego prawa przy naszym Sejmie jest ogromny, ale jednakowoż to nie jest zgodnie z art. 7 prawo obowiązujące. Dowodem tego jest drukowanie pakietów wyborczych. Rozumiem, że ten wzór, który określiła Państwowa Komisja Wyborcza wcześniej, przed podjęciem decyzji, już nie obowiązuje. Nie wiem, czy został na nowo określony, czy to jest jakiś inny wzór, czy ten sam, czy sam pan minister już ten wzór

określił, w każdym razie są drukowane pakiety. Do tego żąda się od Poczty Polskiej uzyskania wszystkich danych osobowych. Zacznę od tego, że nie bardzo wiem, po co Poczcie Polskiej imię ojca, data urodzenia, numer PESEL, kiedy jej potrzebny jest tylko adres, imię i nazwisko, nic poza tym. Ponieważ z moich zawodowych zainteresowań wynika spora znajomość tego rozporządzenia, o którym przed chwilą była mowa, czyli RODO, muszę powiedzieć, że to jest całkowicie, absolutnie niezgodne nie tylko z tymi przepisami konstytucji, o których tu wcześniej wspomniano, ale również z tymże rozporządzeniem, dlatego że ono przewiduje możliwość przetwarzania danych, czyli przekazania ich innemu podmiotowi, tylko w ściśle określonych wypadkach. Tutaj absolutnie taki wypadek nie zachodzi, bo Poczta Polska jest spółką, ona nie ma żadnych kompetencji do tego, żeby dysponować moim numerem PESEL, datą urodzenia i imieniem ojca, zwłaszcza że to jest jej do niczego niepotrzebne. Tutaj nie ma żadnego ważenia dóbr, mniejsze – większe, bo tutaj niczego nie chronimy. To jest jej niepotrzebne.

I jeszcze, proszę państwa, warto zwrócić uwagę na jedną rzecz w art. 15. Mianowicie gdy dane są gromadzone w określonym celu, to zawsze jest jakiś moment, w którym przestają być potrzebne. Prawda? Wtedy należy je wszystkie usunąć. W art. 15 nie ma takiego zapisu. Nie wiadomo, czy Poczta Polska będzie dysponowała tymi danymi wiecznie, czy stanie się z nimi coś, czego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, dlatego że ustawa na ten temat po prostu milczy. Co potem? W jakim celu one zostaną wykorzystane? Co Poczta Polska z nimi zrobi? Tego nie wiemy, a to jest całkowicie sprzeczne i z polską konstytucją, i z RODO.

Zatem mamy państwo, w którym organy państwa działają w oparciu o prawo potencjalne, a bałagan, jak wynikało choćby tutaj z wyjaśnień złożonych przez pana sędziego Marciniaka, chaos organizacyjny i chaos prawny jest tak ogromny, że to po prostu nie może się udać.

Chcę wygłosić jeszcze jedną uwagę, która jest skierowana do wszystkich, i do wszystkich wyborców, i do wszystkich, co podkreślam, kandydatów. Ta ustawa jest tak zła, że jakkolwiek prezydent zostanie na jej podstawie wybrany w maju tego roku, to nie będzie on miał legitymacji narodu, podkreślam, jakkolwiek prezydent. Dlatego uważam, że ta ustawa nie może stać się obowiązującym prawem. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo za głos.

Teraz proszę pana sędziego Arkadiusza Tomczaka ze Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, a przygotowuje się mecenas Michał Wawrykiewicz reprezentujący stowarzyszenie „Wolne Sądy”.

CZŁONEK ZARZĄDU STOWARZYSZENIA SĘDZIÓW POLSKICH „IUSTITIA” ARKADIUSZ TOMCZAK

Szanowni Panowie Przewodniczący! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

W pierwszych słowach chciałbym podziękować za zaproszenie na obrady senackich komisji. W sposób niezwykle syntetyczny przestawię stanowisko Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” co do procedowanej ustawy.

W pierwszej kolejności chciałbym stwierdzić, że bardzo krytycznie oceniamy zarówno tryb, jak i merytoryczną zawartość uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 6 kwietnia 2020 r. ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r. Przyjęta ustawa w sposób oczywisty narusza Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej w odniesieniu do wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie ich powszechności, równości i tajności. Łamie też międzynarodowe rekomendacje i zobowiązania Polski. Wynika to wprost ze stanowiska OBWE. Zawarte w tej ustawie rozwiązania stwarzają liczne możliwości wypaczenia rzeczywistego wyniku wyborczego. Szczegółowe odniesienie się do poszczególnych propozycji legislacyjnych zostało przedstawione m.in. w pisemnych opiniach Sądu Najwyższego, rzecznika praw obywatelskich, ekspertów senackich, czyli panów profesorów Patyry, Matczaka, Piotrowskiego, Czaplińskiego, w stanowisku Naczelnej Rady Adwokackiej, Krajowej Izby Radców Prawnych, Amnesty International. Kilkuset naukowców z wydziałów prawa, również wydziałów prawa polskich uniwersytetów, zabierało w tym zakresie głos, wypowiadali się na ten temat przedstawiciele samorządu terytorialnego. Wszystkie te

opinie szczegółowe w pełni akceptujemy. Zwracamy uwagę, że nie ma wśród nich opinii pozytywnej dla procedowanego projektu ustawy.

Niewątpliwie jest tak, że obecna sytuacja w Polsce wypełnia wszystkie znamiona stanu klęski żywiołowej w rozumieniu konstytucji. Konstytucja w art. 228 ust. 6 m.in. stanowi, że w takim stanie nie można zmieniać ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co niniejszą ustawą większość parlamentarna forsuje. Zatem zmiany wprowadzane ustawą z 6 kwietnia 2020 r., i to na miesiąc przed zaplanowanymi wyborami, są co do zasady niedopuszczalne.

Z oficjalnych statystyk na dzisiaj, na 28 kwietnia 2020 r., wynika, że w Polsce zarażonych koronawirusem zostało 12 tysięcy 89 osób, 570 zarażonych zmarło. Przeprowadzenie wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w warunkach pandemii COVID-19 na podstawie rozwiązań proponowanej ustawy, może wypełniać przesłanki czynu polegającego na spowodowaniu zagrożenia dla zdrowia i życia obywateli na niespotykaną dotychczas skalę. Udział w organizacji tych wyborów może być oceniany jako działanie szkodliwe, a nawet bezprawne. Dziękuję ślicznie.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o zabranie głosu pana mecenasa Michała Wawrykiewicza, a później przejdziemy do dyskusji i będzie możliwość zadawania pytań.

Bardzo proszę.

**PRZEDSTAWICIEL INICJATYWY
„WOLNE SĄDY”
MICHAŁ WAWRYKIEWICZ**

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku!

Bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość wygłoszenia tych paru słów w imieniu obywatelskiej Inicjatywy „Wolne Sądy”.

Ja nie będę powtarzał wszystkich tych argumentów, które dzisiaj się pojawiły, bo właściwie w dniu dzisiejszym na tej sali została przedstawiona kompleksowa analiza procedowanej ustawy zarówno w znaczeniu takim ogólnym, czyli

w odniesieniu do pryncypiów, do zmian modelu wyboru prezydenta, jak i w znaczeniu szczegółowym, w odniesieniu do poszczególnych zapisów, do poszczególnych rozwiązań, które zostały przewidziane w tym projekcie ustawy. No, trudno powiedzieć, przysłuchując się tej debacie, przysłuchując się wypowiedziom ekspertów, że jest to debata czy że są to wypowiedzi o charakterze stronnictwym albo nierzetelne. W zasadzie wszyscy eksperci, wszystkie osoby, które wypowiedziały się na tej sali, oceniły ten projekt ustawy w sposób skrajnie negatywny. Sprawozdawca ustawy właściwie nie przedstawił, zrezygnował z możliwości przedstawienia argumentów twórców projektu ustawy, aby przekonać chyba nas tu wszystkich, że te założenia jednak mieszczą się w porządku konstytucyjnym.

Chciałbym podkreślić, też po tym, jak dzisiaj przysłuchiwałem się wypowiedziom i całej debacie, że to jest to porażające, że ustawa, tak jak wyliczał pan prof. Patyra, narusza 7 artykułów polskiej konstytucji. Projekt ustawy, który by w tak drastyczny sposób naruszał podstawy konstytucyjne naszego ustroju, to w ciągu tych ostatnich kilku lat chyba w parlamencie nie było. Ustawa narusza każdą z konstytucyjnych zasad wyborczych określonych przymiotnikami, każdą, która musi być spełniona, aby można było nazwać wybory demokratycznymi i wolnymi. A więc wybory te nie będą nawet wyborami bezpośrednimi, co doskonale tłumaczył pan prof. Piotrowski. Chodzi o tę nerwową sytuację, nerwową atmosferę w domu, możliwości nacisku, brak możliwości autonomicznego podjęcia decyzji. To powoduje, że tych wyborów nie będzie można nazwać nawet bezpośrednimi, a teoretycznie najprościej można byłoby wypełnić to, o czym mówi ten przymiotnik określający wybory. Nie będą to wybory równe, o czym mówił pan prof. Matczak, pokazując, że one nie będą równe, jeśli chodzi o możliwość wzięcia udziału w wyborach, czyli czynne prawo wyborcze, ale też nie będą równe, jeśli chodzi o bierne prawo wyborcze, z uwagi na to, że nie ma możliwości prowadzenia kampanii wyborczej, nie ma możliwości zaprezentowania się przez wszystkich kandydatów, ponieważ mamy dysproporcje, jeśli chodzi o możliwości dostępu do mediów, dostępu do wyborców. Nie będą to też wybory powszechne. Tu szczególnie ważny argument podniósł pan prof. Bodnar, rzecznik praw obywatelskich, zwracając uwagę m.in. na to, że nie

wiemy, czy te pakiety wyborcze będą zawierać nakładkę dla osób niewidomych i niedowidzących, które posługują się alfabetem Braille'a. Ja tak na szybko to sprawdziłem i w Polsce jest ok. 1,8 miliona osób niewidomych i słabowidzących. Oczywiście na pewno jakaś część wśród nich to są dzieci, które nie biorą udziału w wyborach, ale myślę, że to jest nadal na tyle znacząca liczba, liczba potencjalnych wyborców, że projektodawcy powinni uporać się z tym tematem i przynajmniej przedstawić jakieś rozwiązanie, a na dziś nie ma żadnego rozwiązania.

Tutaj pojawia się kwestia tych rozporządzeń wykonawczych. Bardzo słuszny w mojej opinii był wniosek formalny pana marszałka Borusewicz, który domaga się możliwości zapoznania się z tymi rozporządzeniami. Tutaj oponowali panowie senatorowie mniejszości senackiej. Tyle że w sytuacji, w której rzeczywiście, na co zwrócił uwagę pan prof. Patyra, 9 na 20 artykułów ustawy deleguje kompetencje ministrom do określenia rozwiązań w poszczególnych rozporządzeniach, trzeba jeszcze zważyć na ciężar gatunkowy tej ustawy, tego aktu normatywnego, nie wiemy, jak będzie wyglądać 90% rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę czy też przez władzę wykonawczą w całości tego nowego modelu. To jest niezwykle istotna kwestia, żeby móc, nawet bardzo krytycznie odnosząc się do całości tego modelu, ocenić jego poszczególne rozwiązania, jak choćby ten przykład, który podał Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich. Tak że taki stan rzeczy...

A, jeszcze jedna kwestia, o której dzisiaj mówiono wielokrotnie, ale to akurat za każdym razem trzeba powtarzać. Proces stanowienia prawa narusza standardy, podstawowe standardy stanowienia prawa, szczególnie – tak jak powiedziałem – gdy weźmiemy pod uwagę ten niezwykle gatunek, niezwykle rangę ustawy, nad którą państwo procedujecie. Standardy stanowienia prawa zostały bardzo istotnie, drastycznie naruszone. Oczywiście naruszona została także zasada, o której wspominał dzisiaj przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, czyli zasada niestanowienia prawa na co najmniej 6 miesięcy przed wyborami, która wynika z ugruntowanego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Tu odniosę się do argumentu, który pojawia się w przestrzeni publicznej, przedstawianego przez większość rządzącą, że w tym kluczowym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r. jest

mowa o tym, że można nie zastosować się do tej zasady 6 miesięcy w nadzwyczajnych okolicznościach, a teraz mamy właśnie takie nadzwyczajne okoliczności i w związku z tym można obejść tę zasadę 6 miesięcy. No, proszę państwa, mamy w tej chwili 12 dni do tych potencjalnych wyborów, a jesteśmy w środku procesu legislacyjnego. Wygląda na to, że ustawa ma szansę zostać przegłosowana w Sejmie na 3 dni przed wyborami. No, sytuacja jest tak kuriozalna, że nawet trudno to komentować. Bardzo rozsądnie odnosi się do tego argumentu Sąd Najwyższy – tu zwracam państwa uwagę na opinię Sądu Najwyższego przedłożoną w toku prac legislacyjnych nad tą ustawą – i wskazuje, że w Sejmie za ustawą głosowało 230 posłów, a 228, jeśli dobrze pamiętam, było przeciw. Czyli to pokazuje tak skrajny podział, jeśli chodzi o akceptację tego modelu przez siły polityczne, że nie można mówić o sytuacji nadzwyczajnej, która z natury rzeczy i według tego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego wymaga współdziałania sił politycznych, bo jest to sytuacja, nad którą wszystkie siły polityczne muszą przejść do porządku dziennego. Sąd Najwyższy w swojej opinii zwraca uwagę na to, że tu chociażby z tego względu, z powodu bardzo drastycznego podziału na scenie politycznej, jeśli chodzi o ten model, nie mamy do czynienia z taką sytuacją nadzwyczajną, która by pozwalała uchylać ustawy wyborcze na mniej niż 6 miesięcy przed wyborami. Dziękuję państwu bardzo.

Oczywiście my jako Inicjatywa „Wolne Sądy” podchodzimy skrajnie krytycznie tak generalnie do nowego modelu zaproponowanego w ustawie, jak i do wszystkich poszczególnych rozwiązań, które ta ustawa proponuje. Bardzo serdecznie dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do części dyskusyjnej.

Ja w tym miejscu jeszcze przypominam, że wszyscy państwo, panie i panowie senatorowie możecie się zapoznać z dodatkowymi opiniami, które do nas wpłynęły, m.in. tą podpisaną przez pierwszą prezes Sądu Najwyższego Małgorzatę Gersdorf oraz opinią Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka, ODIHR. To jest

instytucja OBWE zajmująca się ochroną praw człowieka. Ja po rozmowie z panią dyrektorką, która przebywa w swoim kraju macierzystym, czyli w Islandii, nie będę przedstawiał państwu całej opinii, otrzymaliście ją państwo, ja przeczytam tylko dwa zdania: „W ocenie ODIHR projekt ustawy wymaga znacznych udoskonaleń, aby stał się zgodny z zobowiązaniami podjętymi w ramach OBWE oraz innymi międzynarodowymi standardami dotyczącymi demokratycznych wyborów. Wprowadzenie w życie projektu ustawy w przewidzianym terminie, umożliwiającym przeprowadzenie wyborów 10 maja, wymagałoby przyjęcia bardziej szczegółowych wytycznych proceduralnych, a także mogłoby stanowić nieuzasadnione obciążenie dla organów wykonawczych i zagrażać ważnym zasadom demokratycznych wyborów”.

Do dyskusji zapisali się panowie senatorowie Aleksander Pociąg, Bogdan Klich, Wadim Tyszkiewicz, pan senator Komorowski i pan senator Borusewicz.

I jeszcze jedna ważna informacja. W tym momencie powinienem powiedzieć – tak, pan senator Libicki i pani marszałek – że jest możliwość...

(Głos z sali: Miało nie być...)

Szanowni Państwo, państwo decydujecie, czy się zgłaszacie, czy nie.

W tym momencie powinienem powiedzieć, że jest także możliwość kierowania pytań do posła sprawozdawcy, ale posła sprawozdawcy, o ile dobrze widzę, już z nami nie ma.

Oddaję głos panu senatorowi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani senator Zdrojewska. Jak rozumiem, wniosek formalny.

Bardzo proszę.

SENATOR

BARBARA ZDROJEWSKA

Nawet nie wniosek, tylko pytanie do pana przewodniczącego.

W tej chwili rozpoczynamy dyskusję, którą zakończymy, jak zwykle, formalną część posiedzenia komisji. Nie ma w tej chwili przedstawicieli rządu na sali... Przepraszam, jest...

(Głos z sali: Posłów.)

W każdym razie chcielibyśmy zadać pytania. Wydaje mi się, że umówiliśmy się w ten sposób, że dyskusję przeprowadzimy w poniedziałek. Tak że proszę o rozstrzygnięcie w tej sprawie.

PRZEWODNICZĄCY

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, mamy formalną decyzję, że posiedzenie połączonych komisji będzie kontynuowane w poniedziałek. Jesteśmy po konsultacjach z panami przewodniczącymi. Planujemy, że spotkamy się o godzinie 11.00. Jeżeli uznacie, że...

(Głos z sali: W poniedziałek?)

Tak, 4 maja o godzinie 11.00.

Jeżeli uznajemy, że wtedy będziemy dysponować także dodatkowymi materiałami, przynajmniej tak zakładamy, w postaci aktów wykonawczych do tej ustawy, to listę osób, które są zapisane do dyskusji, mogą wykorzystać po rozpoczęciu posiedzenia 4 maja. To oczywiście pozostawiam decyzji zgromadzonych pań i panów senatorów.

Czy taką decyzję chcemy podjąć i w tym momencie zakończyć posiedzenie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan marszałek Borusewicz jeszcze ma pytanie.

SENATOR

BOGDAN BORUSEWICZ

Oczywiście, skoro nie ma przedstawicieli rządu, to nie ma w zasadzie komu zadawać pytań. My oczywiście możemy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...zadawać pytania naszym...

(Głos z sali: Nie ma ministra Sasina...)

Właśnie, w szczególności nie ma wicepremiera Sasina, który chyba może...

(Głos z sali: Wnioskodawców...)

...w sposób najbardziej wyczerpujący odpowiedzieć na pytania.

Ale, Panowie Przewodniczący, jest przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej. Czy moglibyśmy zgodzić się na zadawanie pytań w tej części? Ja mam do niego pytanie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

PRZEWODNICZĄCY

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, ja bym przekonywał do jednolitej formuły, albo zaczynamy pytać, albo nie zaczynamy pytać, bo...

(*Senator Bogdan Borusewicz*: Czy nie można kierować pytań do innych osób, nie do przedstawicieli rządu?)

...w przeciwnym razie ta formuła nie będzie formułą czytelną.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie ma też posła sprawozdawcy.

Zapytam, czy większość pań i panów senatorów jest za tym, żeby w tym momencie zakończyć posiedzenie i kontynuować...

(*Senator Adam Szejnfeld*: Panie Przewodniczący, w kwestii formalnej...)

Bardzo proszę.

SENATOR

ADAM SZEJNFELD

Przepraszam, chyba nie działa mój mikrofon. Czy teraz słyhać? Słyhać.

Mamy bardzo poważną sprawę. Poważna sprawa... Tu nawet trudno adekwatne słowa dobrać. To jest fundamentalnie ważna sprawa. I mamy do czynienia z taką oto sytuacją. Zaczę od tego, że wydaje mi się, że rząd nie tyle niepoważnie, nie tyle bez szacunku, ile wręcz chyba ze wstydu i na skutek braku odwagi nie bierze udziału w tym posiedzeniu komisji. Ja jestem 23 lata parlamentarzystą, przez 17 lat byłem przewodniczącym różnych komisji, 17 lat, non stop i ja nie przypominam sobie żadnego posiedzenia komisji, które bym prowadził, a na którym zaproszony przedstawiciel rządu w randze ministra i w wyjątkowych sytuacjach sekretarza stanu nie reprezentowałby strony rządowej. Nawet w drobnych sprawach, dotyczących tematów, które nie miały aż takiej rangi, jaką ma dzisiaj temat wyborów prezydenckich. Tak więc pomijając już tę kwestię braku szacunku, być może wręcz braku odwagi, a może nawet poczucia wstydu, które prezentuje dzisiaj rząd, uważam, że powinniśmy przerwać obrady, zażądać przyjazdu umocowanego, nie byle którego, umocowanego reprezentanta rządu i wtedy moglibyśmy obradować. Tu jest Senat, tu jest parlament, tu się tworzy prawo. Jeżeli rząd chce w ten sposób, jak tu oceniono w opiniach ekspertów, tworzyć prawo, a tak de facto łamać prawo, to niech ma odwagę przysłać tu swojego reprezentanta i niech on broni swojego stanowiska.

Tak więc albo teraz przerywamy i zbieramy się jeszcze dzisiaj, ale pod warunkiem godnej reprezentacji rządu, albo przesuwamy to do

poniedziałku na kolejne posiedzenie, nie kolejne, tylko to na drugą część tego posiedzenia i obradujemy razem z rządem, a więc tym podmiotem, do którego będziemy mogli kierować nie tylko wystąpienia, ale też pytania, i od którego będziemy mogli oczekiwać, żądać odpowiedzi. I to nie mają być odpowiedzi tylko dla nas, to mają być odpowiedzi dla tych 30 milionów ludzi, którym 10 maja chce się zorganizować te skandaliczne, przynajmniej od strony prawnej, ale także zdrowotnej i organizacyjnej, wybory. Niech tym 30 milionom ludzi odpowiedzą na nasze pytania. Przecież nie będziemy tutaj dzisiaj siedzieć i sami siebie pytać o te sprawy. To my jesteśmy od tego, żeby żądać od strony rządowej odpowiedzi na pytania. Dziękuję.

SENATOR

ALEKSANDER POCIEJ

Panie Senatorze, biorąc pod uwagę wcześniejszy wniosek pana marszałka Borusewicza oraz wniosek rozwinięty przed chwilą przez panią senator Zdrojewską, po konsultacji pomiędzy trzema przewodniczącymi my zarządźmy w tym momencie przerwę i na pewno będziemy wzywać przedstawicieli rządu, zgodnie z państwa sugestiami, tak aby ta dyskusja w przyszłym tygodniu mogła być pogłębiona. A zwłaszcza mamy nadzieję, że zgodnie z tym, o co prosił pan marszałek Borusewicz, będziemy już wtedy dysponowali projektami tych rozporządzeń.

Proszę, Panie Przewodniczący.

PRZEWODNICZĄCY

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Tak. W takim razie mam do państwa senatorów pytanie. Formalnie, tak jak było wcześniej powiedziane, przegłosowaliśmy wniosek o ogłoszenie przerwy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Oczywiście, jeżeli to są jakieś wnioski formalne, to bardzo proszę, bo jeśli rozpoczniemy dyskusję...

Bardzo proszę, pan senator Klich.

SENATOR

BOGDAN KLICH

Ja tylko chciałem do tego, o czym mówił pan senator Szejnfeld, dopowiedzieć, że nie tylko

chcemy pytać. To jest sytuacja, w której Polska stoi na krawędzi. I teraz jest pytanie...

(Senator Robert Mamątow: Hańba!)

...czy koledzy z tamtej strony, np. senator Mamątow...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...chcą ją zepchnąć z tej krawędzi w przepaść, czy...

(Senator Bogdan Borusewicz: Tylko modlić się?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...czy też siłami demokratycznego Senatu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...uniemożliwimy to, co senator Mamątow wykrzykuje w tej chwili...

(Senator Robert Mamątow: Niech pan się zastanowi, co mówi.)

...i to, co chcą zrobić parlamentarzyści PiS, bo chcą zepchnąć Polskę w przepaść rządów niedemokratycznych.

(Senator Robert Mamątow: A może odwrotnie?)

W związku z tym my chcemy też mówić, chcemy nie tylko pytać, ale chcemy też mówić...

(Głos z sali: A to zawsze...)

Od tego jesteśmy, żeby przestrzegać, od tego jesteśmy, żeby wyrażać nasze przekonania, a to znaczy, że nie pójdzie wam tak łatwo. I dlatego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Szanowni Państwo...)

I dlatego ta dyskusja wymaga dość długiego czasu. To po pierwsze.

Po drugie, jest to sytuacja, którą próbowałam na samym początku opisać, taka, jaka się wcześniej absolutnie nie zdarzyła, to znaczy taka, jak to słusznie zostało określone, w której w oparciu o prawo potencjalne, czyli o brak prawa, są podejmowane decyzje. I oczekuję, że oprócz pojawienia się przedstawicieli rządu na tej sali zostanie również przysłana pełna dokumentacja w tych 3 sprawach, o które wnosilem.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Zgodnie z wcześniej przyjętym wnioskiem wznawiamy posiedzenie 4 maja o godzinie 11.00. W tym czasie kierujemy wnioski przyjęte przez

połączone komisje do rządu o przedstawienie całości informacji związanej z procedowaniem...

(Głos z sali: Nie, nie, nie...)

Już są wysłane projekty? Pan przewodniczący, bardzo proszę...

(Senator Janusz Gromko: Jest prośba, pytanie, czy można by było o 14.00. To jest 600 km...)

(Głosy z sali: Nie, nie...)

Szanowni Państwo, 5 maja zaczyna się posiedzenie Senatu. Musimy mieć tyle czasu, żeby w oparciu o nowe dokumenty, które do nas spłyną...

(Senator Aleksander Pocięj: Salę mamy do 16.00.)

...przeprowadzić tę dyskusję i podjąć decyzję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy pani senator w sprawie formalnej?

(Senator Jolanta Hibner: Tak.)

Tak? To bardzo proszę.

SENATOR JOLANTA HIBNER

Ja chciałam zgłosić wniosek formalny, żeby uczestniczył w tym posiedzeniu przedstawiciel wnioskodawców. Nie może to być taka sytuacja, że rząd... Rząd jest tylko, że tak powiem...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Szanowni Państwo...)

...w pewnym...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: ...na posiedzenie komisji...)

Nie na takiej zasadzie, że nie ma wnioskodawców...

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, na posiedzenie komisji będą zaproszeni wszyscy ci – teraz jeszcze raz, dodatkowo zapraszam – którzy mieli zaproszenie na dzisiaj, a poza tym poszerzymy tę listę zgodnie z wcześniej przyjętymi wnioskami.

Chciałbym państwu bardzo serdecznie, ciepło podziękować.

Wznawiamy prace 4 maja o godzinie 11.00.

Zamykam pierwszą część posiedzenia 3 połączonych komisji.

(Wznowienie posiedzenia w dniu 4 maja o godzinie 11 minut 07)

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ**

Witam wszystkich państwa po przerwie. Będziemy kontynuować posiedzenie połączonych Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Ustawodawczej.

Oddaję głos panu przewodniczącemu Krzysztofowi Kwiatkowskiemu.

Bardzo proszę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Dziękujemy także za obecność naszych gości. Witam na sali po raz kolejny rzecznika praw obywatelskich, pana Adama Bodnara, przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, pana sędziego Sylwestra Marciniaka. Cieszę się, że są przedstawiciele ekspertów, którzy przygotowali opinię na zlecenie 3 połączonych komisji. Witam pana prof. Ryszarda Piotrowskiego. Widzę, że jest z nami przedstawiciel rządu. Witam pana ministra Waldemara Krasę. Jest przedstawiciel samorządu, widziałem pana Wójcika... Jest pan? Jest. Witam bardzo serdecznie. Witam wszystkich członków połączonych komisji.

Na początku chcielibyśmy państwa poinformować, że w związku z wnioskami, które 3 połączone komisje przyjęły, a które były kierowane do przedstawicieli poszczególnych resortów... Przypomnę, że komisje wystąpiły do ministra

aktywów państwowych wiceprezesa Rady Ministrów, pana Jacka Sasina, o odpowiedź na następujące pytania i o realizację następujących wniosków: wniosek o przekazanie projektów aktów wykonawczych do tej ustawy, które jest zobowiązany sporządzić minister właściwy do spraw aktywów państwowych, prośba o wskazanie podstaw prawnych do podjętych przez resort działań polegających na zarządzeniu drukowania kart do głosowania oraz pytanie o podstawy udostępnienia dokumentacji wskazującej obieg korespondencji między Poczta Polska a Ministerstwem Aktywów Państwowych. Te odpowiedzi wpłynęły bezpośrednio przed posiedzeniem komisji, dlatego skrótowo państwa o nich informujemy. Pan premier poinformował nas, że ustawa o zarządzeniu wyborów powszechnych na Prezydenta RP została wniesiona do Sejmu jako projekt poselski, do którego nie ma obowiązku załączania wstępnych projektów aktów wykonawczych. Obowiązek taki istnieje wyłącznie w przypadku rządowego projektu ustawy. Na pytanie dotyczące podstawy prawnej podjętych przez resort działań polegających na zarządzeniu drukowania kart do głosowania i informacji dotyczących procesu drukowania oraz obiegu korespondencji... W tej sprawie minister poinformował, że Ministerstwo Aktywów Państwowych nie jest właściwe do odpowiedzi na pytanie o drukowanie kart do głosowania. Dalej czytamy: „Minister aktywów państwowych w kwestii przygotowania wyborów na prezydenta RP, działając na podstawie i w granicach prawa, może podejmować decyzje pozostające w związku z decyzją prezesa Rady Ministrów z 16 kwietnia adresowaną do Poczty Polskiej. Jednocześnie pragnę poinformować, że Poczta Polska zastrzegła, że dane zawarte w korespondencji

skierowanej do Ministra Aktywów Państwowych w sprawie przygotowania wyborów na Prezydenta RP zarządzanych w 2020 r. mają charakter informacji prawnie chronionej, gdyż stanowią tajemnicę przedsiębiorstwa”. Czyli dzisiaj informacja o druku kart do głosowania jest lepiej chroniona niż same karty.

Na pytanie skierowane do ministra zdrowia, pana Łukasza Szumowskiego, o to, czy mógłby przedstawić projekty aktów wykonawczych w swoim zakresie, nie dostaliśmy odpowiedzi. Może pan minister Kraska za chwilę nam jej udzieli.

W odpowiedzi na wniosek kierowany do prezesa zarządu Poczty Polskiej o wskazanie podstaw prawnych do podjęcia przez operatora pocztowego działań polegających na wystąpieniu o udostępnienie danych z rejestru PESEL i udostępnieniu dokumentacji wskazującej obieg korespondencji między Poczta Polska a Ministerstwem Cyfryzacji zaświadczonej o działaniach podejmowanych w związku z przeprowadzeniem wyborów otrzymaliśmy pismo podpisane nie formalnie, przez prezesa, tylko przez Departament Zarządzania Systemami Ministerstwa Cyfryzacji oraz protokół przekazania i odbioru, operacji między Ministerstwem Cyfryzacji a Poczta Polska nośników z danymi z rejestru PESEL z powołaniem się na tę samą informację co wcześniej, czyli na decyzję prezesa Rady Ministrów z 16 kwietnia 2020 r. Oprócz tego jest tu dołączone pełnomocnictwo szczególne, którego zarząd Poczty Polskiej 9 kwietnia udzielił Pawłowi Skórze, dyrektorowi zarządzającemu pionem informatyki i telekomunikacji, w zakresie wystąpienia z tym wnioskiem do Ministerstwa Cyfryzacji i odbioru danych, o których państwu mówiłem. Do tego dołączona jest decyzja podpisana przez zastępcę dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 września w zakresie wyrażenia zgody na udostępnienie Poczcie Polskiej danych ze zbioru PESEL za pomocą urządzeń teletransmisji danych do realizacji zadań ustawowych.

Na wniosek kierowany do ministra cyfryzacji Marka Zagórskiego, w zakresie informacji o wskazanie podstaw prawnych do udostępnienia danych z rejestru PESEL operatorowi pocztowemu Poczta Polska i udostępnienie dokumentacji wskazującej obieg korespondencji między Poczta Polska a Ministerstwem

Cyfryzacji, otrzymaliśmy, za co dziękuję, szeroką odpowiedź. Wskazana podstawa prawna to wzmiankowana już przeze mnie decyzja prezesa Rady Ministrów z 16 kwietnia, a jeśli chodzi o udostępnienie dokumentacji wskazującej obieg korespondencji między pocztą a Ministerstwem Cyfryzacji, to jest to ta dokumentacja, o której państwu mówiłem, czyli: podpisany elektronicznie wniosek Poczty Polskiej z dnia 20 kwietnia, upoważnienie osoby podpisującej wniosek, upoważnienie dla dyrektora Katarzyny Kopytowskiej, pismo z dnia 22 kwietnia informujące Poczta Polska o możliwości odbioru nośnika z danymi i protokół fizycznego przekazania danych Poczcie Polskiej z dnia 22 kwietnia oraz kopia decyzji teletransmisyjnej dla Poczty Polskiej wydanej przez ministra spraw wewnętrznych.

Ostatnie nasze pismo kierowane było do ministra spraw zagranicznych, z prośbą o przekazanie projektów aktów wykonawczych do tej ustawy, które zobowiązany jest sporządzić minister właściwy do spraw zagranicznych. Otrzymaliśmy w tym zakresie odpowiedź podpisaną przez sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pana ministra Piotra Wawrzyka, wraz z projektem rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych w jego zakresie przedmiotowym. To jest jedyny projekt rozporządzenia, który otrzymaliśmy, spośród tych, o które wnioskowaliśmy.

Pan senator Bogdan Klich. Bardzo proszę.

**SENATOR
BOGDAN KLICH**

Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jako wnioskodawca występujący do wymienionych instytucji publicznych chciałbym odnieść się od razu, bo wszyscy są pewnie tym zainteresowani, do odpowiedzi pana ministra cyfryzacji na zadane pytania, w szczególności co do tej podstawy prawnej, na którą minister cyfryzacji się powołuje. Minister powołuje się na art. 99 ustawy z dnia 16 kwietnia, czyli tej ustawy, którą procedowaliśmy z początkiem kwietnia, w którym to artykule istotnie jest mowa o tym, że Poczta Polska otrzymuje uprawnienie do złożenia wniosku o otrzymanie danych z rejestru PESEL bądź z innego spisu lub rejestru będącego w dyspozycji organu administracji

publicznej, jeżeli dane te są potrzebne w związku z realizacją zadań związanych z organizacją wyborów prezydenta bądź w celu wykonywania innych obowiązków nałożonych przez organy administracji rządowej. Zakładam, że minister cyfryzacji nie wydał rejestru szczególnie wrażliwych danych wszystkich Polaków Poczcie Polskiej ze względu na inne zadania, ale ze względu na to, o czym mowa jest wcześniej, czyli realizację zadań związanych z wyborami prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. No, tymczasem trzeba pamiętać o tym, że właśnie dzisiaj jest kolejne posiedzenie naszych komisji, a jutro i pojutrze posiedzenie plenarne Senatu, na którym będziemy rozważać, czy Poczta Polska nie będzie upoważniona do tego, żeby organizować wybory tzw. kopertowe. A zatem w sytuacji, kiedy ustawa nie została jeszcze zatwierdzona przez Senat, nie przeszła przez Sejm, nie została podpisana przez prezydenta, nie została opublikowana w Dzienniku Ustaw, nie ma mowy o tym, aby art. 99 tamtej ustawy stanowił jakąkolwiek podstawę prawną do przekazania Poczcie Polskiej tych wrażliwych danych. Jeszcze raz, na dzień 22 kwietnia 2020 r. Poczta Polska nie była ustawowo upoważniona do podejmowania czynności w celu przygotowania i przeprowadzenia wyborów prezydenckich w trybie korespondencyjnym, a zatem podstawą zwrócenia się o dane z rejestru PESEL nie mógł być art. 99 ustawy z dnia 16 kwietnia 2020 r. Trzeba zatem powiedzieć, że wystąpienie ze strony prezesa Poczty Polskiej, jak i decyzja ze strony ministra cyfryzacji zostały podjęte bezprawnie. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Ja informacyjnie powiem, że już na poprzednim posiedzeniu senatorowie zapisali się do głosu, na tej liście są pan senator Pociąg, pan senator Borusewicz... Nie pamiętam... Czy pan senator Borowski będzie chciał jeszcze zabrać głos, czy nie?

(Senator Marek Borowski: Nie.)

Nie.

Chyba jeszcze pan senator Brejza. Jeżeli coś pominąłem, to proszę mi zasygnalizować, oczywiście do listy dopiszemy.

Ja w tym momencie skieruję zapytanie do pana ministra Kraski: czy pan minister w zakresie projektu rozporządzenia przygotowywanego przez ministra zdrowia jest nam w stanie coś odpowiedzieć?

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Oczywiście, jeżeli będziecie państwo mieli pytania w zakresie medycznym do tej ustawy, to ja jestem gotowy na nie odpowiedzieć, a także ustosunkować się do opinii, które zostały skierowane do komisji z różnych środowisk medycznych. Tak jak na początku pan przewodniczący powiedział, jest to ustawa poselska, więc nie mamy obowiązku przedstawiać państwu w tej chwili takiego rozporządzenia, aczkolwiek jesteśmy już właściwie po wszystkich konsultacjach, czy to z gronem ekspertów, czy z głównym inspektorem sanitarnym. Mamy przygotowane rozporządzenie, które natychmiast po uchwaleniu tej ustawy państwu prześlemy i będzie ono wdrożone.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Czy w związku z wypowiedzią pana senatora Klicha w kontekście oceny, czy wystarczającą podstawą prawną... Czy w ogóle jako podstawę prawną można było przywołać przedmiotowy artykuł? Czy możemy prosić Biuro Legislacyjne o opinię w tym zakresie?

**GŁÓWNY EKSPERT
W BIURZE LEGISLACYJNYM
W KANCELARII SENATU
MAREK JARENTOWSKI**

Biuro Legislacyjne nie przygotowywało opinii na ten temat, nikt nie wystąpił o opinię. Jeżeli jest taka potrzeba, to mogę wypowiedzieć się na gorąco, ale takiej przygotowanej opinii nie mamy.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

To ewentualnie, jeżeli pan mecenas chce od razu lub za chwilę...

(Głos z sali: Lepiej teraz.)

Teraz.

To bardzo prosimy.

GŁÓWNY EKSPERT
W BIURZE LEGISLACYJNYM
W KANCELARII SENATU
MAREK JARENTOWSKI

Tak wstępnie można przypuszczać, że ten przepis, o którym wspomniał pan senator, był przygotowywany w założeniu, że wejdzie on w życie jednocześnie z ustawą, o której mówimy teraz, i w takim kontekście rzeczywiście byłaby to podstawa do wystąpienia przez Poczta Polska o wskazane tam dane. Jednak w świetle obecnie obowiązujących przepisów, w rozumieniu tej ustawy Poczta Polska nie jest podmiotem uprawnionym do uczestniczenia w przeprowadzaniu wyborów w trybie korespondencyjnym. Ona oczywiście miała pewne uprawnienia, ale związane z wąskim rozumieniem głosowania korespondencyjnego, czyli głosowania dotyczącego tylko osób niepełnosprawnych, osób po sześćdziesiątym roku życia oraz osób w kwarantannie czy izolacji.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Teraz, zgodnie z listą zapisanych osób, oddaję głos panu marszałkowi Bogdanowi Borusewiczowi. Przypominam paniom i panom senatorom, że macie możliwość kierowania pytań do przedstawicieli poszczególnych instytucji, którzy zapewniali mnie, że są do państwa dyspozycji, no i oczywiście poruszania kwestii co do zapisów w przedmiotowym projekcie.

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, ja byłem zapisany do dyskusji.)

Przepraszam. Dlatego pytałem...

Bardzo proszę, pan marszałek Borusewicz.

SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja byłem wnioskodawcą uchwały żądającej przedstawienia przez resorty projektów rozporządzeń, która została podjęta przez całą komisję, i chcę powiedzieć, że bardzo trudno rozpatrywać ustawę, niezmiernie ważną, bez tych rozporządzeń. To pokazuje także stosunek resortu do ustawy, którą rząd PiS popiera. Przypomnę, że osoby, które znajdują się na sytuacji zdrowotnej, i te, które znajdują się na niebezpieczeństwach, jakie niesie pandemia... Główny inspektor sanitarny, pan Jarosław Pinkas, w swojej opinii zaznaczył, że w projekcie przedmiotowej ustawy zawarto przepisy wskazujące, że szczegółowe rozwiązania dotyczące realizacji procesu wyborów zostaną uregulowane w aktach wykonawczych do ustawy. Z tego pisma wynika, że nie jest on w stanie jednoznacznie odnieść się w takiej sytuacji, kiedy nie zna przepisów wykonawczych. Konsultant krajowy w dziedzinie epidemiologii, pani dr hab. Iwona Paradowska-Stankiewicz w swojej opinii także zaznacza, że zakres informacji dotyczący przebiegu planowanego procesu opisanego w ustawie jest niewystarczający do tego, aby oszacować i przedstawić stanowisko eksperckie w przedmiotowej sprawie. „Konieczne są dodatkowe informacje o szczegółowych procedurach związanych z przygotowaniem wyborów. Tekst ustawy ich nie wskazuje, bo rozumiem, że jest to dokument techniczny, natomiast szczegóły dotyczące poszczególnych elementów przygotowania wyborów będą zawarte w rozporządzeniach, na co wskazano w dokumencie w art. 3 pkt 9 oraz w art. 6, 9 i 12” – tak pisze specjalista w dziedzinie epidemiologii.

Tak więc brak tych rozporządzeń sprawia, że my nie jesteśmy w stanie ocenić w całości, jakie zagrożenia zdrowotne niesie ten typ wyborów, korespondencyjny. Co prawda słyszymy, że wybory korespondencyjne są bardziej bezpieczne niż wybory bezpośrednie, ale przeniesienie tych wyborów na okres, kiedy nie będzie epidemii, jest bardziej sensowne, oznacza bezpieczniejsze wybory niż wybory, które w tej chwili nam się proponuje, czyli wybory korespondencyjne. No, tak można przecież konkludować na podstawie tego, co słyszymy o tym, że wybory pocztowe będą bardziej bezpieczne. W związku z tym ja uważam i mam pytanie... Uważam, że trzeba

nadal domagać się rozporządzeń. My będziemy jutro, pojutrze rozpatrywać ustawę, więc resorty mają jeszcze czas, aby przedstawić te rozporządzenia, czas ma także resort zdrowia.

Pytanie do obecnego wiceministra zdrowia: skoro macie już gotowe rozporządzenia, to kiedy te rozporządzenia możecie przedstawić komisji? Czy możecie je przekazać jeszcze dzisiaj na forum komisji, czy na posiedzeniu plenarnym?

Na koniec, Panie Przewodniczący, w tym kontekście, chciałbym zapytać: w jaki sposób resorty są przygotowane do wyborów korespondencyjnych? Chciałbym tu zacytować inną część pisma ministra aktywów państwowych, które pan cytował. Mianowicie premier Sasin pisze, że Ministerstwo Aktywów Państwowych, aby umożliwić prawidłowe zastosowanie przepisów ustawy w przypadku jej wejścia w życie, podjęło oczywiście pracę nad projektami rozporządzeń, do wydania których został zobowiązany minister aktywów państwowych. Jednak rezultat tych prac nie jest jeszcze ostateczny, w związku z czym w chwili obecnej nie jest możliwe ich przekazanie. My mamy ostatecznie głosować w ciągu najbliższych 2 dni i rozpatrywać tę ustawę ustrojową, niezmiernie ważną dla demokracji w Polsce, a minister Sasin... wicepremier Sasin nie jest gotowy. No, chcę wyrazić tutaj swoje oburzenie. My jednak daliśmy kilka dni resortom i umożliwiliśmy przedstawienie tych rozporządzeń, a ostatecznie mamy tylko projekty rozporządzeń, które ma wydać minister spraw zagranicznych. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Panie Marszałku, przepraszam, czy jeszcze...
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Szanowni Państwo, ja za chwilę przeczytam listę osób, które się zapisały, ale w związku z pytaniem pana marszałka Borusewicza mam też pytanie do pana ministra Kraski.

W związku z tym, o czym powiedział pan marszałek, czy nie mając projektu... Rozumiemy, że dzisiaj, jak pan nam przekazał, nie jest pan w stanie przekazać gotowego projektu. Jednak pamiętając, że art. 12 ust. 6 stanowi, że minister właściwy do spraw zdrowia w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw administracji określi w drodze rozporządzenia warunki, jakie musi spełniać lokal przeznaczony na siedzibę

gminnej obwodowej komisji wyborczej oraz wykaz środków ochrony osobistej związanych ze zwalczaniem epidemii dla członków gminnych obwodowych komisji wyborczych, mając na względzie potrzebę ochrony ich zdrowia...

Panie Ministrze, mając na względzie opinię, którą trzymam przed sobą, opinię Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych, która mówi, że jedyną formą zabezpieczenia przy długotrwałym przebywaniu w pomieszczeniu z osobą zakażoną, a może dojść do takich sytuacji w ramach prac komisji wyborczej... Opinia ta mówi, że jedyną właściwą formą zabezpieczenia członków komisji jest: pełny fartuch foliowy z rękawami skojarzony z czepkiem, ochraniacze na buty, alternatywny kombinezon wodoodporny, dodatkowe maski, gogle, przyłbice oraz dodatkowe rękawice. Maksymalny czas pracy w takim stroju wynosi od 2 do 4 godzin. Czy Ministerstwo Zdrowia zabezpieczyło już takie środki dla wszystkich członków komisji wyborczych? Na jakim etapie państwo jesteście w tym zakresie? Pytam w związku z tym, że zakres odpowiedzialności przedmiotowej dotyka was, to wy macie określić te szczególne warunki techniczne i zabezpieczyć realizację pracy komisji, jak rozumiem, zgodnie z wytycznymi epidemiologów. Tak więc dołączam się do pytania pana marszałka Borusewicza.

Oddaję głos panu ministrowi.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Rzeczywiście ta opinia zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych jest opinią dość szczegółową i mogę państwa zapewnić, że wiele uwag, które są zgłoszone w tej opinii, zostały przez grono ekspertów uwzględnione. Nie znamy jeszcze ostatecznego kształtu ustawy, rozporządzenie ukaże się w momencie, gdy ustawa będzie uchwalona. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Panie Ministrze, kwestia zabezpieczenia środków ochrony osobistej dla członków komisji to jest

ważna decyzja dla osób, które ewentualnie miałyby pracować w komisji. Czy pan dzisiaj jest w stanie złożyć publiczną deklarację, potwierdzającą to, że forma zabezpieczenia zgodna z wytycznymi Polskiego Towarzystwa Lekarzy Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych będzie przez rząd zabezpieczona dla członków komisji wyborczych?

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Panie Przewodniczący, w naszym rozporządzeniu, w naszych wytycznych, które wydamy dla pracy komisji wyborczych, ale nie tylko dla pracy komisji wyborczych, lecz także dla osób, które będą dostarczały i odbierały pakiety wyborcze, będą dokładne wskazówki co do tego, jakiego sprzętu ochrony osobistej należy używać i jak długo. To wszystko będzie dokładnie opisane.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Poza listą – zaraz przeczytam listę senatorów – dopuszczam do głosu przedstawiciela samorządu terytorialnego, bo to samorzady będą odpowiadać za organizację lokali wyborczych.

Proszę bardzo, pan Marek Wójcik.

**PEŁNOMOCNIK ZARZĄDU
ZWIĄZKU MIAST POLSKICH
MAREK WÓJCIK**

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja pozwoliłem sobie poprosić o głos, bo chciałbym zwrócić uwagę na to, że według projektu ustawy, którą państwo procedujecie, to jednostki samorządu terytorialnego są zobowiązane do zagwarantowania środków bezpieczeństwa członkom komisji. My do tej pory nie wiemy, jakie są standardy w tym zakresie, a to na nas będzie ciążyć pełna odpowiedzialność w tym zakresie, to my będziemy jako jednostki samorządu zobowiązani do zapewnienia lokalu, a także środków bezpieczeństwa dla członków okręgowych komisji. My musimy w tej sprawie mieć jednoznaczny

przepis, musimy mieć wiedzę o nim i musimy mieć czas na to, żeby te środki zgromadzić, chyba że pan minister zadeklaruje, że przekaże samorządom te środki w odpowiedniej liczbie. Na dzień dzisiejszy kompletnie nic nie wiemy na ten temat i jesteśmy nieprawdopodobnie zaniepokojeni, bo – powtórzę, kończąc – to na nas będzie ciążyła odpowiedzialność w stosunku do członków komisji okręgowych co do właściwego ich zabezpieczenia przed COVID-19. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Czy pan minister, korzystając z okazji dzisiejszego posiedzenia, chce złożyć taką deklarację, że zabezpieczenie członków komisji wyborczej zgodnie ze standardami i wytycznymi, które są opisane w tym dokumencie?

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Panie Przewodniczący, ja sobie nie wyobrażam, żeby komisje nie pracowały w takich standardach, jakie zostaną zarekomendowane przez ministra zdrowia.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Zgodnie z listą osób zapisanych, także na poprzednim posiedzeniu, głos będą mieć następujące osoby, panie i panowie senatorowie: pan senator Pocię, pan senator Brejza, pani marszałek Morawska-Stanecka, pan senator Komorowski, pan senator Tyszkiewicz, pan senator Ujazdowski, pan senator Gawłowski, pan senator Libicki, pan senator Szejnfeld, pani senator Zdrojewska.

Bardzo proszę.

**SENATOR
ALEKSANDER POCIEJ**

Dziękuję bardzo.

W ciągu ostatnich dni, ale również w trakcie poprzedniej części posiedzenia komisji padały

takie zarzuty, że Senat jakoby opóźnia prace związane z tematem, który dzisiaj procedujemy. To, że do dnia dzisiejszego większość ministerstw nie potrafi dać nam tych aktów wykonawczych, jest najlepszym dowodem na to, że absolutnie mieliśmy rację co do tego, żeby zastanawiać się dogłębnie nad zapisami proponowanych rozwiązań ustawowych. Jednocześnie mówi się nam o tym, że skoro jest to projekt poselski, to zgodnie z prawem nie istnieje obowiązek dostarczania aktów wykonawczych. Jednak ten sam projekt proceduje się szybką ścieżką, która nie jest przewidziana dla propozycji i inicjatywy poselskiej. Tak że dobitnie widać, że w zależności od tego, co dla rządzących jest wygodne, traktuje się ten projekt raz tak, raz inaczej. Podczas pierwszej części naszego posiedzenia mówiliśmy, a właściwie eksperci mówili, bardzo dużo na temat zarzutów dotyczących łamania i niezgodności tej ustawy z konstytucją. Wymieniono 7 artykułów konstytucji – tutaj, na tej sali, jeden z ekspertów po kolei je wymienił – które naruszają ten projekt. Żeby wzmocnić ten głos, chciałbym przeczytać stanowisko 423 wybitnych prawników z całej Polski, stanowisko pracowników wydziałów prawa polskich uczelni wyższych w sprawie wyborów korespondencyjnych.

„Głosowanie takie w sposób rażący i jednoznaczny narusza fundamentalne zasady przeprowadzania wyborów, jakie wynikają z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz zobowiązań międzynarodowych Państwa Polskiego. Głosowanie przeprowadzone zgodnie z tą ustawą nie będzie tajne. Sposób głosowania każdego wyborcy będzie możliwy do ustalenia, gdyż do karty wyborczej dołączone będą jego dane identyfikacyjne. Wybory te nie będą powszechne, ponieważ bardzo wielu wyborców nie otrzyma kart do głosowania. Wielu obywateli faktycznie bowiem zamieszkuje w innych miejscach niż to wynika z ich zameldowania”. I dalej: „Wreszcie, sposób uchwalenia nowelizacji narusza kardynalne zasady prawidłowej legislacji. Wszystko to powoduje, że przeprowadzone wybory będą nieważne. W efekcie mandat wybranej w ich wyniku osoby będzie mógł zostać skutecznie podważony”.

Chciałbym dodać, a myślę, że powinno to tutaj wybrzmieć, na naszym posiedzeniu, to, o czym mówili nam przedstawiciele Poczty Polskiej na zorganizowanym *sui generis* wysłuchaniu publicznym w dzień przed pierwszą częścią

naszego posiedzenia komisji. Otóż padły następujące argumenty... Nie usłyszałem ani w przestrzeni medialnej, ani od projektodawców żadnej odpowiedzi na pytania podniesione przez pocztowców. Stwierdzili oni, że przede wszystkim w kilkuset tysiącach domów jednorodzinnych, a nawet w większej liczbie, bo, jak mówili, może to dotyczyć miliona osób, albo nie ma skrzynek pocztowych – a w przestrzeni publicznej widzieliśmy, że nawet najważniejsze osoby w państwie takich skrzynek potrafią nie mieć – albo są to skrzynki z lat siedemdziesiątych, do których w żaden sposób ten pakiet nie będzie mógł zostać wrzucony. Tego, jakie są skutki tej obserwacji, jak myślę, nikomu nie trzeba tłumaczyć, jeżeli rzeczywiście rząd bierze te wybory poważnie pod uwagę.

Następne pytanie dotyczy niepełnosprawnych. Chciałbym wskazać państwu, że art. 2 pkt 4 stanowi, iż wyborca głosujący w wyborach, tych 2020 r., nie składa wniosku o skorzystanie z możliwości głosowania korespondencyjnego. Co to powoduje? Otóż, Szanowni Państwo, głosowanie korespondencyjne, które jest przewidziane w polskim porządku prawnym, zostało wprowadzone po to, żeby mogli głosować niepełnosprawni. Ten projekt zaś uniemożliwia im głosowanie, czyli to, co zostało skonstruowane dla nich, odbiera im możliwość głosowania. Nie mamy, w żaden sposób... Pocztcy podnosili, że na dzień dzisiejszy nie jest wskazane, w jaki sposób mają dotrzeć do 100 tysięcy osób przebywających na kwarantannie. Powiedzieli, że jeżeli będzie taki pomysł, że będą musieli dostarczać im osobiście... No, gdyby wrzucili to, te pakiety, tylko i wyłącznie do skrzynek, to oczywiście każdy, kto wyszedłby z kwarantanny, złamałby przepisy, w związku z czym trzeba te pakiety dostarczyć osobiście. Wszyscy trzej, reprezentujący 3 różne związki zawodowe, powiedzieli, że oni się tego boją, ludzie się tego boją. Oni wielokrotnie podkreślali – to też powinno tutaj, na tej sali, wybrzmieć – że boją się odpowiedzialności karnej, ponieważ pakiet może niezależnie od nich zostać uszkodzony i oni mogą w związku z tym ponieść odpowiedzialność karną. Niedoprecyzowanie przepisów karnych w tej ustawie, o czym mówili również specjaliści, których prosiliśmy o opinię, poszerza właściwie i czyni zupełnie niedookreśloną odpowiedzialność za zniszczenie pakietu. Takich zarzutów ze strony związkowców było jeszcze kilkanaście.

W związku z tym bardzo bym prosił... Tak samo mówiono... Pocztcowcy podnosili, że jest ok. 300 tysięcy osób, którym poczta przekazuje listy spływające w miejsce, gdzie są zameldowani na stałe, do miejsca... Jeżeli gdzieś wyjeżdżają, np. na 6 miesięcy, to poczta automatycznie przekazuje przesyłki do ich nowego miejsca zamieszkania. Jednak oni nie są przeniesieni... to nie jest uwzględnione w zakresie tejże ustawy, tak żeby poczta doręczyła im te pakiety tam, gdzie obecnie faktycznie są zameldowani. Wszystko to powoduje – jeszcze do tego czas, w którym jesteśmy – że to, iż rząd cały czas prze do tych wyborów na parę dni... Nie mając żadnych aktów wykonawczych... No, to jest jakieś kuriozum na skalę światową. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Ja zapytam: czy w międzyczasie dotarł do nas może przedstawiciel Poczty Polskiej? Jednak większość pytań do niego jest kierowanych.

(Głos z sali: Roznoszą pakiety.)

Nikt się nie zgłasza.

W takim razie zapytam przewodniczącego PKW: czy pan przewodniczący...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest przedstawiciel poczty? Tak?

(Głos z sali: Nie.)

Czy pan przewodniczący Marciniak jest w stanie określić, na podstawie dotychczas przeprowadzonych wyborów, nad którymi PKW czuwała... Czy macie państwo jakieś szacunki, ilu wyborców faktycznie przebywa w innym miejscu niż miejsce ujęte w bazie danych PESEL? Czy jesteśmy w stanie podać tu rząd wielkości?

Czy państwo jako PKW dysponowaliście informacją typu, o jak dużej grupie wyborców mówimy, mając na myśli wyborców, którzy faktycznie nie posiadają skrzynki pocztowej, do której można by im dostarczyć pakiet wyborczy?

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panie i Panowie Senatorowie!

Tu o tej skali może świadczyć chociażby... To się wiąże z kwestią zbierania podpisów poparcia dla komitetów wyborczych kandydatów na prezydenta czy podpisów dla kandydatów. Dlatego że w przypadku osób, które składały podpis jako poparcie dla kandydata czy dla komitetu wyborczego, później, po sprawdzeniu przez Państwową Komisję Wyborczą wpisów w bazie PESEL, okazało się, że co do 10–20% tych osób, w zależności od komitetu wyborczego, nie ma zbieżności danych podanych przez osobę składającą podpis w stosunku do stanu faktycznego wynikającego ze spisu wyborców. Tak że to jest skala 10–20%. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Pan przewodniczący chciał jeszcze dopytać.

**SENATOR
ALEKSANDER POCIEJ**

Panie Przewodniczący!

Panie Sędzio, mamy tutaj taki przepis, art. 5 ust. 3: „Wyborca głosujący w mieście stołecznym Warszawa umieszcza kopertę zwrotną w specjalnie do tego przygotowanej nadawczej skrzynce pocztowej operatora wyznaczonego na terenie dzielnicy, w której widnieje w spisie wyborców”. Ten przepis można by zrozumieć tak, że będzie tylko jedna taka skrzynka na terenie Mokotowa. To jest gmina, która ma ponad 300 tysięcy mieszkańców. Moje pytanie jest więc takie: w jaki sposób... czy to w ogóle jest wyobrażalne, żeby przeprowadzić to w jakikolwiek cywilizowany sposób, zapewnić bezpieczeństwo? Nie wyobrażam sobie, żeby 100 tysięcy ludzi – gdyby wziąć pod uwagę procent wyborców, którzy dotychczas brali udział – miało wrzucić do jednej skrzynki... Na ile to w ogóle jest do zrealizowania? A następnie: jak to się ma do tego, że mamy głosować pomiędzy 6.00 a 22.00? Jak pan sądzi, czy ta 22.00, jeśli chodzi o ten przepis, to jest moment wrzucenia do skrzynki? O której ta skrzynka ma być dowieziona do komisji? No, skoro głosowanie kończy się o 22.00, to ona dojedzie po 22.00.

(Głos z sali: Do 23.00, zgodnie z prawem.)

Bardzo bym prosił ewentualnie o parę słów na ten temat.

(*Senator Marek Borowski: Męczące pytania.*)

(*Wesołość na sali*)

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Od razu powiem – oddaję zaraz głos panu przewodniczącemu Marciniakowi – że my przepraszamy, że te pytania są kierowane do pana przewodniczącego, chociaż dużą część kompetencji... No, jak wiemy, w myśl tych przepisów PKW, bym powiedział, już za te sprawy nie odpowiada. W normalnej procedurze kierowalibyśmy pytania do posła, który reprezentuje wnioskodawców, ale niestety go nie ma. Tak więc oczywiście prosimy o odpowiedź w zakresie, w którym pan przewodniczący może jej nam udzielić. Bardzo proszę.

PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

Po pierwsze, nie jesteśmy autorami tej ustawy, tak jak pan przewodniczący zauważył, Państwowa Komisja Wyborcza również w żaden sposób w pracach na nią nie uczestniczyła. Ja mogę odpowiedzieć ewentualnie z punktu widzenia praktyka. Z wykładni gramatycznej wynika, tak jak pan przewodniczący zauważył, że nadawcza skrzynka pocztowa jest jedna, ale ze względów funkcjonalnych takich skrzynek powinno być o wiele więcej – można sobie wyobrazić, że przed każdą siedzibą, gdzie kiedyś mieściła się obwodowa komisja wyborcza.

Chciałbym jeszcze jedną sprawę poruszyć, która tutaj wyniknęła, a dotyczy obaw wyborców, jeżeli chodzi o podawanie numeru PESEL. Proszę państwa, według zasad obowiązujących w kodeksie wyborczym, a mianowicie art. 53g §2 – mówię o tym, co dzisiaj obowiązuje, i chodzi o rozdział dotyczący głosowania korespondencyjnego – w skład pakietu wyborczego wchodzi m.in. oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu na karcie do głosowania. Ten §2 tegoż artykułu stanowi, że na formularzu oświadczenia

umieszcza się imię, nazwisko oraz numer ewidencyjny PESEL wyborcy niepełnosprawnego, bo to tych osób dotyczy. Tak że w tym zakresie, jeżeli chodzi o podawanie numeru PESEL, nie ma różnicy między rozwiązaniem proponowanym w ustawie, a tym w kodeksie wyborczym, bo zawsze w głosowaniu korespondencyjnym trzeba podać imię i nazwisko oraz numer PESEL, żeby móc zidentyfikować daną osobę i potwierdzić, że jest ona w spisie wyborców. Tak że to tylko tyle. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Teraz w kolejności zapisania...

Ja jedną sprawę muszę sprostować i przeprosić panów marszałka Borusewicza i senatora Klicha, którzy dopytywali o odpowiedzi, jak rozumiem, to nie była chęć wycofania się z listy osób zabierających głos. Tak że najbliższa piątka osób, które są na liście, to panowie senatorowie: pan senator Klich, pan senator Borusewicz, pan senator Brejza, pani marszałek Morawska-Stanecka, pan senator Komorowski.

Bardzo proszę.

SENATOR
BOGDAN KLICH

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeśli chodzi o to, o co chciałem dopytać, to już dopytałem, w związku z czym w tej chwili będzie tylko parę ocen.

Jestem parlamentarzystą od 2001 r., z przerwą, czyli prawie 19 lat. Nigdy nie miałem poczucia, że pracuję w oparach absurdu. To, co w tej chwili dzieje się w polskim parlamencie, co dzieło się w Sejmie i co aktualnie dzieje się w Senacie i w ogóle w polskim życiu publicznym, to jest absurd. I gdyby to był tylko teatr, a nie rzeczywistość, to można by było powiedzieć, że uczestniczymy w absurdalnym spektaklu. Niestety to jest rzeczywistość. Takie poczucie ma chyba wielu, bo oto pracujemy nad projektem prawa, na podstawie którego były podejmowane i są realizowane decyzje wykonawcze. Oto ciało, które przez całe lata, od początku III Rzeczypospolitej, było odpowiedzialne za nadzór

i organizowanie niezależnych, wolnych wyborów, czyli Państwowa Komisja Wyborcza, teraz zostało wykastrowane ze swoich uprawnień. Przypomnę, i to jest bardzo symptomatyczne, że PKW została powołana w 1922 r. i została zlikwidowana w 1935 r. To ma swoje historyczne odniesienia. To jest bardzo znaczące. W dodatku ta kastracja PKW z uprawnień nastąpiła niejako między wierszami, nie w tej ustawie, którą w tej chwili rozpatrujemy, tylko w ustawie o zwalczaniu epidemii.

Ponadto wyścig prezydencki trwa od miesięcy, został zaplanowany. Uczestniczący w tym wyścigu przeszli poszczególne fazy, przeskoczyli kolejne przeszkody, a tymczasem tuż przed zakończeniem tego wyścigu zmienia się jego zasady. To jest mniej więcej tak, jakby w osiemdziesiątej piątej czy w osiemdziesiątej szóstej minucie meczu piłkarskiego sędzia nagle kazał obu drużynom strzelać do jednej bramki, a nie do 2 bramek. Dzieje się to pomimo orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, o którym wszyscy wiemy. Wiemy też, że wybory to jest nerw demokracji i że pseudowybory organizują tylko satrapowie, począwszy od Łukaszenki, który najpierw zgładził kilku swoich przeciwników polityków, a potem przejął kontrolę nad krajem i od kilkudziesięciu lat sprawuje dyktatorską władzę, a skończywszy na Władimirze Putinie. My w Polsce nie przyzwyczailiśmy się do pseudowyborów, my do tej pory mieliśmy w Polsce wybory, od 1990 r., bo przecież wybory z 1989 r. nie były jeszcze w pełni wolne. Tak że nie damy się zrobić w konia, przekonać, że to, co w tej chwili proponuje rząd, to, co przysłał Sejm, uchwalone przez większość sejmową, jest jakimś pomysłem na wybory. To jest pomysł na głosowanie, a nie na wybory. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że proponuje się, żeby wybory organizował minister. Odwołując się znów do tego porównania piłkarskiego, to jest tak, jakby sędzią mógł być napastnik jednej z drużyn, bo takim przecież napastnikiem politycznym jest minister Sasin. No, prywatna firma zaczęła drukować czy raczej drukuje państwowe druki ścisłego zarachowania, jedne z najważniejszych dokumentów w państwie. Co więcej, z tej prywatnej firmy następują przecieki, te dokumenty trafiają do opinii publicznej. W innej firmie składa się te dokumenty w pakiety, to znów jest prywatna firma, jeszcze w innej firmie, tym razem państwowej, przygotowuje się całą operację, aby

rozdać te pakiety bez potwierdzenia odbioru. Ja już nie będę mówił o tym, że to jest jak rozdawanie ulotek. To rozdawanie najważniejszych dokumentów byłoby jak rozdawanie śmieci, kartę do głosowania potraktowano by jak śmieci, a poza tym dostać mógłby ją każdy, ale nie musieliby wszyscy. Na tym polegałby cały dramat tej operacji, że każdy mógłby otrzymać taki pakiet, ale nie wszyscy faktycznie by go dostali. Tu chodzi nie tylko o Polonię, z której 30% tych, którzy zarejestrowali się i głosowali w wyborach jesiennych do parlamentu, zarejestrowało się dzisiaj... Przepraszam, 10% zarejestrowało się do dzisiaj, czyli ok. 30 tysięcy na ponad 300 tysięcy wtedy. Zatem oznacza to, że część wyborców w kraju oraz większość wyborców za granicą zostałaby pozbawiona swojego prawa wyborczego, mimo że chcieliby oddać głos, to by nie mogli. Władza, PiS za pomocą tej metody chce zabrać Polakom za granicą... większości Polakom za granicą oraz części Polakom w kraju prawo do głosowania.

Aby nie rozvodzić się nadto nad mankamentami tego projektu, chcę powiedzieć, że wyborca ma prawo czuć się zdezorientowany, bo nie wie w tej chwili, gdzie stałyby urny, nie wie, kto by pilnował tych urn, nie wie, kto nadzorowałby ich opróżnianie, i wreszcie nie wie, kto nadzorowałby przewożenie, aby przypadkiem „nie zaginęło” albo też „nie rozmnożyło się” trochę głosów. Wyborcy mogą więc mieć pełne prawo do tego, żeby uważać, że to, nad czym dzisiaj procedujemy, prowadzi po pierwsze, do wyborów niepowszechnych, po drugie, do wyborów, które mogą być nieuczciwe, po trzecie, do wyborów, które nie będą bezpośrednie. Skoro pośrednikiem staje się osoba trzecia i instytucja niebędąca instytucją niezależną, to wyborca ma prawo do tego, żeby uważać, że te wybory mogą nie być tajne. No, jest pytanie: co to jest za produkt, ten, który dzisiaj rozpatrujemy? Czy to jest produkt jakiegoś szalonego umysłu, czy to jest produkt, który celowo jest przedłożony Sejmowi i Senatowi, żeby przenieść nas z tego kręgu, w którym się znajdujemy, czyli cywilizacji zachodniej, daleko na Wschód?

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

W kolejności zgłoszeń, pan marszałek Borusiewicz, a później pan senator Krzysztof Brejza.

**SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ**

Ta ustawa dotycząca wyborów pocztowych narusza podstawowe zasady konstytucyjne, które powinny obowiązywać w tym bardzo ważnym akcie, akcie, który ma podstawową zasadę zabezpieczenia demokracji. Otóż jest naruszona tajność, bezpośredniość i powszechność. Prosimy rząd o to, aby do dzisiaj ministerstwa odpowiedzialne za wydanie rozporządzeń przedstawiły projekty rozporządzeń, bez których tę ustawę w zasadzie trudno rozpatrywać w szczegółach. Oczywiście, generalnie można ją rozpatrywać, ale szczegóły miały być w rozporządzeniach. Tych rozporządzeń nie ma, nie przedstawiono ich. Jedynie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawiło takie rozporządzenia, ale akurat to ministerstwo ma zadanie dość marginalne. Ministerstwo Aktywów Państwowych zaś nie przedstawiło rozporządzeń, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Zdrowia nie przedstawiły sprawozdań. Wygląda na to, że rząd nie jest przygotowany do tych wyborów od strony technicznej ani logistycznej, w związku z czym ja składam wniosek o odrzucenie tej ustawy.

Mam też pytanie do przewodniczącego PKW, pana ministra Marciniaka. Art. 5 §7 tego projektu ustawy, który procedujemy i który jest obciążony zasadniczymi zarzutami niekonstytucyjności, mówi, że „przesyłki pakietów wyborczych oraz przesyłki kopert zwrotnych są przesyłkami listowymi nierejestrowanymi w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe”. Proszę mi wyjaśnić, czy w sytuacji gdyby doprowadzono do tego głosowania, będzie stosowany ten właśnie artykuł, czy może art. 53e §6 kodeksu wyborczego, który nie został wykreślony. Ten artykuł mówi, że pakiet wyborczy doręcza się wyłącznie do rąk własnych wyborcy niepełnosprawnemu „po okazaniu dokumentu potwierdzającego tożsamość i pisemnym pokwitowaniu odbioru”. Czyli stanowi on, że wspomniana przesyłka to jest w prawie pocztowym przesyłka rejestrowana, której odbiór się potwierdza dowodem tożsamości i pisemnym pokwitowaniem odbioru. Proszę mi, Panie Przewodniczący, odpowiedzieć: jeżeli do tych wyborów dojdzie, to według jakiego przepisu powinno się postępować, jak PKW będzie postępować? Bo, jak rozumiem, na koniec tego procesu wyborczego będzie PKW

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Ja bym może doprecyzował to pytanie. Gdyby pan przewodniczący odpowiedział w 2 wariantach: jeżeli ta ustawa nie zostałaby przyjęta, Senat by ją odrzucił, a Sejm podtrzymałby takie stanowisko, albo jeżeli ustawa zostałaby przyjęta. Jak w obu tych sytuacjach należy rozumieć sprawę tych 2 zapisów?

Bardzo proszę.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeszcze raz podkreślam, że to nie Państwo-wa Komisja Wyborcza była tutaj projektodawcą i opiniującym wspomnianą ustawę

Ale wracając do pytania pana marszałka, powiem, że rozwiązanie przewidziane w omawianej ustawie, w art. 5 ust. 7, nie jest tożsame z rozwiązaniem, które cytował pan marszałek z kodeksu wyborczego, dlatego że w kodeksie wyborczym... Wspomniane przepisy, które obecnie obowiązują w przypadku niepełnosprawnych... Trzeba osobiście pokwitować odbiór pakietu korespondencyjnego. Tak że z tego punktu widzenia wspomniane rozwiązanie w tej ustawie nie jest, można powiedzieć, prawidłowe, dlatego że można mieć wątpliwości... Tutaj padało wiele argumentów odnośnie do powszechności doręczenia przesyłek. W przypadku takiej koncepcji i takiego rozwiązania, że są to przesyłki listowe nierejestrowane, no, nie sposób będzie ustalić, czy dana przesyłka dotarła do konkretnego wyborcy. Tak że w tym zakresie...

I jeszcze może... Nie pamiętam w tej chwili...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Ja pytałem o konsekwencje kolizji tych 2 zapisów w obu wariantach.)

Aha. W tej chwili mamy taką sytuację zawieszenia przepisów kodeksu wyborczego dotyczących doręczania przesyłek korespondencyjnych za pokwitowaniem. Bo, przypominam, na podstawie art. 102 wyłączono pewne kompetencje dotyczące Państwowej Komisji Wyborczej, łącznie z przepisami dotyczącymi głosowania

korespondencyjnego, i to nie tylko dla osób niepełnosprawnych, bo rozszerzono możliwość głosowania korespondencyjnego też na osoby mające powyżej 60 lat, jak i osoby będące w kwarantannie, izolacji itd.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.
Panie Marszałku, dopytanie, jak rozumiem?

SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ

Tak, tak, dopytanie.
Panie Przewodniczący, ale czy to znaczy, że wykreślono wspomniany art. 53e §6, czy nie?

PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK

Panie Marszałku, to znaczy, że ta ustawa szczególnie o głosowaniu korespondencyjnym deroguje przepis kodeksu wyborczego. On, można powiedzieć, pozostaje w kodeksie wyborczym, ale nie jest stosowany.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Pan senator Krzysztof Brejza. Bardzo proszę.

SENATOR
KRZYSZTOF BREJZA

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
No, siła argumentów jest bardzo duża, przecież mamy kilkadziesiąt opinii, ekspertyz, analiz, głosy fachowców i świata nauki, argumenty związane z kwestiami ustrojowymi, konstytucyjnymi i kwestiami zdrowotnymi, a także argumenty związane z brakiem możliwości sprawnego zorganizowania wyborów w trakcie pandemii w tak krótkim czasie, w tak specyficznej formie. To wszystko wybrzmiało na poprzednim

posiedzeniu. Dziś też koledzy to wcześniej podnosili. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze kilka aspektów. Znaczący w rekomendacjach Rady Europy znajdują się oczywiście zalecenia, że możliwe jest przeprowadzanie głosowania korespondencyjnego jako uzupełniającego do tego w formie klasycznej, w lokalach wyborczych, ale pod warunkiem zagwarantowania bezpieczeństwa, sprawności, też pod warunkiem istnienia zaufania obywateli do operatora. Tutaj ten system nie został w żaden sposób wdrożony ani przetestowany.

Same wybory to nie jest kilkanaście godzin wrzucania kart do urn. Wybory to jest proces demokratyczny polegający na tym, że obywatele mają prawo zapoznać się z programem kandydata, spotkać się na spotkaniach, zgromadzeniach. Obecnie prawo do zgromadzeń zostało zawieszane. Wybory demokratyczne w takim znaczeniu nie mogą odbyć się w środku pandemii. Nie wiemy, co z problemem osób niepełnosprawnych, nie ma żadnych informacji o tym, czy będzie dostępność dla osób niepełnosprawnych do tych miejsc, gdzie mają wrzucać karty. Nie wiemy, co z nakładkami dla osób z wadą wzroku. Wiemy jedno – i tutaj chciałbym skierować kilka pytań do szefa PKW – wiemy, że wyciekły, zostały opublikowane przez jednego z kandydatów pakiety zawierające karty do głosowania. Mam pytanie do pana przewodniczącego PKW: czy konsultowano z Państwową Komisją Wyborczą wzór kart do głosowania? Czy pan przewodniczący posiada wiedzę, kto ten wzór stworzył? Czy prawdą jest, że ten wzór został opracowany w PWPW? Czy posiada pan wiedzę, Panie Przewodniczący, ile wydrukowano kart do głosowania, i czy posiada pan wiedzę o tym, że wydrukowano prawdopodobnie jakąś dodatkową rezerwę kart do głosowania? Jeżeli tak, to może pan przewodniczący wie, po co?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: No, jak to, po co? No, bo jest...)

Kto pokrywa koszty? To też jest bardzo ważne pytanie. Czy Państwowa Komisja Wyborcza posiada wiedzę, kto pokrywa koszty wydruku? Czy PWPW? Jeśli tak, to dlaczego, na jakiej zasadzie? I jakie to są koszty? Czy posiada pan wiedzę na temat, tego jaki jest koszt poniesiony do tej pory przez Poczta Polską i jaki będzie globalnie koszt poniesiony przez Poczta Polską jako operatora tych wyborów? I kto to sfinansuje, czy

Poczta Polska, z własnych środków, czy w jakiś sposób ktoś inny przekaże te środki?

Wreszcie na koniec: czy na karcie do głosowania według pana przewodniczącego powinna się znaleźć data wyborów? Czy taka informacja powinna być na karcie do głosowania zamieszczona, czy też nie?

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.
Oddaję głos przewodniczącemu PKW.
Przygotowuje się pani marszałek Morawska-Stanecka, później będą senatorowie Komorowski i Tyszkiewicz.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Odpowiadając na pytanie pana senatora, trzeba zauważyć, że o art. 102 ustawy było tu już mówione, że Państwowa Komisja Wyborcza została w ogóle wyłączona z części wyborczej, jeżeli chodzi o tę ustawę. Nie mamy żadnej wiedzy na temat kosztów, na temat kształtu karty. Chciałbym zwrócić uwagę, że jeszcze w tym pierwszym okresie, kiedy podejmowaliśmy różnego rodzaju uchwały dotyczące wyborów przeprowadzanych, że tak powiem, w sposób tradycyjny, również określiliśmy wzór karty. Ale to dotyczyło sytuacji, gdyby Państwowa Komisja Wyborcza była odpowiedzialna za druk i później rozpowszechnienie. Tak że, no, niestety nie mogę tutaj udzielić żadnych odpowiedzi na te pytania, bo, podkreślam, wspomniane decyzje nie były rolą Państwowej Komisji Wyborczej. W żaden sposób nie zostaliśmy, można powiedzieć, uczestnikami tego procesu wyborczego.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Już, zaraz umożliwię panu senatorowi dopytanie, tylko ja też dopytam o jedną sprawę. Na wcześniejszym etapie pan premier Sasin

informował, że do druku zostanie wykorzystany wzór zatwierdzony przez PKW. Czy, widząc już... Bo wiemy już, że wzór pokazany w internecie był prawidłowy, bo Poczta Polska sama złożyła zawiadomienie. Czy wzór tej wydrukowanej karty jest rzeczywiście zgodny z tym, który swego czasu PKW zatwierdzała, rekomendowała na wcześniejszym etapie przygotowań do wyborów?

Panie Przewodniczący, bardzo proszę.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Z wiedzy, którą posiadam – też oczywiście widziałem tylko tę internetową kartę do głosowania – wynika, że w pewnej części tak, oczywiście, chociażby jeżeli chodzi o liczbę kandydatów i nazwiska kandydatów. Niemniej jednak karta, którą przyjmuje Państwowa Komisja Wyborcza, zawsze musi zawierać pieczęć Państwowej Komisji Wyborczej i obwodowej komisji wyborczej. I to się odbywa de facto w dniu głosowania. I dzięki temu mamy pewność, że żadna karta nie będzie jakby poza procesem wyborczym, tak jak teraz się to stało.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Pan senator Brejza. Bardzo proszę.
(Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Sylwester Marciniak: I ważne są jeszcze... Jeżeli można, przepraszam...)
Bardzo proszę.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Ważne są również wymiary. Trudno powiedzieć, jakie wymiary ma ta karta, która jest...
(Głos z sali: Mikrofon!)
(Głos z sali: Proszę włączyć mikrofon.)
(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Mikrofon, Panie Przewodniczący.)
Przepraszam.

Jeżeli chodzi o wymiary, proszę państwa, to trudno mi też powiedzieć, jakie wymiary ma ta karta, która funkcjonuje w internecie.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Jeszcze pan senator Brejza z dopytaniem.

SENATOR
KRZYSZTOF BREJZA

Ja rozumiem, że państwo zostaliście wyłączeni z tej części. Ale te ogólne przepisy dotyczące nadzoru Państwowej Komisji Wyborczej nad przestrzeganiem prawa wyborczego nadal obowiązują. Z tego wynikają pytania. No, ale, jak rozumiem, nikt z MAP ani z PWPW nie konsultował tego wzoru karty, nawet w taki sposób... w formie technicznej, nie wiem, porady od Państwowej Komisji Wyborczej, jak karta do głosowania powinna wyglądać. Czyli wyglądało to tak, że gdzieś w MAP albo w PWPW grupa grafików siadła i sobie stworzyła kartę wyborczą.

PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK

W żadnym stopniu, w żadnym czasie nie było w tym zakresie konsultacji. No, chciałbym zwrócić uwagę, że jeszcze ta ustawa nie obowiązuje.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.
Pani marszałek Morawska-Stanecka.
Później będą pan senator Komorowski i Tyszkiewicz.

SENATOR
GABRIELA MORAWSKA-STANECKA

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!
Na początku trzeba powiedzieć jedno: standard procedowania tej ustawy jest nie do pogodzenia ze standardami demokratycznego państwa prawa. Ja powiem mocniej: to urąga

podstawowym standardom obowiązującym w demokratycznym państwie prawa. Jasno jest to wskazane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i te orzeczenia były szczegółowo przytaczane w opiniach ekspertów, tak więc ja już nie będę się do nich odwoływać.

Przede wszystkim uchwalona ustawa potwierdza fakt, że spełnione zostały przesłanki zaistnienia w Polsce stanu nadzwyczajnego. My musimy jasno powiedzieć, że de facto mamy stan nadzwyczajny, w związku z czym niemożliwe jest obecnie wybranie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z wykorzystaniem zwyczajnych środków konstytucyjnych. Mamy de facto stan nadzwyczajny, ponieważ zostały wprowadzone rozwiązania prawne, które ograniczają, a nawet odbierają obywatelom wiele praw. Istnieje zakaz wjazdu na teren Rzeczypospolitej Polskiej dla cudzoziemców, jest ograniczone prawo prowadzenia działalności gospodarczej, jest możliwość nakazania obywatelowi, pewnym grupom obywateli wykonywania pewnych prac w określonych terminach, są ograniczenia co do organizowania uroczystości religijnych oraz całkowity zakaz zgromadzeń. Przecież te środki wykraczają poza zwykłe środki konstytucyjne. A konstytucja stanowi, że ograniczenia można nakładać tylko wtedy... za pomocą środków konstytucyjnych. Czyli jest obowiązek konstytucyjny wprowadzenia stanu klęski żywiołowej.

Ja jeszcze dodam, że generalnie ustawy, na które powołuje się cały czas Rada Ministrów, też nie upoważniają do wprowadzenia takich nakazów i zakazów w stosunku do obywateli, chociażby dlatego, że sam stan zagrożenia epidemiologicznego to może obejmować jedno województwo albo obszar kilku województw, a tutaj nakazy i zakazy nakładane są na terenie całego kraju.

Albo terminy. No, nawet najbardziej drastyczny ze stanów nadzwyczajnych, czyli stan wyjątkowy, ma jakieś określone terminy. A tutaj, w rozporządzeniu, mamy „do odwołania”. Czyli w zasadzie my nie wiemy, jak długo będą te ograniczenia na obywateli nałożone.

Mało tego, wspomniana ustawa obniża standardy zabezpieczenia wyborów korespondencyjnych w porównaniu do regulacji, które są w kodeksie wyborczym, co jest zupełnie niezrozumiałe. Niezrozumiałym jest, dlaczego pewne standardy, które były konieczne wówczas, kiedy głos w dany sposób oddawało kilkadziesiąt

tysięcy osób, nie są konieczne, gdy głos w taki sposób miałyby oddać 30 milionów osób.

Zabezpieczenie danych osobowych. Wszyscy prześlizgnęli się nad tym problemem bardzo zgrabnie, ale... Ja już nie będę mówić o tym udostępnianiu danych, bo to jest skandal. I za to – jestem o tym przekonana – ktoś kiedyś poniesie odpowiedzialność. Ale proszę zwrócić uwagę na fakt, że jeżeli z punktu widzenia podstawowych zasad ochrony danych osobowych kwestia doręczenia kart wyborcom... Jeżeliby nawet przekazanie danych osobowych odbyło się zgodnie z prawem – a my wiemy, że się nie odbyło – to jak na podstawie art. 5 ust. 2 RODO, czyli na podstawie zasady rozliczalności, będzie wykazane, że każdy wyborca otrzymał swój pakiet? Nie ma takiej możliwości. Mało tego, przy tego rodzaju inicjatywach zgodnie z ustawą RODO należy przeprowadzić tzw. ocenę skutków dla ochrony danych osobowych – to jest art. 35 – czyli zbadać, jak przetwarzanie danych wpływa na prawa i wolności. Tego nie wykonano, nie oceniono tego. A to miał zrobić ten organ, ten inicjator, który daną ustawę przedłożył.

Ustawa narusza zasadę powszechności wyborów: nie zapewnia odpowiedniego udziału osobom z niepełnosprawnościami, osobom mieszkającym za granicą. Ja już nie mówię o osobach chorych, osobach na kwarantannie.

Ustawa narusza zasadę równości, i to zarówno w stosunku do czynnego prawa wyborczego – ponieważ nie zapewnia weryfikacji, czy pakiet wyborczy faktycznie trafił do uprawnionego wyborcy – jak również w stosunku do biernego prawa wyborczego, czyli tzw. równości szans wyborczych. Polega ona na zapewnieniu wszystkim kandydatom równych praw, takich samych warunków uczestnictwa w kampanii wyborczej. A tutaj naturalną przewagę w takim stanie, jaki wprowadzono, mają ci kandydaci, którzy piastują określone stanowiska państwowe, ponieważ oni mają większą możliwość pojawiania się w mediach i dotarcia do wyborców niż kandydaci, którzy takich stanowisk nie piastują.

Ustawa narusza również zasadę tajności głosowania, ponieważ nie zabezpiecza przesyłek wyborczych przed nieuprawnionym dostępem osób trzecich, jeżeli przesyłki te traktowane są jako przesyłki nierejestrowane, a nie polecane. Nie daje ponadto wyborcy możliwości samodzielnego decydowania o zapewnieniu tajności, ponieważ czym innym jest możliwość

głosowania korespondencyjnego wtedy, kiedy wyborca sam podejmuje decyzję, czy zagwarantuje swojemu głosowi tajność, osobiście wrzucając swój głos do urny, a czym innym jest narzucony obowiązek wspomnianego sposobu oddania głosu.

I nawiązując do opinii naszych ekspertów, wybitnych, wybitnych znawców prawa konstytucyjnego, tylko powtórzę, że ustawa w całości narusza art. 2, art. 5, art. 7, art. 62 ust. 1 w związku z art. 2, art. 68 ust. 4, art. 127 ust. 1 i art. 128 ust. 2 konstytucji. W związku z tym ja wnoszę o odrzucenie tej ustawy.

I jeszcze mam jedno pytanie, tylko nie bardzo wiem, komu mogę to pytanie zadać, ponieważ nie ma przedstawiciela rządu. Chciałabym zapytać, w jaki sposób na podstawie tej ustawy – bądź może na podstawie enigmatycznych rozporządzeń wykonawczych, których nie znamy – zapewniony byłby podczas takiego głosowania udział obserwatorów społecznych czy udział mężów zaufania w tych wyborach oraz w jaki sposób byłaby zapewniona możliwość obserwacji przez media? Bo w przypadku normalnych wyborów, zgodnych z prawem, ze standardami, jest to konieczne. W jaki sposób będzie to tutaj zapewnione? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczącą Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Aleksander Pocięj)

PRZEWODNICZĄCY ALEKSANDER POCIEJ

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja tylko do protokołu chciałbym dodać – bo zapomniałem wtedy, kiedy przemawiałem – że ja się przyłączam do tych wniosków o odrzucenie ustawy.

Nie wiem, czy w zakresie tego pytania sformułowanego pod koniec przez panią marszałek... Czy, jako jedyny przedstawiciel rządu na sali, pan senator Kraska mógłby odpowiedzieć na to pytanie.

Czy zechciałby pan? Nie.

Czy ewentualnie pan przewodniczący miałby w tym zakresie coś do powiedzenia?

(Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Sylwester Marciniak: Panie Przewodniczący...)

Ja przepraszam pana przewodniczącego, że my tak pana eksploatujemy. Pan przewodniczący

wielokrotnie powtarzał, że jest przewodniczącym apolitycznego ciała. Ale, no, tutaj zwracamy się do pana przewodniczącego bardziej jako do eksperta.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Panie Przewodniczący, odpowiadając na pytanie pani marszałek... No, jeszcze raz podkreśliłam, że pytania nie dotyczą de facto Państwowej Komisji Wyborczej i Państwowa Komisja Wyborcza nie ma wiedzy. Niemniej jednak w kwestii udziału mediów, obserwatorów społecznych... Gdyby były powołane gminne obwodowe komisje wyborcze przez komisarzy wyborczych, to, jak sądzę, w godzinach pracy, a nawet już później, po zakończeniu głosowania, zarówno obserwatorzy, jak i media mogliby uczestniczyć w wyborach, jakby odbywały się one normalnie. Ale to jest, tak powiem, moje odczucie w tej chwili, jako przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej. I byłbym zwolennikiem dopuszczenia obserwatorów społecznych, również międzynarodowych, i mediów do czynności wyborczych. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
W tej chwili zabierze głos pan senator Komorowski, a następnie pan senator Tyszkiewicz.

**SENATOR
MAREK KOMOROWSKI**

Dziękuję.

Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Członkowie Komisji!

Chciałbym odnieść się do paru poruszanych tutaj kwestii, szczególnie z państwa strony. Aczkolwiek tutaj jest dużo... I dużo można by tutaj – i pewnie trzeba by – powiedzieć, zarówno to, co padło na pierwszej części posiedzenia komisji, jak i to, co już padło na drugiej części posiedzenia komisji... Przepraszam, jeżeli ta moja wypowiedź będzie taka trochę chaotyczna. Bo

pozbiierać myśli po państwa wypowiedziach jest naprawdę trudno.

Ja zacznę od tego, do czego dojdę na końcu: że my wszyscy tutaj, proszę państwa, jesteśmy w swego rodzaju pułapce konstytucyjnej. Ale do tej pułapki konstytucyjnej to jeszcze dojdę. Proszę państwa, no rozpocząłbym od tego, że pan senator Robert Mamątow na ostatnim posiedzeniu prosił, żeby osoby, które występują, nie czytały swoich opinii, tylko po prostu zrelacjonowały najważniejsze tezy z tych swoich opinii. I generalnie, można powiedzieć, tak się stało, poza tym, że legislator, co prawda sprawnie, ale przeczytał całą opinię, która liczyła 18 stron. No, to takie trochę przeciąganie i, jak myślę, brak reakcji na apel z naszej strony.

Pan Gawłowski – chyba, jak myślę, jeszcze pamiętający czasy kiedy był wiceministrem i zasiadał pewnie czasami na posiedzeniu Rady Ministrów – pouczał tutaj nas odnośnie do tego, że jak ustawa idzie, to rozporządzenia są obowiązkowe. Mówił: zapoznajcie się z regulaminem Rady Ministrów. Otóż §72 ust. 2 pkt 3 regulaminu Rady Ministrów stanowi, że jeżeli projekt ustawy przewiduje wydanie aktów wykonawczych, to projekty takich aktów o podstawowym znaczeniu dla proponowanej regulacji są dołączane do projektu ustawy. Ale to jest Rada Ministrów. Proszę państwa, my nie jesteśmy Radą Ministrów. I państwo cały czas, nie tylko w debacie dotyczącej tej ustawy, ale praktycznie od początku tutaj, od pół roku prawie – bo jeszcze niecałe pół roku jesteśmy w Senacie – w dyskusjach cały czas się stawiacie tak, jakby Senat był Radą Ministrów. No, dajmy rządowi pracować, dajmy wykonywać ustawy, a nie martwmy się o rozwiązania itd., itd. No, nie możemy żądać czegoś, do czego nie mamy uprawnień. My nie przyjmujemy, nie opracowujemy projektów rozporządzeń, tylko pracujemy nad ustawami.

Czasami tutaj słyszę: bo konsultacji społecznych nie było. No, proszę państwa, nie ma czegoś takiego jak konsultacje społeczne. Proszę sobie to zakonotować: są konsultacje publiczne, nie społeczne.

Pan przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej na ostatnim posiedzeniu mówił: zarządzenie marszałka Sejmu o wyborach prezydenta. Otóż, Panie Przewodniczący, nie ma zarządzenia marszałka Sejmu o wyborach prezydenta, tylko jest postanowienie marszałka Sejmu, który, co prawda, zarządza wybory, ale

to jest w formie postanowienia, nie w formie zarządzenia. I gdzieś tam się przeplatają takie różne takie pojęcia, które trochę mylą, może trochę mylą.

Ja wysłuchałem tutaj z uwagą wystąpień profesorów, ekspertów. Powiedziałbym, że poczułem się, jakbym był na wykładzie uniwersyteckim. No, przykład podany przez jednego eksperta, że wybór kapitana statku... że jak tonął Titanic, to załoga nie zabrała się w tym momencie za wybór kapitana statku... No, proszę państwa, to jest całkowicie mylne, to jest uwaga całkowicie nie na miejscu, ponieważ to nie załoga dokonuje wyboru kapitana statku. Jeżeliby dokonywała, to dochodziłoby do swoistego rodzaju buntu. Wybór kapitana statku jest w gestii armatora, czyli właściciela statku. Ale to jest taka uwaga.

Drugi ekspert mówił, że konstytucja rozwiązuje, rozstrzyga tę kwestię, z którą tu mamy do czynienia, ta właśnie konstytucja sprzed 20 lat. Ona wcale tego nie rozstrzyga, proszę państwa. Ona nie rozstrzyga. Bo... Pani marszałek przed chwilą mówiła: to jest stan nadzwyczajny, trzeba wprowadzić, bo... Tak, proszę państwa. W 2008 r., 5 grudnia... Ustawa o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych ludzi, opublikowana 30 grudnia w 2008 r. – premierem był wtedy, przypomnę, pan Donald Tusk – wprowadziła w rozdziale 8 zasady postępowania w stanie zagrożenia epidemicznego i stanie epidemii. Tu mam wyciąg z tej ustawy. I te wszystkie czynności, które rząd podjął, to są czynności, które wynikają z tej ustawy. A co jest powiedziane w konstytucji o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego? W konstytucji jest powiedziane, że można go wprowadzić, jeżeli konstytucyjnymi – czyli też ustawowymi – środkami nie jesteśmy w stanie zapobiegać... w okresie epidemii. Ale wy... No, nie, bo to epidemia, trzeba wybory... Nie wiemy, co z nimi zrobić, ale najlepiej to żeby się one nie odbyły. Bo co? Najlepiej to może by wymienić kandydatów na prezydenta, którzy startują, bo niektórym gwałtownie sondaż poleciał w dół? Ale, proszę państwa, sytuacja epidemiologiczna jest dynamiczna, aktualny przyrost zachorowań na koniec kwietnia jest praktycznie taki, jaki zakładano na koniec marca, sięgnijmy pamięcią. Nastąpiło więc wyraźne spowolnienie wzrostu liczby zachorowań. A stan wyjątkowy może, ale nie musi być pomocny w walce z koronawirusem. I zakłada możliwość zawieszenia

praw i wolności obywatelskich. O jakie prawa i wolności obywatelskie wam jeszcze chodzi, żeby zostały zawieszony w Polsce? Proszę powiedzieć to wprost. A obrońcy praw człowieka ostrzegają przed tym, właśnie ostrzegają przed wprowadzaniem stanu wyjątkowego. Co prawda, w Europie i na świecie są różne regulacje. Stan zagrożenia epidemicznego wprowadziły Polska i Francja. Niemcy, Wielka Brytania i Korea Południowa nawet tego stanu nie wprowadziły, zaostrzyły tylko przepisy. Parę innych krajów wprowadziło stan wyjątkowy. Ale, proszę państwa, to wszystko jak gdyby zmierza do dyskusji na temat konstytucji. Ale co wy mówicie, co mówi wasz przewodniczący Platformy Obywatelskiej, pan Borys Budka? No, mówi, że to nie jest czas na zmiany w konstytucji – tak krótko, w jednej wypowiedzi stwierdził. A ja twierdzę wręcz przeciwnie: ta sytuacja, w której jesteśmy i ta sytuacja, w której konstytucja właśnie nie reguluje tych wszystkich kwestii, to właśnie jest czas, to właśnie jest moment na zmianę konstytucji. I w takiej sytuacji, w jakiej się znajdują Sejm i Senat... To jest idealny moment na zmianę konstytucji. Dlatego że konstytucja, żeby mogła zostać uchwalona i przyjęta, to musi zostać przyjęta bez poprawek przez Senat, w wersji przyjętej przez Sejm większością 2/3 głosów. Te wszystkie kwestie można przedyskutować. Aktualnie nie ma żadnej możliwości, żeby w konstytucji ktoś, jakieś ugrupowanie czy jakaś partia coś przemycili. Ale wam nie chodzi wcale o zmianę konstytucji, tylko o to, żeby wybory prezydenckie... Najlepiej, żeby się nie odbyły. Wy się martwicie, co będzie. Senat nie jest Sądem Najwyższym. Przypomnę art. 129 konstytucji ust. 1: „ważność wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza Sąd Najwyższy”. To do pana marszałka Borusewicza, który się dopytywał, czy na końcu tam będzie PKW. Nie, na końcu to będzie Sąd Najwyższy, nie żadne PKW.

Pan senator Klich... Przepraszam, że tak trochę skaczę. Bo tutaj pułapki konstytucyjne... już do tego dochodzę. Pan senator Klich stwierdził, że w 1989 r. nie było wolnych wyborów. Były, Panie Senatorze, wolne wybory do Senatu w 1989 r. Dlatego mamy w Senacie jeden numer wyżej w numeracji kadencji niż w Sejmie.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

Nie zmienia się zasad... Ja sobie zapisałem „w kampanii wyborczej”, ale nie było

powiedziane „w kampanii wyborczej”, tylko że w trakcie goniłwy nie zmienia się zasad, to nawet jakoś tak było powiedziane, w takiej formie. Tu, proszę państwa, nikt nie zmienia zasad, kampania wyborcza jest kampanią wyborczą, ograniczoną, taką czy inną... Zostają... Jest próba dostosowania do sytuacji samego aktu głosowania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale żeby...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Ja proszę...)

Ale żeby za długo nie mówić... Państwo nie chcecie słuchać, jak się wam mówi pewne rzeczy. Ale czy to nie jest czas na zmiany w konstytucji? No, konstytucja daje nawet uprawnienia Senatowi, że Senat może być... Art. 235 ust. 1. Senat też może być, że tak się wyrażę, przyczynkiem do zmiany konstytucji.

Pan marszałek Grodzki powiedział – dzisiaj sobie to otworzyłem na Wirtualnej Polsce – „mamy do czynienia z farsą”. No, tak twierdzi pan marszałek Grodzki. Ja też mogę twierdzić, że mamy do czynienia z farsą. To twierdzenie może jak gdyby iść w obu kierunkach. I marszałek Grodzki mówił w jakimś swoim poprzednim wystąpieniu, któregoś dnia, że on będzie dążył do tego, żeby wybory się odbyły zgodnie z konstytucją. I ja też uważam, że wybory – i dziękuję panu marszałkowi, tylko że on to pewnie rozumie inaczej niż my, inaczej niż ja – powinny się odbyć właśnie zgodnie z konstytucją.

I najistotniejszy moment tej pułapki konstytucyjnej, o której...

Aha, jeszcze przed pułapką. Dlaczego nie można? Proszę państwa, czy my nie możemy stanąć ponad podziałami, pokazać Polsce i Polakom, że dobro Rzeczypospolitej jest tutaj najważniejsze? Wczoraj mieliśmy dwieście dwudziestą dziewiątą rocznicę, za rok będziemy mieli dwieście trzydziestą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Czy nie można by było na tę rocznicę zaproponować Polsce, Rzeczypospolitej nowej konstytucji? Czy to jest takie trudne? Ale to by trzeba było po prostu chcieć uchwalić nową konstytucję.

Państwo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chwileczkę, ja jeszcze nie skończyłem. Ja wysłuchuję z uwagą państwa wypowiedzi.

Konstytucja jest taka idealna? No, to jeden przykład właśnie odnośnie do kompetencji prezydenta. Art. 128 ust. 1 stanowi: „Kadencja

Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczyna się w dniu objęcia przez niego urzędu”, a art. 130 – „Prezydent Rzeczypospolitej obejmuje urząd po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego następującej przysięgi”. Proszę państwa, jeżeli jest stwierdzenie „po złożeniu”... Ja mam pytanie do konstytucjonalistów: czy wymagana jest od prezydenta jeszcze jakaś inna czynność? Czy ten zapis „po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego następującej przysięgi” nie powinien być zastąpiony zapisem „z momentem złożenia wobec Zgromadzenia Narodowego następującej przysięgi”? I takich fragmentów w konstytucji zapewne, jakbyśmy ją zaczęli tak mocno analizować, znaleźlibyśmy bardzo wiele.

Ja zachęcam do refleksji. Czy wy myślicie, że Konstytucja 3 Maja to poszła tak bezboleśnie, że tam nie było sporów, zwad, kłótni? Tam cały czas były spory, zwady i kłótnie, ale jakoś potrafiono wtedy... Rzeczpospolita upadała, ale podjęto próbę ratowania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i uchwalono jednak konstytucję.

I żeby już... Bo naprawdę, dużo by można było mówić. Powiem o tej pułapce konstytucyjnej, w której jesteśmy. Państwo mówią: wybory się nie mogą odbyć, wprowadźmy stan nadzwyczajny. No, dobrze, no to poczytajmy sobie kompetencje, poczytajmy, jak wygląda stan nadzwyczajny. Bo, przepraszam najmocniej, ale panowie eksperci, wszyscy, którzy się wypowiadali, tego wątku w ogóle nie poruszyli. Poruszyli kwestię... Bo najprościej, najłatwiej jest krytykować, że wszystko źle, to źle, tamto źle, w ogóle wszystko jest źle, najlepiej wszystko odrzucmy. Dobrze, proszę państwa. Artykuł... W zasadzie to są 2 artykuły w konstytucji: art. 131 w kontekście art. 228 ust. 7. I zacznę od tego ostatniego. Tam jest napisane, że w czasie stanu nadzwyczajnego oraz w ciągu 90 dni po jego zakończeniu – o tym mówiono, tylko jak gdyby nie wyciągnięto wniosku, żeby to wszystko przeliczyć – nie może być skrócona kadencja itd., nie może być zmieniona konstytucja, nie mogą być przeprowadzone wybory prezydenta, odpowiednio się przedłużają kadencje. Co to powoduje? Że kadencja prezydenta faktycznie uległaby przedłużeniu, ale o czas, na który wprowadzono stan nadzwyczajny. A co się dzieje potem? Potem mamy 90 dni, w czasie których nic nie możemy zrobić. I jakkolwiek to liczyć – bo ja to liczyłem na różne sposoby, rozważałem różne warianty, może jestem w błędzie, w takim razie proszę mnie przekonać, usiądziemy i będziemy

sobie liczyć – kadencja prezydenta kończy się wtedy albo w pierwszym dniu, w którym by mogła się po wspomnianych 90 dniach odbyć pierwsza tura wyborów, albo nawet wcześniej, bo to jeszcze zależy, jakie tam byłyby terminy. To by powodowało, że urząd prezydenta zostałby zwolniony. A art. 131 konstytucji wcale nie zakłada takiej sytuacji, w której marszałek Sejmu mógłby wówczas objąć urząd prezydenta. I mamy totalny chaos konstytucyjny. I w związku z tym jedyną alternatywą jest... Albo trzeba by było wcześniej zmieniać konstytucję i się dogadać – tylko nie było dobrej woli do zmiany konstytucji – albo przeprowadzić wybory w terminie konstytucyjnym, a ten termin konstytucyjny kończy się 23 maja. W jakiej formie je przeprowadzimy, to zależy od mądrości nas wszystkich.

I, kończąc, po prostu prosiłbym o wyjaśnienie tej kwestii, co by się stało, jakby został wprowadzony któryś ze stanów – ja mówię hipotetycznie – nadzwyczajnych i po upływie tego stanu... Czy prezydent by pełnił swoją funkcję prezydenta do dnia wyborów, do Zgromadzenia Narodowego, czy po prostu mamy lukę, nieuregulowaną dziurę? Bo według zapisów konstytucji to tak wygląda. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Zaraz oddam głos senatorowi Tyszkiewiczowi, ale padły pytania natury konstytucyjnej. Mamy tutaj ekspertów.

Czy mógłbym prosić pana profesora Piotrowskiego o ewentualne ustosunkowanie się do tych pytań?

**PRACOWNIK NAUKOWY
W INSTYTUCIE NAUK O PAŃSTWIE
I PRAWIE NA WYDZIALE PRAWA
I ADMINISTRACJI NA UNIWERSYTECIE
WARSZAWSKIM
RYSZARD PIOTROWSKI**

Tak.

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku!

W wystąpieniu pana senatora, za które bardzo dziękuję, bardzo inspirującym wystąpieniu zostały poruszone różne kwestie. Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące momentu, kiedy rozpoczyna

się kadencja prezydenta, to jest to w konstytucji określone w ten sposób, że ona rozpoczyna się w dniu objęcia przez niego urzędu. I ten moment to jest moment złożenia przysięgi. Prezydent obejmuje urząd po złożeniu przysięgi. To znaczy, że nie przed złożeniem, ale po złożeniu przysięgi. Ta kwestia jest w moim przekonaniu jasna. Nie należy zakładać, że konstytucja dopuszcza istnienie jakiegoś pustego okresu pomiędzy momentem złożenia przysięgi a objęciem urzędu, np. że prezydent składa przysięgę, a następnie mówi: no, ale ja nie obejmuję urzędu, ja zaczekam z objęciem urzędu. Tutaj takiej możliwości interpretacji nie mamy, ponieważ złożenie przysięgi jest tożsame z objęciem urzędu.

Jeśli zaś chodzi o sytuację, którą pan senator był łaskaw zarysować, to znaczy sytuację, w której kadencja prezydenta dobiegłaby końca, a urząd prezydenta pozostałby nieobsadzony, to jest to sytuacja, która jest różnie regulowana w różnych konstytucjach np. w Europie. I są takie kraje, które nie mają regulacji w tym przedmiocie, no, np. Polska, Niemcy, Łotwa, Estonia, Słowenia. Są kraje, których konstytucje zawierają szczegółowe rozwiązania tego problemu i np. przewidują, że ten nieobsadzony urząd pełni przewodniczący izby niższej parlamentu albo specjalnie powołane do tego kolegium albo że kompetencje się rozdziela pomiędzy obie izby, albo że przewodniczący senatu pełni tę funkcję, albo osoba wyznaczona przez premiera w porozumieniu z przywódcą opozycji, jak to jest w konstytucji Malty, a jeśli nie ma takiej osoby, to naczelny sędzia, czyli, można by przyjąć, ktoś w rodzaju pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Ale nasza konstytucja nie zawiera takiej regulacji. I wobec tego trzeba dokonać wykładni konstytucji, kierując się wartościami konstytucyjnymi, a zatem zasadą rzetelności i sprawności działania instytucji publicznych. A zatem tym artykułem konstytucji, w którym mowa o marszałku Sejmu jako o osobie, która stoi na straży praw Sejmu. A Sejm ma prawo do tego, żeby ustawy były podpisywane, ma prawo do tego, żeby funkcja kontrolna i kreacyjna były należycie realizowane. I trzeba też zapytać: komu w konstytucji jest najbliższe do prezydenta, do zastępowania prezydenta. No, i art. 131 konstytucji sytuuje w tej roli marszałka Sejmu. Wobec tego na pytanie pana senatora odpowiadam w następujący sposób: w razie upływu kadencji urzędującego prezydenta, przy założeniu, że do dnia

upływu kadencji nie zostaną przeprowadzone wybory prezydenckie oraz nie zostanie do tego dnia wprowadzony np. stan klęski żywiołowej, obowiązki prezydenta przejmuje marszałek Sejmu. Marszałek Sejmu niezwłocznie po stwierdzeniu, że podejmuje wykonywanie obowiązków prezydenta, powinien wydać postanowienie o zarządzeniu wyborów i wyznaczyć ich datę na dzień wolny od pracy przypadający w ciągu 60 dni od dnia zarządzenia wyborów, w taki sposób, aby było możliwe zrealizowanie kalendarza wyborczego ze wszystkimi czynnościami przewidzianymi w kodeksie wyborczym.

Ja wiem, że w konstytucji nie ma żadnego konkretnego przepisu na taką okoliczność. Ale w konstytucji nie ma mnóstwa przepisów. Nie ma np. przepisu, w którym byłaby mowa o tym, że obowiązują nas zasady przyzwoitej legislacji. Nie ma przepisu, w którym byłaby mowa o tym, że zmiany w prawie podatkowym powinny być określone na miesiąc przed początkiem roku podatkowego. Nie ma przepisu w którym byłaby mowa o tym, że prawo nie działa wstecz. Nie ma zasady dyskontynuacji. Nie ma mnóstwa przepisów, a mimo to radzimy sobie jakoś, interpretujemy konstytucję. Bo konstytucja nie jest paktem samobójców, konstytucja jest obliczona na ludzi, którzy są pełni dobrej woli, dobrych chęci, zaufania do siebie nawzajem i empatii. I to pozwala znaleźć wyjście. Konstytucja nie jest dla ludzi, którzy zainteresowani są tym, ażeby nawzajem się paraliżować, nawzajem się wykluczać i zagarnąć dla siebie jak najwięcej. Nie, konstytucja jest dla jednych i dla drugich. I w związku z tym także interpretacja konstytucji musi uwzględniać te fundamentalne cele, jakie konstytucja w sobie zawiera, tzn. dobro wspólne, tzn. rzetelność i sprawność instytucji publicznych. Dlatego, odpowiadając na pytanie pana senatora, mówię: nie jesteśmy bezradni, nie jesteśmy w pułapce. Konstytucja nie jest żadną pułapką, konstytucja jest szansą, a nie pułapką. Konstytucja jest po to, by dawać wolność. Jeśli chcemy ją zmieniać, to tylko wtedy, gdy chcemy dać więcej wolności, a nie mniej wolności, i gdy chcemy więcej rozsądku i więcej światła, a nie mniej rozsądku. Dlatego taką interpretację w odpowiedzi na pytanie pana senatora pozwoliłem sobie zaproponować. Aczkolwiek zdaję sobie sprawę z tego, że odpowiedź na to pytanie wymaga wyboru: po której jesteś stronie? Czy po stronie uznania, że mamy tyle praw... że dlatego mamy

prawa, że je zapisano w konstytucji, czy po tej stronie, która mówi: dlatego zapisano prawa w konstytucji, że je mamy, że one nam przysługują, że mamy państwo?

Tak że bardzo dziękuję za niezwykle inspirujące pytanie. Dziękuję bardzo (*Oklaski*).

(*Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Aleksander Pocięj*)

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIĘJ**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Komorowski chciałby dopytać.

**SENATOR
MAREK KOMOROWSKI**

Jeszcze chciałbym dopytać. Tzn. dziękuję za odpowiedź, też z uwagą jej wysłuchałem. Byłbym daleki od twierdzenia, że konstytucja jest pułapką albo że tam pułapki... To było powiedziane trochę w innym znaczeniu. Musimy pamiętać... I szanuję... Ja sobie zdaję sprawę z art. 131, z tego, że w naszej konstytucji marszałkowi Sejmu jest tutaj jak gdyby najbliżej... A w drugim, że tak się wyrażę, w dalszym rozdziale – marszałkowi Senatu. Zresztą obecny tutaj marszałek Senatu, pan Borusewicz, przez niespełna 10 godzin pełnił funkcję prezydenta. No, była taka sytuacja...

(*Senator Bogdan Borusewicz: I nikogo nie odwołałem ani nie powołałem.*)

Nikogo nie odwołał, żadnego medalu nie wręczył, nic nie wręczył, ale przez niespełna 10 godzin...

(*Głos z sali: Brawo.*)

(*Głos z sali: Szkoda...*)

...pełnił taką funkcję. Tylko, proszę państwa, to jest właśnie nawet to, co pan profesor powiedział. My nie możemy w kwestii prezydenta... Bo nie ma ustawy i nie może być ustawy o funkcjonowaniu prezydenta, ponieważ prezydent odpowiada przed konstytucją, ustawą dla prezydenta jest konstytucja. I nie może być domniemań, interpretacji itd. Niejednokrotnie już tu, na tej sali słyszeliśmy odnośnie do sędziów: prezydent źle powołuje, KRS jest polityczny, a powinien być apolityczny, itd., itd. Co by się teraz stało... Przecież osoba sprawująca urząd prezydenta,

prezydent czy osoba go zastępująca itd., itd., czy to marszałek Sejmu w pierwszej kolejności... Przecież to są osoby, które nie tylko podpisują ustawy w procesie legislacyjnym, które funkcjonują w całym obrocie międzynarodowym. Przecież nasza konstytucja nie rozstrzyga... Ta sławetna bitwa o stołek w Brukseli, państwo wszyscy doskonale to pamiętają... Przecież takie kwestie powinny być uregulowane właśnie w konstytucji, powinno być jasno stwierdzone, co... No, nikt nie przewidywał stanu epidemii. Pewnie gdyby ktoś wtedy, kiedy była tworzona konstytucja, przewidywał, że epidemia wypadnie w środku prowadzonej kampanii wyborczej, to może takie zapisy by się znalazły. No, ale nikt tego nie przewidywał. Trudno mieć o to żal i pretensje. Ale jest sytuacja i powaga tej sytuacji wymaga, żeby wspomniana kwestia została uregulowana, a nie bazowała na interpretacji. Bo interpretować możemy sobie w różny sposób, różnymi technikami, metodami itd., itd. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ**

Dziękuję.

Zanim oddam panu senatorowi głos Tyszkiewiczowi, powiem, że bardzo się cieszę, że pan senator Komorowski podjął bardzo ważny temat tego, czym jest przysięga prezydenta przed Zgromadzeniem Narodowym. I tylko tak historycznie chciałbym powiedzieć, że bardzo żałujemy, że nie było pana senatora w poprzedniej kadencji, bo na pewno docieklivość pana senatora w kwestii znaczenia tej przysięgi przydałaby się odnośnie do sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**SENATOR
WADIM TYSZKIEWICZ**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zacznę od podziękowań dla pana prof. Piotrowskiego za piękne słowa, za piękny wykład dotyczący konstytucji. Wielki szacunek. Szkoda tylko, że jednak później zostało to zepsute przez senatora Komorowskiego, który chyba jednak niczego nie zrozumiał.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Szanowni Państwo, ja tu w ogóle zauważam totalny brak szacunku do autorytetów, do profesorów, do ludzi, którzy całe swoje życie zajmują się czy to prawem, czy to konstytucją. I tacy, no, politycy – już nie chcę nikogo obrażać – po prostu lekceważą ludzi, którzy poświęcili całe swoje życie, którzy cały swój dorobek stawiają na szali. Oni są lekceważeni, obrażani. Tutaj pan przewodniczący wspomniał 425, jeśli się nie mylę, wybitnych postaci polskiego prawa. Ono jest przez nich interpretowane w odpowiedni sposób. Ale jednak oni... Bo tu też senator Komorowski... Jest mi przykro, że słyszę „my – oni”. Ja jestem senatorem bezpartyjnym, niezależnym. Te „my, wy, oni” to ja słyszałem za czasów jeszcze bolszewików, jak byłem mały. Ja sobie nie życzę, żeby się zwracano do mnie „wy”.

Brak szacunku jest dla mnie porażający. Konstytucja – wybrzmiewało to chociażby w wypowiedzi pana Komorowskiego – jest traktowana instrumentalnie.

(Głos z sali: Nie, właśnie nie.)

Pan prof. Piotrowski dokładnie wytłumaczył. Nie da się zapisać w konstytucji wszystkiego.

(Głos z sali: Zgadza się.)

Nie da się. Nie ma takiej konstytucji na świecie, gdzie nawet akty wykonawcze są zapisane. Nie da się. Do tego jest litera prawa, do tego jest jakaś myśl. Trzeba umieć czytać tę konstytucję, a nie zapisywać wszystko, co mogłoby się tam w niej znaleźć.

Państwo – niech będzie, skoro używamy tego „wy – my” – z jednej strony powołujecie się na konstytucję i chcecie, żeby ta konstytucja była przestrzegana, a z drugiej strony notorycznie ją łamiecie, wykorzystujecie konstytucję instrumentalnie. I nie w dobrej wierze ją czytacie. Wyciągacie to, co dla was jest właściwe, to, co jest właściwe dla partii, dla was. Traktujecie konstytucję instrumentalnie.

Szanowni Państwo, ja też jestem niedoświadczonym, młodym parlamentarzystą. 17 lat byłem samorządowcem. I też jestem w szoku, widząc, co się dzieje w parlamencie. Sposób procedowania jest dla mnie porażający. Gdyby tak funkcjonował samorząd, to już dawno by się rozsypał. Dla mnie to jest szok. I teraz zaskoczę państwa: ja się waham, czy mam zagłosować za tą ustawą, czy przeciwko niej. Ja jeszcze nie podjąłem decyzji. Wiecie państwo dlaczego? Dlatego, że zastanawiam się właśnie, czy nie zrobić kolegom z tej lewej strony naszej sceny psikusa,

czy nie zagłosować za tą ustawą. Bo to jest taki knot, to jest takie dziadostwo, tak źle przygotowane, w tyłu miejscach łamiące konstytucję... Na tej sali było mówione: 7-krotnie ta ustawa łamie konstytucję. Już nie będę powtarzał i cytował wszystkich fragmentów tych poprzednich wypowiedzi. Przecież to jest totalny knot. Zrobmy psikusa kolegom z mojej lewej strony i zagłosujemy za tą ustawą. Muszę się poważnie nad tym zastanowić.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście...

(Głos z sali: A Polska?)

No, dlatego ja powiedziałem o psikusie, tak? Niestety, w innej sytuacji można by było sobie na to pozwolić, ale tutaj interes Polski jest najważniejszy. I oczywiście ja prawdopodobnie zagłosuję za odrzuceniem tej ustawy w całości, dlatego że interes Polski jest ważniejszy od robienia psikusów, niech tak będzie.

Lekceważenie całego procesu legislacyjnego jest dla mnie porażające, proszę państwa. Ja, jako parlamentarzysta, pełniący przez 17 lat funkcję prezydenta miasta, w ramach której rozmawiałem z ludźmi, konsultowałem wszystkie najważniejsze sprawy, tutaj czuję lekceważenie. Nikt nas nie słucha. Ile razy tutaj, w Senacie próbowaliśmy coś przeforsować i jeżeli to nie było zgodne z linią partii, od razu lądowało w koszu? Co ja mam powiedzieć swoim wyborcom? Co mam powiedzieć ludziom, którzy na mnie głosowali?

Dla mnie niebywałe jest to, że nagminnie stosowana jest ścieżka wykorzystywania projektów poselskich, a nie rządowych. Czy wam po prostu nie jest wstyd, Panowie i Panie?

(Głos z sali: Nie.)

Czy wam nie jest wstyd? Nie jest wam wstyd, tak?

(Głos z sali: Nie jest.)

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

Nie jest wam wstyd, tak? Wykorzystujecie lukę prawną i stosujecie... Nawet nie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Niech pan się nie odzywa, bo ja w tej chwili mówię, dobrze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Ja mam prośbę do wszystkich na sali: zwróćcie państwo uwagę, że nie ingeruję w żadne wypowiedzi, żadnej ze stron...)

Skala wykorzystywania tej ścieżki projektów poselskich jest gigantyczna. Omijacie prawo. Jestem przekonany, że część z posłów, którzy składali takie projekty, nawet ich nie czytała. To jest lekceważenie obywateli, lekceważenie prawa, lekceważenie parlamentu.

Wybory to jest bardzo ważny akt. Jeszcze raz się powołam na swoje 17-letnie doświadczenie. Organizowałem wybory wielokrotnie. Do tych wyborów się przygotowaliśmy, robiliśmy wspólnie z Państwową Komisją Wyborczą, z komisarzem wyborczym wszystko, żeby te wybory były jak najbardziej transparentne, w tym sensie, żeby każdy mógł w nich wziąć udział, ale żeby nie było cienia wątpliwości, że one w jakikolwiek sposób zostaną sfalszowane albo wypaczone. Za przeprowadzenie wyborów odpowiedzialny jest samorząd, do tej pory tak było. Komisje wyborcze, mężowie zaufania, przedstawiciele różnych partii patrzący sobie na ręce, przezroczyste urny. Nie można było tutaj nic zakombinować. Państwo, czyli Prawo i Sprawiedliwość, jeśli się nie mylę, w roku 2019 sugerowali... i dążyli do tego, żeby kamery zainstalować...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czyli dążyliście państwo do tego. Nie udało się ze względów formalnych. Ale żeby wybory były jak najbardziej sprawiedliwe, żeby nie było fałszerstw... Państwo oskarżaliście wszystkich o fałszerstwa. A teraz chcecie przeprowadzić wybory w sposób, no, kuriozalny, wyjątkowy.

I teraz, Szanowni Państwo, chciałbym zadać pytanie przedstawicielowi... Jest pan minister Kraska, ale nie do niego chciałbym skierować to pytanie, a do ministra sprawiedliwości, do prokuratora generalnego. Proszę państwa, czy osoby podejmujące decyzje prawne i materialne poniosą za to odpowiedzialność karną? Ja zadaję to pytanie i wyślę to pytanie na piśmie. Ja dokładnie wytłumaczę, o co mi chodzi. Jeżeli u nas, w samorządzie, wójt, burmistrz czy prezydent bez podstawy prawnej, bez zapisu w budżecie samorządu postawi ławeczkę w parku albo lampę i odda ją do użytku, bez podstawy prawnej, bez zapisu w budżecie, to ma od razu prokuratora, bo łamie prawo. Czy poniosą odpowiedzialność za swoje działania ludzie, którzy bez podstawy prawnej wydali decyzje dotyczące drukowania kart i przeprowadzania wyborów, mimo tego, że my dalej procedujemy i nie wiadomo, czy ustawa będzie? Nie ma podstawy prawnej. Już

nie mówię o RODO i o przekazaniu danych, bo o tym już była mowa.

Proszę państwa, wytyczne. Słyszę, że będą za kilka dni. Nie ma wytycznych, a wybory będą za 5 dni. Czyli co, wytyczne do wyborów będą 2 dni przed wyborami? Przecież to nawet nie ma słowa, jakim można byłoby to określić. To jest coś niebywałego, niezrozumiałego. Znowuż zwrócę się w waszą stronę, lewą, i zapytam: jak wam nie wstyd? Był pan, Panie Senatorze, samorządowcem. 2 dni na zorganizowanie wyborów? Kiedy akty wykonawcze trafią do ludzi, którzy będą te wybory organizować? Ja słyszę, że albo będzie jedna skrzynka na 100 tysięcy mieszkańców, albo się postawi trochę tych skrzynek. Gdzieś się je postawi. A kto ich będzie pilnował? Wojsko, terytorialsi czy urzędnicy urzędów miejskich czy gminnych? Na jakiej zasadzie? Dlatego, tak jak powiedziałem, ta ustawa jest takim knotem, że aż trudno sobie gorszą wyobrazić. Samorządowcy będą organizować te wybory. A czy dostaną sprzęt? Czy dostaną odpowiednie wyposażenie? W 2 dni to państwo zrobicie?

Z tych względów, Szanowni Państwo, podsumowując, powiem, że ja oczywiście będę za odrzuceniem tej ustawy, mimo że chętnie bym zrobił psikusa tutaj państwu z lewej strony naszej sali w Senacie, ponieważ ten projekt ustawy jest wyjątkowo zły, szkodliwy i nie można robić takich rzeczy w cywilizowanym kraju, chyba że zmieniamy wolną, demokratyczną Polskę w jakiś, nie wiem, dziwny kraj, któremu bliżej do cywilizacji Wschodu niż do cywilizacji Zachodu. Po to nasi ojcowie, rodzice czy dziadkowie przelewali krew za wolną Polskę, żebyśmy dzisiaj bronili wolnej, demokratycznej Polski, a nie szli w kierunku jakiegoś totalnego wariactwa.

I na koniec jeszcze raz dodam: szedłem tu z zamiarem, że nie będzie „wy”, „my”, że będę próbował dogadywać się zarówno z jedną stroną sceny politycznej, jak i z drugą, ale traktowanie nas jako ciała obcego, każdy, kto ma inne zdanie jest wrogiem... Tu nie ma dyskusji. W kularach czasami się dogadujemy, na sali niestety nie. I to jest dla mnie wyjątkowo przykre. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Dopisałem kolejne zgłoszenia. W kolejności jest teraz pan senator Ujazdowski, a przygotowują się pan senator Gawłowski i pan senator Libicki.

SENATOR
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Odniosę się do 3 kwestii. Warto wrócić do tego, o czym mówił pan prof. Piotrowski, bo to jest chyba kluczowe dla rozumienia dobrze funkcjonującej konstytucji, mianowicie do kwestii zaufania. Taka norma na okoliczność sytuacji, w której upływa kadencja prezydenta, a urząd prezydenta nie jest obsadzony, mogłaby powstać jako konwencja konstytucyjna, to znaczy jako norma niemająca oparcia w tekście prawnym, ale powszechnie aprobowana, taka norma, że marszałek Sejmu pełni jego rolę. Mogłoby tak być, ale pod warunkiem, że jest ona powszechnie aprobowana, czyli że jest szerokie zaufanie wszystkich czy większości sił politycznych. W ten sposób powstają konwencje, one nie powstają na zasadzie dyktatu, decyzji jednej ze strony. Tyle że właśnie zaufanie zostało w ostatnim czasie absolutnie podważone. No, można wracać do kwestii historycznych. Dla mnie takim momentem przełomowym była wypowiedź obecnego pełniącego obowiązki prezesa Sądu Najwyższego, który na forum „Rzeczypospolitej” powiedział, że każde orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego może podlegać weryfikacji szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przed publikacją.

(Głos z sali: Moga...)

Ale wróćmy do czasów zupełnie współczesnych. Dlaczego zgodzono się na zdalne obrady Sejmu? Dlatego że państwo przekonywaliście opinię publiczną, że to jest konieczne ze względu na efektywność legislacji i zdrowie parlamentarzystów, po czym po paru dniach użyliście tej procedury do zmiany prawa wyborczego. W takich warunkach nie powstanie żadna konwencja konstytucyjna, w takich warunkach łamane są literalne przepisy konstytucji. Ale mam nadzieję, że nastanie w Polsce czas odbudowy zaufania, że to jest jednak, choć zbyt długo to trwa, incydent.

Chcę zwrócić uwagę na 2 kwestie. Najpierw na to, że w gruncie rzeczy z dokumentów rządowych wynika niemożliwość przeprowadzenia wyborów powszechnych wśród Polaków mieszkających poza granicami kraju, nie można tego zrobić ani w wersji klasycznej, ani w wersji korespondencyjnej. Na razie realizowana jest wersja klasyczna, a według informacji publicznych zgłosiło się nie więcej niż 10 tysięcy wyborców

wśród Polaków mieszkających poza granicami kraju. Tymczasem w wyborach parlamentarnych zagłosowało 310 tysięcy Polaków poza granicami kraju, to jest grubo ponad 1% wyborców, czyli społeczność mająca potężny wpływ na efekt wyborczy, szczególnie efekt wyborczy w wyborach prezydenckich. Organizacje polonijne przedkładają mnóstwo argumentów, również takie, że przeprowadzenie wyborów korespondencyjnych z uwagi na ustawodawstwo w tych krajach i praktykę zwalczania epidemii jest w najbliższych tygodniach niemożliwe. Warto to powiedzieć, bo Senat ma szczególną odpowiedzialność za współpracę z Polonią i opiekę nad nią.

I trzecia kwestia to jest moje pytanie. W debacie publicznej, także z udziałem osób pełniących funkcje publiczne związane z wyborami, w tym pana przewodniczącego Marciniaka, na poważnie rozważane są inne scenariusze niż ten, nad którym pracujemy – nie zadawałbym tego pytania, gdyby to były spekulacje czysto dziennikarskie – wśród nich wybory klasyczne 23 maja albo wybory klasyczno-korespondencyjne 23 maja. Tak więc chciałbym zapytać resort zdrowia, czy podtrzymuje stanowisko, że wybory klasyczne, fizyczne w maju stanowią zagrożenie dla Polaków. Przed podjęciem decyzji musimy mieć odpowiedź na to pytanie. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

To bardzo ważne pytanie. Ja też dołączam się do tego pytania.

Proszę o wypowiedź pana ministra Krasę.
Bardzo proszę.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!
Powieм to, co powtarzaliśmy już wielokrotnie: wybory klasyczne, według danych epidemiologicznych, mogłyby się odbyć dopiero za 2 lata. Gdyby miały się one odbyć w tej chwili, to jedynym wariantem, który jest możliwy do przyjęcia, są wybory korespondencyjne. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gawłowski. Przygotowują się pan senator Libicki i pan senator Szejnfeld.

Proszę.

**SENATOR
STANISŁAW GAWŁOWSKI**

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Ja pierwotnie chciałem się tylko i wyłącznie bardzo merytorycznie odnosić do zapisów projektu ustawy i zadać kilka pytań, ale zostałem trochę zainspirowany przez pana senatora Komorowskiego. Tak, były w Polsce takie czasy, one trwały blisko 30 lat, niespełna 30 lat, gdzie standardem było to, że do projektów ustaw załączano projekty rozporządzeń. To zostało kilka lat temu zmienione, Panie Senatorze. Mówię to z dużym bólem i z przykrością. I dzisiaj, w czasach rządów PiS rzeczywiście standardem jest to, że my nie widzimy rozporządzeń.

Gdyby pan przeczytał art. 6 tejże ustawy, absolutnie poważnie traktując ten dokument, to wiedziałby pan, że w tym artykule znajdują się aż 3 delegacje dane ministrowi właściwemu do spraw aktywów państwowych do wydania rozporządzeń, bardzo ważnych rozporządzeń, dotyczących tak naprawę zasad i podstawy głosowania. Panie Senatorze, ja też, tak jak dzisiaj setki tysięcy, miliony Polaków, zapytam w tym kontekście, w kontekście tego artykułu: Panie Sasin, czy ja już głosowałem? Naprawdę ten artykuł daje podstawę do tego, żeby tego typu pytanie stawiać. I to rząd, a nie kto inny, odpowiada za to, że Polska ciągle nie jest przygotowana do tego, żeby wybory prezydenckie mogły odbyć się w jakiegokolwiek formule.

Zostawiam te dywagacje dotyczące rozporządzeń, bo widzimy gołym okiem wszyscy, bez wyjątku – choć niektórzy nie chcą, myślę, że tylko i wyłącznie z tego powodu, żeby się podlizać na Nowogrodzkiej, tych rzeczy zobaczyć – że to rzeczywiście jest knot. Chcę dopytać – no, nie mam wyboru, najpierw pana przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, potem przedstawiciela rządu, a jeżeli taki nie znajdzie się na sali, to poproszę, żeby ta odpowiedź została

udzielona na piśmie – najpierw o część dotyczącą powołania komisji wyborczych. Tutaj jest taka nowa instytucja: gminne komisje wyborcze. Już któryś z senatorów wspominał, mówił o tym pan senator, pan przewodniczący Pocię, że choćby w przypadku Mokotowa 300 tysięcy, 1 komisja... Absurd. Ale ja chcę zwrócić uwagę na terminy. Dzisiaj jest bodajże 4 maja, my będziemy głosować prawdopodobnie 6 maja w sprawie tej ustawy. Założmy, że Sejm projekt tej ustawy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panowie z PiS wiedzą więcej. Gratuluję. Zawsze wiecie więcej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale założmy, że los tego projektu ustawy zostanie ostatecznie rozstrzygnięty 7 maja w Sejmie, i założmy, że jeszcze 7 maja prezydent podpisze tę ustawę. Przyjmijmy ten wariant, że ustawa wchodzi w życie – jeszcze za chwilę zapytam o wariant, w którym ustawa nie wchodzi w życie – i trzeba powołać gminne komisje wyborcze. Tutaj bodajże w art. 10 w ust. 2 czytamy, że „gminne obwodowe komisje wyborcze powołuje komisarz wyborczy najpóźniej 2 dni po wejściu w życie niniejszej ustawy”. A ustawa wchodzi dzień później, czyli 8 maja. Komisarz wyborczy ma... 8 maja albo 7 maja podpisze ją prezydent, ona wchodzi w życie następnego dnia, zgodnie z art. 21, dzień po ogłoszeniu, czyli 8 maja. I tak 8 maja komisarz wyborczy próbuje powołać komisję. Co on musi zrobić? Musi wystąpić do komitetów wyborczych o wskazanie kandydatów. Ma na to 2 dni, ale da na to, powiedzmy, 1 dzień, kandydaci zostaną wskazani w ciągu doby i 9 maja zgłoszeni do komisarza wyborczego. I co on, biedak, ma zrobić? Pewnie 10 maja, choć wskazanej daty tutaj nie ma, powoła te gminne komisje wyborcze, bo...

(Senator Marek Borowski: Jedenastego, bo 10 maja to jest niedziela.)

Może powołać jedenastego, jeszcze lepiej, Panie Senatorze, gratuluję, bo pan pokazuje tym większy absurd tej ustawy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Marek Borowski: ...3 dni robocze.)

To świetnie, bo to jeszcze lepiej pokazuje absurdalność tej ustawy, pan to udowadnia. To oznacza, że komisja zostanie powołana dzień po wyborach. To jeszcze lepiej. Gratuluję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jeszcze lepiej. Gratuluję.

Ale tu jest jeszcze inny kwiatek, też...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie próbuję... Myślę, że może jeszcze nie wszystko im wolno, choć ja akurat doświadczam tego, że wszystko im wolno. Tak właśnie im się wydaje, wydaje im się, że wszystko im wolno. Mówię „im”, przepraszam, Panie Senatorze Tyszkiewicz, bo ja już się do tego przyzwyczaiłem, a pan senator jeszcze musi się przyzwyczaić, choć właściwie już powinien się przyzwyczaić.

W innym artykule, bodajże w art. 12, samorzady są zobowiązane do wskazania siedzib gminnych obwodowych komisji wyborczych i mają na to 3 dni. No, jeżeli ósmego zapyta się samorzady i wliczymy w to niedzielę, to jedenastego samorzady będą odpowiadać, informować, gdzie będzie siedziba tychże gminnych obwodowych komisji wyborczych. A jest to instytucja, która pojawia się w tej ustawie, nigdy wcześniej tego typu zapisów nie było.

Wreszcie kwestia składów osobowych tych komisji. Tutaj mówi się o tym – to jest w innym artykule, chyba w art. 10 ust. 4 – że składy osobowe w tych małych gminach, do 50 tysięcy mieszkańców, powinny liczyć nie mniej niż 3 i nie więcej niż 9 osób. Współczuję tym 3 osobom, które będą liczyć głosy, bo to zajmie im kilkanaście dni. Ale założmy, że mają być 3 osoby. Panie Przewodniczący, teraz takie pytanie: ile jest takich przypadków dzisiaj powołanych obwodowych komisji wyborczych, których skład wynosi 1, jest 1 członek? Ja znam kilkadziesiąt takich przypadków komisji powołanych przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w Koszalinie. Powołał on obwodowe komisje wyborcze składające się z 1 członka, tak, z 1 członka. Czyli tak naprawdę te komisje nie działają. Gdybyśmy nawet przyjęli inny wariant, taki, że tej ustawy nie ma, to i tak tych wyborów 10 maja nie da się zrealizować, bo komisja składająca się z 1 członka nie może prowadzić wyborów. Ludzie nie chcą pracować przy tych wyborach. Wiecie, dlaczego nie chcą? Dlatego że się boją. I mają rację, bo koronawybory to jest jedno wielkie oszustwo. W nich nie można uczestniczyć. Wiedzą, co się stało w Bawarii, wiedzą, co się stało we Francji. Nie chcą pracować, nawet za pieniądze, w obwodowych komisjach wyborczych. Tak więc te wybory na podstawie tej ustawy dziesiątego na pewno się nie odbędą.

Ta ustawa – i państwo, panie i panowie z PiS powinni również zdecydowanie, tak jak my,

głosować przeciwko tej ustawie – tak naprawdę jest knotem. Sami widzicie, że ona jest nie do zrealizowania, jest niedopracowana i rzeczywiście Polacy mają prawo pytać, powtórzę to jeszcze raz: Panie Sasin, czy ja już głosowałem? Art. 6 ich do tego upoważnia. Nie wiemy, zupełnie nie wiemy, co będzie w tych rozporządzeniach. Stąd to pytanie.

Pytanie do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej: jak pan sobie wyobraża organizację – bo to jednak na państwa spadnie organizacja – obwodowych komisji wyborczych, organizację siedzib komisji wyborczych? Jak to sobie wyobrażacie?

Jest taki moment, w którym za kartę do głosowania nikt nie odpowiada. Który to jest moment? Ten moment pomiędzy dostarczeniem tych kart... Pomijam fakt druku, bo dzisiaj karty są na wolnym rynku i mają wartość zero, bo można je powszechnie samodzielnie wydrukować, jeżeli to jest ten wzór, który jest powszechnie dostępny. Ale będzie taki moment, w którym obywatel, chcący zagłosować, odwiezie tę kartę, wrzuci ją do tejże skrzynki wyborczej, urny, urzędzenia wyborczego... Nie wiem, jak je nazwać, bo potrzebne jest nam tutaj rozporządzenie, które powinien wydać pan Sasin, premier Sasin, a go nie wydał, nie widzimy tego rozporządzenia, więc nie wiem, jak to coś nazwać, czy to będzie przezroczyście, czy tam będą stały kamery, czy będzie tego pilnować gminna komisja obwodowa, czy tej komisji przy tym nie będzie. My tego wszystkiego nie wiemy, bo nie widzimy rozporządzenia. Dlatego pytam pana przewodniczącego, bo to jednak na was spadnie, na was: jak wy to sobie wyobrażacie? Kto będzie tych kart pilnował?

I wreszcie taka sprawa. Głosowanie kończy się o 22.00. Zawsze było tak, że komisja otwierała, zliczała, przygotowywany był protokół, oględziny, kamery, mężowie zaufania, cuda-niewidy, żeby pilnować procesu wyborczego, a w tej ustawie mamy zapis, że te karty muszą trafić między godziną 22.00 a godziną 23.00 do tejże obwodowej komisji. Czyli wniosek jest taki, że raczej komisja tej urny pilnować nie będzie – tak wnioskuję na podstawie tej ustawy – nie będzie nikogo z komisji przy tej urnie, nikt nie będzie jej oglądać, przyglądać się urnie, komisja będzie raczej czekać, aż ktoś, nie wiadomo kto, nie wiadomo na jakich zasadach, dowiezie tę urnę. Czy ktoś wtedy coś dorzuci, zmieni, podmieni, my

tego nie wiemy. Tu nic nie wiadomo. Wiadomo, że ktoś chce wał zrobić – przepraszam za słowo „wał”, ale ono jest powszechne, jest znane w języku polskim.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, albo przewał, tak, przewał. To może bardziej poprawnie, bo widziałem, że się jeden z senatorów PiS obruszył. Ja wiem, wam wolno, ale gdy pozostali zwracają uwagę, że coś jest nie tak, to wychodzicie. To jest najlepsze, na tyle was stać.

Jak sobie to wyobrażacie? To pytanie dotyczy tej wersji, gdy mamy tę ustawę.

Panie Przewodniczący, zadam jeszcze pytanie dotyczące wersji, gdy nie mamy tej ustawy. Nie ma komisji, nie ma obwodowych komisji wyborczych. Komisja składająca się z 1 człowieka czy z 2 ludzi nie istnieje. Jak więc sobie wyobrażacie przeprowadzenie wyborów na podstawie tej ustawy, która dzisiaj obowiązuje? W moim przekonaniu jest to również niemożliwe. Jedynym racjonalnym, konstytucyjnym rozwiązaniem rzeczywiście jest wprowadzenie stanu nadzwyczajnego, w tym przypadku stanu klęski żywiołowej, odłożenie wyborów i przeprowadzenie ich w terminie, który pozwoli na to, żeby Polacy mogli bezpiecznie kontrolować wybory, a więc pracować w komisjach wyborczych, i bezpiecznie głosować w tych wyborach. Innej procedury nie ma.

I jeszcze jedno pytanie, do rządu. Pan minister Kraska, jak zakładam, nie będzie na nie odpowiadał. Chciałbym się dowiedzieć, ile kosztowało wydrukowanie – według wstępnych moich obliczeń, mogę się mylić – 180 milionów różnego rodzaju kart. Gdy się czyta tę ustawę – znowu sięgnę do art. 3 – to można się dowiedzieć, że w skład pakietu wyborczego wchodzi 5 dokumentów, tyle tam jest wymienionych, a szósty to jest sama koperta, w której będzie ten pakiet wysłany. Łatwo policzyć, 6 razy 30 milionów to jest circa about 180 milionów wydrukowanych dokumentów. Ile to kosztowało? Kto za to zapłaci? Na jakiej podstawie prawnej? O ile mnie pamięć nie myli, urzędnik państwowy – a premier czy prezydent jest urzędnikiem państwowym, wysokiej rangi, najwyższej w państwie, ale urzędnikiem – działa w ramach prawa, a nie działa na podstawie widzimisię. Jemu wolno tylko to, na co prawo jemu pozwala, a nie to, co sobie w głowie ubzdura. Tak więc chciałbym zapytać rząd: ile to kosztowało? A jakie będą tego konsekwencje, to już nie pytam, bo to przyszłość będzie rozstrzygać. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Ja oddałbym głos panu przewodniczącemu Marciniakowi, ale dołączyłbym do tego pytania jeszcze jeden problem, który wynika z błędów redakcyjno-prawnych, zresztą także wskazanych w opinii Biura Legislacyjnego. W tym projekcie jest błędne odesłanie w art. 14 ust. 7, które powoduje, że PKW nie może ustalić wzoru protokołu dla okręgowych komisji wyborczych, a błędne odesłanie w art. 8 ust. 3 powoduje, że protokół taki nie musi być podpisany przez członków komisji okręgowej i może być sporządzany bez świadków w postaci mężów zaufania. Mówimy o sprawach fundamentalnych z punktu widzenia obywateli. Mężowie zaufania to osoby zgłaszane przez poszczególnych kandydatów, komitety wyborcze. Skład komisji wyborczych z uwagi na minimalny skład może powodować, że w komisji nie będzie przedstawiciele poszczególnych komitetów wyborczych danego kandydata. Dlatego prosiłbym pana przewodniczącego o ewentualne ustosunkowanie się również do tej kwestii.

Proszę bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Po pierwsze, trzeba stwierdzić to, że w dalszym ciągu – zresztą zgodnie z konstytucją, mianowicie jej art. 128 – wybory Prezydenta Rzeczypospolitej zarządza marszałek Sejmu, i to, że tytuł aktu prawnego brzmi „Postanowienie w sprawie zarządzenia wyborów” i §1 zaczyna się od słów „Zarządzam wybory”. Tak że to à propos terminologii. Wybory mamy wyznaczone na niedzielę dnia 10 maja 2020 r.

I teraz kolejne sprawy, bo było wiele pytań ze strony pana senatora. Przejdę już do tej ustawy szczególnej. Zgodnie z art. 10 ust. 2 gminne obwodowe komisje wyborcze powołuje komisarz wyborczy, który jest oczywiście pełnomocnikiem Państwowej Komisji Wyborczej w terenie. Szczerze powiedziawszy, ja jestem gotów pracować 24 godziny na dobę, sądzę, że tak samo Państwowa Komisja Wyborcza i pracownicy Krajowego Biura Wyborczego,

ale w sytuacji przyjęcia tej ustawy nie jest możliwe zrealizowanie chociażby powołania gminnych komisji wyborczych, które – na co warto zwrócić uwagę – powołuje się spośród kandydatów zgłoszonych przez pełnomocników wyborczych komitetów zarejestrowanych kandydatów. Zatem, po pierwsze, trzeba się zwrócić... Bo mamy jeszcze ust. 4: „Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zostają rozwiązane obwodowe komisje wyborcze”, te, które zostały już powołane. Teraz tworzymy nowy byt, czyli gminne obwodowe komisje wyborcze, czekamy na kandydatów, którzy zostaną zgłoszeni przez komitety wyborcze, i dopiero komisarz wyborczy może powołać gminne komisje wyborcze. Wprawdzie jest zapis w art. 13, że w zakresie nieuregulowanym w niniejszej ustawie do spraw związanych w szczególności z powołaniem, rozwiązaniem, wygaśnięciem członkostwa stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu wyborczego dotyczące obwodowych komisji wyborczych, tyle że, proszę państwa, ze względów czasowych i w tym stanie prawnym to po prostu nie jest możliwe do zrealizowania.

Wracając teraz do kwestii składu, powiem, że z ostatnio dostępnych mi danych wynika, że do obwodowych komisji wyborczych, czyli tych klasycznych, zgłosiło się już ok. 130 tysięcy osób. Ale, tak jak pan senator zauważył, mam też od komisarzy wyborczych takie informacje, że nie wszystkie zostały powołane nawet w tym minimalnym, 5-osobowym składzie. Co prawda w przypadku tej ustawy łącznie byłoby potrzebne 25 tysięcy osób do gminnych obwodowych komisji, ale też powstaje pytanie, czy one będą w stanie przeliczyć wszystkie głosy. Nawet przy tej koncepcji, że w gminach powyżej 50 tysięcy mieszkańców gminna komisja wyborcza powinna liczyć 45 osób, do tego jest jeszcze jakaś taka furтка dla komisarza z ust. 11, który stanowi, że w szczególnie uzasadnionych przypadkach komisarz wyborczy, mając na względzie sprawność i skuteczność pracy komisji, może powołać w skład gminnej obwodowej komisji większą liczbę osób, prawda jest taka, że im większe ciało, tym jest mniej organizacyjnie sprawne do przeprowadzenia tej pracy, obliczenia głosów, tym bardziej że przy tej koncepcji korespondencyjnego głosowania to może być kilkaset pakietów do przeliczenia w jednej gminnej komisji wyborczej.

Przepraszam, jeszcze pytanie pana przewodniczącego...

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Moje pytanie dotyczyło udziału mężów zaufania w sytuacji przyjęcia tych przepisów i podpisania protokołu.

I trzecie pytanie, na skutek wypowiedzi pana przewodniczącego. To jest troszkę tak. Mamy zgłoszenia osób, które zgłaszają się do obwodowych komisji wyborczych, do wcześniej obowiązującego rodzaju komisji wyborczych, troszkę mając w tyle głowy sposób pracy tej komisji – na ogół przez całą noc podaje się wyniki głosowania. Pan przewodniczący przed chwilą powiedział, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo – widać to choćby po czasie liczenia głosów w Bawarii, tych zestawów – że te komisje będą pracować 20–30 dni, nie godzin. Ja już pomijam to, że gdyby była druga tura, to nie wiemy, kto i kiedy wydrukuje karty do głosowania do drugiej tury, która ma się odbyć po 2 tygodniach, w sytuacji gdy nie będą jeszcze znane wyniki z pierwszej tury. Czy tych członków ewentualnych komisji ktoś uprzedza, że oni się nie zgłaszają do pracy na kilkanaście godzin, ale np. na 3 czy 4 tygodnie? Rozumiem, że dieta za pracę w tej komisji też nie ulega zmianie. Logika by podpowiadała, że oni powinni pracować do momentu, w którym zakończą pracę. Jakie ma pan stanowisko odnośnie do tych obaw?

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeżeli chodzi o tę liczbę, o której wspominałem, 120 tysięcy czy 130 tysięcy osób, które się zgłosiły do obwodowych komisji wyborczych, to te osoby miały oczywiście na uwadze fakt działania według przepisów kodeksu wyborczego, nie według przepisów ustawy, która w tej chwili jest omawiana. Tutaj, tak jak ten przepis przewiduje, komisarz wyborczy zwraca się do komitetów wyborczych – i tu warto podkreślić, bo jest tu zmiana – ale nie do tych komitetów wyborczych, których przyjęto zawiadomienie, tylko tych

kandydatów, którzy zostali zarejestrowani. Zatem zostało nam 10 komitetów wyborczych kandydatów. I to jest jakby kolejna rzecz, w tej chwili od nowa będzie się toczyła kwestia ewentualnego zgłaszania i powoływania komisji. Tak że ta grupa, która się zgłosiła, to jest jakby poza... Zresztą ten przepis, który cytowałem przed momentem, sprawia, że te komisje ulegają rozwiązaniu. Tak że musiałyby się to toczyć od początku.

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: I ta grupa musi mieć świadomość, że nie zgłasza się do pracy na kilkanaście godzin, a może to być kilkanaście dni czy kilkadziesiąt dni.)

(Senator Magdalena Kochan: ...Jest powołany.)

Może kilkadziesiąt to przesada, ale na pewno kilka, w zależności od sprawności, od liczby pakietów, które ewentualnie zostaną dostarczone do gminnej obwodowej komisji wyborczej.

Jeżeli chodzi o kwestię podpisania... Aha, jeszcze udział mężów zaufania. Oczywiście mężowie zaufania czy też obserwatorzy społeczni mogą w wyborach uczestniczyć i to ewentualnie w naszych wytycznych byłoby dopuszczalne, bo to są ogólne zasady kodeksu wyborczego. Państwowa Komisja Wyborcza nie może w żaden sposób ograniczyć udziału tych osób w pracach komisji.

Jeżeli zaś chodzi o kwestię podpisania protokołu, to przyznam, że jestem trochę zaskoczony, bo nie brałem pod uwagę takiej możliwości, żeby wszyscy członkowie nie mogli podpisać protokołu. Zawsze jest tak, że wszyscy podpisują, ewentualnie brak zaznacza się w uwagach, wyjaśnia się, dlaczego nie ma podpisu. No, może ktoś zachorował, ktoś wyjechał, trudno tu przesądzać. W każdym razie pierwsze, co się sprawdza, to to, czy są wszystkie podpisy w protokole wyników głosowania.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Pan senator Gawłowski chce dopytać.

**SENATOR
STANISŁAW GAWŁOWSKI**

Ja w zasadzie nie uzyskałem odpowiedzi na jeszcze jedno pytanie, ono dotyczyło lokali wyborczych, a właściwie miejsca, w którym będzie odbywał się sam proces liczenia głosów.

Ale jeżeli mogę, to zadam jeszcze jedno pytanie. Ono dotyczy pakietów wyborczych. Otóż skoro dzisiaj na rynku, w powszechnym obiegu, a przed chwilą przeczytałem, że w jakimś mieście nawet na ulicy leżą, są dostępne kopie kart czy pakietów do głosowania, to teoretycznie można sobie wyobrazić taką oto sytuację, że będzie ktoś, kto będzie zainteresowany sfałszowaniem wyników wyborów – mówię tylko o teoretycznym wymiarze – i ten ktoś wydrukuje sobie tego typu karty, bo już dzisiaj może drukować, dzisiaj może je sobie wydrukować, bo dzisiaj to jest zgodne z prawem. Przypominam, ta ustawa nie obowiązuje, więc jak wydrukuje je dzisiaj, to te pakiety zgodnie z prawem może mieć w całości, takie jak powszechnie są dostępne w internecie. Dostęp do bazy danych PESEL w wielu miejscach w Polsce jest dość łatwy, niestety, jest dość łatwy, bo dane w bazie danych PESEL gromadzimy przy okazji różnych procesów, począwszy od zbierania podpisów przy byle wyborach, mówię „byle”, nie umniejszając żadnym wyborom, ale od wyborów na radnego gminy począwszy, a na wyborach na prezydenta skończywszy, tam zbieramy dane do bazy danych PESEL. Bazę danych PESEL tworzą różnego rodzaju firmy. Baza danych PESEL jest w Polsce powszechna, powszechnie i w moim przekonaniu stosunkowo łatwo dostępna, nawet za łatwo, mam takie wewnętrzne przekonanie. Co to oznacza? To oznacza, że ktoś, kto ma złe intencje, wydrukuje sobie tego typu karty. Dzisiaj te urzędnicy, które mamy do dyspozycji, pozwalają praktycznie każdemu wydrukować kartę do głosowania systemem domowym, ksero kolorowe pozwala na tego typu... Ten dokument nie ma hologramu, więc pozwala na wykonanie tego typu czynności. Ten ktoś umieszcza odpowiednio głos, wrzuca ten pakiet do tej skrzynki – mówię „skrzynka”, bo nie wiem, co to będzie, nie jest to jeszcze nazwane – która sobie stoi w jakimś miejscu, gdzieś, nie wiem, na rynku, wrzuca te kilkadziesiąt, kilka tysięcy, kilkadziesiąt tysięcy pakietów...

(Głos z sali: Nie wolno...)

Nawet gdyby kilkadziesiąt, bo to może zrobić.

I teraz gdyby nawet na koniec się okazało, że Iksiński, Kowalski, Gawłowski zagłosowali właściwie, a ktoś inny zagłosował za nich fałszywie, to co się dzieje z tymi głosami? Przecież członkowie komisji, członkowie gminnej obwodowej komisji wyborczej nie będą wiedzieli, który głos jest prawdziwy, a który głos jest fałszywy, będą mieli 2 karty. Tak naprawdę to pokazuje, jak

łatwo wykluczyć ludzi tych, którzy wzięli udział w głosowaniu, z głosowania i jak łatwo te wybory fałszować.

Naprawdę od początku do końca ta cała ustawa została napisana ze złymi intencjami, więc nie wierzę, że ludzie przyzwoici będą chcieli za nią głosować, na żadnym poziomie, ale żyjemy w Polsce, różni ludzie tutaj żyją, nie wszyscy są przyzwoici.

Chciałbym dopytać o te pakiety. Co pan o tym sądzi?

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Pan przewodniczący Marciniak. Bardzo proszę.

**PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK**

Panie Przewodniczący, zaczęną może od pierwszego pytania dotyczącego lokali. Zgodnie z art. 12 ust. 3 omawianej ustawy siedzibę gminnej obwodowej komisji wyborczej ustala się w lokalu wskazanym przez właściwego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Czyli to jest kwestia samorządu terytorialnego.

(Senator Stanisław Gawłowski: I 8 maja pan będzie go o to pytał?)

To już jest inna kwestia, chociaż, proszę państwa, jako sędzia orzekający w sprawach majątkowych, gdzie jest kwestia działu spadku, rodziny czy podziału majątku po rozwodzie, zawsze miałem zasadę: nie powinniśmy być naiwni. Sama ustawa też nosi tytuł „o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r.” i w żadnym przepisie nie ma mowy o wyborach 10 maja.

Wracam do drugiego pytania, do kwestii pakietu, który ewentualnie by się znalazł w tej skrzynce nadawczej czy później w urnie. Po pierwsze, sprawdza się, czy to oświadczenie o tajnym głosowaniu i numer PESEL znajdują się w spisie wyborców. No, można sobie wyobrazić taką sytuację, że gdyby się znalazły 2 pakiety z tym samym numerem PESEL, to trudno byłoby członkom gminnej komisji obwodowej orzec, który jest prawdziwy, a który został sfałszowany,

wręcz można powiedzieć, że ryzyko takie istnieje. Jeszcze pytanie, jaka byłaby ewentualnie skala tego typu działań. Mam nadzieję, że w normalnych warunkach to się odbywa w ten sposób, że jednak karty mają pieczęć obwodowej komisji wyborczej i nie ma szans, nie ma możliwości, żeby ewentualnie ktoś w głosowaniu korespondencyjnym dwukrotnie oddał głos.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Na tę chwilę zapisanych jest jeszcze 10 senatorów. Najbliżsi to senator Libicki, senator Szejnfeld, pani senator Zdrojewska i pani senator Kochan.

Pan senator Czarnobaj sygnalizował mi, że chce złożyć wniosek formalny.

Muszę państwa także poinformować o jednej rzeczy. Wpłynął do mnie projekt uchwały wraz z decyzją marszałka Senatu o skróceniu terminu w kontekście uchwały wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wprowadzenia stanu klęski żywiołowej na całym terytorium Państwa Polskiego. Na końcu będziemy musieli podjąć decyzję, kiedy procedujemy nad tą uchwałą. W praktyce jedyne możliwe terminy, z uwagi na inne posiedzenia komisji i zajęte sale, to dzisiaj wieczorem albo jutro rano.

Oddaję głos panu senatorowi.

SENATOR
LESZEK CZARNOBAJ

Panie Przewodniczący, w związku z tym, że wiele słów tu już padło, składam wniosek, żeby te wypowiedzi, pytania nie trwały dłużej niż 3 minuty, wtedy jeszcze w jakimś przyzwoitym czasie to zakończymy, a zaczynają się następne posiedzenia komisji. Jeżeli państwo to podzielicie... W każdym razie prośba jest taka, żeby każdy z nas miał 3 minuty na zadanie pytania i żeby tak procedować do końca tego posiedzenia komisji.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Zgodnie z regulaminem mamy w tym momencie do wyboru 2 rodzaje postępowania: jeżeli wniosek o limicie czasu zostaje przyjęty w konsensusie

przez wszystkich, nie musimy go poddawać pod głosowanie, a jeżeli będzie protest na sali, muszę go poddać pod głosowanie. Jest to wniosek formalny zgodnie z art. 48 o ograniczenie czasu przemówień, absolutnie dopuszczalny.

Pan marszałek Borusewicz w sprawie wniosku, tak?

(*Senator Bogdan Borusewicz*: Ja się tylko chcę zgłosić do zadania pytania, na te 3 minuty.)

Dopisać się. Dobrze.

Czy państwo zgadzają się na wprowadzenie ograniczenia czasowego, czy mamy to poddać pod głosowanie?

SENATOR
JERZY CZERWIŃSKI

Ja mam pytanie, Panie Przewodniczący. Czy ten wniosek dotyczy też osób, które się wcześniej zapisały? Pytam, bo na ogół wnioski formalne nie dotyczą...

(*Głos z sali*: Właśnie.)

...tych, którzy zgłosili się wcześniej.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

To pytanie do senatora wnioskodawcy. Proszę bardzo.

SENATOR
LESZEK CZARNOBAJ

Tak, chciałbym, aby w sytuacji zgody lub po przegłosowaniu obowiązywało to od momentu wprowadzenia, niezależnie od tego, ile osób jest zapisanych na liście do wystąpienia.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Czyli intencja wnioskodawcy jest taka, aby skrócenie czasu objęło także tych, którzy są zapisani na liście mówców.

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Od teraz, jeżeli będzie na to zgoda.)

(*Senator Jerzy Czerwiński*: Na jakiej podstawie? Gdyby to dotyczyło tylko tych, którzy się zapiszą od tego momentu, to nie ma problemu.)

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji (20.),
Komisji Ustawodawczej (36.) oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej (19.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, ale proszę zwrócić uwagę, regulamin to precyzyjnie reguluje. Możemy to wprowadzić w konsensusie albo podjąć decyzję na tak lub nie w głosowaniu.

Padł wniosek formalny...

(Senator Jerzy Czerwiński: Sprzeciw.)

Pan wnosi sprzeciw.

(Głos z sali: To głosujemy.)

Szanowni Państwo, poddaję pod procedurę wniosek w trybie art. 48 ust. 2 pkt 10 Regulaminu Senatu o wprowadzenie ograniczenia czasu przemówień w limicie do 3 minut.

Kto z pań i panów senatorów jest za poparciem tego wniosku? (15)

Kto jest przeciwny? (6)

Kto się wstrzymał? (4)

Stwierdzam, że wniosek uzyskał wymaganą większość i został przyjęty.

Oddaję już w limicie czasowym głos panu senatorowi Libickiemu...

(Senator Marek Borowski: Panie Przewodniczący, jeszcze drugi wniosek formalny.)

Proszę mi przypomnieć.

(Senator Marek Borowski: Nie, to ja właśnie go zgłoszę.)

(Wesołość na sali)

Tak. Mogę?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

(Senator Robert Mamętow: Żebyśmy w ogóle nie przemawiali.)

SENATOR

MAREK BOROWSKI

Nie, nie.

(Senator Joanna Sekuła: Czekaj, Marku, muszę się zapisać.)

Proszę o zamknięcie listy mówców.

(Głos z sali: O!)

(Senator Joanna Sekuła: Wiedziałam, że to zrobisz.)

(Głos z sali: Tak jest.)

(Głos z sali: Zdążyłaś.)

PRZEWODNICZĄCY

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Na liście mówców – może nie wszyscy pamiętają – mam w tym momencie zapisanych

panie i panów senatorów, są tu: pan senator Libicki, pan senator Szejnfeld, pani senator Zdrojewska, pani senator Kochan, pani senator Kołacz-Leszczyńska, pan senator Pęcherz, pan senator Pęk, pan senator Czarnobaj, pan senator Gromek, pan senator Czerwiński, pan senator Borsewicz, pani senator Sekuła.

Czy ktoś jeszcze przed zamknięciem... Nie widzę zgłoszeń.

Czy co od tego wniosku jest zgoda, czy musimy nad nim głosować?

(Głos z sali: Zgoda.)

Stwierdzam, że jest zgoda co do zamknięcia listy.

Przepraszam, ja jeszcze się na końcu dopisałem.

Zamykamy listę.

W takim razie w limicie czasowym do 3 minut oddaję głos panu senatorowi Libickiemu.

SENATOR

JAN FILIP LIBICKI

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo!

My tutaj już drugi dzień debatujemy nad tym dziwnym projektem. I chcę bardzo jasno powiedzieć, że moim zdaniem nie ma ludzkich możliwości, żeby – nawet gdyby ta ustawa została przyjęta – w maju odbyły się jakiegokolwiek wybory. Pan Bóg, który jest wszechmogący, być może z tymi wyborami by sobie poradził, ale ja nic nie słyszałem o tym, żeby pan minister, pan premier Sasin miał jakieś cechy czy atrybuty boskie i żeby w związku z tym był w stanie sobie poradzić z przeprowadzeniem wyborów w maju. To jest kwestia pierwsza.

Kwestia druga jest następująca. Nie jest problemem to, że wybory są korespondencyjne. Ja przypomnę, że myśmy walczyli o wybory korespondencyjne dla osób z niepełnosprawnościami, kiedy w zeszłej kadencji Prawo i Sprawiedliwość robiło wszystko, żeby ten sposób głosowania wyeliminować. Wybory korespondencyjne, jak najbardziej, ale w odpowiednim czasie, w bezpiecznym czasie dla Polaków i przygotowane w taki sposób, że będziemy mieli 100-procentową pewność co do tego, że żadne nadużycia nie będą miały miejsca. Tutaj tej pewności...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Tutaj tej pewności nie mamy.
I teraz...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest. Tak jest.

I teraz pytania są następujące, bo mnie się nasuwa pewna kwestia i chciałbym o to zapytać pana przewodniczącego Marciniaka. To jest kwestia ważności wyborów. Jeżeli ja słyszę, że jeden z kandydatów na prezydenta prezentuje pakiet wyborczy na konferencji prasowej, i jeżeli czytam w weekend w gazecie „Rzeczpospolita”, że w internecie można taki pakiet wyborczy sobie pozyskać... Ktoś mówi: no tak, ale on jest tak niewyraźny, że nie będzie można oddać głosu. A jeśli się pojawi następny wyraźniejszy i okaże się, że będzie można z niego skorzystać, to co wtedy? Czy przy takich zastrzeżeniach wybory będą ważne?

Czy jeżeli osoby niedowidzące nie będą miały możliwości skorzystania z nakładek brajlowskich, to te wybory będą ważne, czy nie? Wcześniej miały taką możliwość. Czy to, że Polacy mieszkający za granicą, mieszkający w krajach, które nie wydały zgody polskim placówkom dyplomatycznym na przeprowadzenie wyborów, nie będą oni mogli w tych wyborach wziąć udziału, jest podstawą do orzeczenia nieważności wyborów, czy nie?

I tutaj mamy następne pytanie. Pan Sasin ogłosił, że już drukuje karty wyborcze. Oczywiście pan Sasin oszczędnie gospodaruje prawdą, bo powiedział, że te karty drukuje Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych, a my wiemy, że te karty drukuje prywatna drukarnia z województwa kujawsko-pomorskiego. Co więcej, pan Sasin zapytany o to, na jakiej podstawie prawnej to zrobił, powiedział, że to jest kwestia zarządzenia pana premiera, które jest podstawą prawną do tego, aby te karty drukować. Tymczasem art. 3 ust. 10 mówi, że to minister właściwy wydaje polecenie co do druku kart, a nie pan premier Morawiecki. Tak więc wydaje się, że tu jest jakaś nieścisłość, nawet gdybyśmy założyli taką sytuację, że ta ustawa wejdzie w życie. Ja już nie mówię o art. 12 ust. 6, gdzie się np. mówi o tym, że gminna komisja wyborcza jest wyposażona we wszystkie materiały ochronne, te wszystkie kombinezony, rękawiczki itd., które mają chronić przed koronawirusem, a okręgowe komisje nie są wyposażone w tego typu sprzęt. W związku z tym pytam: jak to traktować? Jak do tego podejść?

Ale zasadniczym pytaniem jest pytanie o to, czy w sytuacji, w której karty krążą sobie dość swobodnie w przestrzeni publicznej, my mamy pewność co do tego, że te wybory będą ważne. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję za idealne...

(Głos z sali: Idealne.)

...zmieszczenie się w czasie.

Bardzo proszę.

PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

(Głos z sali: Mikrofon!)

O, przepraszam.

Jeszcze raz.

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Jeżeli chodzi o kwestię ważności wyborów, to – tak jak tu już dzisiaj była mowa – ważność wyborów stwierdza Sąd Najwyższy. Oczywiście Państwowa Komisja Wyborcza po przeprowadzeniu wyborów musi zająć stanowisko. No, w tej chwili byłoby to przedwczesne, bo nie są wykluczone te zdarzenia, o których wspominał pan senator, które ewentualnie miałyby wpływ na ważność wyborów, w szczególności jeżeli chodzi o kwestię osób zamieszkałych za granicą. Chociaż tu trzeba zwrócić uwagę, że zawsze obowiązuje zasada wzajemności. Zanim dojdzie do utworzenia obwodowej komisji wyborczej za granicą, zwracamy się do poszczególnych państw z pytaniem, czy wyrażają zgodę. Również w tym roku była taka procedura. Część państw powiedziała, że tak, jest możliwe głosowanie, część zgodziła się na głosowanie korespondencyjne, a znaczna część państw w ogóle nie udzieliła odpowiedzi, co było równoznaczne z tym, że nie ma możliwości przeprowadzenia wyborów. Dlatego w ostatnich wyborach do Sejmu i do Senatu było utworzonych ponad 300 obwodowych komisji wyborczych za granicą, w 90 krajach, a w tej chwili ta liczba uległa znacznemu

ograniczeniu, początkowo było to ponad 100, ostatecznie za granicą zostało utworzonych 160 obwodowych komisji.

Oczywiście powstaje pytanie, kiedy ewentualnie... czy będzie taka sytuacja jak w wyborach do Sejmu i do Senatu, że będzie możliwość, że obywatele polscy mieszkający za granicą zgłoszą się celem uczestniczenia w wyborach. No, w tej chwili to przyznam, że jest to wielka niewiadoma. Nawet Stowarzyszenie Europejskich Urzędników Wyborczych zwróciło się do Państwowej Komisji Wyborczej z takim pytaniem, czy doświadczenia polskie prześlemy innym krajom, doświadczenia z tego, jak się organizuje wybory. Było to pytanie skierowane do nas i do Korei Południowej, gdzie te wybory zostały przeprowadzone. Chodzi o to, żeby ewentualnie podzielić się doświadczeniem. Tak że może tylko tyle.

I ja bym teraz przeprosił państwa, bo, Panie Przewodniczący, dzisiaj odbywa się również posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, zaczyna się dosłownie za kilkanaście minut. Przepraszam, ale w dalszej części obrad nie będę mógł uczestniczyć.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Aleksander Pocij)

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ**

Panie Przewodniczący, musimy to zrozumieć.

Bardzo, bardzo chcielibyśmy wszyscy podziękować za to, że pan poświęcił czas i przybył do nas już po raz drugi. Doceniamy to.

Bardzo żałujemy, że nie będziemy mogli zadać panu następnych pytań.

Pan senator Kwiatkowski. Proszę.
(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Ja bym się chciał dołączyć do tych podziękowań, bo przez wszystkie te lata, w których Państwowa Komisja Wyborcza czuwała nad procesem przeprowadzenia głosowania, to były takie głosowania, które nam, nam jako obywatelom,

dawały poczucie gwarancji i bezpieczeństwa, że ogłoszony wynik wyborczy jest odzwierciedleniem rzeczywistego stanu woli tych, którzy wrzucali karty do głosowania do urn wyborczych. Chciałbym za to bardzo ciepło, bardzo serdecznie podziękować.

(Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Sylwester Marciniak: Dziękuję bardzo. Jest to podziękowanie również dla naszych poprzedników. Dziękuję jeszcze raz.)

Dziękuję.

Pan senator Szejnfeld. Bardzo proszę.

(Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Sylwester Marciniak: Aha, przepraszam, bo tu... Już.)

Proszę bardzo

(Głos z sali: Włącz mikrofon.)

(Senator Adam Szejnfeld: Mikrofon jest włączony.)

(Głos z sali: Działa? Nie działa.)

(Głos z sali: Włącz. Do mikrofonu...)

**SENATOR
ADAM SZEJNFELD**

Mam tutaj problem już któryś raz z rzędu. Prosiłbym służby techniczne o poprawienie czy naprawienie tego mojego mikrofonu.

Mam tylko 3 minuty. A czy mógłbym podzielić ten głos na 2 części? W pierwszej zadałbym pytanie panu przewodniczącemu, dopóki jest, a potem w kilku zdaniach wyraziłbym swoją opinię.

Chodzi mi o to, że my wiemy, jaki jest stan prawny i faktyczny, jeżeli chodzi o rolę PKW, ale tak de facto nikt nie powiedział, dlaczego tak jest, co takiego w kraju się stało, że nagle w demokratycznym państwie należy instytucję z tak długą historią, o której wspomnieli pan senator Klich, odsunąć od wyborów. Co ma epidemia oraz inne okoliczności do tego, że tak szacowna, doświadczona – właściwie jedyna doświadczona, nie ma drugiej takiej instytucji – instytucja państwa polskiego zostaje praktycznie odsunięta od wyborów i przeprowadzenia procesu wyborczego? I chciałbym zapytać pana przewodniczącego, czy pan przewodniczący zna odpowiedź na to pytanie. Jeżeli tak, to byłbym wdzięczny za jej udzielenie. Jeżeli nie, to będziemy chyba wyrażać tutaj wspólne, zbiorowe kompletne zdumienie i to będzie zdumienie historyczne, bo w ogóle ta sytuacja jest historyczna. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ
KOMISJI WYBORCZEJ
SYLWESTER MARCINIAK

Tak, już ostatnia odpowiedź – przepraszam, jak wspominałem, muszę opuścić posiedzenie komisji senackiej – krótka odpowiedź.

Panie Senatorze, nie znam przyczyny i żałuję, że te czynności zostały nam odebrane, tym bardziej że tyle dobrych słów pod adresem Państwowej Komisji Wyborczej padło ze strony państwa senatorów. My ze swojej strony na pewno będziemy pracować, tak jak wspominałem, jesteśmy gotowi przeprowadzić wybory, ale proszę stworzyć nam warunki i prawne, i czasowe. To wszystko. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękujemy panu przewodniczącemu, współpracownikom, którzy panu towarzyszą.

(Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Sylwester Marciniak: Dziękuję.)

Teraz pan senator Szejnfeld, który ma jeszcze 2 minuty z limitu czasowego.

SENATOR
ADAM SZEJNFELD

Znamy powszechne stwierdzenie: jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Ale w przypadku wyborów i kampanii wyborczej – teraz nawiązuję do odpowiedzi pana przewodniczącego, który stwierdził, że nie wie, o co chodzi, nie wie, dlaczego jego instytucja została odsunięta od wyborów – to chyba zaryzykowałbym twierdzenie, że jak w takiej sytuacji nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o to, kto wygra wybory. I pewnie z tą intencją tworzone te rozwiązania, bo nie chcę nawet ich nazywać przepisami, o których dzisiaj mówimy. A propos, bo pan senator Libicki określił tę ustawę jako dziwną, pan senator

Tyszkiewicz nazwał ją gniotem, ustawa gniot, ja chcę powiedzieć, że tego druku, czyli zbioru kart papieru zadrukowanych jakąś tam treścią, nie powinniśmy w ogóle nazywać ustawą. To nie jest ustawa.

Tak na marginesie chciałbym powiedzieć, bo to nie temat na dzisiaj, ale w ogóle powinniśmy się zastanowić, jak Senat powinien postępować w takich przypadkach jak ten, kiedy absolutnie wszystkie opinie, ekspertyzy i ekspertów Senatu, i ekspertów spoza Senatu jednoznacznie mówią, że przyjęty projekt, zwany ustawą, jest przyjęty niezgodnie z prawem. Czy my w ogóle powinniśmy... Przecież to jest jakby współudział w przestępstwie. Dokonuje się złamania konstytucji, najwyższego prawa, potem stanowionych ustaw, w końcu Regulaminu Sejmu. To coś potem przychodzi do nas, jest opiniowane absolutnie, bez wątplenia nie tylko krytycznie, ale stwierdza się, że nad tym w ogóle nie można pracować, a my pracujemy całymi dniami i nocami itd. Tę dzisiejszą pracę musimy skończyć, ale na przyszłość apeluję, żebyśmy się zastanowili, co powinniśmy w takich sytuacjach robić.

Ja chciałbym złożyć, oczywiście w związku z tymi ekspertyzami, naszą oceną i stanu faktycznego, i stanu prawnego, wnioski o odrzucenie tej ustawy, aby nie składać do tego żadnych poprawek, bo to trzeba by było napisać od nowa i musiałoby to obowiązywać dopiero w przyszłości, a nie w czasie wyborów w bieżącym roku, ale takie wnioski zostały już zgłoszone, więc ja się oczywiście do nich dopisuję. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Kolejna osoba to jest pani senator Zdrojewska. Później będzie pani senator Kochan, pani senator Kołacz-Leszczyńska i pan senator Pęcherz.

Bardzo proszę.

SENATOR
BARBARA ZDROJEWSKA

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Szanowni Goście!

Dołączam się do wniosku o odrzucenie tej ustawy. Nie chcę już tutaj przytaczać argumentów, które padały wielokrotnie, zwłaszcza w pierwszej części posiedzenia, ze strony ekspertów, argumentów dotyczących tego, że ta ustawa w warstwie prawnej jest nie do przyjęcia, w warstwie moralnej jest wątpliwa ze względu na organizowanie tego wszystkiego w takim pośpiechu, w czasach pandemii, i jest też, najbardziej chyba w warstwie logistycznej, po prostu kompromitująca, tak bym powiedziała, bo inaczej tego nazwać nie można. Padało tutaj także wiele argumentów, zwłaszcza ze strony osób, które mają doświadczenie samorządowe i wiedzą, jak skomplikowanym procesem jest organizacja wyborów, jak długo to trwa, jakie dokumenty trzeba przygotować, jak trzeba ludzi przeszkolić itd., itd. O tym wszystkim wiem, że to nie jest robione.

Chciałabym poprosić pana przewodniczącego, bo już nie mogłam bezpośrednio zapytać pana przewodniczącego PKW, o to, żeby mailowo w trybie pilnym zwrócił się do pana przewodniczącego PKW z pytaniem, na które może odpowiedzieć, bo to jest pytanie dotyczące innych wyborów, tzn. jaki odsetek wyborców w ostatnich wyborach wziął udział w głosowaniu po dopisaniu się do spisu w innej gminie lub na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania, jaki procent...

(Senator Marek Borowski: 300 tysięcy.)

Tak, ale ja bym chciała mieć dokładną informację na ten temat, bo myślę, że to jest bardzo ważna informacja dla bardzo dużego grona wyborców w naszym kraju. I bardzo bym chciała, żeby pan przewodniczący PKW poinformował nas, jakiej to liczby osób dotyczyło, jaki to jest procent. I to jest jedna rzecz.

I druga rzecz, o którą chciałabym zapytać, korzystając z tego, że jest tutaj pan minister Kraska, jest taka. Panie Ministrze, to, że jest w jakiejś sprawie zarządzenie premiera, i to, że premier coś zlecił jednemu lub drugiemu ministerstwu, nie oznacza, że państwo nie odpowiadacie osobiście, nie oznacza, że np. Ministerstwo Zdrowia nie będzie odpowiadało w tej warstwie, która dotyczy bezpieczeństwa tych wyborów. Tak że bardzo proszę pana ministra o zapewnienie wyborców, że wszystko odbędzie się bezpiecznie, że nie ma żadnego zagrożenia. Bardzo bym poprosiła o taką deklarację, jeżeli państwo nadal jesteście gotowi. My tu procedujemy, tracimy czas, bo ja

uważam, że tego nie będzie, ale państwo uważacie, że może być. W tej sytuacji proszę nas zapewnić, że to wszystko będzie bezpieczne.

Proszę mi też wytłumaczyć taką rzecz, o którą pytają w naszym środowisku. Poszły różne instrukcje, dzisiaj mamy odmrażanie, poszły instrukcje do bibliotek dotyczące tego, w jaki sposób wypożyczać książki, co robić z książkami. Okazuje się, że książka po oddaniu do biblioteki ma przejść kwarantannę, od 10 dni do 14 dni, do 2 tygodni kwarantanny. Takie są zalecenia dla wszystkich bibliotek w Polsce, na czele z Biblioteką Narodową. Proszę mi w takim razie powiedzieć, jak mogą być bezpieczne te dokumenty, które przyjdą i nad którymi komisja wyborcza będzie pracowała. Ja już nie mówię o dezynfekcji wszystkich pomieszczeń, w których to się odbywa itd. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Proszę pana ministra Kraszkę. Kwestia bezpieczeństwa procedur i tego, jak się ma obowiązek kwarantanny książek oddawanych w bibliotekach do bezpieczeństwa papierowych pakietów wyborczych.

Proszę.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Senator, liczne badania prowadzone są właściwie od początku pojawienia się koronawirusa na całym świecie przez różne instytucje, przez instytucje państwowe i instytucje naukowe, przez wielu badaczy, którzy zajmują się wirusologią, badają, jaki jest okres przetrwania na poszczególnych materiałach wirusa COVID. Jeżeli państwo pozwolicie, to przedstawię tylko niektóre z wyników tych badań. I np., jak podaje „New England Journal of Medicine”, wykonano badania przetrwalności koronawirusa w temperaturze 21–23°C przy wilgotności 40%. Na podstawie tych badań stwierdzono, że w powietrzu koronawirus przetrwa ok. 3 godzin, na miedzi – 8 godzin, na kartonie – 24 godziny, na stali nierdzewnej

– 72 godziny, na plastiku – 72 godziny. W czasopiśmie „Lancet”, czyli w czasopiśmie bardzo prestiżowym dla świata medycznego, podano, że na papierze wirus przetrwa 3 godziny, na drewnie – 2 dni, na tkaninie – 2 dni, na banknotach – 4 dni, na plastiku – 7 dni i, co ciekawe, na zewnętrznej stronie maseczki, której w tej chwili państwo używacie, wirus może przetrwać powyżej 7 dni.

Badanie wykonane przez jednostkę CDC: w wodzie, którą wszyscy pijemy, nie wykazano obecności wirusa, czyli środki dezynfekujące i filtracje pozbawiają wody pitnej wirusa. Ta sama organizacja podaje, że na chusteczkach i papierze wirus przebywa ok. 3 godzin, na banknotach – 4 dni, na ubraniach – 2 dni. Johns Hopkins University także to zbadał i wedle jego badań na powierzchni plastikowej wirus przebywa do 72 godzin, ale już mniej więcej po kilku godzinach ilość wirusa na powierzchni plastikowej to jest 0,1% materiału początkowego. Uniwersytet w Kalifornii: na plastiku – 2–3 dni, czyli podobnie, na tekturze – 24 godziny. Jest jeszcze wiele innych badań, których wyniki mniej więcej pokrywają się z tym. Reasumując, powiem tak. Jeżeli mówimy o papierze, to są to 3 godziny, a jeżeli mówimy o tekturze, to jest to ok. 24 godzin. Aby mieć pewność, że dany materiał jest bezpieczny, można go – taki pakiet wyborczy – poddać 24-czterogodzinnej kwarantannie, bo, jak wiemy, na kartonie jest to doba, a na papierze, jak badania pokazują, to są 3 godziny. Tak więc kwarantannowanie przez 24 godziny, jak myśle, spowoduje, że ten pakiet wyborczy będzie bezpieczny. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Ministrze, przepraszam, ja dopytam. Już oddaję głos pani senator... To dlaczego rząd rekomenduje prawie 2-tygodniową kwarantannę książek w bibliotekach i dlaczego w opinii Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych... Pan mówi o tych kilku godzinach w warunkach laboratoryjnych, a w tej opinii możemy przeczytać, że według aktualnie dostępnych danych koronawirusy mogą przetrwać na zanieczyszczonych powierzchniach papierowych nawet przez kilka dni.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Panie Przewodniczący, czytałem tę opinię, ale powiem szczerze, że w żadnych badaniach, do których miałem dostęp... Nie spotkałem się z taką opinią, że wirus utrzymuje się na papierze dłużej niż 3 godziny. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Pani senator. Bardzo proszę.

**SENATOR
BARBARA ZDROJEWSKA**

W takim razie, Panie Ministrze, to jest skandal po prostu, że strona gov.pl zamieszcza takie zalecenia, żeby do 2 tygodni... skoro one są bez sensu. Jak rozumiem, pan podważa kompetencje jakichś innych urzędników z kancelarii premiera – tak uważam. Tak że nawet między sobą państwo nie jesteście w stanie dogadać, jaka ma być kwarantanna, jeśli chodzi o papier. Pan w tej chwili powołuje się na kilka różnych opinii, różnych instytucji, podając bardzo różne wyniki – od 24 godzin do kilku dni itd. Ja pana nie proszę o to, żeby pan tutaj mi podawał, jakie są badania itd., tylko ja proszę o opinie ministra zdrowia i Głównego Inspektoratu Sanitarnego, bo my się powinniśmy takimi opiniami kierować.

I jeszcze poprosiłam pana o to, żeby pan powiedział, czy w takiej sytuacji – przy tych obostrzeniach lub przy braku obostrzeń – te wybory będą bezpieczne dla członków komisji wyborczej i dla osób, które będą uczestniczyły w jakikolwiek sposób w tym procesie wyborczym. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Panie Ministrze, oddaję panu głos. Państwa współpracownicy, krajowy konsultant w dziedzinie epidemiologii pani prof. Iwona Paradowska-Stankiewicz odpisała nam, że „aby oszacować i przedstawić stanowisko eksperckie

w przedmiotowej sprawie” – mówimy o bezpieczeństwie procedur wyborczych – „zakres informacji dotyczących przebiegu planowanego procesu opisanego w ustawie jest niewystarczający”. I dalej: „Konieczne są dodatkowe informacje o szczegółowych procedurach związanych z przygotowaniem wyborów. Tekst ustawy ich nie wskazuje, bo, jak rozumiem, jest to dokument techniczny, natomiast szczegóły dotyczące poszczególnych elementów przygotowania wyborów będą zawarte w rozporządzeniach”.

A główny inspektor sanitarny, czyli minister Jarosław Pinkas, de facto uchylił się od opinii, bo napisał, że „w projekcie przedmiotowej ustawy zawarto przepisy wskazujące, że szczegółowe rozwiązania dotyczące realizacji procesu wyborów zostaną uregulowane w aktach wykonawczych do ustawy”, i nie przedstawił nam opinii.

Jesteśmy przed głosowaniem w takiej sytuacji, jak gdyby każdy odsuwał tę odpowiedzialność od siebie, nie chcąc powiedzieć obywatelom, że ta procedura wyborcza będzie lub nie będzie bezpieczna.

Panie Ministrze.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Już odpowiadam, Panie Przewodniczący.

Pani Senator, ja przedstawiłem badania dostępne wszystkim, jak myślę, bo są w internecie, mogę podać linki do tych badań. To są badania naukowców, którzy zajmują się wirusologią. Badano okres przetrwania wirusa czy to na kartonie, czy na papierze, czy też na innych powierzchniach, takie badania były przeprowadzane. W opinii Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych zapisane jest, zacytuję, że „według aktualnie dostępnych danych koronawirusy mogą przetrwać na zanieczyszczonych powierzchniach papierowych nawet przez kilka dni”. Otrzymaliśmy też pismo od profesora, który jest członkiem komisji rewizyjnej tego towarzystwa – to pismo skierowane zostało do głównego inspektora sanitarnego – w którym jest napisane, że po wnikliwej analizie publikacji, na którą powołuje się... Zresztą pan marszałek Grodzki też na tę publikację się powoływał. I to jest tak. Przeżywalność wirusa na powierzchni kartonu wynosi istotnie 24 godziny.

Należy wyjaśnić, że papier kartonowy jest grubszy i sztywniejszy od zwykłego papieru, posiada gramaturę powyżej 160 g/m², co może warunkować stabilność utrzymania aerozolu z cząsteczkami wirusa, a zatem i żywotność do 24 godzin. Natomiast badania przetrwalności wirusa SARS-CoV-2 na papierze i bibule zostały przeprowadzone wcześniej, np. przez dr Chin, a ich wyniki opublikowane w czasopiśmie „Lancet” w kwietniu 2020 r. W tych samych warunkach temperaturowych, czyli 21–23°, zredukowaną liczbę cząsteczek wirusa o ponad 50% stwierdzono już po 30 minutach zarówno na papierze, jak i bibule, natomiast po 3 godzinach inkubacji wirusa już nie wykryto na bibule i papierze. To są badania naukowe, na które ja się powołuję. To są dane ogólnie dostępne.

Jeżeli chodzi o rozporządzenia, które będziemy wydawali po uchwaleniu tej ustawy, to, jak myślę, będą one uwzględniały także uwagi zawarte w opiniach towarzystwa epidemiologów, które wcześniej wymieniłem, ale także będą one uwzględniać dość szeroko opinię głównego inspektora sanitarnego.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Czy pani senator jest usatysfakcjonowana tą odpowiedzią?

**SENATOR
BARBARA ZDROJEWSKA**

Dziękuję za to pytanie, Panie Przewodniczący. Oczywiście, że nie jestem usatysfakcjonowana. Po raz kolejny mamy podjąć decyzję o wyborach, które, jak się może okazać, nie są bezpieczne dla ludzi, po prostu. Każdy z nas ma podnieść rękę i zagłosować za czymś takim? Co to oznacza, Szanowni Państwo? No, nie możemy tego zrobić, skoro nawet minister zdrowia pytania przeze mnie dwukrotnie nie jest w stanie nas zapewnić, że te wybory będą bezpieczne. A pan... Raz słyszymy, że dopiero za 2 lata będą bezpieczne, potem słyszymy, że takie będą bardziej bezpieczne niż inne...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska: Panie Przewodniczący...)

Panie Ministrze, stawia pan senatorów w sytuacji bez wyjścia.

**SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ZDROWIA
WALDEMAR KRASKA**

Już powiedziałem, i to dwukrotnie na tej sali – może pani senator nie słyszała, może pani senator nie było – że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...wybory w tradycyjnej formie w tej chwili są nie do przeprowadzenia, w stanie tym epidemiologicznym, a wybory korespondencyjne zdecydowanie są wyborami bezpieczniejszymi.

(Senator Barbara Zdrojewska: Ale to nie jest odpowiedź, Panie Ministrze, na...)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Tu musimy postawić kropkę. Każdy z nas, kto słucha, zna różnicę między...

(Senator Barbara Zdrojewska: Bezpieczniejsze czy bezpieczne?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...sformułowaniem „wybory są bezpieczniejsze” i „wybory są bezpieczne”. Wbrew pozorom to jest duża różnica. Pan minister świadomie chciał użyć sformułowania „wybory są bezpieczniejsze” i takiego użył.

Pani senator Kochan, pani senator Kołacz-Leszczyńska, pan senator Pęcherz, pan senator Pęk, pan senator Czarnobaj – kolejna piątka.

**SENATOR
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja zacznę od tego, że chciałabym podziękować nieobecnemu już w tej chwili, ale obecnemu przez dłuższy czas naszych obrad panu sędziemu Sylwestrowi Marciniakowi, a także podziękować panu ministrowi Krasce. To są przedstawiciele z instytucji państwa, którzy w tej debacie biorą udział. Nie musimy się zgadzać z ich poglądami, ale panowie biorą w posiedzeniu udział i odpowiadają mniej lub bardziej satysfakcjonująco na nasze pytania. Naprawdę dziękuję za to. Przedstawiciel wnioskodawców nie miał odwagi tutaj przyjść, nie miał odwagi zmierzyć się z argumentami i z pytaniami, na które powinien znać odpowiedzi, skoro jest posłem wnioskodawcą.

Nie mamy także przedstawiciela Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, który na podstawie zarządzenia z 16 kwietnia rozpełtał wątpliwą prawnie burzę dotyczącą legalności wydrukowanych kart itd., tych wszystkich konsekwencji, o których mówili moi przedmówcy. To jest także powód, dla którego ja, senator Rzeczypospolitej Polskiej, czuję się zaniepokojona. Dlaczego? Dlatego że to oznacza lekceważenie Sejmu i Senatu. To znaczy, że szacunek dla władzy ustawodawczej minął, nie ma go. Pan premier nie raczy tutaj przedstawiciela swojego wydelegować, żeby odpowiedział na drażące nas – z oczywistych względów – wątpliwości.

Dołączam swój głos do wniosku o odrzucenie tej ustawy w całości z 3 powodów. Po pierwsze, o czym szeroko mówili moi poprzednicy, to nie są demokratyczne, to nie są w pełni zgodne z prawem wybory... może nie wybory, tylko zasady ich przeprowadzania. One nie są zgodne z tym, o co w 1989 r. walczyliśmy, co wywalczyliśmy i czego przez 30 lat staraliśmy się w naszym kraju przestrzegać, no przynajmniej do roku 2015. Bo od momentu, kiedy Trybunał Konstytucyjny, kiedy Sąd Najwyższy... kiedy trójpodział władzy został zachwiany, kiedy w Najwyższej Izbie Kontroli została obsadzona osoba o wątpliwych walorach moralnych... Ten sposób traktowania Sejmu i Senatu, który widzimy ostatnio, urąga zasadzie państwa, w którym władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza są w równowadze i wzajemnie się szanują. Tak więc te wybory, ta ustawa podważa zasady państwa prawa. To jest pierwszy powód.

Drugi powód jest taki. My, poważni ludzie z doświadczeniem życiowym, obarczeni... nie, przepraszam, zaszczytami głosami, zaufaniem wyborców, wielu z nas kilkuset tysięcy wyborców, poważnie debatujemy nad tym, czy 2 plus 2 to 4, czy 5. Większość z nas uważa, że 4. Powiedziałabym, że wszyscy tutaj uważamy, że 2 plus 2 to 4, ale przedstawiono nam ustawę, w której 2 plus 2 to 5 i wszyscy poważnie traktujemy tę debatę. Proszę państwa, naprawdę, to są opary absurdu. Kolega senator Klich o tym mówił, ja się pod tym podpisuję. Przestańmy udawać, że państwo nie wiecie, iż 2 plus 2 to 4. I nie mówcie nam, że 2 plus 2 to 5.

I trzeci powód. Ustawa, o której mówimy, nie zawiera dat. Ona mówi o roku 2020. O wyborach w dniu 10 maja, jak sądzę, już zapomnijmy, natomiast jeśli nawet będą ustanowione 30 grudnia,

to one się odbędą wedle tych koszmarnych zasad, nie według innych. Powiedźcie państwo, z całym szacunkiem dla moich kolegów o innych niż moje poglądach politycznych... Poglądem politycznym zdrowie Polaków nie jest. Demokracja i demokratyczny ustroj w naszym państwie nie jest przedmiotem debaty politycznej, chyba że chcecie zmiany ustroju, ale wtedy to naprawdę byłoby wbrew interesowi i racji stanu naszego kraju. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo pani senator.
Pani senator Kołacz-Leszczyńska. Bardzo proszę.

SENATOR
AGNIESZKA KOŁACZ-LESZCZYŃSKA

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Wysokie Komisje!

Ja na kilka sekund dosłownie wrócę do opinii, ekspertyz, do setek podpisów autorytetów prawnych i konstytucjonalistów, które zostały przekazane do Senatu na posiedzenie tych komisji. Wśród tych opinii jest jedna – państwo senatorowie ją znają, ale być może obywatele nie znają – w której konkluzji jest napisane, że osoba podpisana nie wnosi uwag do tej ustawy. Otóż osobą podpisaną pod tą opinią jest prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Chcę zapytać, a mam tylko 3 minuty... No, nie mam do kogo tego pytania skierować, bo niestety nie ma ani prezesa, ani jego przedstawiciela na naszym posiedzeniu. A chciałabym zapytać, z czego wynika ten spokój o tę ustawę, która, przypomnę tylko, w Sejmie została przepracowana w ciągu 1 dnia i po godzinie 22.00 została przegłosowana. Ustawa ta została zmiażdżona niemal we wszystkich tych opiniach, które otrzymaliśmy, które zostały nam przekazane. Skąd ten spokój pana prezesa wyrażony właśnie w tej opinii?

Chciałabym zapytać przedstawiciela pana prezesa również o to... Pamiętamy sytuację, kiedy wójtowie, burmistrzowie, prezydenci zostali zobligowani właściwie nocnym mailem do tego, by przedstawić Poczcie Polskiej spisy wyborców. Pytam: gdzie był wtedy pan prezes, jak chronił

te dane osobowe? Przypomnę tylko, że wniosek o upublicznienie tych danych, o przekazanie ich Poczcie Polskiej był oparty na nieistniejących przepisach, do tej pory jeszcze nieuchwalonych. Pytam o jego stanowisko, gdzie był, jak wspierał... I dlaczego to wójtowie, burmistrzowie i prezydenci zastąpili go w tej ochronie danych osobowych 30 milionów Polaków?

Pytanie kolejne: czy zgłaszał i w jaki sposób zgłaszał... czy był być może uczestnikiem przekazania w dniu 22 kwietnia przez Ministerstwo Cyfryzacji Poczcie Polskiej nośnika z naszymi danymi osobowymi, danymi 30 milionów Polaków? Czy był i czy Ministerstwo Cyfryzacji opierało się również na opinii, którą przedstawił przed przekazaniem danych 30 milionów Polaków Poczcie Polskiej? Pytam o to, podkreślam, że chodzi o dane 30 milionów Polaków, wyborców tylko dlatego, że pamiętamy tę słynną batalię pana prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, kiedy chodziło o upublicznienie podpisów pod kandydaturami do Krajowej Rady Sądownictwa. Pamiętamy, że na każdym etapie pan prezes bardzo czynnie w tym uczestniczył, blokował upublicznianie tych podpisów. Przypomnę tylko, że dotyczyło to kilkudziesięciu czy kilkuset podpisów, natomiast tutaj chodzi o dane 30 milionów Polaków. I pytanie do pana prezesa, właściwie pytanie retoryczne, czy jego rola dotycząca ustawy, nad którą procedujemy i która została zmiażdżona, co właściwie uparkarza tych, którzy ją przygotowali... Czy ta jego rola nie sprowadza się tylko do słynnych: nic nie widzę, nic nie słyszę, nic nie mówię, jakos to będzie?

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję, Pani Senator.

My nie będziemy traktować tego pytania jako retoryczne, tylko oczywiście w trybie przewidzianym regulaminem zwrócimy się na piśmie do prezesa UODO o odpowiedzi...

(Senator Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: Dziękuję bardzo.)

...na przedstawione pytania.

Teraz w kolejności zgłoszeń: pan senator Pęcherz, pan senator Pęk, pan senator Czarnobaj, pan senator Czerwiński, pan senator Gromek.

**SENATOR
JANUSZ PĘCHERZ**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

Nie wykorzystam swoich 3 minut, bo główne tezy, które chciałem tutaj przedstawić, przedstawił już w swojej wypowiedzi pan senator Gawłowski, a w także trochę pan przewodniczący PKW Sylwester Marciniak, ale ponieważ zgłosiłem się, to podam dane dotyczące obwodowych komisji wyborczych w Kaliszu i w powiecie kaliskim. Mam także dane z powiatów jarocińskiego i pleszewskiego, ale nie będę ich przedstawiał. W Kaliszu na 56 obwodowych komisji, które działały, mamy 4 komisje. W gminie Blizanów na osiem mamy jedną; w gminie Brzeziny na siedem – jedną; w Cekowie na cztery – jedną, w Godzieszach na dziesięć – zero; w Opatówku na sześć – zero; w Żelazkowie mamy dwie na osiem. Jeżeliby chcieć uruchomić komisje w Kaliszu... Brakuje do tych komisji 427 osób. Nie ma chętnych. Ci, co się w lutym zgłosili, mówili, że chcą pracować, teraz dzwonią i proszą, żeby ich po prostu wykreślić i nigdzie nie podawać. To jest stan niezależnie od tego, czy będziemy głosować tak, czy tak... To jest niemożliwe do zorganizowania i pod tym wnioskiem, pod tą decyzją, że będziemy przeciw tej ustawie... Ja również będę przeciw. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję bardzo za wykorzystanie tylko połowy czasu.

Kolejny jest pan senator Pęk. Bardzo proszę.

**SENATOR
MAREK PĘK**

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący, zacznę od uwagi formalnej, na przyszłość. Ja jednak apelowałbym do panów przewodniczących, ażebyście w trakcie posiedzenia komisji reagowali na wielokrotne używanie takich słów jak „przewał”, „gnioty”. Uważam, że są to słowa nie przystające godności Wysokiego Senatu. Z przykrością stwierdzam, że w porównaniu z poprzednią kadencją poziom

naszej rozmowy w Senacie się obniżył, chociaż już w poprzedniej kadencji przecież nie brakowało ostrych sporów, ale nigdy takie słowa na tej sali nie padały. Nie chciałbym, żebyśmy za chwilę w Senacie przyjęli jako obyczaj grypsowanie. To pierwsza sprawa.

Odnosząc się do meritum, powiem tak. Ja jestem oczywiście zwolennikiem tej ustawy w odróżnieniu od pana prof. Piotrowskiego, którego zawsze słucham z uwagą, bo ma pewien taki dar – bardzo ciekawego wywodu nie tylko prawniczego, ale również sięgającego głębiej, do historii, filozofii prawa. Ale nie zgadzam się, Panie Profesorze, z panem, że ewentualne uprawnienia głowy państwa czy uprawnienia do pełnienia obowiązków głowy państwa można w jakimkolwiek sposób domniemywać z konstytucji. Problem właśnie polega na tym, że nasza konstytucja w obecnej sytuacji – nadzwyczajnej, uzasadnionej okolicznościami obiektywnymi, na które przecież nikt z nas polityków nie miał wpływu, w sytuacji pandemii – ujawniła bardzo konkretne luki, bardzo konkretne niedociągnięcia. To oczywiście nie zwalnia nas z zasadniczego obowiązku zarówno prawnego, jak i politycznego przeprowadzenia wyborów prezydenckich. Jest to jeden z najważniejszych obowiązków, jaki stoi przed państwem polskim. Od tego obowiązku nie możemy się uchylać. My interpretujemy prawo i konstytucję w taki sposób, że obecnie nie ma również podstaw do tego, ażeby w jakimkolwiek sposób przesuwając wybory, instrumentalizować któryś ze stanów nadzwyczajnych. W związku z tym rzeczywiście stoimy przed bardzo poważnym wyzwaniem zarówno konstytucyjnym, prawnym, jak i takim politycznym oraz logistycznym. Chciałbym, żeby to wszystko, co pan prof. Piotrowski mówił o zaufaniu, o takim podejściu do prawa, które ja osobiście akceptuję – i zawsze w Senacie podkreślam, że prawo to nie tylko zapisane procedury, ale również pewna sztuka dobra i słuszności, jakieś głębsze zasady, zaufanie – odnoszono do naszego środowiska politycznego, do naszego rządu, do większości sejmowej, do mniejszości senackiej. Bo my również, nie tylko większość senacka, posiadamy mocny mandat demokratyczny – zostaliśmy wybrani w demokratycznych wyborach – i jak najbardziej mamy prawo do szacunku i do zaufania. Tym bardziej że ten mandat demokratyczny polskie społeczeństwo co do zasady nam powierzyło po raz drugi.

Idąc tym tropem, chciałbym podkreślić, że ta ustawa nie jest żadną pułapką, ona nie ma na

celu sfalszowania wyborów, ona nie ma żadnych nieuczynnych intencji. Ja jako senator Rzeczypospolitej po prostu sobie wypraszam, ażeby w taki personalny sposób, w którym bryluje pan senator Tyszkiewicz mówiący „wy”, „PiS”, przypisywać mi jakieś podłe intencje. To jest po prostu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...niegodne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...zachowanie senatorów.

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Mam prośbę o spokój. Każdy senator ma prawo do wypowiedzi. Pan senator Pęk kontynuuje.)

Podsumowując, chcę powiedzieć, że staramy się – jeszcze raz to podkreślam – w tych nadzwyczajnych okolicznościach o charakterze obiektywnym przeprowadzić jeden z najważniejszych aktów konstytucyjnych, jakim jest wybór głowy państwa. Nie możemy narazić państwa polskiego na sytuację, kiedy nie będzie pewności co do tego, czy urząd prezydenta jest obsadzony, kiedy mają się odbyć wybory, jakie są kompetencje w jakimś okresie tymczasowości trwania mandatu prezydenta. Odwlekanie wyborów w sensie prawnym, konstytucyjnym, politycznym tak naprawdę tylko gmatwa i eskaluje problemy konstytucyjne i prawne.

A co do kwestii epidemiologicznych, no to od wielu już tygodni obserwujemy, że polskie społeczeństwo staje na wysokości zadania, realizuje zalecenia, niejako nauczyło się przez te ostatnie miesiące żyć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kończę już. ...W realiach pandemii. I myślę, że w sposób odpowiedzialny również skorzysta z prawa wyborczego w tych ramach, które proponujemy. Na pewno sam akt wyborczy nie będzie bardziej niebezpieczny niż te czynności życia codziennego, których codziennie dokonujemy, takie jak chociażby te obrady tu na sali senackiej, jak wyjście do sklepu, do apteki, do urzędu, do lekarza. Dziękuję bardzo. I składam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Aleksander Pociąg)

**PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIĄG**

Panie Senatorze, ponieważ raczył pan wspomnieć nas przewodniczących, chciałbym, po

pierwsze, pana zapewnić... Nie był pan wtedy w tej Izbie, ale 2 kadencje temu 2 bardzo barwnych senatorów – wtedy ze strony mniejszości, Prawa i Sprawiedliwości – wypowiadało się czasami nawet ostrzej w stosunku do nas. Zapewne pan senator domyśla się, kogo mam na myśli.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Po drugie, chciałbym powiedzieć, że oczywiście jest pewne stopniowanie jakości projektów. O ile o jednych można powiedzieć, że są niedopracowane, o innych, że są złe... Będę stał na stanowisku, broniąc moich kolegów, którzy dosyć ostro się o tym projekcie wyrażali, że ten akurat projekt zasługuje naprawdę na największe potępienie.

Pan senator Czarnobaj.

**SENATOR
LESZEK CZARNOBAJ**

Panowie Przewodniczący, zanim przejdę do 2 pytań, chciałbym panu senatorowi Pękowi powiedzieć, że użycie słowa „gniot” nie jest jakimś przekroczeniem...

(Senator Marek Pęk: Bardziej chodziło mi o ten „przewał”.)

No, może „przewał”... Nie będę z tym dyskutował. Chciałbym powiedzieć, że przecież synonimami słowa „gniot” – przeczytam kilka – są „bubel”, „chątura”, „chłam”, „lipa” itd. Ten „gniot” to jest takie najdelikatniejsze z tych słów, które można zastosować do dokumentu, który jest przedstawiany. To tyle.

Jeżeli chodzi o kwestię prowadzenia... Padają głosy zarówno w przestrzeni publicznej, jak i tutaj, że to, co robi Senat, to jest przedłużanie procedur. Chcę powiedzieć, że scenariusz uchwalenia tej ustawy, gdyby Prawo i Sprawiedliwość w Senacie miała większość, byłby następujący: 3 czytania w ciągu 3 czy 4 godzin w Sejmie, w nocy obrady w Senacie, a rano podpis pana prezydenta. Taka byłaby wtedy procedura i to byłoby pewnie z poszanowaniem, o czym tak pięknie mówił pan prof. Piotrowski, konstytucji. Tak że nie mówcie o tym – mówię tutaj do koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości – że jest to przedłużanie. Te 2 dni obrad pokazują, jak powinno... Możemy się nie zgadzać, możemy mieć inne zdanie, ale tak powinno prowadzić się procedurę uchwalania ustawy.

Krótkie pytanie do pana profesora, ale zanim pytanie, chciałbym bardzo serdecznie podziękować... Magda już składała podziękowania, a ja bym chciał złożyć podziękowania wszystkim tym, którzy przysłali nam opinie. Tych opinii jest mnóstwo, pozytywnych i negatywnych, takich, z którymi się zgadzamy, i takich, z którymi się nie zgadzamy. To pokazuje ogrom pracy, rzesza ludzi złożyła swoje opinie, tak abyśmy mieli pełen obraz tego, nad czym obradujemy i co będziemy uchwalać. Składając również podziękowania szczególnie panu profesorowi, zapytam, Panie Profesorze... Nie ma tu żadnych wątków politycznych. Czy mógłby pan profesor powiedzieć, zakładając, że mówi pan profesor do ludzi dobrej woli, z dobrymi chęciami, do ludzi, którzy wykazują chociaż trochę empatii, jeśli chodzi o prawo, jaki powinien być scenariusz w zaistniałej sytuacji, tej, w której dzisiaj się znajdujemy? Nie wchodzimy w to, czyja to jest wina, kogo to jest wina itd. Jaki powinien być według pana profesora scenariusz dotyczący wyborów?

I drugie pytanie, Panie Przewodniczący, do szefa PKW, pana sędziego Marciniaka. Jeżeli byłoby w jakikolwiek sposób możliwe, aby ściągnąć taką informację... Chodzi o to, czy PKW robiła jakąś analizę – na podstawie, nie wiem, jakiegoś miasta, kilku miast, małych, dużych czy średnich – jak w istniejącej sytuacji wyglądałyby wybory w systemie korespondencyjnym, ile by trwało liczenie głosów przy takiej organizacji, która jest? Ja mam dane, które zostały oszacowane na bazie czasu trwania liczenia głosów w Niemczech, na które państwo się tak często powołujecie, dane dotyczące tego, ile by trwało liczenie głosów w Krakowie. Ja to wiem, mam taką informację. Ciekawy jestem, czy PKW ma taką analizę. Jeżeli można byłoby te informacje uzyskać do czasu jutrzejszych obrad, to byłoby fajnie. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Do PKW oczywiście wystąpimy na piśmie.

Do pana profesora pytanie... Żeby nie było wątpliwości – mówimy nie o scenariuszu politycznym, a o scenariuszu prawidłowej legislacji

zmian w ordynacji wyborczej, zgodnie z regulami wynikającymi z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego czy innych przepisów prawa w zakresie zmian w ordynacji wyborczej.

(Senator Leszek Czarnobaj: W istniejącej, dzisiejszej sytuacji.)

**SENATOR
ALEKSANDER POCIEJ**

Przepraszam, korzystając z tego, że jest pytanie do pana profesora, też chciałbym o coś zapytać. Panie Profesorze, ponieważ, jak Państwowa Komisja Wyborcza wskazała, w art. 8 ust. 3 ustawy zawarto, zamiast odnośnika do wyborów prezydenckich, odnośnik do wyborów parlamentarnych, czyli zamiast art. 230 powinien być art. 314 §2... Gdyby skomentował pan profesor, jaki to ma wpływ na jakość i możliwość zafunkcjonowania tych przepisów... Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Bardzo proszę.

**PRACOWNIK NAUKOWY
W INSTYTUCIE NAUK O PAŃSTWIE
I PRAWIE NA WYDZIALE PRAWA
I ADMINISTRACJI NA UNIWERSYTECIE
WARSZAWSKIM
RYSZARD PIOTROWSKI**

Bardzo dziękuję.

Strasznie jestem skrępowany z powodu presji czasu, ale...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Limit obowiązuje senatorów.)

Proszę mi pozwolić mówić raczej krótko niż długo. Chciałbym przede wszystkim z wielkim szacunkiem odnieść się do wypowiedzi pana senatora Pęka. To rzeczywiście jest tak, że ja, wypowiadając swoją opinię na temat tego, co się stanie w sytuacji, gdy nie nastąpi wybór prezydenta przed zakończeniem kadencji prezydenta, miałem na myśli tę konieczność znalezienia w konstytucji odpowiedzi na to pytanie i starałem się, żeby ta odpowiedź była najbliższa temu, co jest w konstytucji. Oczywiście

konstytucja nie jest mapą królestwa, która w każdym punkcie pokrywa się z królestwem, jak to kiedyś w jednym ze swoich krótkich tekstów napisał Jorge Luis Borges. Ponieważ tak nie jest, trzeba z konstytucji wydobyć to, co z niej można wydobyć, żeby uniknąć sytuacji polegającej na tym, że nic się nie da zrobić. To rozwiązanie, które zaproponowałem, nie jest rozwiązaniem idealnym, z całą pewnością, ale ja nie kierowałem się tutaj żadną, powiedzmy, troską o to, żeby komuś nie uchybić, tylko troską o to, żeby konstytucja jako najwyższe prawo była szanowana także w sytuacji, o której ona nie mówi albo mówi niewyraźnie.

Jeśli chodzi o kwestię podniesioną przez pana przewodniczącego dotyczącą, jak rozumiem, błędu w art. 8 ust. 3... Jeśli tak jest, to można przyjąć, że to jest omyłka pisarska, że w tekście, który z Sejmu trafił, który przekazano z Sejmu, jest po prostu omyłka pisarska. Wydaje mi się, że w trybie praktycznego uzgodnienia między Izbami tę omyłkę pisarską można by usunąć, ale do tego trzeba byłoby mieć pewność, że pierwsza Izba podziela taki punkt widzenia, że rzeczywiście jest to omyłka pisarska, tak jak by się mogło wydawać z tego, o czym tutaj mowa.

Jeżeli chodzi o scenariusze, to, niestety, wypowiedzanie się na temat scenariuszy jest obciążone ogromnym ładunkiem związanym z bezpośrednim kontekstem politycznym. Proszę wybaczyć, ale chciałbym ten kontekst pominąć i mam nadzieję, że państwo również spojrzą na to, co będę mówił na temat scenariuszy, nie przypisując tym moim słowom żadnego kontekstu politycznego. Tu trzeba, zwłaszcza w mojej sytuacji, pamiętać o słowach Szekspira: „Zginać musi, kto wszedł między miecze potężnych szermierzy”. To, ma się rozumieć, mi przyświeca. No, tu są tacy potężni szermierze, jeden może trochę potężniejszy niż drugi, tak by się może wydawało na podstawie wyniku głosowania... Tak czy owak los mój jest przesądzony, jeśli chodzi właśnie o tę szekspirowską perspektywę.

Proszę państwa, jeżeli spojrzymy na to tak *sine ira et studio*, no to okaże się, że ustawa, proszę wybaczyć, nie może znaleźć aprobaty Senatu. W związku z tym powstaje... Przepraszam, że to mówię, no ale jeżeli państwo pytają, no to ja mówię. Co oznaczałaby sytuacja inna? Że po tych wszystkich wątpliwościach natury konstytucyjnej mamy stanowisko sprowadzające się do stwierdzenia, że wszystko jest w porządku...

Oczywiście w polityce wszystko jest możliwe, Senat nie jest zespołem ekspertów... W ogóle są różne kryteria podejmowania decyzji politycznych, jedno z nich to zgodność ze stanem wiedzy fachowej, drugie to kryterium aksjologiczne, inne polityczne, tzn. wynik wyborów, parlamentarnych w tym kontekście, ale i prezydenckich. Dalej: oczekiwania społeczne... Jeśli te wszystkie kryteria państwo uwzględni, to być może ta rozstrzygająca opinia będzie zupełnie inna niż moja. Bo ja kieruję się wyłącznie takim kryterium: zgodne z konstytucją czy niezgodne z konstytucją. Nie mogę tego inaczej sformułować.

No dobrze, co wtedy? Wtedy sprawa znajdzie się w Sejmie, który albo odrzuci odrzucenie albo go nie odrzuci. Oba warianty są właściwie fatalne. Jak wiemy ze stanowiska przedstawionego tutaj przez pana przewodniczącego Marciniaka, perspektywa nie rysuje się klarownie. Ale zawsze jest możliwość znalezienia w konstytucji wyjścia ewakuacyjnego. Takie wyjścia z konstytucją zgodne są właściwie dwa. Pierwsze to jest wprowadzenie stanu klęski żywiołowej, co nie zależy przecież od Sejmu, tylko od rządu. Drugie wyjście, również z konstytucją zgodne, to jest rezygnacja pana prezydenta, który, widząc co się dzieje, oświadcza: dla zachowania ciągłości władzy, za co jestem odpowiedzialny, dla ojczyzny ratowania, dla dobra Rzeczypospolitej decyduję się zrezygnować z mego urzędu. Nie z kandydowania, Boże broń, tylko z urzędu. Czyniąc tak, otwiera pan prezydent drogę do tego, by marszałek Sejmu najpóźniej w ciągu 2 tygodni postanowił o zarządzeniu nowych wyborów. No i 60 dni... 60 plus 14, tak że to wypadaloby gdzieś tak pewnie w lipcu, w końcu lipca. Oczywiście wszystko zaczynałoby się wtedy od początku. To jest wyjście fatalne. Jak tu zbierać te podpisy w stanie epidemii? No, drugie wyjście, ten stan klęski żywiołowej, wcale nie jest takie wesołe. Bo co to znaczy? Opowiemy się, założymy, za teorią zamrożenia, powiemy, że zamrażamy te wszystkie czynności wyborcze... No ale jak je zamrażamy na 5 minut przed wyborami, no to oznacza to, że w gruncie rzeczy utrzymujemy istniejącą sytuację ewidentnej przewagi jednego kandydata, no bo w stanie nadzwyczajnym, w stanie klęski żywiołowej przecież kampania prowadzona nie będzie. W związku z tym po tym czasie, wtedy, kiedy wybory staną się możliwe, będziemy mieli tę nierówność utrzymaną. A jeśli – tak jak mówił, bardzo przekonująco, pan senator Pęk – przyjmiemy, że jednak próbujemy, a nuż

się uda... Wtedy będziemy mieć także okropny kłopot, dlatego że wtedy będziemy mieli prezydenta, który będzie satysfakcjonował pewną część społeczeństwa, pewną część wyborców, pewną część narodu – będzie to widowym znakiem tego, że stało się to wszystko z naruszeniem reguł, z naruszeniem prawa.

Jednym słowem, naprawdę nie jest to łatwe do rozstrzygnięcia. Mnie najbliższa jest idea stanu klęski żywiołowej, aczkolwiek ona nie jest wcale pozbawiona wad. Ale wydaje mi się, że – podobnie jest w przypadku mojej tezy o tym, że to marszałek Sejmu przejmuje rolę prezydenta w sytuacji, kiedy prezydenta nie ma – mimo wszystko jest to najbliższe konstytucji niż inne rozwiązanie i że wszystkie nasze kłopoty biorą się trochę właśnie z tej sytuacji, w której Rada Ministrów nie chce zaakceptować takiej możliwości. Tu oczywiście są przyczyny polityczne, ale mnie o tym nie sądzić, to się uchyla od mojej oceny. Przepraszam, że mówiłem tak długo. Dziękuję państwu za cierpliwość.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję panu senatorowi. To taka ładna puenta po wypowiedzi...

(Senator Aleksander Pocięj: Panu profesorowi.)

Panu profesorowi, przepraszam.

...Po wypowiedzi pana senatora mówiącej o tym, żeby podnieść poziom dyskusji.

Ja tylko nie wiem, czy w kontekście tego, że pierwotny termin to 10 maja, bardziej właściwy nie będzie inny cytat z Szekspira, konkretnie z „Makbeta”, że „zamiary są wiatrem, kiedy nie idą z wykonaniem w parze”. Ale to, bym powiedział, już do oceny...

(Pracownik naukowy w Instytucie Nauk o Państwie i Prawie na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim Ryszard Piotrowski: Proszę pamiętać o jeszcze innym fragmencie z Szekspira: „Kiedy majestat pada, wciąga za sobą w przepaść wszystko wokół”.)

Tu stawiamy kropkę.

Oddaję głos panu senatorowi Czerwińskiemu.

SENATOR
JERZY CZERWIŃSKI

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Ja bardzo dziękuję panu profesorowi za szczerść co do tego, o co tak naprawdę chodzi.

No, usłyszeliśmy tutaj – oczywiście nie mam na myśli, że o to chodzi panu profesorowi – jaki jest kontekst tego, o czym teraz tutaj mówimy. A mianowicie chodzi o to, żeby – może nie zacytuję dokładnie – coś zrobić z przewagą jednego kandydata.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście nie panu profesorowi... Ja sobie wystąpienie polityczne zostawię na plenarce, a tutaj chciałbym się odnieść do niektórych stwierdzeń, które były przez senatorów z drugiej strony sali zaprezentowane. Miałem zamiar prostować niektóre z tych stwierdzeń, na których jest zbudowana – piętrowo, niczym pewien gmach – argumentacja, dlaczego ta ustawa jest zła. Otóż miałem zamiar wykorzystać – przepraszam, mówię w cudzysłowie – przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, ale nie ma go... Wobec tego posłużymy się osobą równie wprawną, mam nadzieje, tzn. panem legislatorem, panem mecenasem. Ja będę zadawał krótkie pytania i prosiłbym o krótkie odpowiedzi, tak byśmy zdążyli to zamknąć.

Pierwsza kwestia, powoływanie członków gminnych obwodowych komisji wyborczych, nowy twór, który w tej ustawie występuje. Jak czytam ten artykuł, a to jest art. 10 ust. 2, to rozumiem, że komisarz wyborczy będzie powoływał tychże członków spośród kandydatów zgłoszonych na członków przez pełnomocników wyborczych, do obwodowych komisji wyborczych. Czyli nie będą wskazywane nowe osoby, tylko z tych, którzy pełnomocnicy wyborczy... Ich jakby zakres jest określony tutaj troszeczkę wężziej, ale tylko spośród tych osób będą wskazywani członkowie komisji gminnych obwodowych. Prosiłbym pana legislatora o odpowiedź na pytanie, czy dobrze rozumię. Chodzi o to, żeby po prostu fałsz nie wychodził z naszego posiedzenia.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Ja deklaruje, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Mikrofon.)

...za każdym razem czas na udzielanie odpowiedzi przez legislatora...

Bardzo proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A czy nie byłoby rzeczywiście prościej, gdyby przeczytać je wszystkie i wtedy...

**SENATOR
JERZY CZERWIŃSKI**

Dobrze, zrobimy to wobec tego drugą metodą. Po pierwsze, kwestia powoływania członków komisji gminnych obwodowych. Z jakiego kręgu osób są oni powoływani, czy z nowo tworzonego, czy też spośród tych, którzy już zostali zgłoszeni do komisji obwodowych?

I następna kwestia, która się tutaj przewijała, myślę, że warta uwagi, bo na tym też była budowana pewnego rodzaju konstrukcja. Dużo osób w Polsce – i to jest zgodne z rzeczywistością – nie mieszka tam, gdzie ma stały adres zameldowania. Oni niejako domyślnie są wpisani do rejestru wyborczego. Spisy, przypomnę, są tworzone na podstawie rejestrów wyborczych. Do tej pory, w starym stanie prawnym istniała instytucja dopisania do spisu wyborców. Pytanie: czy ta instytucja jest utrzymana w tej ustawie? Ona jest zawężona czasowo, ale czy istnieje? Bo jeśli tak, to konstrukcja na tym budowana zaczyna się kruszyć.

Następna kwestia: kto jest odpowiedzialny za liczenie głosów? No, według mnie komisje... To się zaczyna od tego momentu, kiedy zaczynają liczyć gminne obwodowe komisje wyborcze, powoływane przez komisarzy wyborczego, który z kolei jest powoływany przez PKW. Czyli jest to pewien, nazwałbym to, sędziowski – bo taki ma głównie wymiar PKW i komisarze wyborczy – trzon organów wyborczych pracujących na stałe, niepodległych rządowi, to na pewno. Komisje obwodowe gminne są tworzone, powoływane przez tychże komisarzy wyborczych. Czy coś tutaj się zmieniło w samej idei? Według mnie nie, ustawa trzyma standardy kodeksu wyborczego. Jest inny tryb trochę, ale zakres jest ten sam.

Następne pytanie: kto drukował karty do głosowania wcześniej? Tu były takie zarzuty, że te karty już są drukowane i że może to powodować fałszerstwo wyborcze.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja, zupełnie przypadkiem, odnalazłem załącznik do uchwały Państwowej Komisji Wyborczej z 2 września 2019 r. Ani tej ustawy

nie było... Chodzi o wybory do naszego parlamentu, do Sejmu i do Senatu. PKW w sposób jasny tu określa, jakie są zasady. Otóż w przypadku wyborów do Sejmu i do Senatu to okręgowe komisje wyborcze, a w przypadku wyborów do organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego, to komisarze wyborczy... Czyli pion niezależny od rządu to określał. A co określał? Gdzie będą drukowane karty. To nie te podmioty drukowały, one wyznaczały jakąś instytucję, przypuszczalnie jakieś przedsiębiorstwo – być może w drodze przetargowej, nie wiem tego – które drukowało karty. No to czym się to różni od obecnego stanu? Nawiasem mówiąc, te karty miały być dystrybuowane w wyborach korespondencyjnych – tak brzmi jedno ze zdań w tej uchwale – na 12 dni przed dniem wyborów. To co, państwo chcecie zrobić przyganę dla tych osób, które starają się dopełnić standardów, określonych wcześniej przez PKW dla wyborów parlamentarnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...za to, że te organy wypełniają swoje zadanie, swoją funkcję?

Następne...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Panie Senatorze, to będzie ostatnie pytanie.)

Ostatnie pytanie, tak jest – my z panem przewodniczącym zawsze się będziemy zgadzać.

Pytanie o głosowanie korespondencyjne za granicą. Był tu płacz nad rozlanym mlekiem, że to może być utrudnione. Rzeczywiście, może być utrudnione, bo koronawirus nie działa tylko w Polsce – w innych państwach też. Ale na to, jak to jest poza granicami, na szczęście, a może niestety nie mamy wpływu. A jak to było wcześniej, czy głosowanie korespondencyjne było możliwe za granicą? Według mnie nie. To ta ustawa daje dopiero taką możliwość. Poszerzamy krąg osób, poszerzamy powszechność tego aktu, czy go zawężamy, jeśli chodzi o głosowanie korespondencyjne?

Proszę państwa, to jest kilka uwag, kilka pytań. Państwo się posługiwaliście... To już podsumowanie...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Panie Senatorze, kolejnych kilka pytań? Aż się boję. Rozumiem, że...)

Nie, podsumowanie. O pytaniach mówiliśmy wcześniej, o ostatnim pytaniu. Trzymam za słowo, Panie Przewodniczący.

Państwo się posługiwaliście pewnymi stwierdzeniami, które według mnie są nieprawdziwe. Nie wiem, z czego to wynika.

Zaś jeśli chodzi o kwestie związane ze sprawami już poważnymi, nazwałbym to, podstawowymi, to mam tutaj pretensję do...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Panie Senatorze, mówi pan szóstą minutę. Muszę powiedzieć, że...)

Skorzystam z obecności pana prof. Piotrowskiego. Chciałbym tu zrobić jeden zarzut... To nie jest zarzut do pana profesora, tzn. do treści tej opinii, ale raczej dotyczący tego, czego w tej opinii nie ma. Pamiętajmy o tym, że jeśli się wybory nie odbędą...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Co wtedy? No właśnie, tego mi brakuje w tej ustawie. Jak wyjść z tego pata? Po części dzisiaj pan na to odpowiedział.

Drugie, czego jak dla mnie w tej ustawie nie ma... My tu tak naprawdę rozgraniczamy – w tej ustawie także – 2 podstawowe wartości konstytucyjne: prawo do życia i oczywiście zdrowia oraz zasadę państwa demokratycznego w postaci prawa do wolnych wyborów.

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Dziękuję...)

Pytanie jest takie: dlaczego państwo, którzy pisali tę opinię, nie stwierdzili, w jaki sposób to jasno rozgraniczyć? Ja tego rozgraniczenia tutaj nie widzę.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Oddaję głos legislatorowi.

Jedną rzecz muszę, z całą dozą szacunku dla pana senatora, sprostować. Dzisiaj mówienie, że PKW ma skład sędziowski, to jest daleko idące, bym powiedział, niedopowiedzenie. Po zmianie ustawy skład Państwowej Komisji Wyborczej ze składu sędziowskiego – z inicjatywy Prawa i Sprawiedliwości – zmienił się tak, że dzisiaj jest tam 8 przedstawicieli klubów parlamentarnych, z czego większość z PiS, i 2 sędziów: jeden sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego i jeden wskazany przez Trybunał Konstytucyjny. Problem...

(Senator Jerzy Czerwiński: To wiemy, ale komisarze wyborczy...)

Sekundę, sekundę.

(Senator Jerzy Czerwiński: ...i urzędnicy wyborczy są dalej ci sami.)

Panie Senatorze, prostujemy... A co do kart do głosowania, racja, to ich druk był zlecany prywatnym drukarniom. Tylko że fundamentalna różnica polega na tym, że jak okręgowa komisja wyborcza odbierała karty, to odbierała je w liczbie równej liczbie osób uprawnionych w danym województwie, każdą stemplowała, następnie przekazywała do obwodowej komisji, gdzie był drugi stempel. W liczbie równej liczbie osób uprawnionych... Czyli mieliśmy wielostopniowe zabezpieczenie. Karta była gotowa dopiero w momencie, kiedy miała oba stemple. A dzisiaj już w momencie odbioru z drukarni ten dokument, w sensie graficznym, przypomina ostateczny dokument do głosowania.

(Senator Jerzy Czerwiński: O tym jutro porozmawiamy, na plenarce.)

To jest fundamentalna różnica, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan legislator.

GŁÓWNY EKSPERT W BIURZE LEGISLACYJNYM W KANCELARII SENATU MAREK JARENTOWSKI

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, o skład obwodowych komisji wyborczych, który reguluje art. 10 ust. 2, to jest tak, jak pan senator mówi, czyli komisarz wyborczy powołuje do gminnych obwodowych komisji wyborczych osoby, które zostały już wcześniej zgłoszone przez pełnomocników kandydatów bądź osoby przez nie wskazane do tych starych obwodowych komisji wyborczych. Przy czym trzeba zwrócić uwagę na to, o czym powiedziano już wcześniej, że część z tych osób się wycofała. Dlatego też na wszelki wypadek w tej ustawie wprowadzono – domyślam się, że na wszelki wypadek – przepis, który mówi o tym, że komisarz wyborczy uzupełnia skład gminnej komisji wyborczej przez inne osoby... W zasadzie może być to każdy wyborca, niekoniecznie wskazany przez pełnomocników komitetów wyborczych.

Drugie pytanie, dopisanie do spisów wyborców. Ono jest oczywiście możliwe w świetle tej ustawy, którą się teraz komisje zajmują, przy czym trzeba zwrócić uwagę, że art. 4 tej ustawy mówi, iż dopisanie do spisu wyborców

następuje na wniosek wyborcy, wniesiony do urzędu gminy najpóźniej w dniu wejścia w życie ustawy. Wyborca, przeciętny wyborca prawdopodobnie nie ma świadomości, kiedy ta ustawa wchodzi w życie. To jest pierwsza rzecz. Po drugie, nawet jeśli on dopisuje się, jeszcze wedle tego starego trybu... Trzeba tu zwrócić uwagę na to, że wyborca wedle starego trybu dopisywał się do spisu wyborców wtedy – przynajmniej do tej pory tak było – kiedy wiedział, kiedy te wybory będą. Obecnie wyborca, nawet ten bardziej zorientowany, nie wie, kiedy te wybory będą, a to ma takie znaczenie, że dopisania się do spisu wyborców w dotychczasowym trybie oznaczało, że ta osoba w tej komisji będzie głosować... Tak że dopisywałem się do spisu wyborców w tej gminie czy w tej miejscowości, w której chciałem głosować. Tak? W rozumieniu tej ustawy dopisanie się do spisu wyborców to nie jest dopisanie się do spisu wyborców w miejscu, w którym ja będę prawdopodobnie przebywał, ale dopisanie się do spisu w miejscu, w którym chciałbym otrzymać pakiet do głosowania. To są zupełnie różne instytucje w praktyce.

Jeśli chodzi o trzecie pytanie, kto liczy głosy, to liczą je nadal komisje wyborcze. Do tej pory obwodowe komisje wyborcze, a w świetle tej ustawy – gminne obwodowe komisje wyborcze.

Czwarte pytanie: kto drukował karty? No, pan senator sam na to pytanie odpowiedział. Zlecały to w zależności od rodzajów wyborów różne komisje wyborcze – terytorialne, okręgowe komisje wyborcze czy Państwowa Komisja Wyborcza.

I ostatnie pytanie, głosowanie za granicą. Ono było możliwe w przypadku wyborców za granicą, wprowadzono je, jeśli dobrze pamiętam, w 2014 r. Ono nie miało pełnej szansy zafunkcjonowania z tego względu, że jeszcze nie było takiej okazji, żeby to głosowanie korespondencyjne, fakultatywne dla wszystkich, mogło być realnie zastosowane. Teoretycznie mogłoby być, gdyby nie usunięto go w 2018 r. W roku 2019 były pierwsze ogólnokrajowe wybory do parlamentu, w których każdy teoretycznie mógł poprosić o pakiet do głosowania.

Praktyczna kwestia z tym związana jest taka, że wyborca głosujący za granicą, o czym już wspominałem na poprzednim posiedzeniu komisji, po pierwsze, musi złożyć wniosek

o dopisanie go do spisu wyborców najpóźniej w czternastym dniu przed głosowaniem. Ten termin już minął, a ustawa jeszcze nie weszła w życie. To jest pierwsza rzecz.

Po drugie, wyborca, nawet jeśli jest zorientowany w tym, że taka ustawa jest procedowana, nie ma pewności, kiedy te wybory będą przeprowadzone.

I trzecia rzecz, zupełnie praktyczna. Wyborca, jeśli zdążył dopisać się za granicą do spisu wyborców, to dopisywał się do spisu wyborców w tym miejscu, w którym chciałby fizycznie głosować, niejako do danego lokalu wyborczego, a w świetle tej ustawy dopisanie się do spisu wyborców – to jest ten sam problem, co w kraju – oznacza, że... Powiem inaczej. Dla wyborcy głosującego za granicą do tej pory... On musiał podać jakiś adres zamieszkania za granicą, choć ten adres nie miał żadnego znaczenia, bo ten wyborca się dopisywał do lokalu wyborczego. Tak że adres mógł podawać jakikolwiek, czy mieszkał u cioci, u babci... Po prostu musiał podać jakiś adres za granicą. I wielu wyborców do tej pory tak robi, jakiś adres za granicą podaje, tak żeby można ich było łatwo zlokalizować. Ale ten wyborca wiedział, że w dniu wyborów idzie do tego wybranego przez siebie lokalu wyborczego i tam głosuje – ten adres nie miał żadnego znaczenia. Niebezpieczeństwo polega na tym, że wyborcy, którzy zdążyli dopisać się do spisu wyborców za granicą, ten adres potraktowali teraz tak samo – na zasadzie: jakiś adres trzeba podać – i gdy ta ustawa wejdzie w życie, wielu z nich może nie mieć tej świadomości, że nie będą poproszeni do danego lokalu wyborczego, tylko... On podał ten adres na wszelki wypadek, a to będzie ten właśnie adres, na który otrzyma pakiet do głosowania. W przypadku krajów o dużej rozpiętości obszarowej czy terytorialnej wyborca może nie być w stanie tam podjechać... Może też po prostu nie wiedzieć, że ten pakiet już tam wpłynął, kiedy on tam wpłynął. Tak więc może go fizycznie nie otrzymać. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dziękuję.

Były też 2 pytania do pana prof. Piotrowskiego. Czy pan profesor zgodzi się odpowiedzieć?

PRACOWNIK NAUKOWY
W INSTYTUCIE NAUK O PAŃSTWIE
I PRAWIE NA WYDZIALE PRAWA
I ADMINISTRACJI NA UNIWERSYTECIE
WARSZAWSKIM
RYSZARD PIOTROWSKI

Bardzo dziękuję za tę możliwość.

Bardzo dziękuję panu senatorowi za te pytania. Jedna uwaga, dotycząca owych komisarzy wyborczych. Przedtem to byli sędziowie, a teraz komisarze wyborczy są powoływani przez Państwową Komisję Wyborczą na wniosek ministra właściwego do spraw wewnętrznych spośród osób mających wykształcenie wyższe prawnicze oraz dających rękojmię należytego pełnienia tej funkcji. Otóż sędziowie to są osoby niezawisłe, apolityczne. Ta zmiana dokonana w naszym systemie wyborczym stawia wielki znak zapytania, jeśli chodzi o to zaufanie. Dlaczego? Jeśli to wszystko dodamy, również te zmiany dotyczące Państwowej Komisji Wyborczej, to pojawia się wątpliwość. To są zaszczości, stare sprawy, ale one rzutują na to, co dzieje się z nami teraz.

Pan senator był łaskaw pytać, jak zdrowie i demokrację pogodzić. Odpowiedź jest oczywista: stan kłęski żywiołowej. Z mojego punktu widzenia, jeśli jestem o to pytany, odpowiedź jest natychmiastowa i oczywista. Ale w pytaniu pana senatora, w tym komentarzu pana senatora jest pewne odniesienie do głębszej kwestii, mianowicie do kwestii demokracji epidemicznej. To jest takie pojęcie, które się ostatnio pojawiło w obiegu intelektualnym i które oznacza próbę przechwycenia możliwie obszernego zasobu władzy, skoncentrowania władzy w jednym ręku, w ręku jakiejś partii politycznej czy jakiejś osoby, korzystając z tego, że mamy sytuację nadzwyczajną. I ta opowieść o tym, że konstytucja jest niedobra, bo nie wiadomo, co się stanie, gdy urząd prezydenta zostanie nieobsadzony, to jest właśnie opowieść w stylu demokracji epidemicznej, dlatego że przecież kiedy konstytucję układano, o pandemii koronawirusa nikt nie myślał, ale to nie jest wada tej konstytucji. Jak za chwilę uderzy meteoryt, to nie będzie wada tej konstytucji. Konstytucja nie chroni przed pandemią, przed meteorytami, ona ma chronić właśnie przed próbą takiego gwałtownego i nieco podstępnego schwycenia tyle władzy, ile się da. Bo jak jest zamieszanie, to właściwie nie do końca wiadomo, o co chodzi. I dla spraw wyborczych potrzebny

jest ponadpartyjny konsensus, potrzebne jest właśnie to zaufanie, porozumienie. W sprawach wyborczych nie może być tak, że ktoś mówi: ja gram w to, w co wygrywam. Bo wtedy to nie są wybory i to nie jest gra. Dlatego bez tego ponadpartyjnego konsensusu... ale on jest niemożliwy, kiedy mówimy: jedni są lepsi, drudzy gorsi... Potem pozostaje już tylko ta zasada: ty mi tak, a ja ci tak. I co? I nic. I boję się, żeby to „nic” nagle się nie objawiło z całą swoją ryzykowną pustką.

Bardzo dziękuję panu senatorowi za te niezwykle inspirujące uwagi, które był pan łaskaw poczynić. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję panu profesorowi.

Teraz są zapisani: pan senator Gromek, pan marszałek Borusewicz, pani senator Sekuła. To ostatnie 3 głosy. Później jeszcze zapytam rzecznika praw obywatelskich, który... albo może teraz zapytam.

Czy pan rzecznik chce skorzystać – bardzo dziękujemy, że w całej wielogodzinnej dyskusji po raz drugi uczestniczył pan wraz z nami – czy pan rzecznik chce jeszcze zabrać głos...

(Głos z sali: Niech wysłucha jeszcze do końca.)

(Senator Bogdan Borusewicz: Najpierw niech wysłucha.)

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH
ADAM BODNAR

Ja niestety będę musiał opuścić dzisiejsze posiedzenie komisji. Zostanie mój zastępca, pan Stanisław Trociuk. Ja chciałbym natomiast zabrać głos jutro w czasie debaty na posiedzeniu plenarnym Senatu.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję.

Pan senator Gromek.

SENATOR
JANUSZ GROMEK

Szanowni Państwo!

Już tyle padło pytań, tyle stwierdzeń, tyle opinii... Ja po pierwszym spotkaniu 3 komisji,

kiedy wysłuchałem słów bardzo ważnych osób w temacie ustawy dotyczącej tych wyborów, stwierdziłem, że będę głosował za odrzuceniem w całości tego głosowania korespondencyjnego. Pan senator Komorowski, którego lubię, bo akurat sąsiad to jest jego bardzo bliski kuzyn, mówi tak: ale wy nie chcecie wyborów. Nie, nie, to nie jest tak. Prawda jest taka, że prawo, konstytucja, Polacy i demokracja... chcemy tych wyborów dla dobra funkcjonowania naszego kraju, ale nie tak, jak to nam proponuje rząd i PiS. Zdrowie i bezpieczeństwo to jedno, a drugie to łamanie prawa. Tak porażające są opinie i stanowiska.

Proszę państwa, jeszcze raz się odnoszę do opinii ludzi, którzy są przygotowani z uwagi na wykształcenie, z uwagi na wieloletnią pracę, tak jak pan rzecznik praw obywatelskich, tak jak przewodniczący komisji, tak jak pan profesor jeden, drugi, trzeci, tak jak Związek Miast Polskich... I ja im wierzę. Teraz często się mówi tu, na tej sali, „wy” – „my”... Chodźcie do nas. Głosowałibyście za tym i nie byłoby tego problemu. Ale my reprezentujemy te opinie, które są zrobione dla Polaków, a wy reprezentujecie rząd, bo taka jest wasza rola. Od 30 lat w samorządzie, wiem, jak to jest, no niestety, niekiedy myślenie jest inne, ale trzeba głosować tak, jak partia każe... Pytanie: czy my reprezentujemy dwa inne światy? Na to wychodzi.

I teraz, proszę państwa, pan minister Szumowski mówi, że przez 2 lata będzie problem z wyborami, a naraz się uwalnia żłobki, przedszkola... To jest niewyobrażalna sprawa, jakie decyzje nastąpiły. Jak ja rozmawiałem z dyrektorem, mam to zapisane... Jak teraz funkcjonować w tych żłobkach i przedszkolach? Na szczęście samorządy, prezydenci, wójtowie, burmistrzowie nie otworzyli. Galerie się otwierają, za chwilę się otwierają inne rzeczy... I nadal wracam do słów pana ministra Szumowskiego, który mówi: za 2 lata może poprawi się sytuacja. To mamy czekać 2 lata? Wadim Tyszkiewicz, on tu jest, Janusz, pan senator, pan senator Frankiewicz... Nie tak dawno ja byłem prezydentem miasta Kołobrzegu. Wiemy, jak przy każdych wyborach straszliwie podchodziliśmy do tego tematu, żeby nie daj Boże nie brakowało jakiegoś przecinka, żeby jakaś karta nie zginęła. A tu jest jakaś nonszalancja, nie do przyjęcia. Ja już mam informację od pani prezydent Kołobrzegu, że komisarz wyborczy, tak jak tutaj pan senator Gawłowski powiedział, zaakceptował 1-osobowe, 2-osobowe komisje. Nie do przyjęcia. A gdzie są szkolenia,

a gdzie spotkania organizacyjne? To trwa wiele, wiele, wiele tygodni. Tak że jeszcze raz: my chcemy wyborów, chcemy prezydenta, żeby to państwo funkcjonowało, ale nie w ten sposób.

Dalej. Normalnie myślący, zdroworozsądkowy obserwator wie, że wybory 10 maja w formie pocztowej się nie odbędą. A ja już dzisiaj widziałem zdjęcie: skrzynka przezroczysta, urna, Poczta Polska... Ja dzisiaj to widziałem, nie tak dawno, przed tymi drzwiami, one są przygotowane. Proszę państwa, a nie tak dawno się mówiło, na co ja bardzo się denerwowałem, że trzeba wyprodukować nowe przezroczyste urny, że potrzeba 25 tysięcy kamer do lokali wyborczych... Jakie to są miliardy na to... Po co nam te kamery, jeśli mamy w ten sposób robić te wybory?

Proszę państwa, nie tak dawno my, Polacy, jeździliśmy jako obserwatorzy do innych krajów, w sprawie wyborów, sprawdzać, czy tam jest to demokratycznie, prawidłowo przeprowadzane, a teraz prawdopodobnie to do nas będą przyjeżdżali i obserwowali, czy u nas te wybory są prawomocne, uczciwe, demokratyczne. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję za zmieszczenie się w limicie czasowym.

I 2 ostatnie głosy: pan marszałek Bogdan Borusewicz i pani senator Joanna Sekuła.

SENATOR BOGDAN BORUSEWICZ

Ja mam kilka wniosków.

Po pierwsze, prosiłbym, żeby szefowie prezydium 3 komisji zwrócili się o uściślenie opinii towarzystwa epidemiologicznego w kwestii przetrwania wirusa wywołującego COVID na papierze. Mamy różne informacje, pan minister Kraska zaprzeczył tej opinii, z którą się zapoznaliśmy, w związku z tym prosiłbym – jeżeli to się da zrobić, oczywiście – o to, żeby towarzystwo uściśliło w tej kwestii swoją opinię.

Po drugie, uważam, że... I taki wniosek składam, aby przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, sędzia Marciniak, zdecydował o skontrolowaniu, a przynajmniej o uzyskaniu informacji, jak wygląda głosowanie, informacji co do kart wyborczych i przygotowania technicznego, które poprzednio wykonywała Państwowa

Komisja Wyborcza. Otóż... To, co prawda, zostało mu przez tę ustawę, której nie ma, odebrane, ale w starej ustawie, tej, która obowiązuje, on ma takie prawo. W związku z tym uważam, że powinien ustalić, ile wydrukowano, jak drukowano, jak wygląda ta karta i jak karty do głosowania są zabezpieczone. Bo to jest najistotniejsze – jak karty są zabezpieczone, kto tych wydruków pilnuje i jak one będą także potem zabezpieczone. Ale szczególnie w tej sytuacji, która jest i co do której wiemy, że się dzieje, ale co do której nie mamy żadnych informacji i możliwości kontroli... Uważam też, że trzeba będzie się zwrócić do Najwyższej Izby Kontroli o kontrolę tych działań i w ogóle przebiegu przygotowania do wyborów.

I teraz tak... Pan wiceminister Kraska, wiceminister zdrowia, stwierdził, zupełnie słusznie – ja się z tym zgadzam – że wybory korespondencyjne są w czasie pandemii bezpieczniejsze od wyborów bezpośrednich. Tak, ale powtarzam jeszcze raz: przesunięcie wyborów w ogóle, korespondencyjnych także, na okres po epidemii jest bezpieczniejsze... To jest logiczne, po prostu bezpieczniejsze jest przesunięcie tych wyborów niż przeprowadzenie wyborów korespondencyjnych. I myślę, że pan minister się ze mną zgodzi.

I na końcu powiem tak: oczywiście trzeba rozmawiać na temat tej sytuacji, która nastąpiła, trzeba próbować szukać porozumienia. Ale ja ze strony PiS słyszałem dwugłos, dwugłos senatora Komorowskiego i senatora Pęka. O ile głos senatora Komorowskiego daje jakąś możliwość rozmowy i porozumienia, to głos senatora Pęka, który, zdaje się, jest lepiej umocowany w PiS, takiej możliwości nie daje. Możemy na ten temat rozmawiać i trzeba będzie rozmawiać, żeby wyjść z tej sytuacji, bardzo trudnej. Ale najpierw trzeba odrzucić tę ustawę i wtedy należy rozmawiać. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Dziękuję bardzo.

Oczywiście przygotujemy w imieniu 3 połączonych komisji wnioski do poszczególnych instytucji. Ja nie wiem, jak w tym trybie i w tym czasie np. PKW by była w stanie dokonać takiej kontroli, ale oczywiście z wnioskiem możemy wystąpić.

Pani senator Joanna Sekuła.

(Senator Joanna Sekuła: Ja, Panie Przewodniczący, dziękuję, zrzekam się swojego głosu.)

Szanowni Państwo, w uzgodnieniu z panem...
Pan senator Klich, tak?

SENATOR
BOGDAN KLICH

Chciałbym dołączyć swój głos do wniosku o odrzucenie ustawy w całości.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, w uzgodnieniu z panami przewodniczącymi chciałbym teraz zarządzić 5-minutową przerwę. Po przerwie poddamy ten wniosek pod głosowanie. Ale zanim to zrobię, chciałbym zapytać legislatora, który z wniosków, czy wniosek o odrzucenie ustawy, czy wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, jest wnioskiem dalej idącym.

GŁÓWNY EKSPERT W BIURZE
LEGISLACYJNYM W KANCELARII SENATU
MAREK JARENTOWSKI

Zgodnie z art. 48 ust. 2 do wniosków... Przepraszam. Jako pierwszy należy przegłosować wniosek o odrzucenie.

PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Szanowni Państwo, informacyjnie. To, że nie padły teraz wnioski dotyczące ustawy, zmian do ordynacji, nie znaczy, że nie padną na sali plenarnej, bo będzie tam można takie wnioski zgłosić, jeżeli ktoś z tej formuły będzie chciał skorzystać.

Zamykam posiedzenie... Przepraszam, ogłaszam 5-minutową przerwę. Po przerwie będziemy mieć głosowanie.

(Przerwa w obradach)

PRZEWODNICZĄCY
ALEKSANDER POCIEJ

Bardzo prosimy państwa senatorów o zajęcie miejsc. Wznawiamy po przerwie obrady połączonych komisji.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji (20.),
Komisji Ustawodawczej (36.) oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej (19.)

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski)

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Szanowni Państwo, mamy 2 wnioski. Wnioskiem dalej idącym jest wniosek o odrzucenie ustawy, wniosek grupy senatorów, którzy ten wniosek zgłaszali, podpisując się, dopisując się do tego wniosku. Wniosek pana senatora Pęka będzie przegłosowany wtedy, gdyby pierwszy wniosek nie uzyskał wymaganej...

(Senator Jan Filip Libicki: Czyli najpierw o odrzucenie ustawy?)

(Senator Aleksander Pocij: Tak.)

Wpierw poddajemy pod głosowanie wniosek o odrzucenie ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r., zawartej w druku nr 99.

Kto z państwa senatorów jest za odrzuceniem tej ustawy? Proszę o podniesienie ręki. (23)

Kto jest przeciwny wnioskowi? (13)

Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wniosek uzyskał wymaganą większość, czyli przyjęliśmy, jako stanowisko 3 połączonych komisji, wniosek o odrzucenie tej ustawy w całości.

Czy pan przewodniczący Pocij, jako senator sprawozdawca...

(Senator Robert Mamętow: Ale tutaj wniosek...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Bardzo proszę, wniosek mniejszości, jak rozumiem.

**SENATOR
MAREK PĘK**

Panie Przewodniczący, ja jeszcze chciałbym zgłosić wniosek mniejszości...

(Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski: Oczywiście, że tak.)

...z panem senatorem Markiem Martynowskim.

**PRZEWODNICZĄCY
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Dobrze, odnotowujemy wniosek mniejszości. Czy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jak rozumiem, pan senator Pocij wyraża zgodę na przejęcie obowiązków...

(Senator Aleksander Pocij: Tak jest.)

...senatora sprawozdawcy.

(Głos z sali: A sprawozdawca mniejszości?)

A kto...

(Senator Marek Pęk: A sprawozdawcą mniejszości będę ja.)

Dziękuję bardzo.

(Senator Bogdan Borusewicz: Ja chciałem tylko zgłosić pana senatora Pocij, ale został zgłoszony, więc rezygnuję.)

Dziękuję.

Przypominam, że o godzinie 17.00 mamy już samodzielne posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

W której sali?

(Głos z sali: 179 i 176.)

(Senator Marek Borowski: Na dole.)

179 i 176, ze względów bezpieczeństwa 2 sale.

Zamykam, w imieniu 3 przewodniczących...

(Senator Robert Mamętow: Do wniosku mniejszości...)

(Senator Aleksander Pocij: Pan senator chciał się do wniosku mniejszości dopisać.)

Dopisujemy pana senatora do wniosku mniejszości.

Zamykam, w imieniu 3 panów przewodniczących, posiedzenie połączonych komisji.

(Koniec posiedzenia w dniu 4 maja o godzinie 15 minut 26)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy